



Nowa odsłona

SERWISU INTERNETOWEGO

OIRP w Warszawie

**PÓŁMETEK KADENCJI RADY
– ROZMOWA Z DZIEKAN IZBY**

13–16

**PRZECIWDZIAŁANIE
PRANIU PIENIĘDZY**

43–47

**100 LAT POLSKIEGO
PRAWA AUTORSKIEGO:
PROCES BOY-BEAUPRÉ**

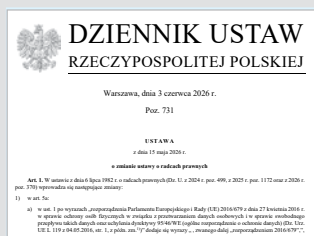
67–77



TEMAT NUMERU

Po stronie użytkownika.
Nowa odsłona serwisu
internetowego OIRP w Warszawie

5-7



AKTUALNOŚCI

Nowelizacja ustawy
o radcach prawnych

18-21 (dok. 26)



ROZMAITOŚCI

Felieton z wokandy OSD

102-103

Zmiany w Prezydium Rady OIRP w Warszawie

Informujemy, że nowym Wicedziekanem Rady Izby warszawskiej została r.pr. Magdalena Bartosiewicz, która dotychczas pozostawała członkiem Prezydium Rady. Obejmując nową funkcję mec. Barosiewicz zastąpiła r.pr. Marcina Dziurdę, który został wybrany na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Zawiadamiamy również, że nowym członkiem Prezydium Rady został r.pr. Bartosz Wołodkiewicz, który dotychczas był członkiem Rady OIRP w Warszawie.

Decyzje zostały podjęte podczas posiedzenia Rady, które odbyło się 13 maja 2026 r.



Magdalena Bartosiewicz

Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (2010 r.). Radca prawny od 2014 r., po ukończeniu aplikacji radcowskiej.

Specjalizuje się w szeroko pojętym prawie gospodarczym oraz karno-gospodarczym. Doradza polskim i międzynarodowym klientom. Reprezentuje

klientów w sporach sądowych oraz arbitrażu, doradza na etapie przedsądowym i w negocjacjach. Zdobywała doświadczenie w renomowanych kancelariach specjalizujących się w obsłudze podmiotów krajowych oraz międzynarodowych korporacji. Współpracuje również z polskimi organizacjami pozarządowymi świadczącymi pomoc prawną *pro bono*. Ukończyła studia podyplomowe „Analityk Compliance & AML” w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. Obecnie partnerka w kancelarii BDDG Bartosiewicz, Di Dea, Grabarek Radcowie Prawni sp.p.

Od 2016 r. członkini Rady OIRP w Warszawie i delegatka na Krajowy Zjazd Radców Prawnych. Od XI kadencji Rady pełni funkcję Przewodniczącej Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka. Od 2021 r. członkini Komisji Praw Człowieka Krajowej Rady Radców Prawnych, a od 2024 r. – członkini Krajowej Rady Radców Prawnych.



Bartosz Wołodkiewicz

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (2014 r.), gdzie uzyskał również stopień doktora nauk prawnych (2019 r.) oraz doktora habilitowanego nauk prawnych (2025 r.).

Radca prawny od 2019 r.

Członek Komisji Kodyfikacyjnej Ustroju Sądownictwa i Prokuratury. Adiunkt w Katedrze Postępowania Cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Arbitr na liście arbitrów Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej oraz Sądu Arbitrażowego przy Konfederacji Lewiatan. W latach 2019–2023 członek Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego. Autor wielu publikacji z zakresu prawa procesowego cywilnego, prawa prywatnego międzynarodowego i prawa Unii Europejskiej.

Członek Krajowej Rady Radców Prawnych oraz Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do – 71),

faks 22 862 41 73

www.oirpwarszawa.pl

e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl

godz. otwarcia 9:00-16:00

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 6000 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA:

Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osieński

Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński

Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska

Członkowie Redakcji:

Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot

Korekta: Anna Śleszyńska

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Marketing i reklama:

e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 103

faks 22 862 41 73

e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

DRUK:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych artykułach skrótów i zmiany tytułów.

PREZYDIUM RADY OIRP W WARSZAWIE:

Anna Sękowska – Dziekan Rady

Włodzimierz Chrościk – Wicedziekan Rady

Magdalena Bartosiewicz – Wicedziekan Rady

Agnieszka Gajewska-Zabój – Wicedziekan Rady

Marta Stryjek – Sekretarz Rady

Norbert Tomasz Warecki – Skarbnik Rady

Bartosz Wołodkiewicz – Członek Prezydium Rady

Rafał Stankiewicz – Członek Prezydium Rady

Z członkami Prezydium można się spotkać po wcześniejszym ustaleniu terminu w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69 (do – 71), wew. 104 i 160.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 2 (125) Czerwiec 2026 r.

Tematyka: problematyka zawodowa

radców prawnych

Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci

radcowscy w Warszawie



SPIS TREŚCI

Przegląd prasy

4



TEMAT NUMERU

Po stronie użytkownika. Nowa odsłona serwisu internetowego OIRP w Warszawie

5

„Chcieliśmy, by korzystanie z serwisu było po prostu przyjemne”.

Wywiad z r.pr. Szymonem Jelonkiem, Przewodniczącym Komisji

Promocji i Rozwoju Zawodowego Rady OIRP w Warszawie

8

Jubileusz 90-lecia r.pr. Andrzeja Kalwasa

9

Felieton Dziekan Rady OIRP w Warszawie: Toga to nie zbroja, a ochrona to nie przywilej

10



AKTUALNOŚCI

Zgromadzenie OIRP w Warszawie podsumowało działania Izby w 2025 roku oraz wskazało najważniejsze kierunki aktywności na 2026 rok

11

„Moim celem było zbudowanie samorządu o silnym, sprawczym głosie eksperckim, z którym po prostu liczą się decydenci i opinia publiczna.

Dziś te hasła to konkretne efekty.” Wywiad z Anną Sękowską,

Dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie

13

Nowelizacja ustawy o radcach prawnych uchwalona przez Sejm

– zakres i znaczenie przyjętych zmian

18

Największym wyzwaniem w wykonywaniu naszego zawodu jest presja szybkości działania, interdyscyplinarność i kwestie technologiczne,

w tym wykorzystanie sztucznej inteligencji. Wywiad z r.pr. Moniką

Rakowską, Przewodniczącą Komisji Wykonywania

Zawodu Rady OIRP w Warszawie

22

Konferencja „Anatomia współczesnego zaufania publicznego”

24

Seminarium „Kluczowe błędy w mediacji”

25

Cykl artykułów „Mediacje z radcą prawnym”

25

OIRP w Warszawie na 17. Prawniczych Targach Praktyk i Pracy

26

Akademia Aplikanta w Akademii Mazowieckiej w Płocku

i na Uniwersytecie w Siedlcach

27

Dni Radcy Prawnego na stołecznych uczelniach

28

Patronaty, patronaty, patronaty...

30

Porozumienie o współpracy z Warszawskim Oddziałem

Terenowym Polskiego Towarzystwa Psychologicznego

32

Porozumienie między OIRP w Warszawie a Uniwersytetem VIZJA

32

Porozumienie o współpracy OIRP w Warszawie

z Kuratorium Oświaty w Warszawie

33

OIRP w Warszawie i Rzecznik MŚP podpisali porozumienie

33

I Ogólnopolski Konkurs Arbitrażowy dla studentów prawa

34

Inspirujące spotkania z radcami prawnymi: radcowie prawni w świetle mediów

35

Szkolenie OIRP w Warszawie w Luksemburgu i Strasburgu

– europejski wymiar wykonywania zawodu radcy prawnego

36

Izba warszawska na Pikniku z okazji Dnia Wymiaru Sprawiedliwości

38

Nocy Otwartych Sądów 2026

38

Dzień edukacji prawnej w Sądzie Okręgowym w Warszawie

39

Radcowie prawni już od roku w MiniCiti!

41

Okiem Prezesa: Do przerwy 1:0. Gramy dalej!

42



PRAWO I PRAKTYKA

PRAWO FINANSOWE

Obowiązki radców prawnych na gruncie rozporządzenia AML

43

PRAWO GOSPODARCZE

Ekoterroryzm – nowe wyzwanie dla państwa, prawa i gospodarki (część I)

47

PRAWO OCHRONY KONKURENCJI

Wybrane zagadnienia czynności przeszukania realizowanego u przedsiębiorców przez Prezesa UOKiK (część I)

52

PRAWO NIERUCHOMOŚCI

Darowizna nieruchomości należących do zasobu publicznego

58

POSTĘPOWANIE CYWILNE

Stosowanie art. 466 k.p.c. do adwokata lub radcy prawnego działającego we własnej sprawie

63



ROZMAITOŚCI

O pewnym procesie – na 100-lecie

polskiego prawa autorskiego

67

Diabeł i Chrystus przed sądem: kto ma prawo do człowieka?

78

Trudna decyzja prof. Komarnickiego

88

Włoskie referendum w sprawie wymiaru sprawiedliwości

90

Toskania oczami radców prawnych – refleksje z wyjazdu

Klubu Radcy Prawnego

92

Klub Radcy Prawnego w Teatrze Ateneum

95

Wiosna na dwóch kołach. Rozpoczęła działalność

sekcja rowerowa OIRP w Warszawie

96

XXVI Turniej Tenisowy o Puchar Dziekana OIRP

w Warszawie

98

Radcowie prawni z OIRP w Warszawie po raz kolejny

pobiegli w Maratonie Sztafet

99

Turniej Siatkówki Zawodów Prawniczych

99

Za nami XXIV Piknik Radcy Prawnego

100

Z wokandy OSD: Czy każdy zasłużył na drugą szansę?

102

79. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób”

104

Przygody radcy Antoniego

105

Z notatnika Jerzego Bralczyka: Precedens

105

PRZEGLĄD PRASY

**RZECZPOSPOLITA**

Rzeczpospolita 5.05.2026 r.

Raport: Prawnicy między algorytmami a wypaleniem

Prawnicy coraz lepiej zarabiają i coraz chętniej korzystają z AI. Choć nowe technologie przyspieszają ich pracę, to nie redukują jednak jej ciężaru – wypalenie zawodowe deklaruje niemal co drugi z nich. Takie wnioski płyną z „Raportu Rynku Prawniczego 2025/2026”.

Polski rynek prawniczy to dzisiaj środowisko z dużym udziałem doświadczonych specjalistów. Ponad połowa z ponad 500 respondentów badania przeprowadzonego przez Supesu Recruitment ma za sobą co najmniej dekadę praktyki. Z raportu wynika, że ponad 54 proc. badanych pracuje na kontraktach B2B, ok. 40 proc. na podstawie umowy o pracę, a tylko niecałe 5 proc. – umowy zlecenia. Różnice w wynagrodzeniach są znaczące. Średnie miesięczne wynagrodzenie netto osób pracujących na B2B wynosi 26 890 zł, podczas gdy w przypadku umowy o pracę jest to 17 515 zł. Nie oznacza to jednak prostego przeciwstawienia lepszej i gorszej formy zatrudnienia. Raport pokazuje raczej rynek, w którym elastyczne formy współpracy stały się trwałym elementem organizacji pracy prawników. Nadal istotną rolę odgrywa jednak etat, zwłaszcza tam, gdzie większe znaczenie mają stabilność, struktura organizacyjna i przewidywalność zatrudnienia. Z narzędzi wspieranych przez AI korzysta już ok. 88 proc. badanych prawników. Najczęściej wskazywane są ChatGPT (ok. 63 proc. użytkowników), Copilot (56 proc.) oraz DeepL (51 proc.). Oznacza to, że prawnicy nie korzystają wyłącznie ze specjalistycznego oprogramowania LegalTech, lecz także z powszechnie dostępnych narzędzi opartych na dużych modelach językowych. Na pytanie: „Jakie obszary Twojej pracy mogłyby zostać usprawnione dzięki AI”, badani najczęściej wskazują na wyszukiwanie informacji i research prawny (82 proc.), analizę dokumentów i umów (70 proc.), tworzenie notatek ze spotkań i transkrypcji (64 proc.), automatyzację powtarzalnych czynności (56 proc.), a także generowanie pierwszych draftów umów (50 proc.). (...) Za wysokimi wynagrodzeniami, elastycznymi formami współpracy i technologicznym przyspieszeniem kryje się wyraźny koszt psychologiczny. Aż 47 proc. badanych deklaruje wypalenie zawodowe, a ok. 67 proc. przyznaje, że rozważało zmianę pracy z powodu stanu zdrowia psychicznego. (...) Główne źródła stresu to praca i obowiązki zawodowe, co deklaruje 70 proc. badanych, a nadmiar obowiązków i brak czasu na regenerację oraz wysokie oczekiwania wobec siebie – ponad 56 proc. W pracy szczególnie obciążające są nadmiar zadań, szybkie terminy, presja położonych lub klientów oraz niejasne oczekiwania. Raport nie przesądza, czy sztuczna inteligencja będzie dla prawników przede wszystkim odciążeniem, czy kolejnym źródłem presji. Może ograniczyć rutynę, przyspieszyć analizę dokumentów i uporządkować research. Może też zwiększyć oczekiwania wobec tempa pracy, dostępności i wydajności. (...)

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

Dziennik Gazeta Prawna 5.06.2026 r.

Kryzys w notariacie. W Warszawie co czwarty notariusz pracuje bez pracowników

Jeszcze kilka lat temu likwidacja kancelarii notarialnej należała do rzadkości. Dziś samorząd notarialny obserwuje coraz więcej przypadków zamykania działalności po zaledwie dwóch lub trzech latach funkcjonowania (...). Zdaniem przedstawicieli środowiska przyczyną są niezmieniane od ponad dwóch dekad stawki taksy notarialnej, rosnące koszty prowadzenia działalności oraz coraz większa dysproporcja między odpowiedzialnością zawodową a osiąganymi dochodami.

Polski notariat tworzy obecnie ponad 3500 kancelarii. Jeszcze niedawno dominował pogląd, że jest to jeden z najbardziej stabilnych zawodów prawniczych. Dane płynące z samorządu zawodowego pokazują jednak zmianę tego trendu. Prezes Krajowej Rady Notarialnej Aleksander Szymański w rozmowie z portalem Prawo.pl zwraca uwagę, że coraz częściej pojawiają się przypadki kancelarii funkcjonujących jedynie przez dwa lub trzy lata. Po tym czasie właściciele decydują się na likwidację działalności. Zjawisko to jest szczególnie niepokojące, ponieważ dotyczy osób, które niedawno weszły do zawodu i poniosły znaczne koszty związane z uruchomieniem kancelarii. Coraz częściej okazuje się, że przy obecnym poziomie przychodów prowadzenie działalności nie gwarantuje stabilności finansowej. Samorząd notarialny ostrzega, że bez zmian systemowych młodzi absolwenci prawa mogą przestać postrzegać notariat jako atrakcyjną ścieżkę kariery zawodowej. W dłuższej perspektywie mogłoby to doprowadzić do problemów kadrowych i ograniczenia dostępności usług notarialnych. Jednym z najczęściej wskazywanych problemów jest wysokość taksy notarialnej. Maksymalne stawki za wiele czynności notarialnych zostały ustalone ponad 20 lat temu i od tego czasu nie były dostosowywane do realiów gospodarczych. Notariusze podkreślają, że obecny model finansowania kancelarii coraz częściej nie pozwala na pokrycie wszystkich kosztów działalności. (...) Skalę problemu dobrze ilustrują dane z Warszawy. Jak wskazuje Tomasz Karłowski, prezes Rady Izby Notarialnej w Warszawie w rozmowie z portalem Prawo.pl, ponad jedna czwarta stołecznych kancelarii nie zatrudnia obecnie żadnych pracowników. Oznacza to, że wszystkie obowiązki administracyjne, organizacyjne i merytoryczne wykonuje sam notariusz. Powodem nie jest chęć ograniczania kosztów za wszelką cenę, lecz brak środków pozwalających na utrzymanie dodatkowego personelu. Według przedstawicieli środowiska przeciętna dochodowość wielu kancelarii pozwala obecnie przede wszystkim na utrzymanie samego notariusza. W efekcie część kancelarii funkcjonuje na granicy opłacalności. Problem nie dotyczy wyłącznie osób rozpoczynających karierę. Coraz częściej z zawodu odchodzą również doświadczeni notariusze, którzy jeszcze przez wiele lat mogliby prowadzić działalność. Decydują jednak, że przy obecnym poziomie odpowiedzialności i nakładzie pracy dalsze wykonywanie zawodu nie jest ekonomicznie uzasadnione. (...)



TEMAT NUMERU



Po stronie użytkownika Nowa odsłona serwisu internetowego OIRP w Warszawie

Redakcja *Temidium*

Jakie jest najważniejsze zadanie, które powinna spełniać dobra strona internetowa instytucji działającej w interesie publicznym? Odpowiedź jest prosta: jej użytkownik musi być w stanie szybko znaleźć na niej to, czego szuka. Stary serwis OIRP w Warszawie przestał radzić sobie z tym zadaniem, więc zapadła decyzja o jego przebudowie.

Jak się okazało, nie było to jednak łatwe.

Problem nie polegał na braku treści. Przeciwnie – treści było bardzo dużo. Portal OIRP w Warszawie jest

bowiem specyficzny: jego użytkownikami jest wiele różnych grup odbiorców, pragnących załatwić wiele różnych spraw. Radcowie prawni szukają tu informacji zawodowych, dokumentów, składek i szkoleń,



aplikanci radcowscy sprawdzają zasady aplikacji i szukają informacji nt. obowiązków formalnych, natomiast studenci prawa zainteresowani są drogą do zawodu. Ze strony www.oirp.warszawa.pl korzystają też media, szukając szybkiego kontaktu i wiedzy o Izbie warszawskiej oraz osoby z zewnątrz, dla których najbardziej interesujące są podstawowe dane o stołecznym samorządzie, proste wejście w strukturę instytucji czy wyszukiwarka radców prawnych.

Wyzwanie stojące przed nowym serwisem polegało więc na tym, żeby uporządkować wszystkie treści, skrócić drogę użytkownika do interesujących go informacji, a co za tym idzie stworzyć stronę, która poradzi sobie ze skalą działalności największej izby radców prawnych w Polsce. Do tego potrzebny był partner otwarty na specyficzne potrzeby i wymagania, a jednocześnie zdolny do podejścia do tematu w świeży i profesjonalny sposób – tę rolę spełniła wrocławska agencja brantt__.

Partnerstwo kompetencji

Tworzenie nowej strony Izby warszawskiej było projektem prowadzonym partnersko. Przedstawiciele OIRP w Warszawie wnieśli w ten proces wiedzę o samorządzie, jego strukturze, codziennych procesach i potrzebach członków Izby, a agencja brantt__ odpowiadała za badania UX (czyli doświadczenia użytkownika portalu), analizę dotychczasowego serwisu, przełożenie tej wiedzy na spójną architekturę informacji, uporządkowanie wizerunku i wreszcie – sam projekt strony.

– *Współpraca z agencją okazała się sukcesem, ponieważ zamiast gotowych szablonów, zaoferowano nam indywidualne podejście. Na naszą prośbę partner szczegółowo przeanalizował działanie dotychczasowej strony, profile użytkowników oraz kluczowe wyzwania. W efekcie powstał nowoczesny serwis idealnie dopasowany do skali, zadań i strategii komunikacyjnej OIRP w Warszawie* – powiedziała Anna Sękowska, Dziekan Rady OIRP w Warszawie.

Najpierw użytkownik, potem projekt

Pierwszym etapem prac nad nowym serwisem nie był projekt graficzny, lecz szczegółowa analiza. Specjaliści sprawdzili dane z Go-

ogle Analytics, najczęściej odwiedzane miejsca na starym portalu, wizyty na stronie i na tej podstawie stworzyli tzw. „heatmapy”, czyli wzorce zachowań użytkowników witryny OIRP w Warszawie. Dzięki temu decyzje projektowe nie opierały się na intuicji, lecz na tym, jak odbiorcy faktycznie korzystają z serwisu.

Wnioski były jasne: nowa strona powinna prowadzić użytkownika jego własną ścieżką; nie wymagać znajomości wewnętrznej struktury Izby; nie zmuszać do domyslenia się, gdzie ukryto konkretną informację; nie rozpraszać komunikatów po wielu miejscach.

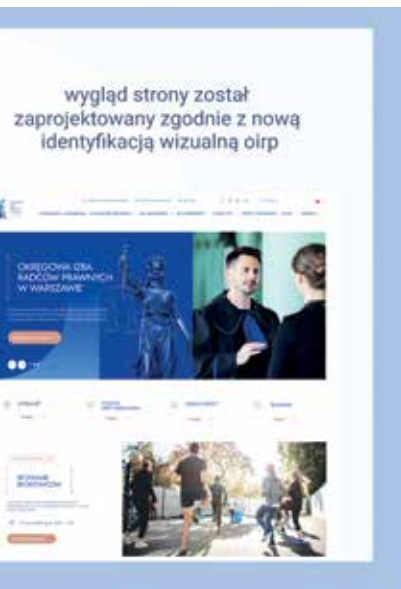
– *Strategicznie najważniejsze było uporządkowanie komunikacji. OIRP w Warszawie prowadzi bardzo szeroką działalność, dlatego serwis musiał objąć wiele typów treści. Kluczem było zaprojektowanie takiej architektury informacji, która pomaga użytkownikowi szybko wejść na właściwą ścieżkę* – podkreśla Grzegorz Mieszkowski, Brand Director w agencji brantt__.

Nowy porządek informacji

Najbardziej widocznym efektem tego podejścia jest sekcja „Szukasz informacji dla siebie?”. Dzięki niej już ze strony głównej użytkownik może wybrać obszar przygotowany specjalnie dla radców prawnych, aplikantów, studentów, klientów lub mediów. To pozornie proste rozwiązanie zmienia sposób korzystania z serwisu: punkt wyjścia stanowi potrzeba odbiorcy, a nie organizacyjny porządek instytucji.

Równolegle uporządkowano identyfikację wizualną OIRP w Warszawie. Nowy wizerunek nie odcina się od tradycji: zachowuje Temidę i niebieską kolorystykę, ale nadaje im bardziej konsekwentną, współczesną formę. Agencja brantt__ stworzyła brand book oraz system szablonów do komunikacji w różnych kanałach: na stronie, w mediach społecznościowych, zaproszeniach, komunikatach, publikacjach i materiałach wydarzeniowych.

To ważne, bo OIRP w Warszawie komunikuje wiele spraw jednocześnie. Szkolenia, konferencje, inicjatywy środowiskowe, działania edukacyjne, projekty pomocowe, informacje dla aplikantów, wydania dla radców prawnych, komunikaty dla mediów – wszystko to wymaga spójnego systemu, który porządkuje przekaz, ale nie odbiera mu instytucjonalnej powagi.



Nowa strona główna portalu www.oirp.warszawa.pl stała się centrum najważniejszych informacji i narzędzi. Z niej można przejść do Extranetu, poczty, wyszukiwarki radców prawnych, aktualności, wydarzeń oraz kwartalnika „Temidium”. Kalendarz wydarzeń pozwala przeglądać szkolenia, warsztaty, konferencje i spotkania, filtrować je według typu oraz dodawać wybrane terminy do własnego kalendarza. Oferty, ogłoszenia, aktualności i wydarzenia otrzymały osobne, czytelne przestrzenie. Inicjatywy podejmowane przez Izbę warszawską zebrano w jednym miejscu, aby pokazać skalę działań edukacyjnych, zawodowych, integracyjnych i pomocowych bez rozpraszania użytkownika nadmiarem szczegółów.

Dobrym przykładem wprowadzonych zmian jest podstrona aplikacji radcowskiej. Zamiast długiego opisu formalności powstała graficzna, przejrzysta ścieżka: od egzaminu wstępnego, przez wpis, ślubowanie, zajęcia, kolejne lata aplikacji, praktyki, kolokwia i patronat, aż po egzamin zawodowy oraz ślubowanie radców prawnych. Treści nadal są kompletne, ale podano je w sposób, który pomaga zrozumieć proces krok po kroku.

Wyzwanie skali

Strona OIRP w Warszawie nie jest prostą wizytówką. To rozbudowany serwis informacyjny, baza dokumentów, archiwum aktualności, miejsce publikacji wydarzeń i narzędzie codziennej komunikacji z wieloma grupami odbiorców. Dlatego tak duże znaczenie miała kolejność prac: najpierw budowa architektury informacji, później tworzenie projektu graficznego i wdrożenie.

– *Największym wyzwaniem była skala i różnorodność materiałów. Musieliśmy zaprojektować serwis prosty w odbiorze, a jednocześnie gotowy udźwignąć bardzo rozbudowaną strukturę informacji. Duży nacisk położyliśmy na makiety, logiczne ścieżki użytkownika i modułowość rozwiązań, aby strona była wygodna dla odbiorców oraz dla osób, które będą ją na co dzień rozwijać* – mówi Iwona Mucha-Zabara, Project Managerka w agencji brantt__.

Efektom jest serwis, który porządkuje komunikację, skraca drogę do informacji i lepiej odpowiada skali działalności OIRP w Warszawie. Łączy tradycję z nowoczesnym sposobem korzystania ze strony, zachowując powagę instytucji, ale postępując się bardziej czytelnym językiem.

– *W tym projekcie szczególnie ważny był fakt, że wykonawca uwzględnił nasze potrzeby, ale też proponował rozwiązania wynikające z badań i doświadczenia projektowego. Dzięki temu powstała strona, która nie jest szablonowym serwisem instytucjonalnym, ale użytecznym narzędziem* – podsumowuje Małgorzata Ozimska, Kierownik Działu Promocji i Komunikacji Biura Rady OIRP w Warszawie.

Budowa dobrej strony internetowej zaczyna się od pytania o jej użytkowników. Nowy serwis OIRP w Warszawie odpowiada na nie w sposób jasny i nowoczesny.

Zachęcamy do odwiedzin: www.oirp.warszawa.pl





Redakcja Temidium: Jakie były główne powody podjęcia decyzji o zmianie dotychczasowej strony www.oirpwarszawa.pl?

r.pr. Szymon Jelonek: Dotychczasowa strona służyła nam przez wiele lat, jednak technologia i oczekiwania użytkowników w tym czasie znacząco ewoluowały. Zależało nam na stworzeniu nowoczesnej platformy, która będzie intuicyjna, szybka i dostępna na wszystkich urządzeniach. Nowa strona to odpowiedź na realne potrzeby radców prawnych i aplikantów – chcieliśmy, by korzystanie z serwisu było po prostu przyjemne.

Czym przede wszystkim różni się nowa strona OIRP w Warszawie w stosunku do poprzedniej wersji serwisu?

Różnica jest ogromna i widoczna na wielu poziomach. Przede wszystkim wprowadziliśmy przejrzysty podział według odbiorców – każda grupa, czy to radcowie prawni, aplikanci czy osoby dopiero rozważające tę ścieżkę zawodową, od razu trafia do treści skrojonych pod jej potrzeby. Zupełną nowością jest dedykowana zakładka dla studentów zainteresowanych aplikacją radcowską – w końcu mamy jedno, czytelne miejsce, gdzie możemy pokazać im, dlaczego warto wybrać właśnie naszą Izbę. Ogromną wartością jest też kalendarz wydarzeń, który wreszcie w pełni oddaje to, jak wiele dzieje się w naszej Izbie na co dzień: szkolenia, konferencje, spotkania integracyjne – wszystko w jednym miejscu, uporządkowane, dostępne od ręki. Bardzo cieszę się również, że nowa strona należycie eksponuje nasze flagowe

„Chcieliśmy, by korzystanie z serwisu było po prostu przyjemne”.

wywiad z **r.pr. Szymonem Jelonek**,

Przewodniczącym Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego Rady OIRP w Warszawie

inicjatywy: edukację prawną, Ośrodek Mediacji, Chór czy działalność *pro bono* – to są rzeczy, z których jesteśmy wyjątkowo dumni i które zasługują na należną im widoczność.

Jak Pan ocenia, jakie są trzy najważniejsze zalety nowej strony, które ułatwiają naszym użytkownikom korzystanie z obecnej wersji portalu?

Po pierwsze, dostępność i pełna funkcjonalność zarówno na komputerze, jak i smartfonie. Po drugie, centralizacja zasobów, dzięki której wszystkie niezbędne informacje, dokumenty i narzędzia znajdziemy we właściwym, dedykowanym miejscu. Po trzecie, intuicyjność obsługi, która skraca czas wyszukiwania i sprawia, że serwis jest przyjazny nawet dla osób mniej oswojonych z technologią.

W struktury nowego serwisu wkomponowano zasoby strony www.temidium.pl – skąd decyzja o połączeniu obu witryn?

To była przemyślana, a zarazem naturalna decyzja strategiczna. „Temidium” od lat stanowi ważne źródło wiedzy dla środowiska radców prawnych, więc integracja jego zasobów z głównym serwisem Izby była logicznym krokiem. Dzięki temu użytkownicy mają teraz dostęp do bogatej bazy merytorycznej bez potrzeby przełączania się między różnymi serwisami.

Co było największym wyzwaniem w trakcie prac nad nowym portalem?

To był ogromny projekt, który pochłoniął niemal rok intensywnych prac. Dlatego tym bardziej chcę podkreślić wyjątkowe zaangażowanie naszego Działu Promocji i Komunikacji. Bez ich codziennej, mozolnej pracy nad treściami, spójnością komunikacji i dbałością o każdy detal, ten projekt po prostu nie mógłby się udać. Największym technicznym wyzwaniem była natomiast migracja i integracja ogromnej ilości danych – ale i z tym zespół poradził sobie znakomicie.

Ile osób było zaangażowanych w prace nad nowym serwisem?

Projekt angażował naprawdę szerokie grono osób – specjalistów IT i projektantów UX z firmy zewnętrznej, pracowników Biura Izby oraz radców prawnych wnoszących wkład merytoryczny. Obok pracowników Biura, szczególne wyrazy uznania kieruję do członków Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego, Przewodniczącej Komisji Wykonywania Zawodu i Pani Dziekan, którzy z ogromnym poświęceniem i pasją uczestniczyli w całym procesie tworzenia serwisu. To właśnie ich wiedza o potrzebach środowiska nadała projektowi właściwy kierunek i sens.

Czy wraz ze zmianą strony internetowej Izby warszawskiej uległa zmianie identyfikacja wizualna OIRP w Warszawie?

To były dwa równoległe, wzajemnie się uzupełniające procesy – i właśnie to połączenie daje oczekiwany efekt końcowy. Nowa księga identyfikacji wizualnej Izby już powstała i stanowi solidny fundament, który konsekwentnie rozbudowujemy o kolejne elementy. Strona internetowa jest naturalnym odzwierciedleniem tego nowego wizerunku – spójnego, przejrzystego i eleganckiego – i razem tworzą całość, która reprezentuje prestiż i nowoczesność warszawskiej Izby.

Czy dotarły do Pana pierwsze opinie o nowym serwisie? Czy są pozytywne?

Tak! Opinie są naprawdę dobre i to nas ogromnie cieszy. Radcowie prawni i aplikanci zwracają uwagę na to, że serwis jest przejrzysty, nowoczesny i zdecydowanie łatwiejszy w obsłudze. To dla całego zespołu – a w szczególności dla pracowników Działu Promocji i zaangażowanych członków Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego – najlepsza możliwa nagroda za rok ciężkiej, ale bardzo satysfakcjonującej pracy.

Jubileusz 90-lecia

r.pr. Andrzeja Kalwasa

*W czerwcu br. 90 lat skończył
r.pr. Andrzej Kalwas, wieloletni Dziekan Rady
OIRP w Warszawie oraz Prezes Krajowej Rady Rad-
ców Prawnych. Z okazji tego pięknego
jubileuszu składamy życzenia zdrowia, szczęścia
i pomyślności!*

Andrzej Kalwas ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w październiku 1963 roku. W latach 1963–65 odbył aplikację w Państwowym Arbitrażu Gospodarczym, zakończoną zawodowym egzaminem na radcę prawnego.

W latach 1965–1990 był nieprzerwanie radcą prawnym przedsiębiorstw państwowych. W okresie późniejszym prowadził praktykę radcowską w kancelariach.

Od czerwca 1983 r. do 1995 r. pełnił funkcję Dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie (wybierany na tę funkcję czterokrotnie).

Od 1995 r. do 6 września 2004 r. był Prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych (wybierany na tę funkcję trzykrotnie przez Krajowy Zjazd Radców Prawnych). W tym czasie tj. w 1997 r., przy jego osobistym udziale, dokonana się tzw. „wielka nowelizacja” ustawy o radcach prawnych i prawa o adwokaturze, która w zasadniczy sposób zbliżyła kompetencje radców prawnych i adwokatów. W czasie sprawowania przez niego funkcji Prezesa KRRP samorząd radców prawnych został przyjęty do wielu organizacji międzynarodowych. W 2004 r., po akcesji Polski do UE, KRRP została przyjęta na stałego członka CCBE (Rada Adwokatury i Stowarzyszeń Prawniczych), organizacji oficjalnie uznawanej przez Unię Europejską za instytucję reprezentującą zawody prawnicze Europy. Krajowa Rada Radców Prawnych stała się również członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Prawników i International Bar Association (IBA).

Dwukrotnie wybierany przez Sejm RP na sędziego Trybunału Stanu (na kadencję 1989–1991 oraz 2001–2005).

Od 6 września 2004 r. do 2 listopada 2005 r. był Ministrem Sprawiedliwości i Prokuratorem Generalnym w Rządzie prof. Marka Belki. Z jego inicjatywy, jako Ministra Sprawiedliwości, i pod jego osobistym nadzorem powstał projekt ustawy o pomocy prawnej dla ubogich – jako realizacja w praktyce dostępu obywateli do konstytucyjnie gwarantowanego prawa do sądu.

Od 2006 r. do 2015 r. był Przewodniczącym Rady Arbitrażowej w Sądzie Arbitrażowym przy Krajowej Izbie Gospodarczej.



Odnaczony w 1999 r. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2012 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.



ANNA SEKOWSKA

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

TOGA TO NIE ZBROJA, A OCHRONA TO NIE PRZYWILEJ

18 czerwca 2026 r. weszła w życie nowelizacja ustawy o radcach prawnych. Zostałam zapytana przez dziennikarzy o ochronę prawną uzyskaną przez radców prawnych podczas i w związku z wykonywaniem czynności zawodowych, taką jak przysługująca funkcjonariuszom publicznym. Czy to rozwiązanie jest potrzebne i jak je oceniam?

To rozwiązanie jest konieczne. Rosnąca fala fizycznej i werbalnej agresji wobec profesjonalnych pełnomocników jest faktem. Szkoda, że dopiero takie zachowania wymusiły systemowe zmiany prawne, które wreszcie gwarantują radcom prawnym ochronę należną funkcjonariuszom publicznym. Przez lata postrzegano zawód radcy prawnego czy adwokata przez pryzmat prestiżu, wolności i finansowej niezależności. Rzeczywistość sali sądowej i gabinetów czy izb radcowskich maluje jednak zupełnie inny, alarmujący obraz. Stajemy się bezpośrednim pionochronem dla frustracji, gniewu i mowy nienawiści, które generują konflikty prawne.

Ataki na przedstawicieli naszego zawodu przestały być incydentami. To niestety codzienność: od wulgarnych gróźb w wiadomościach e-mail, przez niszczenie mienia, zmasowany hejt internetowy, aż po rzadziej występującą – ale niestety spotykaną – bezpośrednią przemoc fizyczną. Przeciwnik procesowy, a nierzadko też sam rozczarowany systemem klient, coraz częściej utożsamia pełnomocnika z samym problemem. Zapomina się o fundamentalnej prawdzie: my nie reprezentujemy własnych interesów ani własnych emocji. Jesteśmy rzecznikami praw człowieka i strażnikami procedur. Gdy ten system pęka, a agresja wchodzi do gabinetów, zawód zaufania publicznego staje się profesją podwyższonego ryzyka. Podobnie dzieje się w przypadku innych zawodów, których przedstawiciele zyskują ochronę.

Przez lata radcy prawni mierzyli się z systemową bezradnością. Jedynym dostępnym środkiem prawnym pozostawało powództwo cywilne o naruszenie dóbr osobistych bądź prywatny akt oskarżenia, co z punktu widzenia poszkodowanych oznaczało konieczność samodzielnego zaangażowania finansowego i procesowego. Koszty emocjonalne, czasowe i wizerunkowe powodowały, że większość z nas te sprawy po prostu przemilczała. To rodziło poczucie bezkarności u sprawców i głęboką alienację wewnątrz naszych struktur zawodowych.

Nowe przepisy wprost rozszerzają ochronę radców prawnych wykonujących czynności zawodowe, przyznając im zakres analogiczny do

zakresu ochrony funkcjonariuszy publicznych. Kluczowa zmiana polega na tym, że przestępstwa takie jak naruszenie nietykalności cielesnej czy znieważenie radcy w związku z jego pracą będą ścigane z urzędu.

Wokół tych przepisów narasta jednak narracja, jakoby prawnicy „wywalczyli sobie nowy przywilej” lub „zbudowali immunitetową twierdzę”. Nic bardziej mylnego. Ta ochrona nie jest luksusem. Jest elementarnym narzędziem pracy, gwarancją niezależności zawodowej i bezpieczeństwa obywateli. Aby radca prawny mógł skutecznie, bez strachu i bez oglądania się za siebie bronić praw swojego klienta, musi mieć pewność, że jego praca podlega ochronie. Bezpieczny pełnomocnik to bezpieczny obywatel.

Przed nami, jako samorządem, stoi teraz wyzwanie edukacyjne i wdrożeniowe. Mam świadomość, że nowe przepisy nie zmienią postaw i mentalności z dnia na dzień. Stać się tak może wyłącznie wtedy, gdy sami zaczniemy egzekwować przysługujące nam prawa. Okręgowe Izby Radców Prawnych powinny stać się centrami wsparcia, które pomogą koleżankom i kolegom dotkniętym przemocą podczas wykonywania zawodu. Musimy wyznaczyć jasną granicę: zero tolerancji dla gróźb i jakichkolwiek prób zastraszania przedstawicieli zawodu zaufania publicznego.

Wprawdzie do znieważań dochodzi często pod wpływem afektu w sytuacjach procesowych, ale zdarzają się one również na etapie mediacji czy korespondencji biurowej, gdzie profesjonalizm powinien brać górę nad emocjami. Jako pełnomocnicy rozumiemy, że dla stron postępowania ich sprawa ma charakter unikalny i emocjonalny, jednak silne napięcie nie może uzasadniać zachowań godzących w godność, naruszających prawa.

Nie oczekujemy specjalnego traktowania, a proponowane zmiany nie są walką o przywileje, lecz o elementarne poczucie bezpieczeństwa i realne gwarancje ochrony podczas wykonywania codziennych obowiązków zawodowych. Korzystajmy z tej ochrony w sposób przemyślany i zdecydowany.



AKTUALNOŚCI



Zgromadzenie OIRP w Warszawie podsumowało działania Izby w 2025 roku oraz wskazało najważniejsze kierunki aktywności na 2026 rok

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

27 maja 2026 r., w budynku Vizja Park przy ul. Okopowej 59 w Warszawie, odbyło się kolejne Zgromadzenie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Na spotkanie – zwołane zgodnie z art. 50 ust. 3 ustawy o radcach prawnych oraz uchwałą Nr 471/2026 Rady OIRP w Warszawie – złożyło się m.in. przedstawienie sprawozdań z działalności organów Izby warszawskiej oraz prezentacja wyników finansowych za ubiegły rok. Wydarzenie zakończyło się przyjęciem uchwał dotyczących m.in. nowego budżetu oraz kierunków działania Izby warszawskiej na kolejny rok.

Tradycyjnie Zgromadzenie rozpoczęła Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Anna Sękowska, która otworzyła spotkanie, witając przybyłych delegatów oraz wspominając członków Izby warszawskiej, którzy odeszli w minionym roku. Ich pamięć uczczona została minutą ciszy.

Następnie przeprowadzono głosowanie nad powołaniem trzyosobowego składu prowadzącego Zgromadzenie oraz Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej. Głos zabrał również Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Włodzimierz Chróścik.

W porządku obrad Zgromadzenia znalazły się oczywiście sprawozdania z działalności organów OIRP w Warszawie w 2025 roku.

Sprawozdanie z działalności Izby warszawskiej przedstawiła Dziekan Rady, podkreślając, że za stołecznym samorządem radcowskim jest rok intensywnej pracy na rzecz wspólnoty radców prawnych, rozwoju zawodu i wzmacniania zaufania publicznego. Według jej słów miniony rok to ponad 500 inicjatyw wspierających radców prawnych i aplikantów, rozwijających współpracę z otoczeniem prawnym, akademickim i społecznym oraz wzmacniających obecność naszego samorządu w debacie publicznej.

Jako kluczowe sukcesy i obszary działań Pani Dziekan wymieniła:

- edukację i promocję zawodu – w tym zwłaszcza takie działania jak nowa kampania wizerunkowa, obecność Ambasadorów OIRP w Warszawie na stołecznych uczelniach wyższych, udział w targach pracy oraz dalszy rozwój Akademii Aplikanta i Akademii Praktykanta;
- silne partnerstwa – takie jak współpraca z Sądem Arbitrażowym przy KIG, SGH, PSPP, Centrum Mediacji Lewiatan oraz Centrum Białoruskiej Solidarności;
- wspólnotę i integrację – w tym budowanie samorządu opartego na relacjach, zaufaniu, wymianie doświadczeń i międzypokoleniowej współpracy;
- współpracę międzynarodową – obejmującą aktywną obecność za granicą, wymianę doświadczeń oraz udział w rozmowach o wyzwaniach dla zawodu w europejskim otoczeniu prawnym.

Dziekan Rady podsumowała również 2025 rok w liczbach, mówiąc, że mamy już niemal 18 000 członków Izby, przeprowadziliśmy ponad 130 szkoleń, debat i warsztatów, zajęliśmy się ponad 1 000 wyznaczonych spraw z urzędu, zorganizowaliśmy ponad 720 godzin

zajęć dydaktycznych dla aplikantów radcowskich oraz 100 wydarzeń integracyjnych dla radców prawnych i ich rodzin.

Pani Dziekan wspomniała również, że w 2026 roku dla OIRP w Warszawie szczególnie ważne są: inicjatywa „TAK dla zaufania publicznego”, dalsze wzmacnianie głosu radców prawnych w debacie publicznej, rozwijanie edukacji prawnej obywateli, szkolenia odpowiadające na potrzeby członków Izby oraz działania przygotowujące środowisko na wyzwania związane z transformacją technologiczną.

Po głównym sprawozdaniu przyszła kolej m.in. na podsumowanie wykonania budżetu Izby warszawskiej za rok 2025, przedstawione przez Skarbnika Rady, Norberta Tomasza Wareckiego. Następnie swoje sprawozdanie przedstawili kolejno: Przewodniczący Komisji Rewizyjnej OIRP w Warszawie, Tomasz Niedziński, Przewodniczący Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego, Paulina Sibilska oraz Rzecznik Dyscypliny OIRP w Warszawie, Bartosz Miszewski.

Delegaci niemal jednomyślnie podjęli uchwały w sprawie przyjęcia sprawozdania i oceny działalności Rady oraz wykonania budżetu OIRP w Warszawie.

Podczas Zgromadzenia przeprowadzone zostały dodatkowo wybory na członka Rady OIRP w Warszawie oraz członka Krajowej Rady Radców Prawnych – w związku z rezygnacją z funkcji pełnionych w samorządzie przez r.pr. Marcina Dziurdę. Gratulujemy r.pr. Romualdowi Chełmińskiemu wyboru na członka Rady Izby warszawskiej oraz r.pr. prof. Rafałowi Stankiewiczowi wyboru na członka Krajowej Rady Radców Prawnych (życiorysy obu Panów na dole strony).

Dziękujemy również wszystkim członkom Izby za zaangażowanie, aktywność i codzienną pracę, która buduje siłę naszego samorządu oraz prestiż zawodu radcy prawnego. Zapraszamy do dalszego współtworzenia działań OIRP w Warszawie.



Romuald Chełmiński

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (1979 r.). Radca prawny od 1996 r. Pracował jako publicysta prawny, a następnie jako prawnik w Narodowych Funduszach Inwestycyjnych. Od ponad 30 lat prowadzi, w formie spółki cywilnej,

kancelarię świadczącą obsługę prawną na rzecz podmiotów gospodarczych z branży m.in. finansów, public relations, usług szkoleniowych, informatycznych i handlowych. W latach 1994–2010 członek rad nadzorczych w siedmiu spółkach prawa handlowego.

W latach 2002–2007 Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego OIRP w Warszawie. W 2012 roku wykładowca na aplikacji radcowskiej. W latach 2008–2012 członek komisji egzaminacyjnej do spraw aplikacji przy Ministrze Sprawiedliwości. W latach 2010, 2012 i 2013 członek Komisji Egzaminacyjnej do przeprowadzenia egzaminu radcowskiego. W latach 2010–2013 oraz 2013–2016 członek KRRP VIII i IX kadencji oraz Krajowego Zespołu Wizytatorów. Delegat na Krajowy Zjazd Radców Prawnych w latach 2010–2013, 2013–2016, 2016–2020 i 2020–2024. Członek Rady OIRP w Warszawie IX, X i XI kadencji.



Rafał Stankiewicz

Absolwent studiów prawnych (1999 r.), ekonomicznych i politologicznych na Uniwersytecie Warszawskim (1998 r.). Radca prawny od 2004 r. Zatrudniony w Katedrze Prawa i Postępowania Administracyjnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W 2020 r. otrzymał od Prezydenta RP tytuł naukowy profesora nauk prawnych, zaś w 2023 r. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego przyznał mu status honorowego profesora zwyczajnego. Członek European Law Institute w Wiedniu. Członek Centrum Studiów Antymonopolowych i Regulacyjnych przy Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprezes Fundacji Ochrony Konkurencji i Regulacji Sektorowej „IUS PUBLICUM”. Członek Rady Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego. Były członek Rady Programowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Specjalizuje się w prawie administracyjnym, postępowaniu administracyjnym i sądownictwie administracyjnym, prawie gospodarczym publicznym oraz szeregu aspektach unijnego prawa gospodarczego. Autor ponad 300 publikacji naukowych. Współautor i współredaktor szeregu komentarzy prawnych. Współautor Systemu Prawa Administracyjnego oraz Systemu Prawa Prywatnego.

Od 2013 r. pełni funkcję członka Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie oraz członka Krajowej Rady Radców Prawnych. Reprezentuje samorząd zawodowy radców prawnych w licznych agendach publicznych, w tym w komisjach uzgodnieniowych przy Ministrze Przedsiębiorczości oraz Ministrze Nauki. Reprezentował Krajową Izbę Radców Prawnych w postępowaniach przed Trybunałem Konstytucyjnym. Wielokrotnie był egzaminatorem i współprzewodniczył komisji egzaminu radcowskiego organizowanego przez Ministra Sprawiedliwości. Od listopada 2016 r. pełni funkcję Kierownika Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych. Od listopada 2017 r. jest członkiem Społecznej Komisji Kodyfikacyjnej z ramienia KRRP. Od 2018 r. do 2024 r. pełnił funkcję wicedziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

”
Moim celem było zbudowanie samorządu o silnym, sprawczym głosie eksperckim, z którym po prostu liczą się decydenci i opinia publiczna. Dziś te hasła to konkretne efekty.



WYWIAD

z r.pr. Anną Sękowską,

Dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie

Redakcja *Temidium*: Pani Dziekan, za nami połowa kadencji obecnych władz OIRP w Warszawie. To zapewne czas pierwszych podsumowań i weryfikacji tego, co z planów udaje się wdrożyć, a co napotyka na istotne trudności. Kiedy rozmawiała Pani z naszą redakcją w sierpniu 2024 roku – jako osoba, która dopiero co objęła funkcję Dziekana – przedstawiła Pani ambitny, szeroki i szczegółowy plan swoich działań na przyszłość. To, co wtedy zaskakiwało, to fakt, że ujęła Pani swój program działania w formę hashtagów. Może je tu przypomnijmy – i jednocześnie prosiłbym o odniesienie się na ich tle do tego, co w danej dziedzinie udało się zrobić naszemu samorządowi. Pierwszym z tych hashtagów było #znaszejperspektywy, #naszymzdaniem. Dotyczył on uczestnictwa naszego samorządu w szeroko pojętym życiu publicznym, gdzie mieliśmy prezentować swoje stanowisko w najważniejszych dla kraju sprawach.

r.pr. Anna Sękowska: Dzień dobry. Bardzo dziękuję za to pytanie i za powrót do naszej rozmowy z sierpnia 2024 roku, tuż po tym, jak miałam zaszczyt objąć funkcję Dziekana Rady OIRP w Warszawie.

Połowa kadencji to rzeczywiście idealny moment na rzetelne rozliczenie się z obietnic i sprawdzenie, jak przedstawione przeze mnie hasztagi – które wtedy mogły brzmieć jedynie jak nowoczesny zabieg marketingowy – przełożyły się na realne, codzienne działania samorządu.

Hasztagi #znaszejperspektywy oraz #naszymzdaniem były i są dla mnie fundamentalne, ponieważ dotyczą czegoś, co przez lata uważałam za deficyt – widoczności głosu radców prawnych w debacie publicznej i bieżącej reakcji na zmieniające się warunki wykonywania naszego zawodu. Jako największa izba w Polsce nie mogliśmy stać z boku.

Moim celem było zbudowanie samorządu o silnym, sprawczym głosie eksperckim, z którym po prostu liczą się decydenci i opinia publiczna. Dziś te hasła to konkretne efekty: strategiczne partnerstwa instytucjonalne, autorska inicjatywa „Tak dla zaufania publicznego” czy stała współpraca z kluczowymi mediami, takimi jak Infor czy Radio dla Ciebie. Dzięki temu głos warszawskich radców stanowi realne, oficjalne wsparcie dla polskich przedsiębiorców, obywateli

oraz innych samorządów zawodowych.

Niezwykle ważna jest też codzienna praktyka – stały, otwarty dialog. Rozmawiam z prezesami sądów oraz przedstawicielami klubowych instytucji o zaangażowaniu naszego samorządu w proces legislacyjny, o niezbędnej reformie wymiaru sprawiedliwości, ale też o bardzo przyziemnych barierach, z jakimi na co dzień mierzą się pełnomocnicy. Obecnie koncentrujemy się na wdrażaniu rozwiązań, które pozwolą skutecznie chronić status zawodowy radców prawnych. Mówię tu o realnym, instytucjonalnym wsparciu koleżanek i kolegów w ochronie ich niezależności oraz w obronie fundamentu naszego zawodu, jakim jest tajemnica zawodowa. To codzienna, mozolna i często niewidoczna praca. Największą satysfakcję daje jednak fakt, że przynosi ona mierzalne rezultaty. Liczne rozmowy w środowisku i słowa docenienia ze strony członków naszej Izby są dla mnie najlepszym paliwem do dalszego działania. Poprzednie osiem lat pełnienia funkcji Sekretarza Rady utwierdziły mnie w przekonaniu, że w samorządzie nie chodzi o medialne fajerwerki, ale o organiczną, transparentną pracę.

Cieszę się, że jesteśmy tam, gdzie ważą się losy obywateli, przedsiębiorców i wymiaru sprawiedliwości, że wyrażamy opinie, nie boimy się zabierać głosu w tematach trudnych, wspieramy merytorycznie i edukujemy. Oczywiście napotykamy też trudności – machin legislacyjnych nie da się zmienić z dnia na dzień, a przebicie się z merytorycznym, wyważonym głosem w dobie medialnego szumu wymaga ogromnej pracy. Jesteśmy jednak zdeterminowani, by w drugiej połowie kadencji ten głos brzmiał jeszcze głośniej.

Kolejnym hasztagiem było #więcejdlazawodu rozumiane jako reagowanie samorządu na nowe trendy na rynku usług prawnych. Wiemy, że rynek jest dynamiczny, ale czy przez te dwa lata zaszły na nim takie zmiany, na które izba musiała reagować?

Hasztag **#więcejdlazawodu** to dla mnie zobowiązanie, że Izba warszawska nie będzie jedynie biernym administratorem czy instytucją urzędową. Musimy być dynamicznym partnerem, który nie tylko odważnie reprezentuje i chroni interesy radców prawnych, ale też wyposaża ich w realne narzędzia do budowania przewagi konkurencyjnej. Rynek usług prawnych od kilku lat przechodzi głęboką, strukturalną transformację, na którą jako samorząd musimy reagować wyprzedzająco. Rozwój technologii, rosnąca presja cenowa ze strony klientów oraz rewolucyjne zmiany regulacyjne sprawiły, że tradycyjny model prowadzenia kancelarii dynamicznie odchodzi do przeszłości. Prowadzenie biznesu prawniczego staje się dziś trudniejsze i bardziej wymagające niż kiedykolwiek wcześniej.

Nie chodzi o to, aby radcowie z naszej Izby jedynie przetrwali te zmiany. Naszym celem jest to, aby zyskali oni wyraźną przewagę rynkową, unikalne kompetencje jutra oraz stabilną pozycję liderów nowoczesnego doradztwa. Dlatego przeprojektowaliśmy tradycyjne programy szkoleniowe. Klasyczną teorię uzupełniliśmy warsztatowymi, wielopłaszczyznowymi spotkaniami rozwoju zawodowego i biznesowego. Zaprosiliśmy do współpracy najwyższej klasy specjalistów, którzy pomagają radcom diagnozować szanse oraz ryzyka biznesowe związane z wdrażaniem zaawansowanych systemów IT i automatyzacji w ich strukturach. Uczymy nowoczesnego podejścia do rynku, pokazujemy, jak skutecznie i nowocześnie budować silną markę osobistą w pełnej zgodzie z naszymi zasadami etyki zawodowej.

Do naszych harmonogramów na stałe wprowadziliśmy praktyczne warsztaty dotyczące m.in. nowych form korzystania z utworów w dobie sztucznej inteligencji, ochrony danych w chmurze obliczeniowej czy zwalczania nierównowagi negocjacyjnej w kontraktach biznesowych. Krótko mówiąc: dbamy o to, aby obowiązkowe zbieranie 40 punktów szkoleniowych przestało być dla radców formalnością czy uciążliwym obowiązkiem. Chcę, aby to była realna, wysoko rentowna inwestycja w ich rynkową konkurencyjność.

Hasztag #akademiamistrzów – dyskusje wewnątrzsamorządowe ze specjalistami wysokiej klasy w danych dziedzinach?

Hasztag **#akademiamistrzów** to z kolei realizacja obietnicy budowania unikalnej, elitarnej platformy wymiany wiedzy wewnątrz samorządu. Chodziło o to, aby wyjść poza ramy standardowych, powtarzalnych szkoleń i dać radcom prawnym bezpośredni dostęp do autorytetów, wybitnych praktyków oraz profesorów kształtujących polski i międzynarodowy system prawny. W dobie fast-foodowej wiedzy z internetu, Izba warszawska postawiła na jakość, głębokość analizy i bezpośredni dialog z mistrzami w swoich dziedzinach.

Przez minione dwa lata gościliśmy wybitnych specjalistów z zakresu m.in. prawa korporacyjnego, rynków kapitałowych, nowoczesnych technologii oraz procedury cywilnej i karnej. Dla radców to niepowtarzalna okazja, by skonsultować skomplikowane dylematy interpretacyjne u samego źródła. **#akademiamistrzów** to przestrzeń debaty, łączenie tradycji z nowoczesnością. Ten projekt pełni jeszcze jedną, niezwykle ważną funkcję społeczną wewnątrz naszej Izby. Pokazuje młodszemu pokoleniu radców i aplikantów, do jakich standardów warsztatowych i etycznych powinni dążyć. **#akademiamistrzów** udowadnia, że siłą warszawskiego samorządu jest ciągłość pokoleniowa i gotowość najbardziej doświadczonych koleżanek i kolegów do dzielenia się swoim unikalnym „know-how”.

To, co zawsze było siłą naszego warszawskiego samorządu, kryło się pod hasztagiem #Aldlaradców i #cyfryzacja-samorządu.

Transformacja cyfrowa rynku usług prawnych przestała być tematem przyszłości, stała się częścią codziennej praktyki. Izba warszawska rozwijała działania edukacyjne dotyczące nowych technologii, sztucznej inteligencji i cyberbezpieczeństwa. Szczególny nacisk kładliśmy na praktyczne rozumienie narzędzi generatywnej AI, bezpieczeństwo cyfrowe oraz diagnozę potrzeb środowiska radców prawnych i aplikantów. Nowoczesny radca prawny to dziś nie tylko ekspert od paragrafów, ale też menedżer procesów technologicznych. Potrzebuje zaawansowanych kompetencji cyfrowych, by partnerzy biznesowi i klienci korporacyjni widzieli w nim równorzędnego rozmówcę.

Największym wyzwaniem w procesie cyfryzacji branży prawniczej jest bezwzględna ochrona danych osobowych (RODO) oraz bezkompromisowe zapewnienie cyberbezpieczeństwa. Kiedy w grę wchodzi przetwarzanie tajemnicy zawodowej przez zewnętrzne systemy czy algorytmy AI, zabezpieczenia muszą być absolutnie szczelne i odporne na jakiegokolwiek ryzyka wycieku. Tutaj nie ma miejsca na błędy czy kompromisy. Z tego powodu każdy krok technologiczny, każdą rekomendację i każde wdrażane przez naszą Izbę rozwiązanie IT szczegółowo konsultujemy z wybitnymi ekspertami branży IT, inżynierami danych oraz audytorami cyberbezpieczeństwa. Budujemy nowocze-



sność, ale wyłącznie na fundamencie bezpiecznych i sprawdzonych procedur.

O hasztag #integracja i #radcaprawnypogodzinach nawet nie pytam, bo każdy widzi mnogość ofert samorządowych w tym zakresie, ale chciałbym się skoncentrować na temacie nowatorskim, któremu to też chcemy poświęcić większy materiał w następnych numerach *Temidium*, a mianowicie na temacie, który został ujęty pod hasztagiem #zdrowybalans.

To wspaniale, że dostrzega Pan potrzebę nagłośnienia tego tematu. Bardzo się cieszę, że *Temidium* poświęci temu zagadnieniu większy materiał, ponieważ hasztag **#zdrowybalans** to prawdopodobnie najważniejsza, a zarazem najtrudniejsza zmiana kulturowa, jakiej musieliśmy się podjąć jako samorząd.

Przez dekady w świecie prawniczym panował mit „niezniszczalnego profesjonalisty”. Praca po kilkanaście godzin na dobę, permanentny stres pod presją terminów zawitych i odbieranie telefonów od klientów w środku nocy były traktowane jako powód do dumy. Efekt? Plaga wypalenia zawodowego, depresję, załamania zdrowotne i kryzysy relacji rodzinnych. Kiedy w 2024 roku stawiałam na **#zdrowybalans**, wiedziałam, że nasza Izba musi przestać udawać, że ten problem nie istnieje. Musieliśmy głośno powiedzieć: zadbany, zdrowy i wypoczęty radca prawny to lepszy pełnomocnik dla swojego klienta.

Przez minione dwa lata zrobiliśmy w tym obszarze milowy krok naprzód, zdejmując z tematów kondycji psychicznej tabu i oferując realne, systemowe wsparcie, w tym pomoc psychologiczną.

Zdajemy sobie sprawę, że radcowie na co dzień dźwigają ogromny ciężar emocjonalny swoich klientów. Dlatego też zamiast jedynie leczyć skutki, postawiliśmy na profilaktykę. Do oficjalnego programu doskonalenia zawodowego wprowadziliśmy cykle szkoleń i warsztatów z zakresu tzw. umiejętności miękkich. Uczymy w ich ramach technik radzenia sobie z przewlekłym stresem i technik relaksacyjnych, asertywności w relacjach z trudnymi klientami oraz umiejętności stawiania granic w kwestii czasu pracy, wczesnego rozpoznawania pierwszych symptomów wypalenia zawodowego u siebie oraz u współpracowników w kancelarii. Wdrażanie **#zdrowegobalansu** czasami napotyka na sceptycyzm. Najtrudniej jest przekonać samych radców, że odpoczynek to nie lenistwo, lecz element strategii zawodowej. Często barierą są też archaiczne wymagania rynku i sądów, które nie biorą pod uwagę ludzkich ograniczeń pełnomocników.

Dlatego w drugiej połowie kadencji będziemy ten temat jeszcze silniej zakorzeniać w świadomości środowiska. Cieszę się, że *Temidium* włączy się w tę misję. Musimy wspólnie budować samorząd, który dba o człowieka, a nie tylko o jego legitymację zawodową.

Gdyby miała Pani wskazać trzy najważniejsze sukcesy tego okresu dwóch minionych lat, co by to było? Z czego jest Pani najbardziej dumna?

Najbardziej dumna jestem z tego, że doskonale wykorzystaliśmy ten czas. Z tego, że z przekonaniem mogę powiedzieć, że nie były to stracone lata – a nawet więcej, że mogę powtórzyć za Jerzym Stelmachem, że był to czas odnaleziony. Zrealizowaliśmy już fundamentalną część programu, sprostaliśmy ogromnym wymaganiom organizacyjnym i przeprowadziliśmy setki strategicznych inicjatyw,

w których Izba warszawska brała aktywny udział.

Od lat niezmiennie powtarzam, że sercem i prawdziwą siłą samorządu są tworzący go ludzie. I to jest mój drugi powód do dumy. Udało mi się autentycznie zainteresować naszą działalnością wiele nowych koleżanek i wielu kolegów. Wdrożyliśmy model współpracy włączającej. Głęboko wierzę, że tylko działając jako zintegrowana grupa, jesteśmy w stanie osiągać naprawdę wielkie, długofalowe cele. Co dla mnie niezwykle ważne: budując to zaangażowanie, stawiamy na zdrowy balans, dbając w równym stopniu o zewnętrzny profesjonalizm zawodowy, jak i o wewnętrzny dobrostan każdego z nas.

Trzeci z sukcesów, który przynosi mi ogromną, czysto zawodową satysfakcję, to „słyszalność” naszego głosu w debacie publicznej i instytucjach, w których wykonujemy czynności zawodowe. Warszawski samorząd bierze czynny udział w dyskusjach o państwie, gospodarce i prawie. Przestaliśmy być jedynie biernym obserwatorem wydarzeń. Dzisiaj głos radców prawnych z Warszawy jest słyszalny, ekspercki i szanowany – zarówno w mediach, jak i w kluczowych procesach instytucjonalnych. Udowodniliśmy, że posiadamy unikalną, praktyczną perspektywę, która wnosi ogromną wartość do debaty publicznej.

Te trzy fundamentalne sukcesy pokazują, że przez minione dwa lata konsekwentnie budowaliśmy samorząd kompletny. Samorząd, który jest silny i wyrazisty na zewnątrz, dynamiczny oraz nowoczesny technologicznie, a jednocześnie niezwykle wrażliwy na wewnętrzne, ludzkie potrzeby naszej społeczności. To solidny fundament pod drugą połowę kadencji.

Za każdy z tych sukcesów dziękuję członkom Rady, Prezydium, przewodniczącym Komisji, Koordynatorom, pracownikom Biura oraz Wam wszystkim – za zaangażowanie, krytyczne uwagi i codzienne wsparcie w budowaniu naszej wspólnoty.

Czy są jakieś obszary działań naszego samorządu, które sprawiają szczególną trudność i które uznaje Pani za wyzwanie, z którym poradzenie sobie jest cięższe, niż początkowo Pani zakładała?

Oczywiście, że tak. Rzetelne podsumowanie połowy kadencji wymaga nie tylko chwaleń się sukcesami, ale też uczciwego wskazania obszarów, które stanowią dla nas najtwardszy orzech do zgryzienia.

Kiedy w sierpniu 2024 roku obejmowałam funkcję Dziekana, miałam pełną świadomość skali wyzwań. Jednak zderzenie ambitnych planów z realiami rynkowymi i systemowymi pokazało, że niektóre procesy wymagają znacznie więcej czasu, energii i nakładów, niż początkowo zakładałam.

Pierwszy z trzech kluczowych obszarów, które są największym wyzwaniem, to dbałość o należyte warunki wykonywania zawodu przez radców prawnych, w szczególności presja ekonomiczna i nierówna walka na rynku usług prawnych z konkurencją ze strony podmiotów nieprofesjonalnych, które świadczą doradztwo prawne bez żadnych rygorów etycznych i ubezpieczeń. Choć jako Izba dostarczamy narzędzia z zakresu marketingu czy szkolenia z kompetencji cyfrowych i AI, to samorząd nie ma bezpośredniego wpływu na mechanizmy makroekonomiczne czy decyzje zakupowe klientów. Ochrona rynkowej pozycji radcy prawnego w tych realiach to niezwykle trudne wyzwanie, które wymaga uregulowania rynku świadczenia pomocy prawnej.

Zapowiadając silny głos **#naszymzdaniem** w debacie publicznej, liczyłam na szybsze i bardziej dynamiczne włączanie naszych ekspertów w procesy tworzenia prawa. Przebicie się z merytorycznym, wyważonym głosem prawniczym przez bieżący szum medialny i polityczny wymaga od nas tytanicznej pracy i ogromnej cierpliwości. Działamy sukcesywnie i tak, jak mówiłam, pomimo trudności odnosimy sukcesy. To paradoksalnie sukces i wyzwanie jednocześnie.

Trzecie wyzwanie – które dotyczy także i mnie – to zmiana mentalności i nawyków w kwestii *work-life balance*. Przebicie się przez wieloletni kult przepracowania i zakorzenione przekonanie, że dobry prawnik to prawnik dostępny 24/7, to proces pełen oporu. Najtrudniej walczyć się z nawykami u nas samych, bo często ignorujemy sygnały ostrzegawcze wysyłane przez własne organizmy.

Te trudności nie oznaczają jednak, że zamierzamy odpuścić. Wręcz przeciwnie – precyzyjne zdiagnozowanie barier pozwala nam lepiej dobrać narzędzia na drugą połowę kadencji.

Obecny rok w Izbie warszawskiej upływa pod hasłem „Tak dla zaufania publicznego”. Dlaczego właśnie teraz ten temat wymaga szczególnego zaakcentowania?

Hasło „Tak dla zaufania publicznego” nie pojawiło się w kalendarzu naszych działań przypadkowo – to nasza bezpośrednia i stanowcza odpowiedź na bezprecedensowe wyzwania, przed jakimi stają dziś przedstawiciele zawodów zaufania publicznego.

Żyjemy w czasach głębokiego kryzysu autorytetów, polaryzacji społecznej oraz zalewu dezinformacji. W dobie powszechnego dostępu do Internetu, dynamicznego rozwoju sztucznej inteligencji oraz agresywnego marketingu, granica między profesjonalną pomocą prawną a poszukiwaniem taniej sensacji zaczęła się drastycznie zacierać.

Zaakcentowanie tematu zaufania publicznego właśnie teraz, w 2026 roku, jest kluczowe z tych fundamentalnych powodów. I oczywiście nie ograniczamy się tylko do haseł. W ramach tej idei podejmujemy konkretne działania: kampanie edukacyjne, konferencje, forum branżowe i postulaty ustawodawcze.

Zaufanie publiczne to najcenniejszy kapitał, jaki posiadamy. Nie kupi się go za żadne pieniądze ani nie wygeneruje za pomocą algorytmów. Musimy o nie dbać każdego dnia, bo to ono decyduje o naszej rynkowej i społecznej przewadze.

Jakie są zatem najważniejsze cele i priorytety dla Pani Dziekan i Rady na drugą część kadencji?

Druga część kadencji będzie czasem intensywnego domykania rozpoczętych procesów oraz wprowadzania rozwiązań, które trwale zabezpieczą pozycję radców prawnych na zmieniającym się rynku.

Skoro w pierwszej połowie kadencji postawiliśmy diagnozę, wdrożyliśmy kluczowe programy wsparcia i daliśmy radcom technologiczne narzędzia, to najbliższe dwa lata upłyną pod znakiem konsolidacji, ochrony i ekspansji.

Działania i inicjatywy, które planujemy zrealizować, jest wiele. Szczególny nacisk położymy na:

1. Obronę rynku przed nieuczciwą konkurencją – dbałość o warunki wykonywania zawodu. To nasz najważniejszy cel biznesowy. Skoro obecny rok upływa pod hasłem „Tak dla zaufania publicznego”, przekazujemy to w działania – kampanie informacyjne skierowane do biznesu i konsumentów, demaskujące ryzyka korzystania z usług

podmiotów nieprofesjonalnych oraz zacieśnienie współpracy z organami państwowymi i organizacjami przedsiębiorców, aby promować rygorystyczne przestrzeganie tajemnicy zawodowej radcy prawnego jako jedynej gwarancji bezpieczeństwa klienta.

2. Zakorzenienie kultury **#zdrowybalans** i opiekę mentorską. Dotychczasowe działania pokazały, jak bardzo jest to potrzebne. Teraz czas na krok dalej – próbę przeniesienia akcentów z pomocy kryzysowej na trwałą zmianę kultury.

3. Utrzymanie silnej pozycji eksperckiej w procesie legislacyjnym. Nie zamierzamy oddać głosu w debacie publicznej. Będziemy nadal aktywnie i proaktywnie reagować na wszelkie zmiany przepisów wpływające na wykonywanie zawodu i prowadzenie biznesu przez naszych klientów oraz kontynuować i rozwijać otwarty dialog z instytucjami i strategicznymi partnerami.

Wchodzimy w drugą połowę kadencji z jasnym planem i ogromną determinacją. Chcę, aby na koniec tej drogi każdy radca prawny z OIRP w Warszawie miał poczucie, że jego Izba to nie tylko instytucja wystawiająca legitymacje, ale przede wszystkim silna tarcza, nowoczesny partner biznesowy i bezpieczny dom.

Czego, na ten kolejny etap, życzyłaby Pani wszystkim członkom Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie – zarówno doświadczonym mecenasom, jak i aplikantom, którzy dopiero wchodzi na swoją ścieżkę zawodową?

Życzę wszystkim Koleżankom i Kolegom przede wszystkim trzech rzeczy:

Niezlomnego poczucia własnej wartości i dumy z zawodu

Żyjemy w czasach, w których rynek i technologia próbują nas przekonać, że wszystko da się zastąpić algorytmem lub tańszą, masową usługą. Życzę, abyśmy nigdy nie zapominali, jak unikalną wartość wnosimy w sprawy klientów. Wiedza, strategiczne myślenie, a przede wszystkim etyka i tajemnica zawodowa to wartości absolutnie bezcenne. Bądźmy dumni z tego, że reprezentujemy zawód zaufania publicznego.

Odwagi do ciągłego rozwoju i technologicznej ciekawości

Świat wokół nas nie zwolni. Życzę, abyśmy z nieślabnącą energią i otwartością adaptowali nowoczesne narzędzia, takie jak sztuczna inteligencja, dostrzegając w nich sprzymierzeńca, a nie zagrożenie. Naszym Aplikantom, którzy dopiero wchodzi na tę ścieżkę, życzę z kolei, by technologiczną biegłość łączyli z pokorą wobec rzemiosła i unikalnego „know-how”, którym tak chętnie dzielą się nasi Mistrzowie. Niech ta międzypokoleniowa synergia będzie naszą największą siłą.

Odpowiedzialności za samych siebie i upragnionego #zdrowegobalansu

Na koniec życzę czegoś, co paradoksalnie przychodzi najtrudniej – mądrego egoizmu. Pamiętajmy, że aby skutecznie chronić innych, sami musimy być silni i bezpieczni. Niech **#zdrowybalans** i czas na realizację pasji **#radcaprawnypogodzinach** będą stałymi punktami w Państwa kalendarzach.

Wszystkiego dobrego!

Dziękujemy za rozmowę.

TEMIDIUM



Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Temidium” zaprasza wszystkich zainteresowanych do publikowania na łamach „Prawa i praktyki”.

W dziale tym prezentujemy szeroki wachlarz zagadnień z dziedziny prawa, przede wszystkim mających związek z wykonywaniem zawodu radcy prawnego.

Z chęcią przyjmujemy opracowania zarówno od osób zajmujących się prawem naukowo, jak i praktyków pragnących podzielić się swoimi doświadczeniami.

Warto pamiętać, że zamieszczenie artykułu w „Prawie i praktyce” przez radcę prawnego z OIRP w Warszawie jest jednym ze sposobów uzyskania **4 punktów szkoleniowych** w ramach wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego.

W sprawach związanych z publikowaniem w „Prawie i praktyce” prosimy kontaktować się z naszą redakcją:

temidium@oirpwarszawa.pl

Podstawowe informacje na temat zasad publikowania są również dostępne na stronie **oirpwarszawa.pl/o-nas/temidium**

Nowelizacja ustawy o radcach przez Sejm – zakres i znaczenie p

r.pr. Łukasz Nykiel

15 maja 2026 r. Sejm uchwalił, po rozpatrzeniu poprawek Senatu, ustawę o zmianie ustawy o radcach prawnych (dalej: „u.r.pr.”), zamykając tym samym proces legislacyjny zainicjowany projektem wniesionym do łaski marszałkowskiej z inicjatywy Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 1963). Ostateczny kształt ustawy istotnie wykracza poza pierwotny projekt skierowany do pierwszego czytania, zarówno pod względem zakresu przedmiotowego, jak i intensywności wprowadzanych rozwiązań. W toku prac parlamentarnych katalog nowelizowanych przepisów rozszerzono z czternastu do dwudziestu trzech jednostek redakcyjnych, dodano kilka zupełnie nowych instytucji, a niektóre z rozwiązań pierwotnie projektowanych ukształtowano na nowo lub zrezygnowano z nich w całości. Ustawa została podpisana w dniu 2 czerwca 2026 r. przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw (Dz. U. poz. 731) weszła w życie z dniem 18 czerwca 2026 r.

Uchwalona nowelizacja obejmuje szeroki zakres zmian dotyczących zasad wykonywania zawodu oraz funkcjonowania samorządu radcowskiego: od dalszej cyfryzacji pracy organów samorządu i wzmocnienia ochrony tytułu zawodowego oraz nazwy kancelarii, poprzez nadanie radcom prawnym ochrony przysługującej funkcjonariuszowi publicznemu i ustanowienie stroju urzędowego, kompleksowe ukształtowanie systemu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej oraz przyspieszenie postępowania dyscyplinarnego, aż po doprecyzowanie regulacji dotyczących ochrony danych osobowych i wyposażenie samorządu w uprawnienia organizacji pozarządowej w postępowaniu sądowym. Dalej omówiono najważniejsze zmiany w brzmieniu nadanym uchwaloną ustawą, ze wskazaniem różnic w stosunku do projektu skierowanego do pierwszego czytania.

Modernizacja procedur organów samorządowych

Ustawa wprowadza dwa rozwiązania systemowe znane z pierwotnego projektu, lecz w toku prac parlamentarnych uzupełnione o istotne gwarancje. Pierwsze z nich, ujęte w dodawanym art. 45¹ u.r.pr., umożliwi odbywanie posiedzeń kolegialnych organów samorządu, Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych (KRRP) i prezydiów rad okręgowych izb radców prawnych (OIRP), a także podejmowanie uchwał przy wykorzystaniu środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość. Przepis, oparty na doświadczeniach z okresu pandemii COVID-19, dopuszcza zarówno w pełni zdalny, jak i hybrydowy tryb posiedzeń oraz

podejmowanie uchwał w trybie obiegowym, przy czym wybór formy posiedzenia i trybu głosowania będzie należeć do przewodniczącego organu uprawnionego do zwołania posiedzenia.

W porównaniu z pierwotnym projektem ustawa uzupełnia art. 45¹ u.r.pr. o dodatkowy ust. 3, zgodnie z którym środki bezpośredniego

porozumiewania się na odległość mają zapewniać dostępność, integralność, autentyczność i poufność danych oraz gwarantować odpowiedni poziom bezpieczeństwa. Uzupełnienie to, nieobecne w wersji skierowanej do pierwszego czytania, odpowiada na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa zdalnego procedowania organów samorządu, w szczególności ochrony danych przetwarzanych w toku posiedzeń i głosowań.

Drugie z rozwiązań, przewidziane w zmienianym art. 45 u.r.pr., zakłada, że uchwały kolegialnych organów samorządu będą podpisywane odpowiednio przez:

- 1) Prezesa KRRP albo działającego z jego upoważnienia innego członka KRRP lub Prezydium KRRP, biorącego udział w głosowaniu;
- 2) dziekana rady OIRP albo działającego z jego upoważnienia innego członka rady OIRP lub prezydium tej rady, biorącego udział w głosowaniu.

Przyjęte rozwiązania są ukierunkowane na zwiększenie sprawności procedowania uchwał przez kolegialne organy samorządu radcowskiego oraz zapewnienie zainteresowanym podmiotom realnej możliwości szybkiego skorzystania z przysługujących środków zaskarżenia.

Wzmocnienie ochrony tytułu zawodowego i oznaczenia kancelarii

Jedną z najistotniejszych różnic między projektem a ustawą uchwaloną są zakres i intensywność ochrony karnoprawnej tytułu zawodowego.



DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 3 czerwca 2026 r.

Poz. 731

USTAWA

z dnia 15 maja 2026 r.

o zmianie ustawy o radcach prawnych

Art. 1. W ustawie z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz. U. z 2024 r. poz. 499, z 2025 r. poz. 1172 oraz z 2026 r. poz. 370) wprowadza się następujące zmiany:

- 1) w art. 5a:
 - a) w ust. 1 po wyrazach „rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.¹⁾)” dodaje się wyrazy „, zwanego dalej „rozporządzeniem 2016/679”,”;
 - b) w ust. 2 wyrazy „rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych)” zastępuje się wyrazami „rozporządzenia 2016/679”;
- 2) art. 5b i art. 5c otrzymują brzmienie:

„Art. 5b. Obowiązek zachowania tajemnicy, o której mowa w art. 3 ust. 3–6, nie ustaje, w przypadku gdy z żądaniem ujawnienia informacji uzyskanych przez radcę prawnego w związku z udzielaniem pomocy prawnej występuje organ nadzorczy, którego sprawa dotyczy w rozumieniu art. 4 pkt 22 rozporządzenia 2016/679.

prawnych uchwalona przyjętych zmian

Ustawa wprowadza do u.r.pr. nowy rozdział 6a, zawierający przepis karny. O ile pierwotny projekt w art. 74² u.r.pr. przewidywał jedynie typ czynu zabronionego polegający na bezprawnym posługiwaniu się tytułem zawodowym „radca prawny”, zagrożony karą ograniczenia wolności albo grzywny do 100 000 zł, o tyle w wersji uchwalonej regulacja ta została zasadniczo rozbudowana i zaostrzona.

W brzmieniu nadanym ustawą uchwaloną art. 74² ust. 1 u.r.pr. obejmuje karalnością nie tylko bezprawne posługiwanie się tytułem zawodowym „radca prawny”, lecz także bezprawne posługiwanie się oznaczeniem „kancelaria radcy prawnego” lub „kancelaria radców prawnych”. Sankcja również uległa zmianie – sprawca podlega grzywnie w wysokości od 5 000 do 200 000 zł albo karze ograniczenia wolności, albo obu tym karom łącznie. W porównaniu z projektem ustawodawca podwoił zatem górną granicę grzywny, wprowadził jej dolny próg oraz dopuścił kumulatywne orzeczenie obu kar. Ponadto dodany ust. 2 rozciąga odpowiedzialność na osobę, która dopuszcza się czynu określonego w ust. 1, działając w imieniu lub w interesie innego podmiotu, co pozwala objąć sankcją również przypadki posługiwania się chronionymi oznaczeniami w ramach działalności prowadzonej w formach korporacyjnych. Z kolei ust. 3 przesądza, że orzekanie w tych sprawach następuje w trybie przepisów Kodeksu postępowania karnego.

Karnoprawna ochrona oznaczenia kancelarii pozostaje w ścisłym związku z dodawanym art. 8a u.r.pr., którego nie zawierał pierwotny projekt. Przepis ten stanowi, że oznaczenia „kancelaria radcy prawnego” oraz „kancelaria radców prawnych” podlegają ochronie prawnej, a posługiwać się nimi może wyłącznie kancelaria radcy prawnego lub spółka, o której mowa w art. 8 ust. 1 u.r.pr. Wraz ze znowelizowanym przepisem karnym tworzy on spójny mechanizm ochrony nie tylko tytułu zawodowego, lecz również oznaczenia prowadzonej działalności.

Przepisy karne stanowią reakcję na narastające zjawisko nieuprawnionego posługiwania się tytułami zawodów prawniczych. Problem ten

rodzi poważne zagrożenie zarówno dla konsumentów usług prawnych, którzy mogą zostać wprowadzeni w błąd co do kwalifikacji osoby świadczącej pomoc prawną, jak i dla samego zawodu radcy prawnego. Wprowadzenie surowej sankcji karnej – zamiast ograniczenia się do środków administracyjnych – stanowi istotny czynnik prewencji generalnej i indywidualnej wobec osób zamierzających bezpodstawnie posługiwać się chronionym tytułem lub oznaczeniem.

Status funkcjonariusza publicznego i strój urzędowy

Uchwalona ustawa wprowadza dwa rozwiązania nieobecne w pierwotnym projekcie, dotyczące statusu radcy prawnego. Aby właściwie ocenić ich znaczenie, należy odnieść je do dotychczasowego stanu prawnego, w którym oba zagadnienia – zakres ochrony prawnej oraz

strój urzędowy – są uregulowane w jednym art. 12 u.r.pr., lecz w sposób odbiegający od rozwiązań przyjętych w nowelizacji.

Po pierwsze, zmianie ulega model ochrony prawnej radcy prawnego. W brzmieniu dotychczasowym art. 12 ust. 1 u.r.pr. stanowi, że „radca prawny podczas i w związku z wykonywaniem czynności zawodowych korzysta z ochrony prawnej przysługującej sędziemu i prokuratorowi”. Konstrukcja ta odсыła zatem do ochrony właściwej dwóm organom procesowym, co w praktyce rodziło wątpliwości co do dokładnego zakresu zastosowania przepisów karnych w odniesieniu do radcy prawnego, którego rola procesowa różni się od roli sędziego i prokuratora. Zmieniona ustawa nadaje art. 12 ust. 1 u.r.pr. nowe brzmienie, zgodnie z którym radca prawny podczas wykonywania czynności zawodowych lub w związku z ich wykonywaniem korzysta z ochrony przysługującej funkcjonariuszowi publicznemu na zasadach określonych w ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny. Następuje tu więc przejście od odesłania do statusu sędziego i prokuratora do bezpośredniego objęcia radcy prawnego ochroną przewidzianą dla funkcjonariusza publicznego, co aktualizuje zastosowanie m.in. przepisów o przestępstwach przeciwko działalności instytucji państwowych (w szczególności art. 222–224 oraz art. 226 Kodeksu karnego, dotyczących naruszenia nietykalności cielesnej, czynnej napaści, wywierania wpływu czynnościami przemocy lub groźby oraz znieważenia funkcjonariusza publicznego). Rozwiązanie to wzmacnia i jednocześnie precyzuje ochronę prawną radcy prawnego,



usuwać dotychczasowe wątpliwości interpretacyjne wynikające z odwołania do ochrony właściwej sędziemu i prokuratorowi.

Drugą zmianą jest uchylenie dotychczasowego art. 12 ust. 2 u.r.pr. W obecnym stanie prawnym przepis ten zawiera delegację ustawową, zgodnie z którą „Minister Sprawiedliwości, w drodze rozporządzenia, określi strój urzędowy radców prawnych biorących udział w rozprawach sądowych, uwzględniając uroczysty charakter stroju, odpowiedni do powagi sądu i utrwalonej tradycji”. Oznacza to, że w stanie dotychczasowym sam strój urzędowy radcy prawnego nie był uregulowany w ustawie, lecz wyłącznie w akcie wykonawczym. Ustawa zachowuje materię stroju urzędowego, lecz przenosi jego podstawowe elementy z poziomu rozporządzenia na poziom ustawy, czemu służy uchylenie ust. 2 w art. 12 u.r.pr. i wprowadzenie odrębnego art. 12a u.r.pr..

Niezdolność do wykonywania zawodu i zawieszenie

Kolejnym obszarem, którego nie obejmował projekt skierowany do pierwszego czytania, jest kompleksowe ukształtowanie instytucji stwierdzenia niezdolności radcy prawnego do wykonywania zawodu. W nowym brzmieniu art. 22² u.r.pr. rada OIRP, na podstawie orzeczenia lekarskiego i po przeprowadzeniu szczegółowego postępowania wyjaśniającego, może – na wniosek Prezesa KRRP lub dziekana rady OIRP – podjąć uchwałę o niezdolności radcy prawnego do wykonywania zawodu. Uchwała zapada po wysłuchaniu radcy prawnego lub jego pełnomocnika ustanowionego spośród radców prawnych, przy czym w razie nieustanowienia pełnomocnika rada wyznacza go z urzędu.

Rada może żądać od radcy prawnego poddania się niezbędnym badaniom lekarskim i okazania ich wyników. W razie wszczęcia postępowania albo gdy radca prawny odmawia poddania się badaniom, uparczywie nie stawia się na nie lub odmawia okazania ich wyników, rada może tymczasowo zawiesić go w wykonywaniu czynności zawodowych; to samo uprawnienie przysługuje, gdy przeciwko radcy prawnemu wszczęto postępowanie o ubezwłasnowolnienie. Jeżeli przemawia za tym ważny interes publiczny, uchwałą stwierdzającą niezdolność nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności. Radca prawny, wobec którego podjęto taką uchwałę, może w każdym czasie – w przypadku zmiany okoliczności lub ustania podstawy niezdolności – zwrócić się do rady o uchylenie lub zmianę uchwały.

Konsekwencją tej regulacji jest dodany art. 28 ust. 1a u.r.pr., zgodnie z którym zawieszenie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego następuje także z chwilą uprawomocnienia się uchwały stwierdzającej niezdolność do wykonywania zawodu lub nadania jej rygoru natychmiastowej wykonalności. Towarzyszą temu zmiany dostosowujące w art. 22¹⁰ oraz w art. 37 ust. 1 pkt 3 u.r.pr., które uwzględniają nową podstawę zawieszenia w przepisach określających skutki związane ze statusem prawa do wykonywania zawodu.

Zmiany w statusie aplikanta

Odrębnego charakteru nabiera samoistna zmiana art. 35¹ ust. 5 u.r.pr., któremu nadano brzmienie: „Aplikant adwokacki może zastępować radcę prawnego na takich samych zasadach jak aplikant radcowski”. Przepis ten dotyczy uprawnień zastępczych w postępowaniu sądowym. Nowelizacja zrównuje w tym zakresie pozycję aplikanta adwokackiego z pozycją aplikanta radcowskiego, rozciągając na pierwszego z nich te same reguły zastępstwa, które obowiązują aplikanta radcowskiego. Rozwiązanie to porządkuje praktykę zastępstwa procesowego w relacjach między obiema profesjami prawniczy-

mi i usuwa dotychczasowe wątpliwości interpretacyjne co do dopuszczalnego zakresu czynności aplikanta adwokackiego działającego za radcę prawnego.

Obowiązkowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej – nowy system

Ustawa w sposób zasadniczy modernizuje system ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej radców prawnych. Ubezpieczenie OC zapewnia ochronę interesów klientów, gwarantując im odszkodowanie w razie błędu zawodowego, a zarazem zabezpiecza samych radców prawnych przed dotkliwymi konsekwencjami finansowymi. W dotychczasowym stanie prawnym Krajowa Izba Radców Prawnych (KIRP) zawierała już od wielu lat umowy ubezpieczenia na rzecz radców prawnych w formule grupowej, co pozwalało – z uwagi na efekt skali – na uzyskanie korzystniejszych warunków niż przy kontraktowaniu indywidualnym.

Znowelizowany art. 22⁷ u.r.pr. nadaje tej praktyce wyraźną podstawę ustawową oraz przesądza, że posiadanie ubezpieczenia OC stanowi warunek konieczny (*sine qua non*) wykonywania zawodu radcy prawnego. Umowy grupowe mają być zawierane na okres jednego roku kalendarzowego lub kilku kolejnych lat. Rozwiązania te, ujęte już w pierwotnym projekcie, utrzymano w uchwalonej ustawie, z modyfikacjami redakcyjnymi i porządkującymi, w tym dotyczącymi sposobu przekazywania danych radców prawnych objętych umową grupową przez dziekanów rad OIRP.

Ustawa przewiduje szczegółową procedurę realizacji obowiązku ubezpieczenia. Radcom prawnym udostępnia się informację o zawarciu umowy grupowej i jej warunkach, nie później niż do końca listopada roku poprzedzającego pierwszy rok objęty tą umową. Radca prawny, w terminie 14 dni od dnia udostępnienia informacji albo uzyskania prawa wykonywania zawodu, może złożyć dziekanowi oświadczenie o rezygnacji z ochrony grupowej, pod warunkiem wykazania zawarcia indywidualnej umowy spełniającej wymogi ze znowelizowanego art. 22⁸ u.r.pr. W razie niewywiązania się z tych obowiązków radca prawny zostanie automatycznie objęty ochroną grupową, co ma zapobiegać lukom w ubezpieczeniu, przy zachowaniu swobody wyboru polisy indywidualnej.

Na rady OIRP nałożono obowiązek kontroli, czy radcowie prawni, którzy zrezygnowali z ochrony grupowej, dopełnili wymogu ubezpieczenia – na podstawie polisy lub innego dokumentu potwierdzającego zawarcie indywidualnej umowy. Wykonywanie tego zadania ma nadzorować Minister Sprawiedliwości.

Konsekwencją wprowadzonych zmian w powyższym zakresie jest:

- 1) rozszerzenie ustawowego katalogu kompetencji KRRP zawartego w art. 60 u.r.pr. poprzez przyznanie jej uprawnień do zawierania, na rachunek radców prawnych, umów grupowych, a także do pobierania przypadającej na każdego radcę prawnego części składki z tytułu zawartych umów ubezpieczenia;
- 2) rozszerzenie katalogu przewinień dyscyplinarnych (art. 64 ust. 1a i 1b u.r.pr.) o przypadki nieopłacenia w terminie przypadającej na radcę prawnego części składki z tytułu umowy grupowej zawartej przez KIRP lub niewykonania obowiązku zawarcia indywidualnej umowy ubezpieczenia przez radcę prawnego, który złożył oświadczenie o rezygnacji z objęcia ochroną ubezpieczeniową w ramach umowy grupowej;
- 3) uregulowanie w przepisach przejściowych kwestii zawarcia pierw-



szej umowy grupowej przez KIRP oraz utrzymanie w mocy dotychczasowych przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 22⁸ u.r.pr., jednak nie dłużej niż przez 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy.

Postępowanie dyscyplinarne – uproszczenie i przyspieszenie

Ustawa utrzymuje istotne modyfikacje w zakresie postępowania dyscyplinarnego, znane już z pierwotnego projektu. Art. 62² ust. 1 u.r.pr. w nowym brzmieniu przesądza, że od prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie, wydanego przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny w drugiej instancji, przysługuje stronom, Ministrowi Sprawiedliwości, Rzecznikowi Praw Obywatelskich oraz Prezesowi KRRP kasacja do Sądu Najwyższego. Przepis ten samodzielnie statuuje zatem zarówno dopuszczalność kasacji od prawomocnych orzeczeń kończących postępowanie dyscyplinarne, jak i krąg podmiotów uprawnionych do jej wniesienia. Należy przy tym zaznaczyć, że sama ustawa nowelizująca nie zawiera w tym zakresie odesłania do przepisów Kodeksu postępowania karnego. W mojej ocenie przepisy – dotyczące kasacji (por. art. 519 i nast. k.p.k.) – znajdują jedynie odpowiednie, uzupełniające zastosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym radców prawnych, nie stanowiąc samodzielnego źródła omawianej zasady zaskarżalności.

Uchylenie art. 62² ust. 2 oraz art. 62⁵ ust. 2 u.r.pr. oznacza wprowadzenie zasady natychmiastowej wykonalności prawomocnych orzeczeń Wyższego Sądu Dyscyplinarnego kończących postępowanie oraz zniesienie dotychczasowej bezwzględnej suspensywności kasacji w sprawach dyscyplinarnych radców prawnych. Zmiana ta przyczyni się do uproszczenia i przyspieszenia postępowania dyscyplinarnego, zaś – jak należy przyjąć w drodze wykładni, bowiem ustawa nowelizująca nie reguluje tej kwestii wprost – wystarczającym instrumentem ochrony praw ukaranego pozostaje mechanizm względnej suspensywności wynikający z odpowiednio stosowanego art. 532 Kodeksu postępowania karnego. Utrzymano też przepis przejściowy (art. 5 ustawy nowelizującej), zgodnie z którym do prawomocnych orzeczeń wydanych przed dniem wejścia w życie nowelizacji, od których wniesiono kasację lub w przypadku których nie upłynął termin do jej wniesienia, stosuje się przepisy art. 62² i art. 62⁵ u.r.pr. w brzmieniu dotychczasowym.

Ochrona niezależności i uprawnienia samorządu w postępowaniach

Wśród rozwiązań wprowadzonych dopiero na etapie prac parlamentarnych, a nieobecnych w pierwotnym projekcie, na szczególną uwagę zasługuje wyposażenie samorządu radcowskiego w uprawnienia procesowe służące ochronie niezależności zawodu i autonomii samorządu. W zmienionym art. 52 ust. 3 u.r.pr. dodano pkt 1a, zaliczający do zadań OIRP ochronę niezależności radców prawnych oraz tajemnicy zawodowej, a także nadano nowe brzmienie pkt 3 dotyczącemu nadzoru nad należytym wykonywaniem zawodu. Analogicznie w art. 60 dodano pkt 1a, zaliczający do zadań KRRP ochronę autonomii i niezależności całego samorządu radcowskiego.

Zadaniom tym towarzyszą dwa nowe przepisy kompetencyjne. Dodawany art. 52a u.r.pr. przyznaje okręgowym izbom, realizującym zadania w zakresie ochrony niezależności i tajemnicy zawodowej, odpowiednio uprawnienia organizacji pozarządowej oraz organizacji społecznej w postępowaniu cywilnym, karnym, administracyjnym i sądowniczym. Analogiczne uprawnienia – w związku z ochroną autonomii i niezależności samorządu – dodawany art. 60a przyznaje Krajowej Izbie. Rozwiązania te wzmacniają pozycję samorządu jako

podmiotu zdolnego do aktywnego udziału w postępowaniach dotyczących niezależności zawodu i tajemnicy zawodowej.

Doprecyzowanie przepisów o ochronie danych osobowych

Ustawa wprowadza istotne doprecyzowania w zakresie przetwarzania danych osobowych przez radców prawnych i organy samorządu, dostosowując normy zawarte w u.r.pr. do wymogów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (dalej: „RODO”). W zmienionym art. 5a u.r.pr. utrzymano zmianę o charakterze techniczno-legislacyjnym, polegającą na skróceniu odwołania do RODO poprzez wprowadzenie skrótu „rozporządzenie 2016/679”, podyktowaną koniecznością wielokrotnego odwoływania się do tego aktu w dalszych przepisach.

Zmieniony art. 5b u.r.pr. precyzuje kwestię o zasadniczym znaczeniu dla zawodu radcy prawnego, tj. rozszerza zakres ochrony tajemnicy zawodowej również na przypadki, gdy z żądaniem ujawnienia informacji uzyskanych przez radcę prawnego, w związku z udzielaniem pomocy prawnej, występują inne podmioty niż Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Przepis stanowi, że obowiązek zachowania tajemnicy, o której mowa w art. 3 ust. 3–6 u.r.pr., nie ustaje w sytuacji, gdy z żądaniem ujawnienia takich informacji występuje organ nadzorczy, którego sprawa dotyczy w rozumieniu art. 4 pkt 22 RODO. Tworzy to fundamentalną barierę ochronną tajemnicy zawodowej, niezależnie od statusu podmiotu uprawnionego do żądania jej ujawnienia.

Istotną różnicę w stosunku do pierwotnego projektu wprowadza znówelizowany art. 5c u.r.pr. O ile projekt skierowany do pierwszego czytania przewidywał jako zasadę ogólną, że okres przechowywania danych osobowych ustala administrator danych zgodnie z celami ich przetwarzania, dokonując przeglądu tych danych co 5 lat, o tyle uchwalona ustawa ujęła tę materię odmiennie. W brzmieniu nadanym przez Sejm art. 5c ust. 1 u.r.pr. zachowuje „sztywne” okresy przechowywania – 10-letni, liczony od końca roku zakończenia postępowania, dla danych gromadzonych w toku postępowań administracyjnych, skarg i wniosków oraz innych przewidzianych przez ustawę postępowań i aktów dotyczących radców prawnych, aplikantów i osób ubiegających się o wpis (a także nadzoru nad nimi), oraz 15-letni dla danych z postępowań dyscyplinarnych i nadzoru nad nimi. W miejsce ogólnej zasady i przeglądu co 5 lat wprowadzono jednak nowy ust. 2, zgodnie z którym w przypadkach nieuregulowanych – o ile przepisy odrębne nie stanowią inaczej – dane przetwarzane w związku z realizacją zadań ustawowych przechowuje się przez okres niezbędny do ich realizacji, nie dłuższy niż 10 lat od końca roku ich pozyskania, przy czym przegląd niezbędności dalszego przechowywania dokonywany jest nie rzadziej niż raz na 2 lata. Skrócenie cyklu przeglądu z 5 do 2 lat oraz wprowadzenie generalnego, 10-letniego limitu dla danych nieobjętych „sztywnymi” okresami stanowi pełniejsze wdrożenie wynikającej z RODO zasady ograniczenia przechowywania i minimalizacji danych.

Dodawany art. 5d u.r.pr. jednoznacznie przesądza, że KIRP pełni funkcję administratora danych przetwarzanych przez Krajowy Zjazd Radców Prawnych, KRRP, Wyższą Komisję Rewizyjną, Wyższy Sąd Dyscyplinarny i Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego, natomiast okręgowe izby pełnią tę funkcję wobec danych przetwarzanych przez ich własne organy, co ma wyeliminować wątpliwości, do kogo osoba,



”

Największym wyzwaniem w
jest presja szybkości działań
i kwestie technologiczne, w

WYWIAD z r.pr. **Moniką Rakowską**, Przewodniczącej

Redakcja *Temidium*

Redakcja *Temidium*: Z nazwy sądząc Komisja, której przewodzi Pani Mecenasa, jest najważniejszą z komisji istniejących w naszej Izbie. Czy może Pani powiedzieć czym dokładnie zajmuje się Komisja Wykonywania Zawodu (KWZ)?

r.pr. Monika Rakowska: Rzeczywiście w gestii Komisji, której mam przyjemność przewodniczyć, znajdują się kluczowe zagadnienia związane z szeroko pojętym wykonywaniem zawodu przez radców prawnych, jak i z działalnością zawodową aplikantów radcowskich. Głównymi zadaniami stałej Komisji Wykonywania Zawodu jest analiza przestrzegania zasad etyki wykonywania zawodu radcy prawnego na bazie orzecznictwa sądów dyscyplinarnych oraz propagowanie w tym zakresie najlepszych praktyk, a także monitorowanie zmian prawa w zakresie odnoszącym się do zasad wykonywania zawodu radcy prawnego, promowanie ujednoliconych standardów etycznych wykonywania zawodów prawniczych, przygotowywanie opinii w zakresie interpretacji obowiązujących przepisów w związku z indywidualnymi zapytaniami związanymi z wykonywaniem zawodu i kwestiami etycznymi. Dodatkowo w kompetencji Komisji Wykonywania Zawodu są zagadnienia związane z obowiązkami wynikającymi z przepisów dotyczących nieodpłatnej pomocy prawnej, świadczenia pomocy prawnej z urzędu czy też podejmowanie działań o charakterze organizacyjnym dotyczących funkcjonowania przy OIRP w Warszawie Ośrodka Mediacji i Stałego Sądu Polubownego oraz przygotowywanie projektów uchwał w tych sprawach. W ramach działalności edukacyjno-promocyjnej KWZ organizuje, współorganizuje i bierze udział w konferencjach związanych z wykonywaniem zawodu radcy prawnego.

Jakimi środkami dysponuje KWZ, by realnie wpływać na tę sferę działalności samorządu, którą się zajmuje?

Samorząd ma być przede wszystkim dla radców prawnych, stąd KWZ – analizując wpływające od radców prawnych i aplikantów radcowskich zapytania związane z planowanymi przez radców prawnych działaniami, pod kątem ich odpowiedzialności dyscyplinarnej – planuje i priorytetyzuje w pierwszej kolejności te z zagadnień, które budzą najwięcej wątpliwości. W takim też zakresie w ramach działań (i budżetu) KWZ przygotowuje poradniki, broszury informacyjne oraz organizuje konferencje, warsztaty i spotkania zawodowe, które mają pomóc radcom prawnym w bieżącym wykonywaniu zawodu.

Czy wraz ze zmianami w zakresie sposobów i warunków wykonywania zawodu zmienia się też i rola Komisji, której przewodniczy Pani Mecenasa?

Oczywiście – zmiany mają wpływ na nas wszystkich. One też powodują, że radcowie prawni konfrontują się z nowymi wyzwaniami, a KWZ zobligowana jest wyjść temu naprzeciw. Otoczenie zawodowe radców prawnych staje się coraz bardziej skomplikowane i wymagające. Z jednej strony mamy wąskie specjalizacje, a z drugiej często wymaga się od nas interdyscyplinarnej wiedzy. W tym zakresie KWZ chce wspomagać radców prawnych, stąd też otwarcie na ściślejszą współpracę z innymi zawodami zaufania publicznego (komornicy, notariusze) oraz zawodami, z którymi my jako radcowie „stykamy się” przy świadczeniu usług dla naszych klientów (lekarze/architekci/biegli, rewidenci/doradcy podatkowi, finansowi).



w wykonywaniu naszego zawodu nia, interdyscyplinarność w tym wykorzystanie sztucznej inteligencji”

wodniczącą Komisji Wykonywania Zawodu Rady OIRP w Warszawie

Jakie są dziś – z perspektywy KWZ oczywiście – największe wyzwania w wykonywaniu zawodu radcy prawnego? Co wymaga największej zmiany w funkcjonowaniu naszego zawodu?

Największym wyzwaniem w wykonywaniu naszego zawodu (ale wydaje mi się, że to też problem „globalny”) jest presja szybkości działania, interdyscyplinarność i kwestie technologiczne, w tym wykorzystanie sztucznej inteligencji. Powyższe wiąże się niezmiennie z odpowiedzialnością przy wykonywaniu zawodu przez radców prawnych. I w tym właśnie zakresie radcowie prawni – w sposób wyważony – muszą być otwarci na oczekiwania rynku/klientów, odpowiedzialnie wykorzystywać narzędzia usprawniające ich pracę, w tym sztuczną inteligencję, z dbałością o należyte i etyczne wykonywanie zawodu.

Z Pani doświadczenia samorządowego: czego oczekują radcowie prawni od samorządu w zakresie wykonywania naszego zawodu?

Na podstawie analizy zapytań, które składane są do KWZ, ale i z bezpośrednich rozmów z radcami prawnymi podczas warsztatów/konferencji czy też spotkań zawodowych, widzę, że oczekiwania te sprowadzają się w zasadzie do jednego: że samorząd będzie „ułatwiał” wykonywanie zawodu, wychodząc z inicjatywami, które usprawnią im świadczenie pomocy prawnej w ramach wykonywanego zawodu i pomogą w budowaniu prestiżu zawodu, jako synonimu jakości świadczonych usług. I w tym zakresie KWZ podejmuje różnego rodzaju działania, które mają z wyprzedzeniem przygotować radców prawnych na nowe wymogi przy wykonywaniu przez nich zawodu, czy też wspomóc w zdobywaniu wiedzy i budowaniu relacji w interdyscyplinarnym otoczeniu.

Czy obecne regulacje prawne dotyczące wykonywania zawodu nadążają za realiami pracy radcy prawnego?

Odpowiem przewrotnie z własnego doświadczenia zawodowego: regulacje prawne z żadnej dziedziny nie nadążają za jej bieżącym funkcjonowaniem. Niemniej jednak w ramach działań samorządowych to zagadnienie jest obecnie poddawane szczegółowym analizom, w tym poprzez badanie przeprowadzonych wśród radców prawnych ankiet. Mam nadzieję, że pozwoli to na dokonanie w niedługiej perspektywie czasowej odpowiednich zmian w tym zakresie. Tego rodzaju zagadnienia, jako KWZ Rady OIRP w Warszawie konsultujemy także na poziomie krajowym, w ramach prac Stałego Komitetu Wykonywania Zawodu przy KIRP.

Jakie zdaniem Pani Mecenasa powinny być najważniejsze cele KWZ na najbliższe lata?

Prawo musi być stabilne, a zarazem nie może stać w miejscu (Roscoe Pound). Nasz główny cel to pomagać radcom prawnym przy wykonywaniu przez nich zawodu w dynamicznie zmieniających się warunkach. Płaszczyzn, które wymagają działania, jest kilka, m.in. wsparcie technologiczne, ochrona rynku usług prawnych, mentoring, edukacja rynkowa (szkolenia z zakresu marketingu prawniczego, zarządzania i budowania marki osobistej), standardy etyczne – inicjatywa dostosowania zasad etyki zawodowej do realiów pracy, w tym zdalnej, interdyscyplinarności. KWZ w najbliższym czasie planuje szereg interdyscyplinarnych wydarzeń, które – w naszej ocenie – umożliwią radcom prawnym nawiązanie relacji i bliższą współpracę zawodową także z przedstawicielami innych zawodów (inżynierami, środowiskiem medycznym czy architektami).

Konferencja „Anatomia współczesnego zaufania publicznego”



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

17 kwietnia 2026 r. odbyła się konferencja „Anatomia współczesnego zaufania publicznego” organizowana wspólnie przez OIRP w Warszawie i Rzecznika Praw Obywatelskich. Wydarzenie to było nie tylko okazją do spotkania przedstawicieli różnych zawodów zaufania publicznego, ale stanowiło również otwarcie dyskusji na temat poprawy warunków wykonywania tych zawodów.

„TAK dla zaufania publicznego” to wspólny mianownik działań podejmowanych przez Izbę warszawską w 2026 roku. Ich głównym celem jest wzrost zaufania obywateli do przedstawicieli zawodów zaufania publicznego¹.

W nurt ten wpisała się konferencja „Anatomia współczesnego zaufania publicznego”, która odbyła się w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Spotkanie otworzyła r.pr. Anna Sękowska, Dziekan Rady OIRP w Warszawie:

– *Wszystkim nam – osobom na co dzień pełniącym zadania istotne dla państwa – przyświeca ten sam cel: sprawne i bezpieczne funkcjonowanie społeczeństwa poprzez realizację misji naszych zawodów. I bardzo ważne jest zapewnienie przedstawicielom zawodów zaufania publicznego realnej szansy wykonywania ich godnie, z dbałością o najwyższą jakość, w warunkach umożliwiających rzetelne działanie.*

Następnie wystąpił Marcin Wiącek, Rzecznik Praw Obywatelskich, z wykładem pt.: „Zawody zaufania publicznego w świetle praktyki RPO”.

Po wystąpieniach otwierających rozpoczął się pierwszy z trzech zaplanowanych paneli merytorycznych, pt. „Transparentność jako nowa waluta profesjonalizmu. Budowanie kapitału społecznego w dobie otwartej komunikacji. Prelegentami w dyskusji byli: Przemysław Małecki, Przewodniczący Rady Izby Komorniczej w Warszawie, Katarzyna Gajowniczek-Pruszyńska, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej, Justyna Beata Zakrzewska, Prezes Oddziału Polskiej Izby Biegłych Rewidentów w Warszawie, Tomasz Rolewicz, doradca podatkowy, Przewodniczący Komisji Prawnej Krajowej Rady Dorad-

ców Podatkowych i Anna Białek, Dyrektor Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Europejskiego i Międzynarodowego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Spotkanie moderowała r.pr. Monika Rakowska, Przewodnicząca Komisji Wykonywania Zawodu Rady OIRP w Warszawie.

W kolejnym panelu pt. „Cyfrowe Zaufanie – czy algorytm może mieć etos?” udział wzięli: Paweł Kurcman, Prezes Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, Karol Stępniewski, Wiceprezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Warszawie, Maja Rezanko-Zielińska, doradca podatkowy, członek Zarządu Mazowieckiego Oddziału KIDP, Marek Chochowski, Zastępca Dyrektora Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Europejskiego i Międzynarodowego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Spotkanie poprowadził r.pr. Szymon Jelonek, Przewodniczący Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego Rady OIRP w Warszawie.

Trzecia, ostatnia dyskusja pt. „Dobrostan zawodowy jako gwarant zaufania publicznego” była moderowana przez r.pr. Rafała Siemieńca, członka Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie. Uczestnikami rozmowy byli: Barbara Mazurkiewicz, Wiceprzewodnicząca Warszawskiej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, Daria Stojak-Kowalik, notariusz, członkini Izby Notarialnej w Warszawie, Joanna Mazurkiewicz-Sierżputowska, członkini Rady Okręgowej Izby Architektów oraz Jacek Matarewicz, doradca podatkowy.

Konferencja przyciągnęła szerokie grono uczestników i spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem. Wysoki poziom merytoryczny debat oraz aktywne zaangażowanie prelegentów i publiczności sprawiły, że wydarzenie okazało się dużym sukcesem.

Fot. Marcin Kluczek

¹ Więcej na ten temat można przeczytać w „Temidium” Nr 4/2025, s. 5.



Seminarium „Kluczowe błędy w mediacji”

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

13 kwietnia 2026 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie oraz Centrum Mediacji Lewiatan zaprosili członków Izby warszawskiej na seminarium „Kluczowe błędy w mediacji”. Wydarzenie było realizowane w ramach porozumienia zawartego przez Izbę warszawską i Centrum, jako część cyklicznych spotkań „Praktycy praktykom”.

Spotkanie poświęcono analizie najczęściej popełnianych błędów w procesie mediacji oraz sposobom ich unikania. W trakcie seminarium były omawiane m.in. sposoby przygotowania się do mediacji (Formuła PPP/P), zostało pokazane, jak wygrać mediację zanim jeszcze się zaczęła oraz w jaki sposób można przegrać każdą mediację – z zaznaczeniem, co zrobić, żeby to zmienić (użycie modelu negocjacji stosowanego przez służby specjalne). Uczestnicy spotkania mogli również dowiedzieć się, jak sporządzić ugodę przed mediator, którą zatwierdzi każdy sąd oraz jakie są kluczowe błędy, które

zdaniem autorytetów i wybitnych praktyków, powodują przegraną. Spotkanie zamknęła sesja Q&A oraz ciekawa dyskusja.

Wśród panelistów biorących udział w wydarzeniu znaleźli się: Agnieszka Owczarewicz, sędzia Sądu Okręgowego, r.pr. Maciej Bobrowicz, Wiceprezes Centrum Mediacji Lewiatan, r.pr. Tomasz Maliński, Dyrektor Ośrodka Mediacji przy OIRP w Warszawie, r.pr. Małgorzata Miszkin-Wojciechowska, Dyrektorka Centrum Mediacji Lewiatan oraz mec. Roman Rewald, Prezes Centrum Mediacji Lewiatan.

Cykl artykułów „Mediacje z radcą prawnym”

Předstawiciele Ośrodka Mediacji przy OIRP w Warszawie przygotowali cykl artykułów eksperckich poświęconych tematyce mediacji. Materiały można znaleźć na stronie www.oirp.warszawa.pl, w zakładce Inicjatywy/Mediacje.

Pierwszy artykuł z cyklu „Mediacje z radcą prawnym” udostępnił 7 maja 2026 r. Przez siedem kolejnych tygodni, publikowane były materiały, wśród których można znaleźć artykuły pt.:

1. „Ośrodek Mediacji przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie”, Autor: r.pr. Magdalena Kupczyk-Czerniawska
2. „Mediacja królową ADR”, Autor: r.pr. Magdalena Kupczyk-Czerniawska
3. „Rodzaje mediacji”, Autor: r.pr. Magdalena Kupczyk-Czerniawska
4. „Wybór mediatora”, Autor: r.pr. Magdalena Kupczyk-Czerniawska
5. „Klauzula mediacyjna”, Autor: r.pr. Magdalena Kupczyk-Czerniawska
6. „Czy jednostki sektora finansów publicznych mogą przystępować do mediacji i zawierać ugody?”, Autor: r.pr. Maria Młotkowska
7. „Od 1 marca sądy kierują do mediacji spory w sprawach budowlanych – jak się do tego przygotować?”, Autor: r.pr. Maria Młotkowska

Serdecznie zachęcamy do lektury!



OIRP w Warszawie na 17. Prawniczych Targach Praktyk i Pracy

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

14 kwietnia 2026 r. odbyła się kolejna edycja Prawniczych Targów Praktyk i Pracy. Tradycyjnie, Izba warszawska przygotowała stoisko, na którym każdy gość wydarzenia mógł spotkać się ze stołecznymi radcami prawnymi i aplikantami radcowskimi.

17. edycja Prawniczych Targów Praktyk i Pracy odbyła się na Stadionie Narodowym PGE w Warszawie. Wśród wystawców – największych kancelarii prawnych w Polsce – nie mogło zabraknąć Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

To była świetna okazja, by przy pysznej kawie zapoznać się z zawodem radcy prawnego i realiami aplikacji radcowskiej. Radcowie prawni i aplikanci radcowscy z naszej Izby z przyjemnością odpowiadali na wszystkie pytania dotyczące nauki na aplikacji oraz pracy w zawodzie radcy prawnego, a także pomagali w... przymiśnieniu togi radcy prawnego z niebieskim żabotem.



Dokończenie ze strony 21

której dane są przetwarzane, powinna kierować zapytania, skargi lub żądania. W stosunku do projektu art. 5d u.r.pr. uzupełniono o dodatkowe gwarancje: zgodnie z dodanymi ust. 3 i 4 do przetwarzania danych mogą być dopuszczone wyłącznie osoby upoważnione, obowiązane do zachowania poufności, a dostęp mają mieć jedynie członkowie organów samorządu realizujący dane zadania, osoby, którym powierzono ich realizację, oraz osoby zapewniające obsługę administracyjną, techniczną lub organizacyjną.

Warto odnotować, że uchwalona ustawa zrezygnowała z projektowanego art. 5e u.r.pr., który w wersji skierowanej do pierwszego czytania przewidywał możliwość realizacji obowiązku informacyjnego z art. 13 RODO przez udostępnienie informacji w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej lub w siedzibie izby, a także ograniczenie prawa do informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO) oraz zasadę, zgodnie z którą żądanie ograniczenia przetwarzania nie wpływa na tok i wynik postępowania. Rezygnacja z tego przepisu na etapie prac parlamentarnych stanowi jedną z istotniejszych zmian merytorycznych w obszarze ochrony danych osobowych w porównaniu z pierwotnym projektem.

Przepisy przejściowe i wejście w życie

Ustawa zawiera rozbudowany zestaw przepisów przejściowych, znacznie obszerniejszy niż w pierwotnym projekcie. Przewidziano w szczególności obowiązek dostosowania okresów przechowywania danych do nowych zasad w terminie 6 miesięcy, zasady zawarcia pierwszej umowy grupowej ubezpieczenia przez KIRP, stosowanie dotychczasowych przepisów do posiedzeń zwołanych przed wejściem ustawy w życie oraz do prawomocnych orzeczeń, od których wniesio-

no kasację lub nie upłynął termin do jej wniesienia, a także utrzymanie w mocy – nie dłużej niż przez 6 miesięcy – dotychczasowych przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 12 ust. 2 u.r.pr. (do czasu wejścia w życie rozporządzenia określającego wzór stroju urzędowego, o którym mowa w art. 12a ust. 3 u.r.pr.) oraz na podstawie art. 22⁸ u.r.pr. Ustawa ma wejść w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Podsumowanie

Porównanie projektu skierowanego do pierwszego czytania z ustawą uchwaloną przez Sejm w dniu 15 maja 2026 r. po rozpatrzeniu poprawek Senatu prowadzi do wniosku, że w toku prac parlamentarnych pierwotna inicjatywa uległa istotnemu rozwinięciu. Utrzymano i dopracowano rozwiązania dotyczące cyfryzacji pracy organów samorządu, obowiązkowego ubezpieczenia OC oraz przyspieszenia postępowania dyscyplinarnego, a jednocześnie wprowadzono szereg nowych instytucji: ochronę oznaczenia kancelarii i zaostrzony przepis karny, status funkcjonariusza publicznego oraz strój urzędowy, kompleksową regulację niezdolności do wykonywania zawodu i zawieszenia, a także wyposażenie samorządu radcowskiego w uprawnienia organizacji pozarządowej służące ochronie niezależności zawodu i autonomii samorządu. W obszarze ochrony danych osobowych zmodyfikowano konstrukcję okresów przechowywania i przeglądu danych oraz zrezygnowano z projektowanego art. 5e u.r.pr. Tak ukształtowana nowelizacja wzmacnia pozycję zawodu radcy prawnego i jego samorządu, zapewniając zarazem spójność regulacji z prawem Unii Europejskiej.

Autor artykułu jest radcą prawnym OIRP w Warszawie, legislatorem w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Sejmu

Akademia Aplikanta

w Akademii Mazowieckiej w Płocku i na Uniwersytecie w Siedlcach



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

zba warszawska zaprosiła studentów prawa z uczelni spoza Warszawy do udziału w spotkaniach z cyklu „Akademia Aplikanta”. 7 maja 2026 r. w murach Akademii Mazowieckiej w Płocku odbyły się zajęcia pt. „Warsztaty z umowy najmu”, a 12 maja na Uniwersytecie w Siedlcach spotkanie pt. „Budowanie argumentacji prawniczej i przygotowanie do rozprawy sądowej – jak przekonać sąd do swojego stanowiska”. W obu spotkaniach wzięli udział przedstawiciele Funduszu Stypendialnego im. Anny Manz, który umożliwia wybranym osobom pokrycie całości kosztów aplikacji w OIRP w Warszawie.

Zajęcia w Płocku z praktycznych aspektów konstruowania umów oraz negocjacji w obrocie profesjonalnym poprowadziła r.pr. Monika Rakowska, Przewodnicząca Komisji Wykonywania Zawodu Rady OIRP w Warszawie; prawniczka z wieloletnim doświadczeniem w zakresie negocjowania i opiniowania umów, w tym zawieranych w trybie zamówień publicznych; ekspertka w dziedzinie obsługi korporacyjnej spółek prawa handlowego, w tym podmiotów z udziałem Skarbu Państwa.

W trakcie spotkania płocki studenci poznali kluczowe elementy konstrukcyjne umowy najmu, nauczyli się identyfikować ryzyka kontraktowe oraz dowiedzieli się, jak skutecznie negocjować postanowienia zabezpieczające interesy stron. Zajęcia przybliżyły uczestnikom tajniki bezpiecznego konstruowania kontraktów, praktyczne aspekty pracy radcy prawnego w obszarze obsługi korporacyjnej oraz specyfikę opiniowania umów w obrocie gospodarczym i zamówieniach publicznych.

Na Uniwersytecie w Siedlcach r.pr. Lidia Twarowska-Radzikowska – praktyczka specjalizująca się w reprezentacji klientów w sporach sądowych w ramach własnej kancelarii – przybliżyła studentom sztukę wystąpień procesowych: od budowania na sali rozpraw skutecznej argumentacji po techniki przekonywania sądu. Podczas zajęć młodzi adepci prawa poznali praktyczne techniki konstruowania argumentów prawnych, dowiedzieli się, jak przygotować się do wystąpienia na sali rozpraw oraz jakimi narzędziami retorycznymi posługiwać się, aby skutecznie bronić interesów klienta.

Spotkanie to pozwoliło studentom spojrzeć na proces sądowy oczami praktyka, od lat łączącego wiedzę merytoryczną z praktycznymi umiejętnościami procesowymi i zrozumieć, jakie czynniki wpływają na ostateczną ocenę stanowiska strony przez sąd.

Dziękujemy uczestnikom „Akademii Aplikanta” za świetną energię podczas spotkań i ciekawą wspólną dyskusję.

Dni Radcy Prawnego



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W marcu i kwietniu 2026 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie odwiedziła stołeczne uczelnie z wydziałami prawa, organizując na ich terenie wydarzenia dla studentów zainteresowanych aplikacją radcowską i karierą radcy prawnego. W realizację „Dni Radcy Prawnego” aktywnie zaangażowali się Ambasadorowie OIRP w Warszawie¹.

Spotkania z cyklu „Dni Radcy Prawnego” odbyły się na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, na Uczelni Łazarskiego, w Akademii Leona Koźmińskiego, na Uniwersytecie Warszawskim, na Uniwersytecie SWPS oraz w Europejskiej Wyższej Szkole Prawa i Administracji.

Droga do Temidy na UKSW

24 marca na UKSW r.pr. Robert Sajnacki oraz r.pr. Ewelina Jaworska – w ramach uczelnianej inicjatywy „Droga do Temidy” – podzielili się ze studentami swoją wiedzą i doświadczeniem, które pozwoliły na poznanie aplikacji radcowskiej „od kuchni”. Mówili o tym, kim jest radca prawny, jak wygląda droga do zawodu radcy prawnego oraz jakie są jego blaski i cienie. Była ciekawa dyskusja, quiz wiedzy z nagrodami oraz przestrzeń na ważne pytania (np. Czy sztuczna inteligencja zastąpi prawników?).

Praktycznie o arbitrażu na Uczelni Łazarskiego

Studenci studiów dziennych Uczelni Łazarskiego mogli poznać tajniki sądownictwa polubownego, o których dyskutowali: r.pr. Monika Hartung (arbiter, Przewodnicząca Rady Arbitrażowej Sądu Ar-
1 Więcej informacji na temat Programu Ambasadorów można znaleźć w „Temidium” Nr 1/2026, s. 32.

bitrażowego przy KIG) i r.pr. Marek Neumann (arbiter, Dentons). Dyskusję moderowała r.pr. dr Joanna Kisielińska-Garncarek (arbiter, członek Rady OIRP w Warszawie).

Z kolei podczas podobnego spotkania dla studentów zaocznych swoimi doświadczeniami z arbitrażu dzielili się: r.pr. Marta Szrajer (arbiter, Addleshaw Goddard), r.pr. Violetta Wysok (arbiter, Kancelaria WYSOK), r.pr. Michał Rajski (arbiter, RGD legal) oraz r.pr. dr hab. Bartosz Wołodkiewicz (arbiter, członek Rady OIRP w Warszawie).

Wiele dróg, jeden zawód – spotkanie na Akademii Leon Koźmińskiego

Panel dyskusyjny na Akademii Leon Koźmińskiego, moderowany przez r.pr. KOLETĘ CZAPIEWSKĄ, członkinię Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego Rady OIRP w Warszawie, pokazał cztery różne perspektywy pracy w zawodzie radcy prawnego. Sektor in-house prezentowała r.pr. dr Barbara Skardzińska z PKP PLK S.A., administrację publiczną przedstawiła r.pr. Eliza Grabowska-Szwecier, „Radca Prawny w Administracji”, kancelarię korporacyjną reprezentował r.pr. Andrzej Springer z BWHS, a o indywidualnej praktyce opowiedział r.pr. Piotr Olszewski.

Nowoczesne narzędzia w praktyce radcy prawnego na Uniwersytecie Warszawskim

Studenci Uniwersytetu Warszawskiego wzięli udział w spotkaniu łączącym wiedzę o samorządzie radcowskim z praktycznym

na stołecznych uczelniach



warsztatem. Wydarzenie zainaugurowały r.pr. Anna Sękowska, Dziekan Rady OIRP w Warszawie oraz aplikantka radcowska Joanna Kruk, nasza Ambasadorka-Aplikantka, które przybliżyły specyfikę zawodu radcy prawnego i realia odbywania aplikacji radcowskiej. Następnie studenci mieli okazję dowiedzieć się, jak narzędzia AI zmieniają codzienną pracę prawnika – podczas warsztatu pt. „Wykorzystanie sztucznej inteligencji w konstruowaniu pism procesowych”, który poprowadził r.pr. Piotr Białach (Managing Counsel w kancelarii Dentons).

Debata o przyszłości na Uniwersytecie SWPS

Dzięki zrealizowanemu spotkaniu studenci Uniwersytetu SWPS otrzymali kompleksową informację o praktycznych aspektach pracy radcy prawnego w czterech sektorach rynku prawniczego. W panelu uczestniczyli:

- r.pr. dr Joanna Knapieńska – Prezes Rządowego Centrum Legislacji (administracja publiczna),
- r.pr. Paulina Maruszczyk – Dyrektor Działu Prawnego w Grupie Stellantis (in-house),
- r.pr. Anna Cudna-Wagner – Partner w CMS (kancelaria międzynarodowa),
- r.pr. Kamil Sypek – współzałożyciel Legal Venture Partners (kancelaria indywidualna/partnerska).

Dyskusję o praktycznych aspektach pracy w tak zróżnicowanych strukturach moderował r.pr. Szymon Jelonek, Przewodniczący Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego Rady OIRP w Warszawie.

Online na EWSPA

Spotkanie w Europejskiej Wyższej Szkole Prawa i Administracji zostało zorganizowane poprzez platformę e-learningową Moodle. Goście wydarzenia, r.pr. Robert Sajnacki i aplikantka radcowska Katarzyna Matuszczak-Czerwińska, nasza Ambasadorka-Aplikantka, podzielili się ze studentami swoim doświadczeniami zawodowymi oraz przybliżyli uczestnikom zasady funkcjonowania Izby warszawskiej, podając kluczowe informacje dotyczące aplikacji radcowskiej. Była to unikalna okazja do merytorycznego dialogu z ekspertami i poznania perspektyw, jakie otwiera przed prawnikami uzyskanie tytułu radcy prawnego.

We wszystkich wydarzeniach z cyklu „Dni Radcy Prawnego” brali udział przedstawiciele Funduszu Stypendialnego im. Anny Manz – programu, który wspiera wybranych przez kapitułę studentów w ukończeniu aplikacji radcowskiej w Warszawie, poprzez pokrycie corocznych opłat za aplikację oraz kosztów egzaminów wstępnego i zawodowego.

Wszystkie spotkania cieszyły się także dużym zainteresowaniem wśród studentów, którzy chętnie korzystali z okazji, by porozmawiać z radcami prawnymi i aplikantami radcowskimi – zarówno o przebiegu aplikacji, jak i realiach pracy w zawodzie. Dla przedstawicieli Izby warszawskiej była to nie tylko szansa na przybliżenie studentom specyfiki ścieżki zawodowej radcy prawnego, ale również okazja do poznania ich perspektywy i oczekiwań wobec aplikacji radcowskiej.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom „Dni Radcy Prawnego” i do zobaczenia za rok!

Patronaty, patron

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zaangażowała się we wspieranie wartościowych inicjatyw z obszaru prawa, obejmując patronatem ciekawe wydarzenia z tego zakresu.

W ciągu drugiego kwartału 2026 r. Izba warszawska i Dziekan Rady OIRP w Warszawie zdecydowały o udzieleniu wsparcia kilku wydarzeniom poruszającym interesujące zagadnienia prawne. Zapraszamy do zapoznania się z inicjatywami wyróżnionymi naszymi patronatami.

EFNI Wiosna 2026 (14–15 kwietnia)

Wiosenna edycja Europejskiego Forum Nowych Idei (EFNI) – dwudniowe wydarzenie organizowane przez Konfederację Lewiatan – była realizowana pod hasłem „Wyzwolić potencjał, zbudować jutro”. Spotkanie to zostało poświęcone wyzwaniom związanym z dalszym rozwojem Polski, w szczególności w kontekście transformacji technologicznej, energetycznej, demograficznej oraz geopolitycznej.

Program Forum obejmował zarówno wystąpienia plenarne (w tym wykład prof. Normana Daviesa), jak i liczne panele eksperckie z udziałem przedstawicieli administracji publicznej, instytucji europejskich, biznesu oraz środowiska akademickiego – w tym reprezentantów Izby warszawskiej. Włodzimierz Chrościk, Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych i Wicedziekan Rady Izby warszawskiej, był panelistą w dyskusji „Rynek pracy 2030: produktywność, kompetencje, nowe technologie i migracje – jak przygotować polską gospodarkę?”, poświęconej m.in. wpływowi nowych technologii, w tym sztucznej inteligencji, na rynek pracy oraz konieczności dostosowania kompetencji do zmieniających się realiów gospodarczych. Z kolei r.pr. Patrycja Mickiewicz, Członkini Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie zabrała głos w dyskusji pt. „Gospodarka potrzebuje ludzi: czy polska polityka migracyjna odpowiada wymogom rynku pracy?”, w którym rozmawiano o roli migracji w uzupełnianiu niedoborów kadrowych, wyzwaniach demograficznych oraz konieczności dostosowania ram prawnych i polityk publicznych do potrzeb rynku pracy.

Konferencja „Czynnik psychiczny jako element podstawy kryminalizacji oraz podstawy przypisania czynu zabronionego” UKSW (24 kwietnia)

Konferencja została zorganizowana przez Koło Naukowe Prawa Karnego Materialnego działające na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Wydarzenie to od dziesięciu lat stanowi forum wymiany myśli między ekspertami, przedstawicielami nauki oraz praktykami prawa z całej Polski. Jest to również przestrzeń dla studentów i młodych adeptów prawa do rozwijania specjalistycznej wiedzy.

Tegoroczna dyskusja podczas konferencji skoncentrowała się na wieloaspektowej analizie czynnika psychicznego w procesie przypisania czynu zabronionego. Eksperci pochyliли się nad teoretycznymi i praktycznymi wyzwaniami, jakie stawia przed prawnikami konstrukcja winy oraz psychicznego nastawienia sprawcy do czynu.

16. Międzynarodowa Konferencja Polsko-Hiszpańska na SWPS (8 maja)

To coroczne wydarzenie organizowane naprzemiennie w Polsce i Hiszpanii, które pełni rolę forum naukowego poświęconego dzielectwu prawa rzymskiego i jego wpływowi na współczesne systemy prawne, łącząc przedstawicieli środowisk akademickich, praktyków prawa oraz młodych badaczy. Tegoroczna edycja wydarzenia pt. „The Evolution of Roman Law as an Inspiration for the Modern Legislator in the Era of Artificial Intelligence: New Perspectives in Contract Formation” poświęcona była możliwości adaptacji klasycznej myśli prawnej do wyzwań ery sztucznej inteligencji i zaawansowanych technologii cyfrowych.

Celem spotkania była analiza ciągłości instytucji prawa rzymskiego we współczesnym prawie prywatnym oraz ocena wpływu sztucznej inteligencji na proces zawierania umów, w tym na wolę stron i kwestie dowodowe, a efektem obrad – wypracowanie rekomendacji legislacyjnych dotyczących transparentności i audytowalności algorytmów.

Uczestnicy konferencji mieli okazję wysłuchać r.pr. Agnieszki Gajewskiej-Zabój, Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie, którą zaproszono do grona osób otwierających wydarzenie.

17. Kongres Prawa Bankowego i Technologii Finansowych (19–20 maja)

Kongres Prawa Bankowego i Technologii Finansowych jest sztandarowym projektem Koła Naukowego Prawa Bankowego działającego przy Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, który od lat wpisuje się w kalendarz najważniejszych wydarzeń na biznesowo-prawnej mapie Polski. Zasadniczym celem tej inicjatywy jest stworzenie przestrzeni do dyskusji dla środowiska prawniczego, akademickiego i szeroko rozumianego biznesu.

Agenda Kongresu objęła dwa dni pełne eksperckich debat poświęconych najważniejszym wyzwaniom sektora bankowego, rynku finansowego i nowych technologii. W tegorocznej edycji wydarzenia udział wzięli m.in. prezesi największych banków, przedstawiciele Komisji Nadzoru Finansowego, eksperci rynku finansowego, partnerzy czołowych kancelarii oraz praktycy sektora FinTech i cyberbezpieczeństwa.



aty, patronaty...

II Konferencja Naukowa „Prawo a AI” WPIA UW (22 maja)

Spotkanie to, organizowane przez Zarząd Interdyscyplinarnego Studenckiego Koła Naukowego Prawa o Sztucznej Inteligencji „AI”, działającego przy Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, objęła patronatem Dziekan Rady OIRP w Warszawie, r.pr. Anna Sękowska.

Konferencja miała na celu analizę prawnych i etycznych aspektów wdrażania sztucznej inteligencji oraz stanowiła forum wymiany myśli między środowiskiem akademickim a praktykami prawa. Spotkanie podzielono na cztery panele tematyczne: techniczny, ekspercki, debatę prawną oraz panel studencki. W trzecim z nich, w dyskusji pt. „Sędzia czy Radca prawny bądź Adwokat”, jako panelista wystąpił r.pr. Szymon Jelonek, Przewodniczący Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego Rady OIRP w Warszawie.

IV Ogólnopolskie Forum Prawa Medycznego i Etyki Lekarskiej (22–23 maja)

Ogólnopolskie Forum Prawa Medycznego i Etyki Lekarskiej to doroczna konferencja naukowa o długiej tradycji, która służy wymianie doświadczeń między lekarzami, prawnikami i filozofami, a tym samym sprzyja twórczemu budowaniu pomostów między dziedzinami i wzbogacaniu myśli prawnomedycznej oraz pogłębionym dyskusjom.

Zamysłem konferencji jest wszechstronna wymiana myśli prawniczo-etyczno-medycznej na wspólnej płaszczyźnie naukowej, budowanie wspólnoty intelektualnej ponad jakimikolwiek podziałami interesów zawodowych oraz naukowych.

Tegoroczna edycja wydarzenia skupiła się wokół tematu „Rynek zdrowia i leków. Dostęp do nowoczesnego leczenia i diagnostyki”. Oficjalnego otwarcia spotkania dokonała Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Anna Sękowska.

Tydzień Świadomości Prawnej w Trend Glass (26–28 maja)

Trend Glass, firma z Radomia, zorganizowała pierwszą edycję Tygodnia Świadomości Prawnej 2026 – czterodniowego, praktycznego wydarzenia edukacyjnego, które pokazuje, jak prawo działa w codziennym życiu: w pracy, w domu i online. Projekt, prowadzony pod patronatem BCC, łączy edukację prawną, profilaktykę oraz bezpośredni kontakt z praktykami prawa w przystępnej i angażującej formule. W związku z objęciem tej inicjatywy patronatem OIRP w Warszawie przedstawicielki naszej Izby były obecne podczas najważniejszych punktów programu.

Oficjalną część wydarzenia otworzyło wystąpienie r.pr. dr hab. Joanny Smarż, Członkini Rady OIRP w Warszawie, która zabrała głos podczas inauguracji konferencji. Z kolei r.pr. Izabela Nowa-

kowska wygłosiła prelekcję pt. „Prawa pracownika i pracodawcy – praktyczny przewodnik”. Wykład skupił się na praktycznym ujęciu przepisów i analizie realnych przypadków, z którymi na co dzień mierzą się pracodawcy oraz zatrudnieni. Duże zainteresowanie tematami i pytania od uczestników potwierdziły, jak ważne jest jasne i przystępne tłumaczenie regulacji prawnych.

Konferencja naukowa „Ograniczanie szarej strefy w grach hazardowych” na Politechnice Warszawskiej (8 czerwca)

Konferencja została przygotowana przez Wydział Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej. Wydarzenie to było poświęcone jednemu z ważniejszych wyzwań współczesnego rynku gier: ograniczaniu szarej strefy oraz zwiększaniu skuteczności regulacji prawnych w tej dziedzinie.

Spotkanie było przestrzenią do wymiany doświadczeń i rozmowy o konkretnych rozwiązaniach. W centrum uwagi znalazły się m.in. aspekty finansowe i technologiczne (w tym regulacja gier online), cyberbezpieczeństwo oraz narzędzia przeciwdziałania nielegalnej działalności.

Konferencja RiskForum: Mastering Legal Risk Management (19 czerwca)

To wydarzenie w całości poświęcone zagadnieniom zarządzania ryzykiem prawnym w przedsiębiorstwach, które w kompleksowy i praktyczny sposób łączyło perspektywy różnych branż oraz prezentowało najnowsze trendy i najlepsze praktyki w obszarze legal risk management. Inicjatywa ta powstała w odpowiedzi na rosnące znaczenie świadomego i systemowego podejścia do identyfikacji oraz minimalizowania ryzyk prawnych w biznesie.

Podczas konferencji głos zabrali szefowie działów prawnych firm globalnych (VISA, IBM, Microsoft, Coca-Cola, Unilever, TVP, Manpower Group, Boehringer Ingelheim, Asahi, Porsche). Ich doświadczenie, poparte realnymi przykładami (case studies), stanowiło uniikalną wartość tego wydarzenia.

Studia podyplomowe „AI i Innowacje w Praktyce Prawniczej” WPIA UW

Izba warszawska objęła patronatem również studia podyplomowe „AI i Innowacje w Praktyce Prawniczej”, realizowane przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Kierunek ten jest poświęcony wykorzystaniu sztucznej inteligencji oraz innowacji w procesie świadczenia usług prawnych. Program zajęć ma na celu przygotowanie słuchaczy do wdrażania narzędzi generatywnej AI w organizacjach prywatnych i publicznych.

Porozumienie o współpracy z **Warszawskim Oddziałem Terenowym Polskiego Towarzystwa Psychologicznego**

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

28 kwietnia 2026 r. OIRP w Warszawie podpisała porozumienie o współpracy z Warszawskim Oddziałem Terenowym Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. W podpisaniu dokumentu wzięli udział Anna Sękowska, Dziekan Rady Izby warszawskiej oraz Norbert Warecki, Skarbnik Rady. Drugą stronę reprezentował Patryk Hałajczak, Przewodniczący WOT PTP.

Dzięki zawartemu porozumieniu strony będą współpracować w celu podnoszenia wiedzy i świadomości w zakresie relacji między psychologią a prawem.

Szczególnie istotnym obszarem działań będzie ochrona zdrowia psychicznego, opiniowanie psychologiczne w postępowaniach prawnych, psychologiczne aspekty wykonywania zawodu radcy prawnego, a także wykorzystania wiedzy psychologicznej w mediacjach,



negocjacjach oraz rozwiązywaniu sporów.

OIRP w Warszawie i WOT PTP zadeklarowały współpracę w zakresie udziału w doskonaleniu zawodowym radców prawnych i aplikantów radcowskich, współdziałaniu przy organizacji przedsięwzięć edukacyjnych oraz opracowywaniu publikacji naukowych i wydawniczych.

Porozumienie między **OIRP w Warszawie** a **Uniwersytetem VIZJA**

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Podpisane porozumienie to efekt woli podjęcia współpracy zmierzającej do rozpoznawania aktualnych trendów w sferze kształcenia, podejmowania wspólnych inicjatyw na rzecz wspierania działań edukacyjnych oraz wymiany doświadczeń i dobrych praktyk związanych z kształceniem prawników.

Strony zadeklarowały chęć podejmowania wspólnych działań m.in. w zakresie:

- organizowania wspólnych wykładów, spotkań, konferencji i projektów naukowych;
- udziału w przedsięwzięciach na rzecz wspierania inicjatyw o charakterze edukacyjnym;
- podejmowania inicjatyw poświęconych doskonaleniu kompetencji studentów;



- współpracy w zakresie praktyk studenckich;
- obejmowania patronatem wybranych inicjatyw drugiej strony.

W spotkaniu z okazji podpisania dokumentu ze strony OIRP w Warszawie udział wzięły Anna Sękowska, Dziekan Rady OIRP w Warszawie i Joanna Smarż, Członkini Rady OIRP w Warszawie, a ze strony uczelni prof. UV dr hab. Tomasz Kownacki, Prorektor ds. Rozwoju i dr Aneta Pawlińska, Prodziekan Wydziału Nauk Społecznych.

Uroczystość odbyła się w siedzibie Uniwersytetu VIZJA 21 maja 2026 r.

Porozumienie o współpracy OIRP w Warszawie z Kuratorium Oświaty w Warszawie

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Pilotażowy program wsparcia prawnego dla dyrektorów szkół, wspólne działania edukacyjne oraz promocja wiedzy prawnej – to główne założenia Porozumienia zawartego pomiędzy Okręgową Izbą Radców Prawnych w Warszawie a Kuratorium Oświaty w Warszawie.

W ramach planowanej współpracy dyrektorzy placówek oświatowych z wybranych powiatów objętych właściwością Izby warszawskiej będą mogli korzystać ze specjalnego numeru kontaktowego i uzyskać szybkie konsultacje z radcami prawnymi dotyczące stosowania oraz interpretacji przepisów związanych z wykonywaniem codziennych obowiązków.

Porozumienie przewiduje także organizację wspólnych inicjatyw edukacyjnych, wydarzeń oraz przygotowywanie materiałów informacyjnych skierowanych do środowiska oświatowego.

– *To ważny krok w budowaniu realnego wsparcia dla osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie szkół i placówek oświatowych. Rolą prawa powinno być wspieranie ich w odpowiedzialnym działaniu – szybko, praktycznie i skutecznie. To pilotaż, ale także sygnał, że prawo może być bliżej ludzi, bliżej szkoły i bliżej codziennych wyzwań* – podkreśla r.pr. Mateusz Bartosiak, Koordynator edukacji prawnej OIRP w Warszawie.



Porozumienie zostało podpisane 21 maja 2026 r. przez Wioletę Krzyżanowską, Mazowiecką Kurator Oświaty oraz Annę Sękowską, Dziekan Rady OIRP w Warszawie.



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

1 czerwca 2026 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie podpisała porozumienie z Rzecznikiem Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Celem tej inicjatywy jest aktywne wsparcie sektora mikro, małych i średnich przedsiębiorstw poprzez dostarczenie przedsiębiorcom odpowiedniej wiedzy prawnej i ułatwienie dostępu do doradztwa.

Podjęta współpraca ma wiązać się ze wspieraniem rozwoju polskich przedsiębiorstw. Pierwsze efekty porozumienia zobaczymy już po wakacjach – podczas organizacji wspólnej konferencji poświęconej stabilności przedsiębiorców.

OIRP w Warszawie i Rzecznik MŚP podpisali porozumienie

Sygnatariuszami dokumentu były: Rzecznik MŚP Agnieszka Majewska, Dziekan Rady OIRP w Warszawie Anna Sękowska oraz Wice-dziekan Rady OIRP w Warszawie Agnieszka Gajewska-Zabój.

I Ogólnopolski Konkurs Arbitrażowy dla studentów prawa



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

I Ogólnopolski Konkurs Arbitrażowy dla studentów prawa zorganizowany został wspólnie przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie oraz Sąd Arbitrażowy przy Krajowej Izbie Gospodarczej. Rywalizacja ta stanowiła dla studentów III–V roku wyjątkową okazję do sprawdzenia się w praktyce, zmierzenia z realnym problemem prawnym i udziału w symulowanym postępowaniu arbitrażowym. Nasze rozgrywki przyciągnęły młodych adeptów prawa z całego kraju i pokazały, że wielu studentów jest zainteresowanych ADR (Alternative Dispute Resolution), a w szczególności tym, jak w praktyce wygląda rola pełnomocnika w sporze arbitrażowym.

Do I Ogólnopolskiego Konkursu Arbitrażowego dla studentów prawa zgłosiło się ponad pięćdziesiąt zespołów studenckich z całej Polski (161 uczestników!). Drużyny reprezentowały uczelnie państwowe i prywatne z terenu całego kraju, w tym: Akademię Leona Koźmińskiego, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Społeczną Akademię Nauk z Łodzi, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Radomski, Uniwersytet SWPS, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet w Białymstoku, UWM w Olsztynie, Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Wrocławski.

Dwuczęściowy, pisemny etap I Ogólnopolskiego Konkursu Arbitrażowego (przygotowanie pozwu i odpowiedzi na pozew w oparciu o kazus wspólny dla wszystkich uczestników) ukończyły 44 drużyny, a 8 z nich – najwyższej ocenionych przez dwuosobowe zespoły arbitrów – zakwalifikowało się do finału rywalizacji.

Areną finałowych, intensywnych zmagani prawniczych „na żywo”, została siedziba Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie – w salach, gdzie rozprawy arbitrażowe odbywają się na co dzień. To właśnie tam w dniach 28–29 maja 2026 r. odbyły się decydujące etapy rywalizacji – ćwierćfinały, półfinały oraz wielki finał. Przez dwa dni studenci mierzyli się z trudnym zadaniem wcielenia się w rolę pełnomocników stron przed wymagającymi sądami arbitrażowymi. Choć stawka była wysoka, na salach rozpraw panowała atmosfera wzajemnego szacunku i zdrowej, akademickiej rywalizacji. Ćwierćfinały zweryfikowały przygotowanie merytoryczne i strategiczne zespołów, wyłaniając czwórkę półfinalistów. Prawdziwe apogeum turniejowych emocji przyniosły jednak rozgrywki przeprowadzone drugiego dnia. W rundach półfinałowych oraz w ścisłym finale kon-

kursu uczestnicy musieli wykazać się najwyższym kunsztem oratorskim, żelazną logiką oraz umiejętnością natychmiastowego reagowania na pytania doświadczonych arbitrów.

Poziom symulacji rozpraw był niezwykle wysoki, a o ostatecznym wyniku decydowały niuanse argumentacji i kunszt oratorski. Po podliczeniu punktacji i zakończeniu finałowych przemówień poznaliśmy laureatów turnieju.

Na najwyższym stopniu podium stanęła drużyna „Alternatywki”, reprezentanci Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zdobywając pierwsze miejsce i 10 000 zł nagrody. Drugie miejsce i nagroda wysokości 5 000 zł przypadła zespołowi „Bona Fide” z Akademii Leona Koźmińskiego, natomiast na trzeciej pozycji, wygrywając 3 000 zł, zmagania zakończyła drużyna „Jastrzębie Temidy” z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Równolegle jury przyznało nagrodę indywidualną za wybitne wystąpienia procesowe – tytuł Najlepszego Mówcy konkursu powołał do Martyny Kotleszki z drużyny „Alternatywki”.

Serdecznie gratulujemy laureatom oraz wszystkim uczestnikom rozgrywek, którzy podjęli się udziału w tym wymagającym wyzwaniu. Ogromne słowa podziękowania kierujemy również do 22 doświadczonych jurorów – radców prawnych i arbitrów KIG – pełniących w rozgrywkach role członków Zespołów Orzekających: za ich czas, profesjonalną ocenę turniejowych starć oraz cenne, praktyczne wskazówki udzielone młodym prawnikom po zakończeniu symulacji.

Pierwsza edycja Ogólnopolskiego Konkursu Arbitrażowego dla studentów prawa pokazała, że polskie uczelnie kształcą doskonale przygotowanych przyszłych procesualistów, dla których arbitraż staje się coraz bardziej naturalną ścieżką rozwoju zawodowego. Gratulujemy i do zobaczenia w kolejnych edycjach naszych rozgrywek!

Inspirujące spotkania z radcami prawnymi: radcowie prawni w świecie mediów

Biuro Prasowe OIRP
w Warszawie

24 kwietnia 2026 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zaprosiła swoich członków do udziału w kolejnym wydarzeniu z cyklu „Inspirujące spotkania z radcami prawnymi”. Naszymi gośćmi byli tym razem Joanna Jabłczyńska oraz Andrzej Papis – radcowie prawni, na co dzień pracujący w świecie mediów – a rozmowa z nimi odbyła się w gmachu budynku Biblioteki na Koszykowej w Warszawie.



„Inspirujące spotkania z radcami prawnymi” to cykliczne wydarzenia, które pozwalają członkom Izby warszawskiej poznać radców prawnych wyróżniających się unikalnymi pasjami, zainteresowaniami i ścieżkami zawodowymi. Spotkania te mają inspirować uczestników do odkrywania i rozwijania własnego potencjału, również w obszarach niezwiązanych bezpośrednio z prawem.

Pierwsze dwa „Inspirujące spotkania z radcami prawnymi” odbyły się w ubiegłym roku. Gościem inauguracyjnego wydarzenia był r.pr. prof. dr hab. Marcin Matczak – nie tylko radca prawny, ale również aktywny popularyzator filozofii, który na swoim kanale na YouTube prezentuje serię wykładów na temat prawa, państwa, życia i filozofii, czyniąc skomplikowane zagadnienia zrozumiałymi dla szerokiego grona odbiorców. Podczas drugiego spotkania pt. „Podróże i pasje” – radcowie prawni Maria Kobryń oraz Piotr Mentlewicz pokazali, jak życie „poza prawem” może wzmacniać prawnika w biznesie i praktyce zawodowej. Mecenasa Mentlewicza opowiadał o fotografii i podróżach jako sposobie na „reset”, a mecenas Kobryń mówiła o łączeniu ról prawnika, przedsiębiorcy i rodzica, w której kluczem jest elastyczność i wyjście poza schematy.

Trzecie wydarzenie z cyklu „Inspirujące spotkania z radcami prawnymi” zostało zorganizowane pod tytułem „Radcowie prawni w świecie mediów”, a nasi goście: radczyni prawna i aktywna aktorka Joanna Jabłczyńska oraz radca prawny na co dzień pracujący w telewizji Polsat, Andrzej Papis opowiedzieli, jak można połączyć pasję do prawa ze światem mediów.

Nasi przewodnicy po „medialnych ścieżkach” podzielili się swoimi sposobami na wykorzystanie wiedzy z zakresu prawa i prawniczych

umiejętności w filmie i telewizji. Mecenasa Jabłczyńska opowiedziała, jak rozwiązywać problemy poprzez mediację z portalami plotkarskimi, które naruszają dobry wizerunek. Z jej doświadczeń jako radczyni prawnej oraz aktorki wynika, że rozstrzygnięcie na drodze sądowej jest czasochłonne i nie zawsze prowadzi do satysfakcji: „Trzeba znać tę branżę [medialną] i szukać jak najlepszych rozwiązań”. A mec. Andrzej Papis dodał, że: „Nowa rola radcy prawnego powinna być taka, żeby prowadzić twórców internetowych i postaci publiczne przez te ścieżki”.

Konkluzją naszych gości było to, że ich rolą jako radców prawnych w świecie medialnym jest budowanie świadomości, którą można podsumować stwierdzeniem, że umowy podpisuje się na czas wojny, a nie na czas pokoju.

Uczestnicy spotkania – radcowie prawni i aplikanci radcowscy z Izby warszawskiej – uważnie słuchali wypowiedzi gości oraz zadawali ciekawe pytania. Przeprowadzona dyskusja pokazała, że świat mediów otwiera przed radcami prawnymi wiele nowych, inspirujących ścieżek kariery, ale też stawia wymagania związane z dynamicznym tempem pracy i specyfiką środowiska.

Dziękujemy wszystkim za obecność na „Inspirujących spotkaniach z radcami prawnymi” i już teraz zachęcamy do odkrywania, jak różnorodne mogą być drogi zawodowe i pasje radców prawnych na kolejnych wydarzeniach z cyklu. To niepowtarzalna okazja, by czerpać inspirację od wyjątkowych gości i znaleźć motywację do rozwoju!

Szkolenie OIRP w Warszawie

– europejski wymiar wykonywania



r.pr. Magdalena Bartosiewicz

W dniach 20–22 maja 2026 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zorganizowała wyjątkowe szkolenie zagraniczne dla radców prawnych, obejmujące wizyty studyjne w najważniejszych europejskich instytucjach prawnych i finansowych w Luksemburgu oraz Strasburgu. W szkoleniu wzięło udział 30 radców prawnych, którzy mieli okazję nie tylko poszerzyć swoją wiedzę merytoryczną, ale również zajrzeć „od kuchni” do instytucji mających realny wpływ na codzienną praktykę prawniczą w Europie.

Pierwszy dzień szkolenia poświęcony był wizycie w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu. Uczestnicy mieli wyjątkową okazję nie tylko zwiedzić siedzibę Trybunału, ale również wziąć udział w rozprawie w sprawie C-394/25, dotyczącej pytania prejudycjalnego skierowanego przez niderlandzki Raad van State w przedmiocie zgodności krajowych przepisów dotyczących wymogu integracji społecznej jako warunku uzyskania zezwolenia na pobyt z dyrektywą 2003/86/WE w sprawie prawa do łączenia rodzin oraz Kartą praw podstawowych Unii Europejskiej. Sprawa

dotyczy niezwykle aktualnego i społecznie istotnego zagadnienia różnicowania sytuacji cudzoziemców ze względu na obywatelstwo w kontekście polityki migracyjnej i prawa do życia rodzinnego.

Istotnym punktem programu było spotkanie z Rimvydasem Nor-kusem, rzecznikiem generalnym Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który opowiedział uczestnikom o specyfice pracy rzecznika generalnego, jego roli w postępowaniach przed TSUE oraz wyzwaniach związanych z kształtowaniem europejskiego orzecznictwa. Uczestnicy spotkali się również z prof. dr hab. Niną

w Luksemburgu i Strasburgu

zawodu radcy prawnego

Półtorak, sędzią Sądu Unii Europejskiej, która podzieliła się refleksjami na temat praktyki orzeczniczej oraz funkcjonowania Sądu UE.

Tego samego dnia odbyło się również spotkanie w kancelarii Arendt – jednej z wiodących kancelarii prawnych w Luksemburgu. O realiach wykonywania zawodu prawnika w Luksemburgu, specyfice rynku usług prawnych oraz pracy przy międzynarodowych projektach opowiedzieli partner kancelarii Piotr Gemza-Popowski oraz senior associate Kamila Nieśpielak. W spotkaniu uczestniczyli także inni prawnicy kancelarii, w tym wielu polskich kolegów wykonujących zawód poza granicami

kraju. Spotkanie stanowiło cenną okazję do wymiany doświadczeń dotyczących praktyki transgranicznej i ścieżek rozwoju zawodowego w międzynarodowym środowisku prawniczym.

Drugiego dnia uczestnicy udali się do Strasburga, gdzie odwiedzili Europejski Trybunał Praw Człowieka. Program obejmował zwiedzanie siedziby Trybunału, w tym sali rozpraw, co pozwoliło uczestnikom zobaczyć z bliska miejsce, w którym zapadają rozstrzygnięcia o fundamentalnym znaczeniu dla ochrony praw człowieka w Europie.

Szczególną wartość miało spotkanie z dr Anną Adamską-Gallant, sędzią Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, która opowiedziała o specyfice pracy w ETPCz oraz zachęcała radców prawnych do podejmowania się prowadzenia spraw przed Trybunałem, podkreślając ich strategiczne znaczenie zarówno dla ochrony praw jednostki, jak i kształtowania standardów ochrony praw człowieka w Europie. Z kolei Krzysztof Kosowicz, prawnik w Kancelarii ETPCz podzielił się z uczestnikami praktycznym spojrzeniem na funkcjonowanie Trybunału – opowiadając o tym, jak wygląda praca „od kuchni”, w jaki sposób sprawy są przygotowywane do rozpoznania oraz jakie mechanizmy organizacyjne stoją za działalnością tej instytucji.

Ostatni dzień szkolenia rozpoczął się wizytą w Barreau de Luxembourg, gdzie delegację OIRP w Warszawie przyjęli prezes Izby

Albert Moro, prezes Izby Młodych Prawników Bob Biver oraz wiceprezeska tej Izby Natalia Zuvak. Spotkanie miało bardzo partnerski i merytoryczny charakter. Rozmowy dotyczyły m.in. tego, jak wygląda wykonywanie zawodu prawnika w Luksemburgu i w Polsce, jakie są podobieństwa i różnice między naszymi systemami, a także jakie wspólne inicjatywy mogłyby w przyszłości podjąć oba samorządy zawodowe.

Zwieńczeniem szkolenia była wizyta w Europejskim Banku Inwestycyjnym. Uczestnicy mieli okazję zwiedzić siedzibę Banku oraz

spotkać się z r.pr. Hanną Stępień, szefową działu prawnego dla Europy Środkowej, Jacopo Lensi Orlandim, szefem Dyktariatu Prawnego EBI, a także prawniczkami Banku. Podczas spotkania przedstawiono uczestnikom praktyczne aspekty pracy prawników w międzynarodowej instytucji finansowej, w szczególności proces negocjowania umów dotyczących finansowania udzielanego przez Europejski Bank Inwestycyjny zarówno sektorowi publicznemu, jak i prywatnemu. Rozmówcy opowiadali również o wy-



zwaniach prawnych i biznesowych związanych z takimi transakcjami, pokazując złożoność pracy prawników działających na styku prawa, finansów i polityk publicznych.

Szkolenie było nie tylko intensywnym programem edukacyjnym, ale również wyjątkową okazją do budowania międzynarodowych relacji zawodowych oraz lepszego zrozumienia europejskiego kontekstu wykonywania zawodu radcy prawnego. W dobie rosnącego znaczenia prawa unijnego, postępowań przed sądami europejskimi oraz transgranicznej obsługi klientów biznesowych tego rodzaju inicjatywy mają szczególną wartość dla rozwoju zawodowego radców prawnych.

Autorka jest Wicedziekanem Rady OIRP w Warszawie, Przewodniczącą Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka OIRP w Warszawie.

Izba warszawska na Pikniku z okazji Dnia Wymiaru Sprawiedliwości

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W sobotę 23 maja 2026 r. dziedziniec Ministerstwa Sprawiedliwości przy Al. Ujazdowskich 11 w Warszawie zamienił się w otwartą przestrzeń edukacji, rozmów i praktycznego poznawania prawa. Mieszkańcy Warszawy i okolic – rodziny z dziećmi, młodzież i studenci, licznie biorący udział w wydarzeniu – mogli odwiedzić m.in. stoisko Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Plenerowe obchody z okazji Dnia Wymiaru Sprawiedliwości w tym roku odbywały się pod hasłem „Prawo dla bezpieczeństwa” i stanowiły okazję zarówno do wspólnej zabawy, jak i rozmów z prawnikami i osobami na co dzień pracującymi w instytucjach związanych z wymiarem sprawiedliwości.

Stoisko OIRP w Warszawie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem wśród gości. Dzięki organizowanym na nim konkursom z wiedzy prawniczej – prowadzonym przez edukatorki prawne r.pr. Martę Kancelarczyk i r.pr. Agnieszkę Janowską wspólnie z aplikantami z OIRP w Warszawie – swoją wiedzę prawniczą uzupełniło lub



zwiększyło ponad 1 000 osób!

Pod namiotem Izby warszawskiej mile widziani byli również najmłodszy goście – nie mogli oni jeszcze wykazać się wiedzą prawniczą, ale mogli pomalować buzie i zapieść kolorowe warkoczki.

W wydarzeniu wzięli udział również przedstawiciele innych zawodów prawniczych i związanych z wymiarem sprawiedliwości.

Nocy Otwartych Sądów 2026

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W piątkowy wieczór 22 maja 2026 r. przedstawiciele OIRP w Warszawie wyruszyli w podróż po sądach, które zaprosiły Izbę warszawską do udziału w „Nocy Otwartych Sądów”.

„Noc Otwartych Sądów” to coroczna inicjatywa Ministerstwa Sprawiedliwości, która polega na zachęcaniu do organizacji – w okolicy Dnia Wymiaru Sprawiedliwości obchodzonego 23 maja – różnego typu wydarzeń edukacyjnych (symulacji rozpraw, warsztatów czy pokazów) pokazujących pracę sądów i sędziów od kuchni oraz dających możliwość zobaczenia z bliska, co kryją budynki wymiaru sprawiedliwości.

W tym roku chętne sądy otworzyły się dla lokalnych społeczności w piątek 22 maja. Wszyscy zainteresowani, podczas popołudniowych i wieczornych spotkań, mieli okazję zobaczyć, w jaki sposób sądy stoją na straży praw i wolności obywateli i jak funkcjonują na co dzień. Okręgowa Izba Radców w Warszawie włączyła się w te obchody.



W Sądzie Okręgowym w Siedlcach r.pr. Marlena Solczak – po za-inscenizowanej rozprawie sądowej – opowiedziała uczestnikom wydarzenia, na czym polega praca radcy prawnego i reprezentowanie klientów na wokandzie.

W Sądzie Rejonowym w Wołominie mieliśmy własne stoisko promocyjne, na którym r.pr. dr Anna Kutyłowska i r.pr. Patrycja Guniewska, przy pomocy aplikantów radcowskich, opowiadały o aplikacji w Izbie warszawskiej oraz o zawodzie radcy prawnego.

Dzień edukacji prawnej w Sądzie Okręgowym w Warszawie



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Sąd Okręgowy w Warszawie otworzył swoje drzwi dla najmłodszych. Uczestnicy Dnia Edukacji Prawnej, który odbył się 23 maja 2026 r., mogli zobaczyć, jak wygląda sąd od środka, poznać pracę sędziów i radców prawnych, i przekonać się, jak funkcjonuje wymiar sprawiedliwości w praktyce.

OIRP w Warszawie oraz Sąd Okręgowy w Warszawie ponownie zaprosili dzieci w wieku od 7 do 11 lat (klasy I–IV szkoły podstawowej) na spotkanie edukacyjne „Poznaj sąd od środka”. Inicjatywa ta ma na celu zaprezentowanie najmłodszym funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości oraz pokazanie pracy radców prawnych i innych osób zaangażowanych w działanie sądu.

Spotkanie zostało zaplanowane z myślą o aktywnym i bezpiecznym udziale dzieci w różnorodnych punktach programu. Jednym z elementów wydarzenia była symulowana rozprawa prowadzona przez r.pr. Annę Wdowiarz-Pelc. Uczestnicy wzięli udział w „Sądzie

nad Pinokiem”, wcielając się w role związane z przebiegiem rozprawy i poznając zasady funkcjonowania sali sądowej.

Dzieci mogły również przymierzyć togi radcowskie, zająć miejsce przy stole sędziowskim oraz zwiedzić wybrane pomieszczenia sądu, w tym sądowy areszt. Dużym zainteresowaniem cieszyły się policyjne radiowozy udostępnione do zwiedzania na dziedzińcu sądu. Na najmłodszych czekały także fotobudka, kolorowanki, balony i drobne upominki.

Spotkanie pokazało, że edukacja prawna może być ciekawa, przystępna i angażująca dla najmłodszych.



LegalDesk

Jedno miejsce do zarządzania kancelarią prawną

LegalDesk to program, który został stworzony z myślą o kancelariach prawnych, by usprawnić i zoptymalizować ich organizację pracy.



Efektywne zarządzanie terminami

Zarządzaj efektywnie kalendarzem z dowolnego urządzenia. Możesz udostępnić kalendarz współpracownikom dzięki czemu uprościsz umawianie wewnętrznych spotkań a Twój zespół będzie wiedział o Twojej niedostępności



Integracja z Portalem Informacyjnym Sądów Powszechnych (PISP)

kompleksowo zarządzaj wszystkimi swoimi sprawami sądowymi w jednym miejscu, eliminując potrzebę przetaczania się pomiędzy różnymi apelacjami



Integracja z KSeF

korzystaj z zaawansowanych funkcji automatyzacji procesów fakturowania, które zapewniają pełną zgodność z obowiązującymi przepisami.



Integracja z e-Doręczeniami

odbieraj wiadomości, przeglądaj treści i pobieraj załączniki z wielu swoich skrzynek w jednym miejscu.

Sprawdź jak LegalDesk może ułatwić pracę w Twojej kancelarii.

Zamów DEMO →



Radcowie prawni już od roku w MiniCiti!

Biuro Prasowe OIRP
w Warszawie

10 marca 2025 r. w MINICITI, pierwszym w Polsce miasteczku zawodowym dla dzieci, powstała nowa, unikalna atrakcja: SĄD. Jej uruchomienie możliwe było dzięki zaangażowaniu Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, która została partnerem strategicznym MINICITI. Z okazji rocznicy powstania miejsca, gdzie najmłodsi mogą wcielić się w rolę prawników i osobiście doświadczyć, jak wygląda ich praca, Izba warszawska zorganizowała konkurs plastyczny, w którym nagrodami były kody rabatowe na bilety do MINICITI.



MINICITI to unikalne, miniaturowe miasto, w którym dzieci mogą wcielić się w różne role zawodowe i zdobywać pierwsze doświadczenia w prawdziwym środowisku pracy. W miasteczku dostępnych jest wiele miejsc pracy, m.in. bank, galeria sztuki, warsztat inżynierski, klub fitness, laboratorium, komisariat policji, pracownia, radio, portal internetowy, serwis samochodowy, straż pożarna, studio telewizyjne, szpital oraz sąd.

W tym ostatnim każde dziecko w wieku 7–15 lat może założyć tożę i wcielić się w rolę radcy prawnego, sędziego lub prokuratora, stając przed prawniczymi wyzwaniami w symulowanych rozprawach sądowych. Młodzi uczestnicy mogą oskarżać i bronić swoich kolegów oraz, swoje koleżanki, którzy – świadomie lub nie – naruszyli zasady obowiązujące w MINICITI. Wszystko odbywa się według prawdziwych procedur sądowych: przedstawienie stanowisk stron, analiza dowodów, mowy końcowe i wydanie wyroku. To wyjątkowa okazja, by przez zabawę poznać świat prawa i nauczyć się sztuki argumentacji, którego celem było przybliżenie dzieciom świata prawa w przystępny i kreatywny sposób.

Z okazji pierwszych urodzin „naszego” stanowiska w MINICITI OIRP w Warszawie zaprosiła dzieci radców prawnych i aplikantów radcowskich do udziału w konkursie plastycznym dla dzieci „Mały Radca – Wielka Sprawa!”.

Zadaniem konkursowym było przygotowanie – dowolną techniką – pracy plastycznej pokazującej, jak wygląda praca radcy prawnego, jak wyobrażają sobie salę sądową. Czy jest to miejsce poważne, czy może pełne emocji i ważnych decyzji? Najmłodsi pokazali to po swojemu – kredkami, farbami i wyobraźnią.

Prace konkursowe należało przesłać w formie skanu lub zdjęcia na wskazany adres mailowy. Wygrywał każdy uczestnik – każde dziecko, które przygotowało swój rysunek otrzymało kod rabatowy na wejście do MiniCiti ważny do 31 grudnia 2026 r. Po jego użyciu cena biletu zostaje obniżona o 99% – w praktyce przy zakupie biletu z kodem należy uiścić opłatę w wysokości ok. 1 zł.



Fot. P. Gilarski

OKIEM PREZESA

WŁODZIMIERZ CHROŚCIK

Prezes
Krajowej Rady Radców Prawnych

DO PRZERWY 1:0. GRAMY DALEJ!

Mała nowelizacja dała nam prowadzenie. Teraz potrzebujemy dobrej drugiej połowy meczu.

Za oceanem trwa mundial. Choć tym razem bez udziału Polski, trudno nie ulec metaforze prosto ze świata piłki nożnej, więc pozwolą Państwo, że tym razem sięgnę po język komentatora sportowego.

1:0 do przerwy cieszy, lecz meczu jeszcze nie wygrywa. Daje oddech, porządkuje emocje i pozwala zejść do szatni z poczuciem dobrze wykonanej pracy. Rozsądek podpowiada jednak, żeby nie zamawiać jeszcze pięknej gąbłoty na puchar. Czuję, że w takim położeniu jest dziś samorząd radcowski wobec legislacji dotyczącej zawodu. 18 czerwca 2026 r. weszła w życie tzw. mała nowelizacja ustawy o radcach prawnych. To gol. Efektowny i wypracowany. Ta bramka padła po długiej akcji. Stało za nią cierpliwe rozgrywanie sprawy przez wiele osób z naszego samorządu. Piłka prowadzona uparcie i bardzo precyzyjnie trafiła tam, gdzie powinna.

Nowelizacja znacząco wzmacnia ochronę tytułu zawodowego i oznaczeń kancelarii, wprowadza dotkliwszą odpowiedzialność za podszywanie się pod radcę prawnego, zwiększa ochronę radcy przy wykonywaniu czynności zawodowych, porządkuje kwestie ochrony danych osobowych, tajemnicy zawodowej, zdalnego działania organów samorządu, ubezpieczenia OC i kasacji w postępowaniach dyscyplinarnych. Nawet toga z ciemnoniebieskim zażółtłym doczekała się swojego ustawowego miejsca.

W tej nowelizacji bardzo ważna jest jej geneza. Po latach legislacji tworzonej często obok naszego środowiska radcowie prawni współtworzą przepisy dotyczące ich zawodu. Praktyka samorządu, doświadczenie izb i codzienność wykonywania zawodu zostały przełożone na język ustawy. To sygnał równie istotny co sama lista zmian: środowisko komentujące dotąd z trybun reguły gry zaczyna je współkształtować.

To daje satysfakcję, ale nie kończy meczu. Po przerwie zaczynamy grę o znacznie wyższą stawkę: nową ustawę o radcach prawnych dopasowaną do zmieniającego się rynku pracy, ewoluujących oczekiwań klientów, rewolucji technologicznej i nowych form świadczenia usług prawnych. Pierwsza bramka pokazuje, że potrafimy skutecznie rozegrać akcję. Druga połowa sprawdzi, czy mamy plan i kondycję potrzebną na cały mecz.

Taktykę trzeba ułożyć szybko, ale starannie. Nowa ustawa wymaga szerokiej rozmowy, bo radcowie prawni grają dziś w wielu drużynach i noszą różne klubowe koszulki, choć wszystkie pozostają w tym samym ciemnoniebieskim kolorze. Inaczej wygląda praca

w dużej kancelarii, inaczej praktyka in-house, inaczej proces sądowy, obsługa lokalnych przedsiębiorców, powrót do zawodu po przerwie, specjalizacja w ochronie danych, compliance, nowych technologiach czy regulacjach sektorowych. Warto wysłuchać wielu głosów. Bez tego powstanie ustawa dla średniej statystycznej, poprawna, ale zbyt ciasna i mało przydatna dla codziennej praktyki zawodu.

Szerokie konsultacje nie mogą jednak zamienić się w długie ćwiczenie z dochodzenia do powszechnej zgody. Rewolucja technologiczna nie poczeka, aż uzgodnimy każde zdanie. Rynek usług prawnych świadczonych poza zawodami zaufania publicznego nie zarządzi przerwy technicznej, żeby samorząd dopracował słownik pojęć. Klienci już korzystają z narzędzi, platform i automatycznych generatorów dokumentów. Porównują tempo, cenę, dostępność i prostotę kontaktu. Dziwią się, że profesjonalna pomoc prawna bywa trudniej dostępna niż konsultacja lekarska online albo bank w telefonie.

Stawka tej części meczu jest znacząco wyższa niż kolejna korekta ustawy. Celem jest opisanie zawodu w świecie, w którym porada prawna konkuruje z podpowiedzią algorytmu, kancelaria radcy prawnego z platformą o nieznanym pochodzeniu, a odpowiedzialność z wygodą kliknięcia. Dlatego duża nowelizacja powinna dotknąć rdzenia zawodu: sposobu jego wykonywania, niezależności radcy prawnego, form prowadzenia kancelarii, relacji z klientem i roli samorządu. Nie wystarczy dopisać kilku dobrze brzmiących paragrafów o technologii. Trzeba sprawić, by ustawa widziała zawód takim, jaki jest dzisiaj i będzie w przyszłości: szybki, zróżnicowany, coraz bardziej cyfrowy, ale nadal oparty na odpowiedzialności człowieka.

W tej samej grze mieści się aplikacja, cyfryzacja samorządu i widoczność radcy prawnego dla obywatela. Młody radca prawny musi mieć świetne przygotowanie, jeśli po wejściu na boisko czekają go klient online, sztuczna inteligencja, praca projektowa, presja czasu i decyzje podejmowane w warunkach skrajnej zmienności otoczenia. Samorząd nie może zaś skutecznie chronić zawodu, jeśli sam działa wolniej niż środowisko, które ma porządkować.

Mała nowelizacja pokazała, że jesteśmy skuteczni. Duża powinna pokazać, że umiemy prowadzić grę do końca. Ma być efektywnie, ale przede wszystkim skutecznie. 1:0 do przerwy bardzo mnie cieszy. Teraz trzeba wyjść na drugą połowę tak, jak wychodzi drużyna, która nie chce bezpiecznie dowieźć wyniku, tylko pewnie wygrać mecz, a może i cały mundial!

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ PRAWO FINANSOWE

Magdalena Jaczewska-Żurek

Obowiązki radców prawnych na gruncie rozporządzenia AML

**KOMISJA DOSKONALENIA
ZAWODOWEGO**
poleca

1. Wprowadzenie

Rozporządzenie 2024/1624 w sprawie zapobiegania wykorzystywaniu systemu finansowego do prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu¹ (dalej: „Rozporządzenie AML”) jest częścią tzw. Pakietu AML, który wprowadza istotne zmiany w unijnych przepisach dotyczących przeciwdziałania praniu pieniędzy (ang. *anti-money laundering*, „AML”) i finansowaniu terroryzmu (ang. *counteracting the financing of terrorism*, „CFT”). Zmiany te polegają nie tylko na wprowadzeniu i aktualizacji szeregu przepisów oraz obowiązków dotyczących podmiotów zobowiązanych, ale także na samej formie, w której regulacje te zostały wprowadzone. Dotychczas na poziomie unijnym regulacje dotyczące AML i CFT przyjmowano w formie dyrektyw, których przepisy wymagały następnie implementacji do krajowych porządków prawnych. Takie rozwiązanie często prowadziło do rozbieżności pomiędzy podejściami stosowanymi w poszczególnych państwach członkowskich², czego skutkiem były luki w procesach oraz zmniejszenie ich efektywności. Często prowadziło to także do arbitrażu regulacyjnego. W związku z tym prawodawca unijny uznał, że większą jednolitość stosowania przepisów w Unii Europejskiej zapewni rozporządzenie, które jest stosowane bezpośrednio.

Rozporządzenie AML będzie stanowiło istotną zmianę dla instytucji obowiązanych w Polsce. Podstawę krajowego systemu AML i CFT stanowi obecnie ustawa z dnia 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu³ (dalej: „Ustawa AML”). Ustawa AML, wielokrotnie nowelizowana, stanowi implementację do krajowego porządku prawnego Dyrektywy 2015/849⁴. Ustawa AML zawiera zarówno przepisy o charakterze materialnoprawnym (np. obowiązki instytucji obowiązanych), jak i przepisy o charakterze insty-

tucjonalnym (np. uprawnienia organów, zasady dostępu do Centralnego Rejestru Beneficjentów Rzeczywistych (dalej: „CRBR”). Zmiany przewidziane Pakietem AML będą musiały znaleźć odzwierciedlenie na gruncie Ustawy AML – czy to poprzez uchylene przepisów regulujących aspekty objęte bezpośrednio obowiązującym Rozporządzeniem AML, czy poprzez ich zmianę w celu zapewnienia zgodności z postanowieniami aktów składających się na Pakiet AML. Przykładem tego drugiego rodzaju zmian są zmiany przewidziane na gruncie procedowanej aktualnie nowelizacji Ustawy AML, dotyczące nowych zasad dostępu do CRBR⁵.

Podmioty zobowiązane muszą być gotowe do stosowania Rozporządzenia AML od 10 lipca 2027 r. (z wyjątkiem agentów piłkarskich oraz profesjonalnych klubów piłkarskich, dla których termin ten został wydłużony o dodatkowe dwa lata, tj. do 10 lipca 2029 r.). Wśród podmiotów zobowiązanych znajdują się również prawnicy.

Niniejszy artykuł koncentruje się na wybranych obowiązkach nałożonych na gruncie Rozporządzenia AML na radców prawnych, notariuszy oraz innych przedstawicieli wolnych zawodów prawniczych.

2. Prawnicy jako podmioty zobowiązane

Osoby wykonujące wolne zawody prawniczych nie są nową kategorią podmiotów zobowiązanych – obowiązki w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy i finansowania terroryzmu są na nich nakładane już na gruncie Ustawy AML. W Rozporządzeniu AML zakres ich działań objętych obowiązkami z obszaru AML został jednak zmodyfikowany.

Rozporządzenie AML nakłada obowiązki na notariuszy, prawników praktyków oraz innych przedstawicieli wolnych zawodów prawniczych w związku z wykonywaniem konkretnych czynności. Notariusze, prawnicy praktycy oraz inni przedstawiciele wolnych zawodów prawniczych są podmiotami zobowiązanymi i stosują obowiązki wynikające z Rozporządzenia AML w przypadku gdy:

1) uczestniczą, działając w imieniu i na rzecz swojego klienta, w dowolnych transakcjach finansowych lub transakcjach dotyczących nieruchomości;

1 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1624 z dnia 31 maja 2024 r. w sprawie zapobiegania wykorzystywaniu systemu finansowego do prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu (Dz. Urz. UE 2024/1624, ELI: <http://data.europa.eu/eli/reg/2024/1624/oj>).

2 Rozbieżności te występowały przykładowo w kontekście sposobu kalkulacji udziału własnościowego na potrzeby ustalania beneficjenta rzeczywistego czy katalogu danych zbieranych na potrzeby identyfikacji klienta i jego beneficjenta.

3 Ustawa z dnia 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (Dz. U. z 2025 r. poz. 644).

4 Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/849 z dnia 20 maja 2015 r. w sprawie zapobiegania wykorzystywaniu systemu finansowego do prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu, zmieniająca rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 648/2012 i uchylająca dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2005/60/WE oraz dyrektywę Komisji 2006/70/WE (Dz. Urz. UE. L 141 z 5.6.2015, s. 73, ze zm.).

5 Projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu, numer wykazu UC75, <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12396501/katalog/13120732#13120732> (dostęp: 30.05.2026).

2) udzielają klientowi pomocy w planowaniu lub przeprowadzaniu transakcji dotyczących któregośkolwiek z poniższych działań:

a) kupna i sprzedaży nieruchomości lub podmiotów gospodarczych;

b) zarządzania pieniędzmi, papierami wartościowymi lub innymi aktywami, w tym kryptoaktywami, klienta;

c) otwierania rachunków bankowych, rachunków oszczędnościowych, rachunków papierów wartościowych lub rachunków kryptoaktywów lub zarządzania tymi rachunkami;

d) organizacji wkładu niezbędnego do tworzenia spółek, prowadzenia przez nie działalności lub zarządzania nimi;

e) tworzenia trustów, spółek, fundacji lub podobnych struktur, prowadzenia przez nie działalności lub zarządzania nimi.

W przypadku Ustawy AML notariusze byli zobligowani do stosowania obowiązków z obszaru AML/CFT w nieco szerszym katalogu przypadków niż pozostali przedstawiciele wolnych zawodów prawniczych. Na gruncie Rozporządzenia AML brak jest takiego rozróżnienia – wszystkie kategorie wolnych zawodów prawniczych stosują obowiązki z niego wynikające w takich samych okolicznościach.

Prawodawca unijny wyraźnie wskazał sytuacje, w których status podmiotu zobowiązanego w odniesieniu do prawników nie powstaje. Zgodnie z motywem 42 preambuły Rozporządzenia AML prawnicy wewnątrzni (ang. *in-house lawyers*), którzy świadczą usługi wewnętrznie na rzecz przedsiębiorstw nieobjętych zakresem Rozporządzenia AML, nie są objęci jego wymogami. Podobnie osoby fizyczne prowadzące działalność wchodzącą w zakres stosowania Rozporządzenia AML nie powinny być uznawane za samodzielne podmioty zobowiązane, jeżeli działalność ta jest prowadzona w kontekście ich zatrudnienia w podmiocie zobowiązanym, np. w przypadku prawników zatrudnionych w kancelarii prawnej. Zasadę tę potwierdza art. 15 Rozporządzenia AML, który stanowi, że w przypadku gdy osoba fizyczna należąca do kategorii wymienionych w art. 3 pkt 3 Rozporządzenia AML wykonuje czynności zawodowe jako pracownik osoby prawnej, wymogi mają zastosowanie do tej osoby prawnej, a nie do danej osoby fizycznej.

3. Stosowanie środków należytej staranności wobec klienta

Prawnicy jako podmioty zobowiązane podlegają obowiązkowi stosowania pełnego katalogu środków należytej staranności (*customer due diligence*, „CDD”) wobec klienta, określonych w rozdziale III Rozporządzenia AML. Zgodnie z art. 20 ust. 1 Rozporządzenia AML obowiązki te obejmują identyfikację i weryfikację tożsamości klienta oraz beneficjentów rzeczywistych, ocenę celu i zamierzonego charakteru stosunków gospodarczych, weryfikację klientów i beneficjentów rzeczywistych pod kątem ukierunkowanych sankcji finansowych, ocenę charakteru działalności klientów, prowadzenie bieżącego monitorowania stosunków gospodarczych, ustalenie statusu PEP (osób zajmujących eksponowane stanowiska polityczne), identyfikację i weryfikację osoby upoważnionej do działania w imieniu klienta, a także identyfikację osób, w imieniu których lub na rzecz których jest dokonywana transakcja.

Sytuacje wymagające od podmiotów zobowiązanych stosowania środków należytej staranności zostały skatalogowane w art. 19 Rozporządzenia AML. Konstrukcja tego artykułu opiera się na połączeniu przesłanek ogólnych, progów kwotowych, reguł sektorowych oraz szczególnych zasad identyfikacji osoby uznawanej za klienta na potrzeby rozdziału III Rozporządzenia AML.

Podstawową sytuacją, w której podmiot zobowiązany stosuje środki należytej staranności wobec klienta, jest nawiązywanie stosunków gospodarczych (art. 19 ust. 1 lit. a Rozporządzenia AML). Rozporządzenie AML definiuje stosunki gospodarcze jako stosunki biznesowe, zawodowe lub handlowe związane z działalnością zawodową podmiotu zobowiązanego, które są nawiązywane między podmiotem zobowiązanym a klientem, w tym także bez pisemnej umowy, jeżeli oczekuje się elementu powtarzalności lub trwałości albo taki element powstaje później (art. 2 ust. 1 pkt 19 Rozporządzenia AML).

Drugą podstawową przesłanką uruchamiającą konieczność stosowania CDD jest przeprowadzanie transakcji sporadycznej o wartości co najmniej 10 000 EUR lub równowartości tej kwoty w walucie krajowej, niezależnie od tego, czy transakcja jest realizowana jako pojedyncza operacja, czy w ramach transakcji powiązanych (art. 19 ust. 1 lit. b Rozporządzenia AML). Należy odnotować, że próg ten został obniżony w stosunku do aktualnie obowiązującego progu w wysokości 15 000 EUR, wynikającego z Ustawy AML (art. 35 ust. 1 pkt 2 lit. a Ustawy AML). Obniżenie progu będzie powodować po stronie podmiotów zobowiązanych konieczność częstszego stosowania CDD. Ponadto próg ten może zostać w przyszłości jeszcze bardziej obniżony dla określonych podmiotów, sektorów lub transakcji związanych z podwyższonym ryzykiem, na podstawie art. 19 ust. 9 Rozporządzenia AML.

Definicja transakcji sporadycznej nie została zawarta bezpośrednio w Rozporządzeniu AML. Zgodnie z art. 19 ust. 9 Rozporządzenia AML do dnia 10 lipca 2026 r. opracowane zostaną projekty regulacyjnych standardów technicznych (dalej: „RTS”), które określą m.in. kryteria identyfikacji transakcji sporadycznych i stosunków gospodarczych oraz kryteria identyfikacji transakcji powiązanych zgodnie z art. 20 ust. 3 Rozporządzenia AML. Projekt RTS w tym zakresie został opublikowany 9 lutego 2026 r. (dalej: „Projekt RTS”)⁶. Zgodnie z art. 1 Projektu RTS transakcję sporadyczną należy rozumieć jako transakcję lub świadczenie usług związanych z transakcją, które nie są realizowane w ramach stosunków gospodarczych.

Środki CDD należy również stosować przy uczestnictwie w tworzeniu podmiotu prawnego, ustanowieniu porozumienia prawnego lub, w odniesieniu do określonych podmiotów zobowiązanych, przy przeniesieniu własności podmiotu prawnego, niezależnie od wartości transakcji (art. 19 ust. 1 lit. c Rozporządzenia AML). Ta przesłanka ma szczególne znaczenie dla zawodów prawniczych, księgowych, doradców podatkowych i podmiotów świadczących usługi na rzecz trustów lub spółek, ponieważ obejmuje sytuacje, w których ryzyko ML/TF wynika nie tyle z wartości konkretnej transakcji, ile ze struktury prawnej, która może zostać wykorzystana do ukrywania własności lub kontroli.

Kolejną przesłanką zastosowania CDD jest istnienie podejrzenia prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu (art. 19 ust. 1 lit. d Rozporządzenia AML). W takim przypadku środki należytej staranności stosuje się bez względu na jakiekolwiek odstępstwo, wyłączenie lub próg.

Obowiązek zastosowania CDD powstaje także wtedy, gdy istnieją wątpliwości co do prawdziwości lub adekwatności wcześniej otrzymanych danych dotyczących ustalenia tożsamości klienta (art. 19 ust. 1 lit. e Rozporządzenia AML). Podobnie środki należytej staranności

⁶ Projekt rozporządzenia delegowanego uzupełniającego rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1624 w odniesieniu do regulacyjnych standardów technicznych określających kryteria identyfikacji stosunków gospodarczych, transakcji okazjonalnych oraz transakcji powiązanych, a także identyfikacji obszarów wyższego ryzyka z niższymi progami stosowania środków należytej staranności wobec klienta przy przeprowadzaniu transakcji okazjonalnych, ec0ece6c-f459-43ac-8a83-1a330412bb87_en (dostęp: 17.05.2026).

należy zastosować, gdy istnieją wątpliwości co do tego, czy osoba, z którą kontaktuje się podmiot zobowiązany, jest klientem albo osobą upoważnioną do działania w imieniu klienta (art. 19 ust. 1 lit. f Rozporządzenia AML). Obie przesłanki pełnią funkcję zabezpieczającą aktualność i wiarygodność danych CDD oraz ograniczają ryzyko działania przez osoby nieuprawnione lub podmioty podstawione.

W kontekście stosowania środków należytej staranności przez prawników istotne znaczenie ma art. 19 ust. 6 lit. b Rozporządzenia AML, który wskazuje, kto powinien być traktowany jako klient. Zgodnie z tym przepisem na potrzeby rozdziału III Rozporządzenia AML (czyli na potrzeby stosowania środków należytej staranności), notariusze, prawnicy praktycy i inni przedstawiciele wolnych zawodów prawniczych pośredniczący w transakcji oraz, w zakresie, w jakim są oni jedynym notariuszem lub, prawnikiem praktykiem lub innym przedstawicielem wolnych zawodów prawniczych pośredniczącym w danej transakcji, uznają za swoich klientów obie strony transakcji.

4. Identyfikacja klienta i beneficjenta rzeczywistego – główne zmiany

Bezpośrednio wiążący charakter Rozporządzenia AML będzie wymagał gromadzenia jednolitego katalogu danych klienta, jego przedstawiciela i beneficjenta rzeczywistego na potrzeby przeprowadzania identyfikacji. Nowe przepisy będą wymagały aktualizacji wewnętrznych procedur podmiotów zobowiązanych, które funkcjonują w oparciu o aktualne przepisy Ustawy AML. Przykładowo, w stosunku do klientów będących osobami fizycznymi podmiot zobowiązany będzie pozyskiwać m.in. następujące dane:

- 1) wszystkie imiona i nazwiska (podczas gdy Ustawa AML mówi o imieniu i nazwisku);
- 2) informacje na temat każdego posiadanego obywatelstwa lub bezpieczeństwa i statusu uchodźcy lub ochrony uzupełniającej, w stosownych przypadkach (dotychczas na gruncie Ustawy AML konieczne było wskazanie jedynie obywatelstwa, a nie wszystkich posiadanych obywatelstw);
- 3) krajowy numer identyfikacyjny, w stosownych przypadkach (na gruncie Ustawy AML konieczne było wskazanie numeru PESEL);
- 4) datę urodzenia (dotychczas na gruncie Ustawy AML uzyskanie informacji o dacie urodzenia było konieczne wyłącznie w przypadku braku informacji o numerze PESEL);
- 5) miejsce urodzenia (dotychczas na gruncie Ustawy AML wymagane było wskazanie państwa urodzenia);
- 6) miejsce zwykłego pobytu lub, w przypadku braku stałego adresu zamieszkania, miejsce legalnego pobytu w UE, adres pocztowy, pod którym można skontaktować się z osobą fizyczną (dotychczas instytucja obowiązana wskazywała adres zamieszkania klienta, i to tylko w przypadku posiadania tej informacji).

Z katalogu informacji identyfikujących klienta będącego osobą fizyczną usunięto natomiast na gruncie Rozporządzenia AML serię i numer dokumentu stwierdzającego tożsamość osoby (wymóg wynikający aktualnie z art. 36 ust. 1 pkt 1 lit. d Ustawy AML).

Jeżeli chodzi o zmiany w katalogu danych pozyskiwanych na potrzeby identyfikacji klienta będącego osobą prawną, konieczne będzie wskazywanie – obok informacji zbieranych już na gruncie aktualnie obowiązującej Ustawy AML – również:

- 1) kraju założenia spółki;
- 2) imion i nazwisk osób wykonujących prawa z akcji lub udziałów na rzecz innej osoby lub piastujących stanowiska kierownicze na rzecz

innej osoby, w tym odniesienie do ich statusu jako osób wykonujących prawa z akcji lub udziałów na rzecz innej osoby lub członków zarządu reprezentujących interesy innych osób.

Istotne zmiany w zakresie zbieranych danych pojawiają się w kontekście beneficjentów rzeczywistych. Zgodnie z art. 22 ust. 2 Rozporządzenia AML podmioty zobowiązane będą zbierać dodatkowe informacje o beneficjencie rzeczywistym, tj. wszystkie imiona i nazwiska (dotychczas zgodnie z Ustawą AML wystarczyło imię i nazwisko), miejsce i pełną datę urodzenia, jak również numer dokumentu tożsamości oraz numer identyfikacyjny nadany danej osobie przez państwo, w którym ma ona miejsce zwykłego pobytu oraz ogólny opis pochodzenia takiego numeru. Jeśli natomiast beneficjentem rzeczywistym podmiotu prawnego jest inna osoba prawna, konieczne będzie podanie informacji o tym podmiocie prawnym (m.in. nazwy i formy prawnej podmiotu, adresu głównego miejsca prowadzenia działalności, a także kraju założenia spółki oraz imion i nazwisk osób wykonujących prawa z akcji lub udziałów na rzecz innej osoby lub piastujących stanowiska kierownicze na rzecz innej osoby).

5. Weryfikacja klienta i beneficjenta rzeczywistego – główne zmiany

Rozporządzenie AML wprowadza również zmiany w obszarze obowiązku dokonywania weryfikacji tożsamości, zarówno klienta, jak i beneficjenta rzeczywistego.

Reguły w zakresie weryfikacji klienta zostały określone w art. 22 ust. 6 Rozporządzenia AML. Zgodnie z tym przepisem podmioty zobowiązane uzyskują informacje, dokumenty i dane niezbędne do weryfikacji tożsamości klienta oraz wszelkich osób, które twierdzą, że działają w jego imieniu, poprzez jeden z poniższych środków:

- 1) przedłożenie dokumentu tożsamości, paszportu lub jego odpowiednika oraz, w stosownych przypadkach, uzyskanie informacji z wiarygodnych i niezależnych źródeł, do których dostęp uzyskano bezpośrednio lub które zostały dostarczone przez klienta;
- 2) wykorzystanie środków identyfikacji elektronicznej, które spełniają wymogi Rozporządzenia eIDAS⁷ dla średniego lub wysokiego poziomu bezpieczeństwa, a także odpowiednich kwalifikowanych usług zaufania, jak określono w Rozporządzeniu eIDAS.

W stosunku do dotychczasowych wymogów w zakresie weryfikacji klienta w Rozporządzeniu AML należy zwrócić uwagę na dwie zmiany. Po pierwsze, Rozporządzenie AML przewiduje możliwość wykorzystywania na potrzeby weryfikacji „odpowiednika dokumentu tożsamości”. Kryteria konieczne do uznania danego dokumentu za „odpowiednik dokumentu tożsamości” zostały określone w Projekcie RTS CDD⁸. Zgodnie z art. 6 ust. 1 Projektu RTS CDD dokument jest uznawany za odpowiednik dokumentu tożsamości lub paszportu, jeśli spełnia łącznie następujące warunki:

- 1) jest wydany przez organ państwowy lub publiczny;
- 2) zawiera wszystkie imiona i nazwiska oraz datę urodzenia posiadacza;
- 3) zawiera datę ważności i numer dokumentu;

⁷ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 910/2014 z dnia 23 lipca 2014 r. w sprawie identyfikacji elektronicznej i usług zaufania w odniesieniu do transakcji elektronicznych na rynku wewnętrznym oraz uchylające dyrektywę 1999/93/WE (Dz. U. UE L 257 z 28.8.2014, s. 73, ze zm.).

⁸ Projekt rozporządzenia delegowanego Komisji uzupełniającego Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1624 w odniesieniu do regulacyjnych standardów technicznych określających informacje i wymogi niezbędne do stosowania środków należytej staranności wobec klienta na potrzeby art. 28 ust. 1, 3d430294-5171-455c-b565-a86fc5f3cb1c_en (dostęp: 16.05.2026).

- 4) zawiera wizerunek twarzy i podpis posiadacza;
- 5) zawiera zabezpieczenia zapewniające autentyczność dokumentu.

Po drugie, podobnie jak Ustawa AML, tak też Rozporządzenie AML przewiduje możliwość wykorzystywania na potrzeby weryfikacji klienta środków identyfikacji elektronicznej. Różnica w stosunku do obecnego stanu prawnego polega na tym, że zgodnie z Rozporządzeniem AML na potrzeby weryfikacji klienta podmioty zobowiązane mogą korzystać wyłącznie ze środków identyfikacji elektronicznej, które spełniają wymogi dla średniego lub wysokiego poziomu bezpieczeństwa w rozumieniu Rozporządzenia eIDAS. Konieczne będzie zatem upewnienie się, czy dotychczas wykorzystywane w procesach weryfikacyjnych środki identyfikacji elektronicznej spełniają te dodatkowe wymogi i mogą być w dalszym ciągu wykorzystywane do weryfikacji klienta.

W przypadku weryfikacji beneficjenta rzeczywistego podmioty zobowiązane mogą posłużyć się jedną z powyższych metod stosowanych względem klienta lub podjąć racjonalne środki w celu uzyskania niezbędnych informacji, dokumentów i danych od klienta lub z innych wiarygodnych źródeł, w tym rejestrów publicznych innych niż centralne rejestry (art. 22 ust. 7 Rozporządzenia AML).

Niezależnie od wybranej metody podmioty dokonują także weryfikacji beneficjentów rzeczywistych w centralnych rejestrach – jest to obowiązkowy etap weryfikacji beneficjentów rzeczywistych.

6. Brak możliwości zastosowania środków należytej staranności

Zgodnie z art. 21 Rozporządzenia AML w przypadku gdy podmiot zobowiązany nie jest w stanie przestrzegać wymogu stosowania środków należytej staranności wobec klienta, powstrzymuje się on od przeprowadzenia transakcji lub nawiązania stosunków gospodarczych, kończy już istniejące stosunki gospodarcze i rozważa zgłoszenie do jednostki analityki finansowej (ang. *financial intelligence unit*, „FIU”) podejrzaną transakcji dotyczącej klienta, zgodnie z art. 69 Rozporządzenia AML.

W tym zakresie Rozporządzenie AML przewiduje jednak kluczowe wyłączenie chroniące tajemnicę zawodową prawników, stanowiące odzwierciedlenie gwarancji wynikających z Karty praw podstawowych UE oraz orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: „ETPC”). Zgodnie z art. 21 ust. 2 Rozporządzenia AML konieczność podjęcia określonych powyżej działań w przypadku niemożności wykonania środków należytej staranności nie ma zastosowania do notariuszy, prawników praktyków, innych przedstawicieli wolnych zawodów prawniczych, biegłych rewidentów, zewnętrznych księgowych i doradców podatkowych w zakresie, w jakim osoby te ustalają sytuację prawną swojego klienta lub wykonują obowiązki polegające na obronie lub reprezentowaniu tego klienta w postępowaniu sądowym lub w związku z takim postępowaniem, włącznie z udzielaniem porad w sprawie wszczęcia lub uniknięcia takiego postępowania.

Powyższe wyłączenie nie ma jednak charakteru bezwzględnego. Rozporządzenie AML wskazuje trzy sytuacje, w których nie ma ono zastosowania. Po pierwsze, wyłączenie nie ma zastosowania, gdy przedstawiciel wolnego zawodu prawniczego bierze udział w praniu pieniędzy, jego przestępstwach źródłowych lub finansowaniu terroryzmu. Po drugie, wyłączenie nie działa, gdy porada prawna jest udzielana na potrzeby prania pieniędzy, jego przestępstw źródłowych lub finansowania terroryzmu. Po trzecie, ochrona nie obejmuje sytuacji, gdy prawnik wie, że klient zwraca się o poradę prawną na

potrzeby prania pieniędzy, jego przestępstw źródłowych lub finansowania terroryzmu, przy czym tę wiedzę lub cel można wywnioskować z obiektywnych, faktycznych okoliczności.

Prawodawca unijny podkreśla w motywie 12 preambuły Rozporządzenia AML, że ponieważ po poradę prawną można zwrócić się już na etapie prowadzenia działalności przestępczej generującej dochód, ważne jest, aby przypadki wyłączone z poufności obejmowały sytuacje, w których porada prawna jest udzielana w kontekście przestępstw źródłowych. Jednocześnie zaznaczono, że porady prawnej, o którą zwrócono się w związku z toczącym się postępowaniem sądowym, nie należy uznawać za poradę prawną udzielaną do celów prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu.

7. Obowiązki zgłoszeniowe i rola organów samorządu zawodowego

Rozporządzenie AML przewiduje dla podmiotów zobowiązanych obowiązek niezwłocznego zgłaszania do FIU z własnej inicjatywy, sytuacji, w których podmiot zobowiązany wie, podejrzewa lub ma uzasadnione podstawy, by podejrzewać, że środki finansowe lub działania, niezależnie od kwoty, o jaką chodzi, są dochodami z działalności przestępczej lub są powiązane z finansowaniem terroryzmu lub działalnością przestępczą, a także obowiązek odpowiadania na wnioski FIU o udzielenie dodatkowych informacji w takich przypadkach (art. 69 Rozporządzenia AML). Zgłoszeniu podlegają wszystkie podejrzaną transakcje, w tym próby transakcji i podejrzenia wynikające z niemożności dokonania należytej staranności wobec klienta.

Podmioty zobowiązane oceniają transakcje lub działania prowadzone przez swoich klientów na podstawie i w kontekście wszelkich istotnych faktów oraz informacji, które są im znane lub które są w ich posiadaniu. Podejrzenie może być oparte na cechach klienta, wielkości i charakterze transakcji lub działalności, ich metodach i schematach, związku między kilkoma transakcjami lub działaniami, pochodzeniu, przeznaczeniu lub wykorzystaniu środków finansowych lub wszelkich innych okolicznościach znanych podmiotowi zobowiązanemu, w tym zgodności transakcji lub działalności z informacjami uzyskanymi w ramach profilu ryzyka klienta. Planowane jest również wydanie wytycznych, w których określone zostaną wskaźniki podejrzanych działań lub zachowań (art. 69 ust. 5 Rozporządzenia AML).

Co istotne, format zgłaszania podejrzeń zostanie ujednolicony w ramach Unii Europejskiej – AMLA przygotuje wykonawcze standardy techniczne, w których format ten zostanie określony (art. 69 ust. 3 Rozporządzenia AML).

Również w kontekście obowiązków zgłoszeniowych, ze względu na szczególny charakter relacji łączącej prawników z ich klientami, przewidziane są odpowiednie wyłączenia. Art. 70 ust. 2 Rozporządzenia AML stanowi, że notariusze, prawnicy praktycy, inni przedstawiciele wolnych zawodów prawniczych, biegli rewidentzi, księgowi oraz doradcy podatkowi są wyłączeni z wymogów zgłaszania podejrzanych transakcji w zakresie dotyczącym informacji, które otrzymują od klienta lub uzyskują na jego temat podczas ustalania jego sytuacji prawnej lub wykonywania obowiązków obrony lub reprezentowania w postępowaniu sądowym, bez względu na to, czy takie informacje są otrzymane lub uzyskane przed takim postępowaniem, w jego trakcie czy po jego zakończeniu (art. 70 ust. 2 Rozporządzenia AML). Powyższe wyłączenie nie dotyczy sytuacji analogicznych do opisanych powyżej.

Ponadto, Rozporządzenie AML przewiduje możliwość wprowadzenia specjalnego trybu zgłaszania podejrzanych transakcji przez

prawników. Zgodnie z art. 70 ust. 1 Rozporządzenia AML państwa członkowskie mogą zezwolić podmiotom zobowiązanym będącym prawnikami na przekazywanie informacji o podejrzeniach organowi samorządu zawodowego zamiast bezpośrednio do FIU. W takim przypadku wyznaczony organ samorządu zawodowego niezwłocznie przekazuje FIU te informacje z zachowaniem ich pierwotnej formy i treści. System ten ma stanowić istotne zabezpieczenie mające na celu wspieranie ochrony praw podstawowych w odniesieniu do obowiązków zgłoszeniowych mających zastosowanie do prawników, co potwierdza orzecznictwo ETPC (motyw 142 Rozporządzenia AML). Należy więc obserwować, czy na gruncie krajowych regulacji zostanie przyjęta ww. możliwość.

W kontekście obowiązków zgłoszeniowych istotne znaczenie ma zakaz ujawniania zainteresowanemu klientowi lub innym osobom trzecim faktu, że transakcje lub działania są lub były poddawane ocenie zgodnie z art. 69 Rozporządzenia AML, że informacje są, będą lub były zgłaszane do FIU, ani faktu, że jest lub może być prowadzona analiza dotycząca prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu (art. 73 Rozporządzenia AML). Również w tym kontekście pojawia się regulacja adresowana do prawników – prawnicy są objęci zakazem ujawniania informacji (tzw. *tiping-off*) określonym w art. 73 ust. 1 Rozporządzenia AML, ale przypadki, w których starają się oni odwieść klienta od udziału w nielegalnej działalności, nie stanowią naruszenia tego zakazu (art. 74 ust. 6 Rozporządzenia AML).

8. Podsumowanie

Rozporządzenie AML tworzy kompleksowy system obowiązków nakładanych na podmioty zobowiązane, w tym prawników, w obszarze przeciwdziałania praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. Regulacje te w znacznej mierze zastępują postanowienia obecnie obowiązującej Ustawy AML (implementującej Dyrektywę 2015/849), które regulują tę materię. System objęcia prawników obowiązkami z obszaru AML i CFT opiera się na kilku zasadniczych filarach: objęciu prawników statusem podmiotów zobowiązanych w odniesieniu do konkretnych kategorii transakcji korporacyjnych i finansowych, nałożeniu pełnego katalogu obowiązków CDD z uwzględnieniem specyfiki roli prawnika jako pośrednika w transakcji oraz zagwarantowaniu wyłączeń chroniących tajemnicę zawodową przy jednoczesnym ograniczeniu tych wyłączeń w przypadku uczestnictwa w procederze przestępczym.

Najważniejsze praktyczne skutki nowych regulacji z perspektyw prawników obejmują konieczność aktualizacji procedur CDD, dostosowania procesów i dokumentacji do nowego zakresu danych zbieranych o klientach i beneficjentach rzeczywistych, weryfikacji stosowanych narzędzi identyfikacji elektronicznej oraz uporządkowania zasad zgłaszania podejrzeń z uwzględnieniem tajemnicy zawodowej.

dr Magdalena Jaczewska-Żurek

radca prawny, Senior Associate w Kancelarii CMS

■ PRAWO GOSPODARCZE

Piotr Włodawiec, Aniela Jadwiga Kufel, Konrad Szymański, Adam Życzkowski

Ekoterroryzm – nowe wyzwanie dla państwa, prawa i gospodarki (część I)

1. Wprowadzenie

1.1. Przedmiotem artykułu jest analiza zjawiska ekoterroryzmu, definiowanego jako hybrydowe i wielowymiarowe zagrożenie dla architektury bezpieczeństwa oraz suwerenności gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej¹. Autorzy zwracają uwagę na postępujący proces internacjonalizacji terroryzmu, który redefiniuje współczesne rozumienie bezpieczeństwa państwa i wymaga kompleksowej współpracy międzynarodowej². W opracowaniu wykazano narastający problem zacierania się granic między legalnym, prośrodowiskowym aktywizmem a radykalnymi działaniami o charakterze przestępczym, które – zgodnie z definicją I. Resztak – polegają na stosowaniu aktów gwałtu i przemocy w celu wymuszenia na władzach państwowych określonych zachowań lub świadczeń³. Kluczową barierą w skutecznym zwalczaniu tego procederu jest brak legalnej definicji ekoterroryzmu w polskim prawie, co wymusza stosowanie niedoskonałych kwalifikacji zastępczych⁴. Istniejący stan nierównowagi definicyjnej prowadzi do nieproporcjonalnego uprzywilejowania działań prośrodowiskowych względem innych dziedzin życia gospodarczego.

Szczególną uwagę poświęcono agroterroryzmowi, rozumianemu jako celowe wprowadzenie czynników biologicznych do sektora rolnego w celu destabilizacji gospodarki⁵. Zjawisko to, obok paraliżu inwestycyjnego wywołanego instrumentalnym wykorzystaniem procedur administracyjnych przez organizacje NGO⁶, uznano za kluczowe wyzwanie dla stabilności łańcuchów dostaw.

Należy podkreślić, że szerokie uprawnienia organizacji społecznych w postępowaniach środowiskowych nie są konstrukcją przypadkową, lecz stanowią świadomy element systemu ochrony środowiska, wynikający w szczególności z postanowień Konwencji z Aarhus⁷, która ustanawia standard udziału społeczeństwa w decyzjach środowiskowych, oraz implementujących ją przepisów prawa krajowego⁸. Funkcją udziału społeczeństwa jest zapewnienie transparentności procesu decyzyjnego oraz ograniczenie ryzyka podejmowania rozstrzygnięć mogących prowadzić do nieodwracalnych skutków śro-

1 Zob. K. Podgórski, *Terroryzm w Europie Zachodniej*, „Roczniki Studenckie Akademii Wojsk Lądowych” 2019, t. 3, s. 39.

2 Zob. B. Jagusiak, *Polska jako aktor międzynarodowej współpracy przeciwko terroryzmowi*, „Studia Bezpieczeństwa Narodowego” 3/2011, s. 63.

3 Zob. I. Resztak, *Zjawisko terroryzmu*, „Prokuratura i Prawo” 7-8/2012, s. 148.

4 Zob. A. Szymała, *Rozważania o terroryzmie*, Częstochowa 2025, t. 17, s. 96.

5 Zob. M. Augustyn-Barwicz, *Bioterroryzm w sektorze rolno-spożywczym – niedoszacowane ryzyko i wyzwania dla biobezpieczeństwa na przykładzie wybranych państw*, „Terroryzm – studia, analizy, prewencja” 8/2025, s. 13-52.

6 *Biała Księga Infrastruktury*, Raport Zespołu Ekspertów, Warszawa 2024, s. 12-15.

7 Konwencja o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska, sporządzona w Aarhus dnia 25 czerwca 1998 r., Dz. U. z 2003 r. Nr 78, poz. 706.

8 Ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, Dz. U. z 2026 r. poz. 670.

dowiskowych. W tym sensie udział organizacji społecznych stanowi jeden z filarów współczesnego modelu państwa prawa, opartego na kontroli społecznej działań administracji publicznej. Jednocześnie praktyka stosowania tych uprawnień pokazuje, że w określonych sytuacjach może dochodzić do ich instrumentalizacji – polegającej na wykorzystywaniu mechanizmów partycypacyjnych nie w celu ochrony środowiska, lecz maksymalnego wydłużenia lub zablokowania procesów inwestycyjnych, niezależnie od ich rzeczywistego oddziaływania na środowisko.

W tym kontekście zasadne jest rozważanie granic dopuszczalnego korzystania z praw procesowych oraz identyfikacja sytuacji, w których dochodzi do ich nadużycia. Ocena musi każdorazowo uwzględniać konieczność zachowania równowagi między ochroną środowiska a prawem do udziału społeczeństwa w podejmowaniu decyzji a interesem publicznym związanym z realizacją inwestycji o znaczeniu strategicznym. Wnioski *de lege ferenda* postulują adaptację rozwiązań zagranicznych, takich jak amerykańska ustawa AETA, oraz wzmocnienie planów zabezpieczenia fizycznego i technicznego infrastruktury krytycznej, co jest niezbędne dla ochrony fundamentów suwerenności⁹.

Opracowanie ma charakter interdyscyplinarny i opiera się na połączeniu analizy dogmatycznoprawnej z podejściem funkcjonalnym właściwym dla nauk o bezpieczeństwie. W części prawnej zastosowano metodę analizy obowiązujących regulacji krajowych, w szczególności przepisów prawa karnego i administracyjnego, z uwzględnieniem ich wykładni przez doktrynę i orzecznictwo. Uzupełniając wykorzystano metodę porównawczą, odnosząc rozwiązania polskie do wybranych regulacji zagranicznych, w tym rozwiązań systemu amerykańskiego. W wymiarze gospodarczym i systemowym zastosowano analizę funkcjonalną, pozwalającą ocenić wpływ określonych działań – zarówno o charakterze przestępczym, jak i proceduralnym – na stabilność łańcuchów dostaw, procesów inwestycyjnych oraz bezpieczeństwo żywnościowe państwa.

1.2. Współczesna architektura bezpieczeństwa narodowego Polski jest poddawana permanentnej presji wynikającej z ewolucji zagrożeń o charakterze asymetrycznym i hybrydowym. Jednym z najbardziej dynamicznych, a jednocześnie najtrudniejszych do zdefiniowania zjawisk jest ekoterroryzm, ponieważ łączy elementy radykalnego aktywizmu ekologicznego z metodami typowymi dla działalności terrorystycznej. Zjawisko to przestało być jedynie domeną etyki czy ekologii, stając się krytycznym elementem gry o stabilność gospodarczą i suwerenność państwa, co czyni je przedmiotem zainteresowania zarówno prawa, bezpieczeństwa, jak i socjologii¹⁰.

Kluczowe znaczenie dla analizy ma wyraźne rozróżnienie trzech poziomów działań podejmowanych w ramach szeroko rozumianej aktywności prośrodowiskowej.

Po pierwsze, należy wskazać na legalny aktywizm ekologiczny, który mieści się w granicach porządku prawnego i stanowi element demokratycznej kontroli procesów inwestycyjnych. Jego istotą jest korzystanie z przewidzianych prawem instrumentów partycypacji społecznej.

Po drugie, trzeba wyróżnić nadużycie prawa procesowego, polegające na instrumentalnym wykorzystywaniu uprawnień proceduralnych w sposób sprzeczny z ich celem, prowadzący do przewlekłości postępowań lub blokowania inwestycji bez rzeczywistego uzasadnienia merytorycznego.

Po trzecie, odrębną kategorię stanowią działania o charakterze przestępczym, obejmujące sabotaż, niszczenie mienia, wprowadzanie czynników biologicznych czy stosowanie przemocy. Dopiero na tym poziomie możliwe jest rozważanie kwalifikacji w kategoriach terroryzmu.

Brak wyraźnego rozróżnienia ww. poziomów prowadzi do chaosu pojęciowego, który utrudnia zarówno analizę naukową, jak i praktykę stosowania prawa.

Biorąc pod uwagę zdominowanie dyskusji publicznej o kwestiach związanych z ochroną środowiska praktycznie przez jeden punkt widzenia, autorzy uznali za konieczne przeprowadzenie pogłębionej analizy poświęconej zjawisku ekoterroryzmu. W opracowaniu zjawisko to jest definiowane jako narzędzie destabilizacji strategicznych sektorów państwa, realizowane m.in. poprzez systemowe wymuszanie wzrostu kosztów operacyjnych przedsiębiorstw oraz nakładanie restrykcyjnych wymogów dotyczących stosowania konkretnych, często nieuzasadnionych ekonomicznie technologii¹¹.

Warto zaznaczyć, że różnice między radykalnym aktywizmem a typową działalnością terrorystyczną są w praktyce niewyraźne. Prowadzi to do braku prawidłowego rozpoznania czynów noszących znamiona wymienionych działań i stanowi istotną lukę w systemie ochrony państwa. Dużą trudność sprawia precyzyjne zdefiniowanie aktów terroryzmu oraz radykalnego aktywizmu ekologicznego ze względu na mnogość definicji i krzyżowanie się granic między pojęciami. W prawidłowym rozumieniu ww. pojęć, należy odwołać się do koncepcji Ilony Resztak, która definiuje terroryzm jako stosowanie aktów gwałtu i przemocy przez pojedyncze osoby bądź organizacje działające w konspiracji przeciw istniejącemu porządkowi ustanowionemu przez państwo podjęte w celu wymuszenia od władzy państwowych i społeczeństwa określonych zachowania oraz świadczeń, często naruszając dobra osób postronnych¹². Terroryzm w tym ujęciu podlega nieustannym przeobrażeniom – o ile historycznie dominowały nurty narodowowyzwoleńcze, o tyle współcześnie obserwujemy wzrost znaczenia motywacji ideologicznych, uderzających w fundamenty gospodarcze¹³.

Z kolei radykalny aktywizm środowiskowy, jak wskazują Małgorzata Dereniowska i Jason P. Matzke, zrodził się w reakcji na zbytnią kompromisowość i nieefektywność działań głównego nurtu ochrony przyrody, uznawanych przez radykałów za biologicznie nieskuteczne i niewystarczające¹⁴. Stawia on na bezkompromisowość mającą być panaceum na brak skuteczności dotychczasowych starań o zachowanie ekosystemów. Radykalny aktywizm oparł swoją strukturę na stosowaniu bezpośredniej akcji w formie nieposłuszeństwa obywatelskiego lub aktów sabotażu o wymiarze ekologicznym. Ekoterroryzm jest więc najczęściej definiowany jako stosowanie przemocy, sabotażu lub innych działań o charakterze przestępczym motywowanych ideologią ochrony środowiska lub prawa zwierząt. Takie działania mogą polegać m.in. na niszczeniu mienia, atakach na przedsiębiorstwa prowadzące działalność uznawaną za szkodliwą, a nawet „holistycznych” uderzeniach w sektor rolnictwa lub przemysłu spożywczego. W takim ujęciu zjawisko to może stanowić zagrożenie zarówno dla bezpieczeństwa państwa, jak i dla bezpieczeństwa żywnościowego społeczeństwa.

Kluczowym problemem zdiagnozowanym przez autorów, wynikającym z ich zróżnicowanych doświadczeń zawodowych (prawa,

9 Zob. K. Liedel, P. Piasecka, *Jak przetrwać w dobie zagrożenia terrorystycznego*, Warszawa 2008, s. 18-22.

10 Zob. A. Wawrzusiszyn, *Bezpieczeństwo transgraniczne Rzeczypospolitej Polskiej*, Olsztyn 2020, s. 158-160.

11 Zob. M. Draghi, *The future of European competitiveness. A competitiveness strategy for Europe, Part A*, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2024, s. 34.

12 Zob. I. Resztak, *Zjawisko terroryzmu...*, s. 148-151.

13 Zob. A. Szymala, *Rozważania o terroryzmie...*, s. 96-98.

14 Zob. M. Dereniowska, J.P. Matzke, *O kompromisie w radykalnym aktywizmie środowiskowym* [w:] B. Burlikowski (red.), *Etyka i środowisko*, Warszawa 2011.

ekonomii i technologii żywności), jest rażący brak symetrii pomiędzy uprawnieniami stron w postępowaniu administracyjnym. Obecnie obowiązujące przepisy tworzą sytuację, w której instytucja konsultacji społecznych oraz przepisy ochrony środowiska są wykorzystywane instrumentalnie do systemowego blokowania procesów inwestycyjnych, w szczególności w obszarze produkcji zwierzęcej oraz energetyki. Brak procesów inwestycyjnych w obszarach strategicznych, takich jak energetyka jądrowa, generuje dla budżetu państwa straty liczone w miliardach złotych, zagrażając długofalowej odporności Polski¹⁵.

Szczególną uwagę w niniejszej pracy poświęcono pojęciu agroterroryzmu, które stanowi „miękkie podbrzusze” systemu bezpieczeństwa¹⁶. Celowa introdukcja patogenów do łańcucha dostaw żywności może doprowadzić do katastrofy ekologicznej, na którą polskie służby nie są obecnie w pełni przygotowane pod względem prawnym i operacyjnym. Z przeprowadzonej analizy wynika, że największą skalę działalności radykalnych organizacji ekologicznych obserwowano dotychczas w Stanach Zjednoczonych. Problem ten występuje również w Polsce, szczególnie w obszarze sporów dotyczących inwestycji infrastrukturalnych. Wyzwanie badawcze polega więc na znalezieniu równowagi między demokratycznym prawem do protestu a koniecznością ochrony struktur państwa przed nowymi formami ideologicznie motywowanego sabotażu gospodarczego¹⁷.

2. Aparat pojęciowy i systematyka zagrożeń

Zrozumienie współczesnych wyzwań, przed którymi stoi bezpieczeństwo państwa w kontekście radykalizmu ekologicznego, wymaga precyzyjnego zdefiniowania pojęć, które w debacie publicznej są często używane zamiennie lub w sposób nieściśły. Brak jednolitej siatki pojęciowej utrudnia nie tylko analizę naukową, ale przede wszystkim prowadzenie skutecznego procesu legislacyjnego, co z kolei stanowi barierę dla wypracowania spójnej linii orzeczniczej. Deficyt ten bezpośrednio przekłada się na trudności w podejmowaniu właściwych działań przez odpowiednie służby oraz organy administracji państwowej.

2.1. Terroryzm: punktem wyjścia dla każdej analizy terroryzmu musi być etymologia i ewolucja tego zjawiska. Termin „terroryzm” wywodzi się od łacińskiego *terror* (strach, przerażenie). Jak wskazano wyżej, w ujęciu ogólnym terroryzm to stosowanie aktów gwałtu i przemocy przez pojedyncze osoby bądź organizacje działające w konspiracji przeciw istniejącemu porządkowi ustanowionemu przez państwo podjęte w celu wymuszenia od władzy państwowych i społeczeństwa określonych zachowań oraz świadczeń, często naruszające dobra osób postronnych¹⁸. Współczesny terroryzm cechuje się jednak procesem silnej internacjonalizacji¹⁹. Przystaje być on domeną lokalnych grup bojowych, stając się elementem globalnej sieci wpływów, gdzie motywacja ideologiczna stanowi jedynie parawan dla głębszych celów geopolitycznych. Według A. Szymali kluczową cechą terroryzmu jest jego nieustanna ewolucja i zdolność do adaptacji w zmieniających się warunkach społeczno-technicznych²⁰.

2.2. Ekoterroryzm: to specyficzna forma terroryzmu, w której ideologicznym uzasadnieniem przemocy jest ochrona środowiska naturalnego lub praw zwierząt. W polskim systemie prawa brak jest definicji legalnej tego zjawiska, natomiast w doktrynie przyjmuje się, że są to: działania o charakterze przestępczym, podejmowane przez

radykalne grupy ekologiczne, wymierzone przeciwko osobom, firmom lub instytucjom, które w opinii sprawców działają na szkodę przyrody²¹. Warto tu odróżnić ekoterroryzm od ekosabotażu. Ten drugi (często nazywany *monkeywrenching*) skupia się na niszczeniu mienia (np. sprzętu budowlanego), dążąc do uniknięcia ofiar w ludziach. Ekoterroryzm natomiast dopuszcza stosowanie przemocy fizycznej i psychicznej wobec osób, uznając je za „wrogów natury”.

2.3. Terroryzm ekologiczny: w systematyce zagrożeń ekoterrorystycznych szczególne miejsce zajmuje terroryzm ekologiczny, który w odróżnieniu od klasycznego ekosabotażu (nastawionego na niszczenie mienia), uderza bezpośrednio w zasoby naturalne stanowiące bazę dla gospodarki państwa. Jak wskazuje analiza zawarta w opracowaniu dotyczącym skażenia gleb, ten rodzaj agresji można zdefiniować jako celowe i zaplanowane wprowadzenie do ekosystemu glebowego substancji toksycznych, patogenów lub zanieczyszczeń o trwałym charakterze, mające na celu uniemożliwienie prowadzenia legalnej działalności rolniczej, inwestycyjnej lub leśnej²².

Skażenie gleb jest uznawane za jeden z najgroźniejszych przejawów terroryzmu ekologicznego z kilku kluczowych powodów:

- **Długotrwałość skutków:** W przeciwieństwie do zniszczenia maszyn skażenie gleby (np. metalami ciężkimi, dioksynami czy substancjami chemicznymi o długim okresie półtrwania) jest często nieodwracalne lub wymaga gigantycznych nakładów na rekultywację²³.

- **Paraliż inwestycyjny:** Wykrycie skażenia na terenie przeznaczonym pod inwestycję strategiczną (np. terminal logistyczny czy wielkotowarową farmę) wymusza wstrzymanie prac, co idealnie wpisuje się w strategię blokowania rozwoju gospodarczego przez radykalne grupy.

- **Uderzenie w suwerenność żywnościową:** Celowe skażenie gruntów rolnych w zagłębiach produkcyjnych prowadzi do skażenia produktów rolnych, co skutkuje natychmiastowym wykluczeniem towarów z rynku i utratą zaufania konsumentów²⁴.

W tym ujęciu terroryzm ekologiczny przestaje być jedynie problemem „ochrony przyrody”, a staje się formą dywersji gospodarczej. Skażenie gleby jest narzędziem „cichej wojny”, która nie generuje natychmiastowych ofiar, ale systemowo niszczy zdolność państwa do samowystarczalności. Jak podkreśla się w literaturze przedmiotu, takie działania powinny być kwalifikowane nie jako zwykłe wykroczenia przeciwko środowisku, lecz jako akty sabotażu uderzające w bezpieczeństwo narodowe²⁵.

2.4. Bioterroryzm: jest pojęciem szerszym, definiowanym jako celowe użycie mikroorganizmów, wirusów lub toksyn pochodzenia biologicznego w celu wywołania choroby lub śmierci ludzi, zwierząt lub roślin²⁶. Celem bioterroryzmu jest nie tylko fizyczna eliminacja celu, ale przede wszystkim wywołanie paniki społecznej i paraliżu struktur państwa poprzez skażenie „miękkich celów”, takich jak ujęcia wody czy systemy dystrybucji żywności.

2.5. Agroterroryzm: to podkategoria bioterroryzmu, skierowana bezpośrednio w sektor rolniczy. Definiowany jest jako celowe wprowadzenie czynnika biologicznego do rolnictwa, hodowli zwierząt lub łańcucha dostaw żywności w celu wprowadzania strat ekonomicz-

15 Biała Księga Infrastruktury, s. 18.

16 M. Augustyn-Barwicz, *Bioterroryzm w sektorze rolno-spożywczym...*, s. 22.

17 *Animal Enterprise Terrorism Act (AETA)*, 18 U.S.C. § 43; por. K. Liedel, P. Piasecka, *Jak przetrwać...*, s. 12-15.

18 Zob. I. Resztak, *Zjawisko terroryzmu...*, s. 148-150.

19 Zob. B. Jagusiak, *Polska jako aktor międzynarodowej...*, s. 63.

20 Zob. A. Szymala, *Rozważania o terroryzmie...*, s. 98.

21 Zob. K. Podgórski, *Terroryzm w Europie Zachodniej*, s. 39-50.

22 Zob. N. Kulbacka-Burakiewicz, *Skażenie gleb jako jeden z przejawów terroryzmu ekologicznego* [w:] E. Żebek, N. Kulbacka-Burakiewicz (red.), *Terroryzm wobec środowiska potencjalnym zagrożeniem współczesnych czasów – wybrane zagadnienia*, Olsztyn 2017, s. 51-58.

23 Zob. N. Kulbacka-Burakiewicz, *Skażenie gleb...*, s. 52.

24 Zob. M. Szymańska, *Bezpieczeństwo żywnościowe w systemie bezpieczeństwa narodowego*, „Wiedza Obronna” 1/2012, s. 60-66.

25 Zob. K. Liedel, P. Piasecka, *Jak przetrwać...*, s. 38-41.

26 Zob. M. Augustyn-Barwicz, *Bioterroryzm w sektorze rolno-spożywczym...*, s. 13-52.

nych, rwania łańcuchów dostaw oraz podważenia stabilności bezpieczeństwa żywnościowego państwa²⁷. Zjawisko to jest szczególnie groźne ze względu na efekt domina – skażenie jednego dużego przedsiębiorstwa hodowli zwierząt patogenem takim jak ASF czy ptasia grypa (HPAI) prowadzi do natychmiastowego zablokowania eksportu z całego regionu lub kraju, generując straty liczone w milionach euro²⁸.

2.6. Agrop przestępczość: w analizie zagrożeń sektora rolno-spożywczego kluczowe miejsce zajmuje pojęcie agrop przestępczości. W literaturze przedmiotu definiuje się ją jako wszelkie czyny zabronione godzące w sektor rolniczy, leśny lub akwakulturę, których główną motywacją jest chęć uzyskania nienależnej korzyści majątkowej (zysk merkantylny), a których skutkiem jest destabilizacja rynku, obniżenie jakości żywności lub zagrożenie zdrowia publicznego²⁹. W przeciwieństwie do agroterroryzmu agrop przestępczość nie dąży do wywołania spektakularnego przerażenia, lecz opiera się na działaniu w ukryciu, celem maksymalizacji zysku przy minimalizacji ryzyka wykrycia. Jak wskazuje M. Augustyn-Barwicz, agrop przestępczość stanowi „miękkie podbrzusze” gospodarki, ponieważ uderza w łańcuchy dostaw w miejscach najmniej chronionych³⁰.

Do katalogu najgroźniejszych przejawów agrop przestępczości należy zaliczyć:

- Falszowanie żywności (*food fraud*): Świadome wprowadzanie do obrotu produktów o zaniżonej jakości lub o zmienionym składzie (np. zastępowanie droższych składników tańszymi zamiennikami), co uderza w renomę krajowych gospodarstw towarowych.
- Nielegalny obrót środkami ochrony roślin: Handel pestycydami niewiadomego pochodzenia, które mogą prowadzić do nieodwracalnego skażenia gleb strategicznych³¹ i zniszczenia upraw.

Kradzieże technologii i maszyn: zorganizowane kradzieże nowoczesnego sprzętu rolniczego, co bezpośrednio paraliżuje procesy produkcyjne w gospodarstwach.

- Przestępczość karuzelowa w handlu płodami rolnymi: wyłudzenie podatku VAT i spekulacje cenowe, które destabilizują bezpieczeństwo finansowe sektora.

Należy podkreślić, że agrop przestępczość, choć motywowana zyskiem, tworzy infrastrukturę (np. kanały przerzutowe, nielegalne laboratoria), która w sytuacjach kryzysowych może zostać wykorzystana przez grupy o charakterze ekoterrorystycznym. Tym samym walka z agrop przestępczością jest immanentnym elementem budowy odporności państwa na zagrożenia hybrydowe³².

2.7. Ekoterroryzm proceduralny: pojęcie wprowadzone przez autorów na potrzeby niniejszej analizy, oznaczające instrumentalne i złośliwe wykorzystywanie uprawnień procesowych strony w postępowaniu administracyjnym przez organizacje pozarządowe (NGO). Działania te, podejmowane przy braku merytorycznych przesłanek środowiskowych, zmierzają do maksymalnego wydłużenia lub uniemożliwienia realizacji inwestycji strategicznych, często stanowiąc formę pozaprawnego nacisku na inwestora³³. Ekoterroryzm proceduralny posługuje się „przemocą prawną”. Wykorzystuje on asymetrię praw strony, gdzie inwestor ponosi pełną odpowiedzialność finansową za

opóźnienia, a strona społeczna jest z niej zwolniona, nawet w przypadku ewidentnego nadużycia prawa.

2.8. Bezpieczeństwo żywnościowe: to pojęcie wielowymiarowe, obejmujące nie tylko fizyczną dostępność produktów, ale także ich jakość i bezpieczeństwo zdrowotne. W ujęciu strategicznym definiowane jest jako stan dający poczucie pewności i gwarancję zdolności państwa do zapewnienia dostępu do źródeł bezpiecznej żywności wyprodukowanej przy wykorzystaniu zróżnicowanej struktury produkcji roślinnej i zwierzęcej, który to stan nie jest możliwy do osiągnięcia bez gospodarstw towarowych³⁴.

W literaturze przedmiotu bezpieczeństwo żywnościowe analizuje się tradycyjnie w trzech wymiarach:

- rozporządzalności – posiadania wystarczającej ilości żywności w każdym czasie;
- dostępności – fizycznej i ekonomicznej możliwości nabycia pożywienia;
- adekwatności – zapewnienia zbilansowanej racji pokarmowej, wolnej od chorób i substancji toksycznych³⁵.

Takie ujęcie koresponduje z celami Wspólnej Polityki Rolnej, gdzie bezpieczeństwo zaopatrzenia rozumiane jest zarówno jako ilościowe zabezpieczenie dostaw, jak i ochrona interesów oraz zdrowia konsumentów.

2.9. Bioasekuracja: rozumiana jako zespół procedur organizacyjnych oraz zabezpieczeń technicznych mających na celu zapobieganie wnikaniu patogenów do gospodarstw produkcyjnych zyskuje współcześnie nowe znaczenie. W doktrynie postuluje się uznanie systemów bioasekuracji dużych jednostek produkcyjnych za element infrastruktury krytycznej państwa³⁶. W warunkach narastających zagrożeń hybrydowych, na które zwraca uwagę A. Wawrzusiszyn, bioasekuracja przestaje być postrzegana wyłącznie jako zagadnienie weterynaryjne. Nabiera ona charakteru strategicznego, stając się istotnym komponentem systemu bezpieczeństwa państwa, w szczególności w kontekście ochrony jego granic biologicznych³⁷.

3. Prawne i instytucjonalne wymiary zwalczania ekoterroryzmu w Polsce

3.1. Brak definicji w prawie i konsekwencje procesowe

Obecny stan prawny w Polsce charakteryzuje się istotną luką w zakresie stypizowania ekoterroryzmu jako odrębnego czynu zabronionego. Choć ustawodawca w art. 115 § 20 k.k.³⁸ definiuje przestępstwo o charakterze terrorystycznym, odnosi się ono do ogólnych przesłanek, takich jak poważne zastraszanie wielu osób lub zmuszenie organu władzy publicznej do podjęcia określonych czynności. Jak wskazuje A. Szymała, taka konstrukcja jest zbyt ogólna dla specyfiki zagrożeń hybrydowych uderzających w rolnictwo czy infrastrukturę energetyczną³⁹. W praktyce prokuratorskiej brak dedykowanego przepisu wymusza stosowanie kwalifikacji posiłkowych. Działania określane mianem ekoterroryzmu są najczęściej subsumowane pod przepisy rozdziału XXII k.k. (Przestępstwa przeciwko środowisku)⁴⁰ lub art. 288 k.k. (Zniszczenie mienia).

27 *Ibidem*, s. 15.

28 Główny Urząd Statystyczny, Analiza skutków ekonomicznych występowania patogenów w rolnictwie, Warszawa 2024, s. 14-16, https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5515/6/18/1/rocznik_statystyczny_rolnictwa_2024.pdf (dostęp: 9.04.2026).

29 M. Augustyn-Barwicz, *Bioterroryzm w sektorze rolno-spożywczym...*, s. 25.

30 *Ibidem*, s. 28.

31 N. Kulbacka-Burakiewicz, *Skażenie gleb...*, s. 52.

32 A. Wawrzusiszyn, *Bezpieczeństwo transgraniczne...*, s. 122-125.

33 *Biała Księga Infrastruktury*, Raport Zespołu Ekspertów, Warszawa 2024, s. 42.

34 Zob. M. Sitarz, M. Janczar-Smuga, *Współczesne zagrożenia bezpieczeństwa żywności, możliwości ich kontroli oraz eliminacji*, „Nauki Inżynierskie i Technologie” 2/2012, s. 93.

35 Zob. M. Szymańska, *Bezpieczeństwo żywnościowe...*, s. 61-62.

36 Zob. A. Wawrzusiszyn, *Bezpieczeństwo transgraniczne...*, s. 158-160.

37 *Ibidem*.

38 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 2025 r. poz. 383, ze zm.).

39 Zob. A. Szymała, *Rozważania o terroryzmie...*, s. 102.

40 Art. 181-188 k.k.

W krajowym orzecznictwie trudno szukać utrwalonej linii orzeczniczej dotyczącej ekoterroryzmu. Wyrok Sądu Okręgowego we Wrocławiu z 21 lutego 2025 r., II K 339/24⁴¹, dotyczący sabotażu, ujawnił głębokie trudności interpretacyjne. Sąd powołał się w nim na przepisy dotyczące udziału w zorganizowanej grupie przestępczej (art. 258 k.k.) oraz szpiegostwa (art. 130 k.k.)⁴². Orzeczenie to spotkało się z krytyką P. Chlebowicza, który podniósł zarzut wykreowania nowego typu szpiegostwa nieznanego ustawie karnej, co narusza fundament zasady *nullum crimen sine lege*⁴³. Na gruncie obowiązującego Kodeksu karnego nie istnieje bowiem odrębny typ czynu zabronionego polegający na udziale w grupie przestępczej działającej na rzecz obcego wywiadu w sposób opisany w przywołanym wyroku.

Brak jednoznacznej definicji ekoterroryzmu powoduje zatem istotne trudności interpretacyjne oraz utrudnia prowadzenie spójnej polityki karnej. Podejście oparte na kwalifikacjach zastępczych jest redukcjonistyczne, ponieważ nie uwzględnia ideologicznego motywu sprawcy, który jest kluczowy dla oceny zagrożenia dla stabilności i suwerenności państwa⁴⁴.

3.2. Propozycja regulacji w Kodeksie karnym

W celu uporządkowania krajowego systemu prawnego oraz zwiększenia odporności państwa na zagrożenia asymetryczne niezbędne jest rozważenie wprowadzenia do Kodeksu karnego przepisu odnoszącego się wprost do zjawiska ekoterroryzmu. Obecna strategia ustawodawcy, oparta na generalizacji czynów zabronionych i stosowaniu kwalifikacji z rozdziału XXII k.k., wydaje się niewystarczająca w obliczu ewolucji metod działania radykalnych grup nacisku. Brak specyficznego typu czynu zabronionego generuje nie tylko trudności dowodowe, ale przede wszystkim uniemożliwia wymierzenie adekwatnej sankcji karnej, która odzwierciedlałaby szczególny motyw sprawcy – zamiar destabilizacji struktur gospodarczych i politycznych pod pozorem ochrony środowiska⁴⁵.

Postulowana regulacja mogłaby przyjąć formę przepisu kwalifikowanego w ramach rozdziału o przestępstwach przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej lub bezpieczeństwu powszechnemu. Kluczowe elementy takiej nowelizacji powinny obejmować:

– **Penalizację sabotażu strategicznego:** Wprowadzenie sankcji za celowe niszczenie lub zakłócenia pracy infrastruktury krytycznej, w tym wielkotowarowych gospodarstw rolnych, podjęte w celu destabilizacji gospodarczej lub wywołania niepokoju społecznego.⁴⁶

– **Penalizację (szantażu proceduralnego):** Kryminalizację świadomego i uporczywego wprowadzania w błąd organów administracji państwowej poprzez przedkładanie sfałszowanych lub nierzetelnych ekspertyz przyrodniczych w celu zablokowania inwestycji co najmniej o znaczeniu publicznym⁴⁷.

– **Adaptację wzorców zagranicznych:** Implementację rozwiązań zbliżonych do amerykańskiej ustawy *Animal Enterprise Terrorism Act* (AETA), która penalizuje nie tylko bezpośrednią przemoc, ale również konspirację mającą na celu spowodowanie realnych strat

ekonomicznych w przedsiębiorstwach wykorzystujących zasoby naturalne lub zwierzęta⁴⁸.

Dotychczasowa wstrzemięźliwość ustawodawcy może wynikać z obawy przed ograniczeniem wolności słowa i prawa do protestu. Jednak, jak podnosi doktryna, ochrona konstytucyjnych wolności nie może stanowić przyzwolenia na akty bezprawia uderzające w bezpieczeństwo żywnościowe i energetyczne państwa⁴⁹. Jasna podstawa prawna nie tylko ułatwiłaby pracę organom ścigania, ale pełniłaby również funkcję prewencyjną, wyznaczając nieprzekraczalną granicę między legalnym aktywizmem a przestępczością godzącą w fundamenty suwerenności Polski. Obecna konstrukcja przepisów prawa administracyjnego opiera się bowiem na idealistycznym założeniu, że strona społeczna zawsze działa w dobrej wierze, co w praktyce generuje asymetrię, w której inwestor jest stawiany z góry w pozycji defensywnej. Pod płaszczykiem ochrony przyrody realizowane są cele pozamerytoryczne, a brak właściwych przepisów karnych uniemożliwia przeciwdziałanie tym zjawiskom na wczesnym etapie.

Wprowadzenie postulowanego, odrębnego typu czynu zabronionego pozwoliłoby na uruchomienie instytucji karalności przygotowania. Zgodnie z art. 16 § 1 k.k. przygotowanie zachodzi tylko wtedy, gdy sprawca w celu popełnienia czynu zabronionego podejmuje czynności mające stworzyć warunki do przedsięwzięcia czynu zmierzającego bezpośrednio do jego dokonania, w szczególności w tym celu wchodzi w porozumienie z inną osobą, uzyskuje lub przysposabia środki, zbiera informacje lub sporządza plan działania. W obecnym stanie prawnym, z uwagi na brak stypizowania ekoterroryzmu oraz wynikającą z art. 16 § 1 k.k. zasadę, że przygotowanie jest karalne wyłącznie wtedy, gdy ustawa tak stanowi, zorganizowane działania konspiracyjne grup radykalnych na etapie przedprocesowym pozostają całkowicie bezkarne.

4. Konstytucyjny i administracyjny obowiązek ochrony środowiska a interes publiczny

4.1. Zasada zrównoważonego rozwoju jako fundament ustrojowy

Analiza zjawiska ekoterroryzmu musi być prowadzona w korelacji z systemowym obowiązkiem ochrony środowiska naturalnego, który w polskim porządku prawnym posiada rangę konstytucyjną. Wynika on wprost z art. 5 Konstytucji RP, statuującego zasadę zrównoważonego rozwoju (*sustainable development*). Na podstawie tej normy rekonstruuje się ustrojowy obowiązek takiego prowadzenia polityki gospodarczej i społecznej Rzeczypospolitej Polskiej, aby dynamiczny rozwój państwa zapewniał jednocześnie trwałość podstaw przyrodniczych oraz gwarantował nienaruszalność zasobów naturalnych dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Znaczenie przywołanej zasady zostało wielokrotnie doprecyzowane w orzecznictwie sądów administracyjnych. Kluczowy w tym zakresie wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 17 czerwca 2008 r., II OSK 651/07, wskazuje, że ochrona środowiska stanowi immanentny element interesu publicznego i musi być brana pod uwagę w każdym procesie decyzyjnym organów administracji. W wyroku tym sformułowano fundamentalną tezę o „obowiązku dbałości o środowisko”, który wykracza poza ramy czysto technicznych regulacji, stając się uniwersalną wytyczną dla funkcjonowania państwa⁵⁰.

41 LEX nr 3843269.

42 Ibidem.

43 P. Chlebowicz, *Udział w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu działalność dywersyjną i sabotażową. Głosa krytyczna do wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu z 21 lutego 2025 r., II K 339/24*, Lex nr 3843269, „Studia Prawnoustrojowe” 2026, nr 71, s. 536-537.

44 Zob. I. Resztak, *Zjawisko terroryzmu...*, s. 148.

45 Zob. A. Szymała, *Rozważania o terroryzmie...*, s. 105.

46 Zob. P. Chlebowicz, *Udział w zorganizowanej grupie...*, s. 538.

47 *Biała Księga Infrastruktury*, s. 32-34.

48 *Animal Enterprise Terrorism Act* (AETA), 18 U.S.C. § 43; por. K. Liedel, P. Piasecka, *Jak przetrwać...*, s. 45-48.

49 A. Wawrzusiszyn, *Bezpieczeństwo transgraniczne...*, s. 145.

50 Wyrok NSA z 17 czerwca 2008 r., II OSK 651/07, LEX nr 539901.

4.2. Dychotomia interesu gospodarczego i ochrony przyrody

Wspomniany obowiązek dbałości o środowisko posiada również wymiar etyczny i międzypokoleniowy. Wymaga on od jednostek i instytucji troski o zasoby naturalne jako dobro wspólne. Jednak, ze względu na niedookreśloność pojęć takich jak „stopień wystarczający ochrony”, zasada ta bywa polem do nadinterpretacji i nadużyć prawa w postępowaniach administracyjnych.

Ustawodawca podejmuje próby balansowania między zasadą zrównoważonego rozwoju a naturalnym prawem jednostki do rozwoju gospodarczego. Oba te cele nie muszą pozostawać w kolizji – nowoczesne technologie (BAT – *Best Available Techniques*) pozwalają na minimalizację negatywnego wpływu inwestycji przy zachowaniu ich efektywności ekonomicznej⁵¹. Instrumentem wspierającym tę synergię jest m.in. art. 17 ustawy – Prawo zamówień publicznych⁵², który obowiązuje zamawiających do dążenia do uzyskania najlepszych efektów zamówienia, w tym efektów środowiskowych. Niemniej w literaturze wskazuje się na brak obiektywnych mierników ekonomicznych, które pozwalałyby na racjonalne odrzucenie rozwiązań prośrodowiskowych w sytuacjach, gdy ich koszt jest rażąco nieproporcjonalny do uzyskanej korzyści ekologicznej⁵³.

5. Podsumowanie

Przedstawione rozważania dowodzą, że problem ekoterroryzmu i agroterroryzmu nie może być analizowany wyłącznie przez pryzmat prawa karnego lub ochrony środowiska. Współczesne zagrożenia coraz częściej mają charakter hybrydowy – łączą elementy presji społecznej, działań proceduralnych, destabilizacji gospodarczej oraz ryzyka biologicznego. Instytucja konsultacji społecznych jest niejednokrotnie wykorzystywana do zarządzania nastrojami społecznymi i wpływania na dynamikę procesu decyzyjnego w organach samo-

rządu. W naszej ocenie zasady ochrony środowiska pozostają jednym z fundamentów nowoczesnego państwa prawa i nie mogą być sprowadzane do budowy podłoża pod konflikty pomiędzy inwestorami, organizacjami społecznymi i władzami samorządowymi.

Istotnym problem są sytuacje, w których instytucje tworzone dla ochrony dobra wspólnego, są instrumentalnie wykorzystywane do trwałej destabilizacji procesów inwestycyjnych lub ograniczania bezpieczeństwa żywnościowego i energetycznego państwa. Tworzenie sytuacji konfliktowych jest narzędziem wykorzystywanym do spowolnienia procesów inwestycyjnych lub do ich eliminacji. Opisane zjawiska mają negatywny wpływ nie tylko na gospodarkę, ale również na relację międzyludzką.

W praktyce granica pomiędzy dopuszczalnym korzystaniem z prawa a jego instrumentalizacją staje się coraz mniej wyraźna. Dotyczy to szczególnie inwestycji strategicznych, gdzie skutki wieloletnich opóźnień wykraczają daleko poza interes pojedynczego przedsiębiorcy, wpływając na funkcjonowanie całych sektorów gospodarki. Z tego względu dalsza analiza wymaga przejścia z poziomu rozważań definicyjnych i systemowych do oceny praktycznego funkcjonowania procedur środowiskowych oraz ich wpływu na bezpieczeństwo państwa, proces inwestycyjny i stabilność rynku rolno-spożywczego.

Piotr Włodawiec

Starszy Partner w Prokurent Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Makuliński Moczydłowski Rostański Włodawiec i Partnerzy, Wiceprzewodniczący Komisji Branży Rolno-Spożywczej Business Center Club, Członek Prezydium Rady Polskiej Federacji Rolnej

Aniela Jadwiga Kufel

studentka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na kierunku Bezpieczeństwo Żywności

Konrad Szymański

student IV roku prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

Adam Życzkowski

doktorant na Uniwersytecie w Siedlcach, ekspert w zakresie zarządzania i jakości, finansów oraz procesów organizacyjnych, autor książki „Vademecum rynku kapitałowego”

51 Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/75/UE z dnia 24 listopada 2010 r. w sprawie emisji przemysłowych (zintegrowane zapobieganie zanieczyszczeniom i ich kontrola) (wersja przekształcona) (Dz. Urz. UE L 334 z 17.12.2010, s. 17, ze zm.).
52 Ustawa z dnia 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1320, ze zm.).
53 M. Szymańska, *Bezpieczeństwo żywnościowe...*, s. 61-62; *Biała Księga Infrastruktury*, s. 12.

■ PRAWO OCHRONY KONKURENCJI

Tomasz Łodziana

Wybrane zagadnienia czynności przeszukania realizowanego u przedsiębiorców przez Prezesa UOKiK (część I)

1. Wstęp

Przeszukiwaniem, jak wskazuje S. Pikulski, nazywa się czynność procesową mającą na celu znalezienie przedmiotów mogących stanowić dowód w sprawie¹. Czynność ta jest prawnie określonym

wyjątkiem od konstytucyjnej zasady ochrony takich dóbr osobistych jak nienaruszalność pomieszczenia czy nietykalność osobista². Przeszukanie kojarzy się z czynnością procesową określoną w art. 219 i nast. ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania

1 S. Pikulski, *Podstawowe zagadnienia taktyki kryminalistycznej*, Białystok 1997, s. 188.

2 T. Hanausek, *Kryminalistyka. Zarys wykładu*, Zakamycze 2000, s. 113.

nia karnego³ (dalej: „k.p.k.”), do której przeprowadzenia uprawnione są organy postępowania karnego (np. Policja, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralne Biuro Antykorupcyjne). Cele przeszukania, w ujęciu kodeksowym, wymieniono w przywołanym przepisie i są nimi:

- wykrycie lub zatrzymanie albo przymusowe doprowadzenie osoby podejrzanej;
- znalezienie rzeczy mogących stanowić dowód w sprawie lub podlegających zajęciu w postępowaniu karnym.

Przepisy prawa nie ograniczają jednak możliwości przeprowadzenia przeszukania do powyższej kategorii organów. Przykładem tego mogą być przepisy regulujące funkcjonowanie polskiego organu antymonopolowego, czyli Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (dalej: „Prezes UOKiK”).

W niniejszym opracowaniu (częściach I i II) zostaną przedstawione kompetencje Prezesa UOKiK w kontekście przeprowadzania przeszukania u przedsiębiorców.

2. Prezes UOKiK jako organ uprawniony do przeprowadzenia przeszukania

Prezes UOKiK, bazując na wszystkich ustawach określających ramy jego kompetencji, posiada relatywnie szerokie uprawnienia odnoszące się do podejmowania działań w obszarze wielu kategorii potencjalnych deliktów administracyjnych.

Podstawowe kompetencje Prezesa UOKiK do przeprowadzenia przeszukania u przedsiębiorcy wynikają z przepisów ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów⁴ (dalej: „Ustawa”). Przepisy Ustawy nie wyczerpują kompetencji tego organu. Dość wspomnieć, że poza Ustawą Prezes UOKiK dysponuje uprawnieniami do podejmowania aktywności chociażby w takich obszarach jak zatory płatnicze⁵, czy tzw. przewaga kontraktowa⁶. Relatywnie szerokie spektrum obszaru kompetencyjnego Prezesa UOKiK nie oznacza jednak, że w każdym z tych przypadków organ może podejmować działania, które „z definicji” stanowią realną (i dotkliwą) ingerencję w funkcjonowanie podmiotów pozostających „w zainteresowaniu” Prezesa UOKiK. Mowa jest tutaj o przeszukaniu. Czynność ta może być przeprowadzona, zgodnie z treścią Ustawy, wyłącznie w sprawach praktyk ograniczających konkurencję. Pod pojęciem praktyk ograniczających konkurencję należy rozumieć praktyki określone w art. 6 i art. 9 Ustawy, jak również przypadki wskazane w art. 101 i art. 102 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. W tych obszarach przeszukanie może być przeprowadzone zarówno na etapie postępowania antymonopolowego, jak i na etapie poprzedzającym (ewentualnie) takie postępowanie, czyli w toku postępowania wyjaśniającego. Przeszukanie jest dopuszczalne również w odniesieniu do wstępnego ustalenia, czy nastąpiło naruszenie przepisów art. 5-7 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/1925 z dnia 14 września 2022 r. w sprawie kontestowalnych i uczciwych rynków w sektorze cyfrowym oraz zmiany dyrektyw (UE) 2019/1937 i (UE) 2020/1828⁷ (dalej: „Rozporządzenie 2022/1925”).

W zakresie prowadzenia „własnych spraw” w powyższym obszarze Prezes UOKiK, chcąc przeprowadzić przeszukanie u przedsiębiorcy, bazuje na art. 105n ust. 1 Ustawy. Przepis ten zawiera zamknięty katalog przypadków, w których Prezes UOKiK może przeprowadzać przeszukanie.

Jak wynika z art. 105n Ustawy, przeszukanie jest przeprowadzane w celu znalezienia i uzyskania informacji z akt, ksiąg, pism, wszelkiego rodzaju dokumentów lub informatycznych nośników danych, urządzeń oraz systemów informatycznych oraz innych przedmiotów mogących stanowić dowód w sprawie. Cel ten jest zatem zorientowany na kwestie dowodowe. Oczywiście jest przy tym, że w świetle kompetencji Prezesa UOKiK celem przeszukania nie może być wykrycie lub zatrzymanie albo przymusowe doprowadzenie osoby podejrzanej. Kluczowe jest to, że przeszukanie może zostać przeprowadzone wyłącznie w tych przypadkach, w których istniałyby uzasadnione podstawy do przypuszczenia, że wymienione informacje lub przedmioty znajdują się w miejscu (miejscach), które miałyby podlegać przeszukaniu. Przesłanka ta jest analogiczna do przesłanki przeszukania określonej w art. 219 § 1 k.p.k. Na kanwie k.p.k. przyjmuje się, że uzasadnione podstawy do przypuszczenia do stan dysponowania danymi mogącymi pochodzić tak z dowodów ścisłych jak i swobodnych, w świetle których w zasadny sposób można przypuszczać (...), że spodziewana rzecz (...) tam się właśnie znajduje⁸. W doktrynie trafnie wskazuje się, że informacje stanowiące podstawę przeszukania powinny mieć charakter obiektywizowany⁹. Przenosząc te uwagi na problematykę przeszukania przez Prezesa UOKiK, należy wskazać, że dokładnie te same zasady powinny mieć zastosowanie. Niedopuszczalne byłoby bowiem prowadzenie przeszukania w sytuacji, w której obiektywnie, z danych posiadanych przez organ nie wynikałoby, że określone informacje i dowody mogą znajdować się w zasobach przedsiębiorcy. Co więcej, swoiste „wyludzenie” postanowienia sądu w przedmiocie wyrażenia zgody na przeszukanie, a więc oparcie wniosku o dane nieistniejące lub poddane „oczywistej nadinterpretacji”, powinno skutkować wyciągnięciem, wobec ustalonych osób, stosownej odpowiedzialności prawnej, nie wyłączając odpowiedzialności karnej.

Przeszukanie może zostać przeprowadzone wyłącznie u przedsiębiorcy. Pojęcie to zostało zdefiniowane w art. 4 pkt 1 Ustawy. Obejmuje ono przedsiębiorcę w rozumieniu ustawy z dnia 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców¹⁰ (dalej: „P.p.”) – czyli, zgodnie z art. 4 ust. 1 i 2 tej ustawy, osoby fizyczne, osoby prawne lub jednostki organizacyjne niebędące osobami prawnymi, którym odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, wykonujące działalność gospodarczą, jak również wspólników spółki cywilnej w zakresie wykonywanej przez nich działalności gospodarczej), a także:

- osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej, którym ustawa przyznaje zdolność prawną, organizujące lub świadczące usługi o charakterze użyteczności publicznej, które nie są działalnością gospodarczą w rozumieniu przepisów P.p.;
- osoby fizyczne wykonujące zawód we własnym imieniu i na własny rachunek lub prowadzące działalność w ramach wykonywania takiego zawodu;
- osoby fizyczne, która posiadają kontrolę, w rozumieniu art. 4 pkt 4 Ustawy, nad co najmniej jednym przedsiębiorcą, choćby

3 Dz. U. z 2025 r. poz. 46.

4 Dz. U. z 2025 r. poz. 1714.

5 Co wynika z ustawy z dnia 8 marca 2013 r. o przeciwdziałaniu nadmiernym opóźnieniom w transakcjach handlowych (Dz. U. z 2023 r. poz. 1790).

6 Zob. ustawa z dnia 17 listopada 2021 r. o przeciwdziałaniu nieuczciwemu wykorzystaniu przewagi kontraktowej w obrocie produktami rolnymi i spożywczymi (Dz. U. z 2023 r. poz. 1773).

7 Dz. Urz. UE L 265 z 12.10.2022, s. 1.

8 T. Grzegorzczak, *komentarz do art. 219 k.p.k.* [w:] T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Zakamycze 2004, s. 587.

9 K. Sychta, *komentarz do art. 219 k.p.k.* [w:] J. Zagrodnik (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Lex.

10 Dz. U. z 2025 r. poz. 1480.

nie prowadziły działalności gospodarczej w rozumieniu przepisów p.p., jeżeli podejmuje dalsze działania podlegające kontroli koncentracji;

- związek przedsiębiorców (w rozumieniu art. 4 pkt 2 Ustawy) z wyłączeniem przepisów dotyczących koncentracji.

Przeszukanie u przedsiębiorcy, a więc wyłącznie u podmiotu spełniającego powyższe kryteria, może nastąpić, jeżeli chodzi o tryb z art. 105n ust. 1 Ustawy, wyłącznie w odniesieniu do pomieszczeń i rzeczy. Pod pojęciem pomieszczeń należy rozumieć obiekty, które są wykorzystywane przez przedsiębiorcę w celu zapewnienia swojego funkcjonowania. W poczet pomieszczeń należy zaliczyć m.in. pokoje przeznaczone do pracy personelu, serwerownie, magazyny, sale konferencyjne, pomieszczenia archiwalne. Jeżeli chodzi o pojęcie rzeczy, to należy je rozumieć zarówno jako rzeczy nieruchome, jak i ruchome. Przepis pozwala zatem na przeszukiwanie m.in. środków pojazdów, telefonów, sprzętu informatycznego.

Jeżeli chodzi o przeszukiwanie, zwłaszcza zawartości telefonów czy komputerów, dostrzegalnym problemem jest to, czy mowa jest o sprzęcie powierzonym lub udostępnionym danej osobie (np. pracownikowi) przez danego przedsiębiorcę, czy również o sprzęcie prywatnym pozostającym „na terenie” przedsiębiorcy. Przeszukiwanie służbowego sprzętu nie powinno budzić wątpliwości. Tego typu urządzenia są bowiem, w sposób naturalny, przeznaczone do przetwarzania informacji, które z punktu widzenia czynności podejmowanych przez organ mogą mieć znaczenie. Podkreślenia wymaga jednak, że – w zależności od wewnętrznych uregulowań – na przedmiotach służbowych mogą być zawierane także dane prywatne (np. zdjęcia, treści wiadomości tekstowych). W takich przypadkach przeszukiwanie zasobów sprzętu powinno być ograniczone wyłącznie do części danych związanych z wykonywaną pracą (szeroko rozumianą) na rzecz przedsiębiorcy.

Możliwość dokonania przeszukania „u przedsiębiorcy” nie zawęży możliwości organu co do aktywnego poszukiwania materiału dowodowego w innych miejscach. Zgodnie z art. 91 ust. 1 Ustawy, jeżeli istnieją uzasadnione podstawy do przypuszczenia, że w lokalu mieszkalnym lub w jakimkolwiek innym pomieszczeniu, nieruchomości lub środka transportu są przechowywane przedmioty, akta, księgi, dokumenty i informatyczne nośniki danych w rozumieniu przepisów o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, mogące mieć wpływ na ustalenie stanu faktycznego istotnego dla prowadzonego postępowania, Prezes UOKiK może przeprowadzić przeszukiwanie w tym lokalu mieszkalnym, pomieszczeniu, nieruchomości lub środku transportu, w celu znalezienia i uzyskania informacji mogących stanowić dowód w sprawie.

Należy wskazać, że przepis ten pozwala na dokonanie przeszukania, co do zasady, w każdym miejscu, o ile zostałaby spełniona przesłanka, o której mowa w art. 91 ust. 1 zdanie pierwsze Ustawy. Wspomniane lokale mieszkalne, pomieszczenia itp. nie muszą być w jakikolwiek sposób powiązane z przedsiębiorcą. Mogą to zatem być miejsca należące np. do znajomych przedsiębiorców, członków rodziny lub osób zupełnie obcych.

Przeszukiwanie w trybie art. 91 ust. 1 Ustawy, mając na uwadze cezurę czasową, może być przeprowadzone jako jedyny (samoistny) rodzaj przeszukania, jako przeszukiwanie poprzedzające przeszukiwanie u przedsiębiorcy, równoległe z przeszukiwaniem u przedsiębiorcy, jak również po dokonaniu przeszukania u przedsiębiorcy. W doktrynie można spotkać pogląd przeciwny, zgodnie z którym możliwość przeprowadzenia tego przeszukania występuje dopiero wtedy, gdy Prezes

UOKiK nie może uzyskać poszukiwanych dowodów przy pomocy innych środków dochodzeniowych¹¹. Autorzy przywołali przy tym takie „środki dochodzeniowe”, jak żądanie informacji na podstawie art. 50 Ustawy, kontroli na podstawie art. 105a Ustawy czy nawet przeszukiwania na podstawie art. 105n Ustawy. Podkreślenia wymaga, że przeszukiwanie samo w sobie powinno być stosowane wyjątkowo z zachowaniem zasady proporcjonalności¹². Ze stanowiskiem M. Bernatt i M. Knapp można się zgodzić wyłącznie pod warunkiem, że wyrażałoby zasadę, od której dopuszczalne byłyby oczywiste wyjątki. Tryb wynikający z art. 91 ust. 1 Ustawy ma zastosowanie wówczas, gdy określone przedmioty (*sensu largo*) miałyby mieć wpływ na ustalenie stanu faktycznego istotnego dla postępowania. Redakcja tego przepisu akcentuje swego rodzaju „ostateczność” sięgania po czynności, z którymi wiązałoby się naruszenie prywatności (czy wręcz miru domowego). Niemniej trudno uznać, że przeszukiwanie, o którym mowa w art. 105n ust. 1 Ustawy (czyli u przedsiębiorcy), wiązałoby się z poszukiwaniem dowodów, które byłyby dla postępowania nieistotne. Tryb określony w art. 91 ust. 1 Ustawy uzależniony jest od posiadanych przez Prezesa UOKiK informacji, ich wiarygodności oraz skali obiektywizmu. Jeżeli bowiem w posiadanych informacji wynikałoby, że np. w określonym lokalu mieszkalnym znajdowałyby się istotne dowody dla danej sprawy, to trudno byłoby, chociażby ze względów taktycznych, podejmować mniej efektywne (z założenia) czynności dowodowe, których podjęcie (np. skierowanie pisemnego żądania w trybie art. 50 Ustawy) mogłoby się wiązać z ryzykiem ukrycia lub zniszczenia istotnego materiału dowodowego. Rzecz jasna, podejmując działania, organ powinien kierować się zasadami proporcjonalności, a każdy przejaw ingerencji w konstytucyjnie chronione prawa powinien być działaniem przemyślanym i posiadającym podstawy. Z drugiej jednak strony trudna do zaakceptowania byłaby sytuacja, w której organ dysponując wiarygodnymi informacjami, odstępowałby od racjonalnych działań, kierując się poglądami doktryny, tworzącymi swoistą „legalną hierarchię” możliwych do podjęcia na danym etapie czynności dowodowych. Niewątpliwie rację ma zatem K. Różiewicz-Ładoń, wskazując, że przeszukiwanie organizowane na podstawie art. 91 u.o.k.k. jest prowadzone w sposób całkowicie niezależny od ewentualnej kontroli przedsiębiorcy¹³.

Wątpliwości nie może budzić także prawo Prezesa UOKiK do przeprowadzania przeszukania, o którym mowa w art. 91 ust. 1 Ustawy, nie tylko na etapie postępowania właściwego, ale również na etapie postępowania wyjaśniającego. Uprawnienie to wynika wprost z treści art. 91 ust. 1 zdanie drugie Ustawy, przy założeniu wystąpienia przesłanek wymienionych w art. 105n ust. 3 Ustawy.

3. Tryb zarządzania czynności

Prezes UOKiK, chcąc przeprowadzić przeszukiwanie, jest obowiązany do opracowania i skierowania do sądu stosownego wniosku. Ustawa nie wskazuje jednak na jego elementy konstrukcyjne. Treść wniosku powinna odpowiadać przede wszystkim treści art. 105n ust. 1 Ustawy (względnie ust. 3), przy czym kluczowe pozostają kwestie formalne. Należałoby zatem uznać, że prawidłowo skonstruowany przez Prezesa UOKiK wniosek powinien zawierać co najmniej:

11 M. Bernatt, M. Knapp, *komentarz do art. 91 [w:] A. Jurkowska-Gomułka, A. Piszcz (red.), Ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów. Komentarz*, Legalis.
12 B. Wierczyńska, *Przeszukiwanie prawie antymonopolowym i praktyce Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów*, „Studia Prawnoustrojowe” 2002, z. 58, s. 549.
13 K. Różiewicz-Ładoń, *Postępowanie przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w zakresie przeciwdziałania praktykom ograniczającym konkurencję*, Lex.

- 1) oznaczenie organu wnioskującego;
- 2) oznaczenie sądu;
- 3) datę;
- 4) numer/sygnaturę sprawy;
- 5) podstawę prawną (ze wskazaniem, czy mowa jest o przeszukaniu w ramach postępowania właściwego czy w ramach postępowania wyjaśniającego);
- 6) wskazanie przepisów Ustawy, które mogą być naruszane (wraz z zakresem przedmiotowym);
- 7) wskazanie przedsiębiorcy (przedsiębiorców), u którego Prezes UOKiK zamierza przeprowadzić przeszukanie wraz ze wskazaniem tego, jakie pomieszczenia oraz rzeczy będą podlegały przeszukaniu;
- 8) planowany termin przeprowadzenia czynności (i szacunkowy czas jej trwania);
- 9) uzasadnienie faktyczne i prawne;
- 10) podpis osoby upoważnionej.

Moim zdaniem określenie w przepisach ustawowych elementów konstrukcyjnych wniosku jest przejawem dobrej praktyki legislacyjnej, porządkującej kwestie dokumentacyjne, oraz pozytywnie wpływających na pewność prawa (także procesowego). Dość wspomnieć, że taka praktyka występuje m.in. w przepisach regulujących funkcjonowanie innych organów władzy publicznej (np. art. 19 ust. 7 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji¹⁴ i art. 23 ust. 5 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym¹⁵).

Wniosek powinien być skierowany do sądu wraz z aktami postępowania. Jedynie w oparciu o całokształt zebranego materiału dowodowego sąd będzie w stanie dokonać oceny istnienia przesłanek do wyrażenia zgody na omawianą czynność. Brak przedstawienia sądowi pełnych akt wyłączałby możliwość kompleksowego zapoznania się ze sprawą, a co za tym idzie wydania prawidłowego orzeczenia. Za błędną praktykę należałoby uznać również ewentualne dołączanie do wniosków jedynie „załączników” w postaci fragmentu akt. Brak lub częściowe wskazanie dowodów rodziłoby ryzyko pomijania tych informacji, dowodów i faktów, które w zestawieniu z przedkładanymi sądowi informacjami mogłyby się okazać ujemnymi przesłankami, wykluczającymi możliwość wyrażenia zgody na przeszukanie.

Jak wskazano wyżej, wniosek o wyrażenie zgody na przeprowadzenie przeszukania w trybie art. 105n ust. 1 Ustawy oparty jest m.in. o przesłankę uzasadnionych podstaw do przypuszczenia, że określone informacje lub przedmioty znajdują się u danego przedsiębiorcy. Przesłanka ta jest wspólna zarówno dla postępowania wyjaśniającego, jak i właściwego.

Jeżeli chodzi o postępowanie wyjaśniające, to ustawodawca zdecydował się jednak na wprowadzenie dodatkowego obostrzenia. Na tym etapie niezbędne jest wykazanie (przez wnioskodawcę) uzasadnionego podejrzenia poważnego naruszenia przepisów Ustawy lub art. 5-7 Rozporządzenia 2022/1925, w szczególności gdy mogłoby dojść do zatarcia dowodów. Zestawiając ten przepis z przepisami k.p.k., nie sposób nie dostrzec, że tryb przewidziany w art. 105n ust. 3 jest swoistym „wypadkiem niecierpiącym zwłoki”, analogicznym do tego, o którym mowa w art. 308 k.p.k., na co pośrednio mogą wskazywać wybrane przypadki, w których przeprowadzenie przeszukania od wszczęcia postępowania wyjaśniającego dzielić może relatywnie niedługi okres.

Sąd, od momentu otrzymania wniosku Prezesa UOKiK, jest obowiązany, co wynika z art. 105n ust. 3 Ustawy, do jego rozpatrzenia ciągu 72 godzin. Kierunki możliwego do wydania przez sąd orzeczenia wynikają z art. 105n ust. 5 Ustawy. Ograniczają się one do uwzględnienia wniosku (a co za tym idzie do wyrażenia zgody na przeszukanie) w całości albo odmowy jego uwzględnienia. Rozstrzygnięcie przybiera postać postanowienia. W przypadku wydania pozytywnego (z perspektywy wnioskodawcy) postanowienia sąd jest obowiązany zawrzeć w nim tak zwane zasadnicze powody rozstrzygnięcia. O ile nie przybiera to postać klasycznego uzasadnienia, to modelowo, sąd powinien wskazać na te przesłanki, które w ocenie sądu uzasadniały możliwość wyrażenia zgody na przeszukanie. Przesłanki te powinny mieć charakter tak prawny, jak i faktyczny. Uzasadnienie, w klasycznym rozumieniu, stanowi natomiast obligatoryjny element postanowienia w przypadkach, w których sąd na przeszukanie nie wyraża zgody. Zgodnie z art. 105n ust. 6 Ustawy w takich przypadkach uzasadnienie sporządzane jest w terminie 5 dni. Postanowienie to jest niezaskarżalne. Warto wspomnieć, że Prezes UOKiK może ponowić wniosek zwłaszcza wtedy, gdy stosownie do treści powyższego przepisu odmowa udzielenia zgody wynikała z braku wystarczającego uzasadnienia wniosku. Sąd w takich przypadkach wskazuje w uzasadnieniu, w jakiej części wniosek o udzielenie zgody na przeszukanie nie wyjaśniał dostatecznie podstaw do przeprowadzenia przeszukania. Wskutek tego Prezes UOKiK może przedstawić kolejny wniosek uwzględniający treść postanowienia o odmowie udzielenia zgody na przeprowadzenie przeszukania lub wskazujący inne okoliczności faktyczne lub prawne uzasadniające przeprowadzenie przeszukania.

Postanowienie w przedmiocie wyrażenia zgody na przeszukanie sąd jest obowiązany niezwłocznie doręczyć Prezesowi UOKiK.

4. Rozpoczęcie przeszukania – kontekst dokumentacji

W wymiarze faktycznym przeszukanie rozpoczyna się z momentem fizycznego przybycia do przedsiębiorcy przedstawicieli organu. Przeszukanie jest prowadzone przez pracowników UOKiK, przy czym mogą być oni wspierani przez osoby posiadające wiadomości specjalne. Przesłanką udziału takich osób jest wystąpienie stanu niezbędności takiej wiedzy z perspektywy danego przeszukania. Z reguły są to osoby posiadające wiadomości specjalne z zakresu informatyki śledczej.

Zgodnie z art. 105nd Ustawy przeszukanie przeprowadza się w godzinach pracy lub w czasie faktycznego wykonywania działalności gospodarczej przez przedsiębiorcę, przy czym za zgodą przedsiębiorcy lub, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, bez takiej zgody, przeszukujący mogą kontynuować przeszukanie poza tymi godzinami lub czasem faktycznego wykonywania działalności gospodarczej przez przedsiębiorcę.

W ramach czynności wstępnych pracownicy UOKiK mają obowiązek doręczyć przedsiębiorcy postanowienie sądu o udzieleniu zgody na przeprowadzenie przeszukania. Sytuacją modelową, z perspektywy organu, jest ta, w której przeszukiwany (osoba go reprezentująca), jest obecny w chwili rozpoczęcia czynności. W przypadkach, w których reprezentanci przeszukiwanego nie byłiby obecni, pracownicy UOKiK mogą rozpocząć czynności. uprzednio okazując postanowienie sądu dwóm kategoriom osób, tj. pracownikom przedsiębiorcy oraz świadkom. Jeżeli chodzi o pracownika przedsiębiorcy, to w myśl art. 105nb ust. 2 w zw. z art. 105a ust. 7 Ustawy jest to

¹⁴ Dz. U. z 2025 r. poz. 636.

¹⁵ Dz. U. z 2025 r. poz. 712.

osoba, o której mowa w art. 97 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny¹⁶ (dalej: „k.c.”). Zgodnie z tym przepisem osobę czynną w lokalu przedsiębiorstwa przeznaczonym do obsługi publiczności poczytuje się w razie wątpliwości za umocowaną do dokonywania czynności prawnych, które zazwyczaj bywają dokonywane z osobami korzystającymi z usług tego przedsiębiorstwa. W orzecznictwie wskazuje się, że pojęcie „osoby czynnej w lokalu przedsiębiorstwa” odnosi się do wszystkich osób, które mają faktyczną możliwość dokonywania czynności prawnych w obiektach przedsiębiorstwa, i ma zastosowanie zawsze, gdy przedsiębiorstwo nie poinformowało w sposób wyraźny swoich klientów, o tym, że konkretne osoby czynne w jego lokalu nie są umocowane do zawierania umów¹⁷. W praktyce niektórych organów można spotkać się tym, że za osoby czynne w lokalu przedsiębiorstwa uznawane są osoby pracujące np. w recepcji. Jest to jednak założenie błędne. Jak trafnie zauważył SN w wyroku z 10 września 2019 r., I NSK 46/12¹⁸, art. 97 k.c. nie dotyczy w ogóle tego rodzaju pomieszczeń, jak portiernia czy recepcja w budynku, w którym znajdują pomieszczenia zarządu spółki, ani osób, które ewentualnie mogą tam być „czynne”. SN wskazał także, że określenie „obsługiwanie publiczności” należy interpretować jako zawieranie umów z klientami, jak również dokonywanie innych czynności faktycznych i prawnych związanych z zawarciem, wykonaniem, rozwiązaniem umowy (udzielanie informacji, pokazanie towaru, jego wydanie), a także jej niewykonaniem bądź nienależytym wykonaniem (przyjęcie reklamacji). W konkluzji SN zajął stanowisko, w myśl którego nie ulega wątpliwości, że recepcja w budynku nie jest miejscem przeznaczonym do dokonywania czynności z udziałem indywidualnych klientów. Warto przy tym wskazać, że art. 97 k.c. posługuje się zwrotem „osób korzystających z usług przedsiębiorstwa”. Pojęcie to należy rozumieć szeroko. Nie oznacza ono bowiem wyłącznie konsumentów, ale jakiegokolwiek osoby zainteresowane działaniem danego przedsiębiorcy, którym mogą być także przedstawiciele klientów o charakterze korporacyjnym.

Drugą kategorią osób są świadkowie. Ustawa precyzuje znaczenie tego pojęcia i zgodnie z art. 105nb ust. 2 w zw. z art. 105a ust. 2 Ustawy może nim być wyłącznie funkcjonariusz publiczny, niebędący pracownikiem UOKiK. Pojęcie funkcjonariusza publicznego zdefiniowano w art. 115 § 13 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny¹⁹ (dalej: „k.k.”). Zgodnie z tym przepisem funkcjonariuszami publicznymi są:

- Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej;
- poseł, senator, radny;
- poseł do Parlamentu Europejskiego;
- sędzia, ławnik, prokurator, funkcjonariusz finansowego organu postępowania przygotowawczego lub organu nadrzędnego nad finansowym organem postępowania przygotowawczego, notariusz, komornik, kurator sądowy, syndyk, nadzorca sądowy i zarządca, osoba orzekająca w organach dyscyplinarnych działających na podstawie ustawy;
- osoba będąca pracownikiem administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba w zakresie, w którym uprawniona jest do wydawania decyzji administracyjnych;

- osoba będąca pracownikiem organu kontroli państwowej lub organu kontroli samorządu terytorialnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe;

- osoba zajmująca kierownicze stanowisko w innej instytucji państwowej;

- funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego albo funkcjonariusz Służby Więziennej;

- osoba pełniąca czynną służbę wojskową, z wyjątkiem terytorialnej służby wojskowej pełnionej dyspozycyjnie;

- pracownik międzynarodowego trybunału karnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe;

- inspektor Inspekcji Wodnej.

W praktyce, w opisywanych przypadkach, okazanie postanowienia będzie następowało asystującym pracownikom UOKiK funkcjonariuszom Policji.

Okazanie, w opisywanym trybie, odpisu postanowienia sądu osobom czynnym w lokalu przedsiębiorcy lub świadkom nie polega na jego doręczeniu, czyli obrazowo mówiąc – jego wręczeniu. Czynność ta polega na okazaniu, czyli „pokazaniu”, a więc zakomunikowaniu treści, lecz bez fizycznego ich przekazania. W przypadku stosowania omawianego trybu Prezes UOKiK, zgodnie z art. 105nb ust. 2 Ustawy, jest obowiązany niezwłocznie, nie później niż w terminie 3 dni, doręczyć przedsiębiorcy odpis postanowienia, a o potwierdzeniu doręczenia Prezes UOKiK ma obowiązek niezwłocznie poinformować sąd. Doręczenie może nastąpić w przepisanej formie, w tym poprzez doręczenie dokumentacji w postaci jej przyjęcia – w tym przypadku – chociażby przez pracowników recepcji upoważnionych do przyjmowania korespondencji.

Jak wynika z art. 10nb ust. 3 Ustawy, wraz z rozpoczęciem przeszukania przeszukiwanemu doręcza się upoważnienie do przeszukania oraz okazuje legitymację służbową, dowód osobisty, paszport lub inny dokument potwierdzający tożsamość.

Jeżeli chodzi o upoważnienie do przeszukania, to na podstawie art. 105q pkt 1 Ustawy odpowiednie zastosowanie ma art. 105a ust. 4 Ustawy określający elementy do przeprowadzenia kontroli. *Per analogiam* upoważnienie do przeszukania zawiera:

- oznaczenie organu;
- wskazanie podstawy prawnej;
- datę i miejsce wystawienia;
- imię, nazwisko i stanowisko przeszukującego oraz numer jego legitymacji służbowej, a w przypadku upoważnienia do udziału w przeszukaniu osób, o których mowa w ust. 2 – imiona i nazwiska tych osób oraz numer paszportu lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość;
- oznaczenie przeszukiwanego;
- określenie zakresu przedmiotowego przeszukania, w tym okresu objętego czynnościami;
- określenie daty rozpoczęcia przeszukania i przewidywaną datę zakończenia;
- podpis osoby udzielającej upoważnienia, z podaniem zajmowanego stanowiska lub funkcji;
- pouczenie o prawach i obowiązkach przeszukiwanego.

O ile kwestia upoważnienia nie wzbudza, sama w sobie, większych wątpliwości, o tyle przez przyzmat treści omawianego prze-

16 Dz. U. z 2025 r. poz. 1071.

17 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 4 lipca 2023 r., I Ag 67/22, Lex nr 3847858.

18 OSNKN 2021/1/6.

19 Dz. U. z 2025 r. poz. 383.

pisu zdeterminowana zostaje kwestia tego, w oparciu o jakie dokumenty może być zweryfikowana tożsamość osób dokonujących przeszukania.

Jak wskazano wyżej, niezbędnym elementem rozpoczęcia przeszukania jest okazanie legitymacji służbowej lub innych dokumentów stwierdzających tożsamość. Jak wynika z art. 105a ust. 4 pkt 4 Ustawy, takie dokumenty jak dowód osobisty czy paszport lub inny dokument stwierdzający tożsamość są okazywane przez osoby określone w art. 105a ust. 2 Ustawy, czyli np. osoby posiadające wiadomości specjalne.

W przypadku pracowników UOKiK ustawodawca przewidział jednak okazanie legitymacji służbowej. Okazanie legitymacji służbowej (analogicznie jak wskazanych dokumentów tożsamości) ma na celu potwierdzenie tożsamości osoby wymienionej w upoważnieniu do przeszukania. Niewątpliwie legitymacja służbowa, poza stwierdzeniem tożsamości przedstawicieli organów władzy publicznej. Modelowo – okazanie legitymacji służbowej wpływa na poczucie bezpieczeństwa przeszukiwanego w tym sensie, że może ograniczać ryzyko podszywania się (np. nieuczciwej konkurencji) pod przedstawicieli organów wykonujących określone czynności. Jak wskazywano w doktrynie, legitymacja służbowa pracowników UOKiK powinna zawierać aktualne dane odnośnie do tożsamości pracownika oraz zajmowanego przez niego stanowiska w chwili rozpoczęcia kontroli. Ważność legitymacji na chwilę dokonywania kontroli powinna wynikać z aktualnej pieczęci w niej umieszczonej²⁰. Powyższe wprost wskazuje na identyfikacyjny charakter omawianego dokumentu. Omawiając problematykę legitymacji służbowych, należy przywołać treść wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 6 grudnia 2023 r., III OSK 3070/21²¹. W treści tego orzeczenia (dotyczącego utraty ważności legitymacji służbowej) sąd potwierdził, że legitymacja służbowa jest dokumentem (urzędowym), przy czym zwrócił uwagę na to, że musi być ona wydana w przypisanej formie przez powołany do tego organ.

W tym miejscu warto również wskazać, że w polskim systemie prawnym występuje podjęcie dokumentu publicznego. Definicję tę zawiera art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 22 listopada 2018 r. o dokumentach publicznych²² (dalej: „u.d.p.”), zgodnie z którym dokument publiczny to dokument, który służy do identyfikacji osób, rzeczy lub potwierdza stan prawny lub prawa osób posługujących się takim dokumentem, zabezpieczony przed fałszerstwem i:

- wytwarzany według wzoru określonego w przepisach prawa powszechnie obowiązującego albo
- którego wzór graficzny i forma zostały zatwierdzone przez podmiot realizujący zadania publiczne uprawniony na podstawie odrębnych przepisów i który jest zgodny z wymogami dla blankietu tego dokumentu określonymi w przepisach prawa powszechnie obowiązującego.

Z powyższym wiąże się pojęcie emitenta dokumentu publicznego, czyli zgodnie z art. 2 ust. 3 u.d.p. – organu administracji publicznej:

- upoważnionego na podstawie przepisów prawa powszechnie obowiązującego do określenia wzoru dokumentu publicznego lub właściwego do wprowadzenia do obrotu prawnego dokumentu

publicznego, którego wzór został określony w przepisach prawa Unii Europejskiej lub prawa międzynarodowego;

- który określa w przepisach prawa powszechnie obowiązującego wymogi dla blankietu dokumentu publicznego, o którym mowa w pkt 2 lit. b, z tym że obowiązki określone w art. 14 i art. 34–39 u.d.p. wykonuje upoważniony na podstawie przepisów prawa powszechnie obowiązującego podmiot realizujący zadania publiczne, który zatwierdza wzór graficzny i formę tego dokumentu.

W polskim systemie prawnym występuje szereg przepisów związanych z problematyką legitymacji służbowych. Przykładowo, zgodnie z art. 10a ust. 1 ustawy z dnia 21 lipca 2006 r. o nadzorze nad rynkiem finansowym²³ (dalej: „u.n.r.f.”) pracownikom Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego (dalej: „KNF”) wykonującym czynności w postępowaniu wyjaśniającym, o którym mowa w art. 18a ust. 1 u.n.r.f., oraz czynności kontrolne i wizyty nadzorcze, o których mowa w przepisach odrębnych, wymagające posiadania legitymacji służbowej, urząd wydaje legitymacje służbowe. W uzasadnionym przypadku legitymacja służbowa może być wydana także pracownikowi Urzędu KNF niewykonującemu czynności, o których mowa w zdaniu pierwszym. W art. 10a ust. 5 u.n.r.f. znajduje się przepis przyznający kompetencje Prezesowi Rady Ministrów do określenia, w drodze rozporządzenia, wzoru legitymacji służbowej pracownika wspomnianego urzędu oraz tryb wydawania, wymiany i zwrotu tej legitymacji. Analogiczne rozwiązania znajdują się w innych przepisach, np. w ustawie o Policji i ustawie o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym.

Określenie w przepisach rangi ustawowej faktu wydawania legitymacji służbowych oraz określania trybu ich wydania, wzoru i organu, który je wydaje, jest realizacją zasady legalizmu wyrażonej w art. 7 Konstytucji RP, zgodnie z którym organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Upraszczając, przepis ten oznacza, że organy władzy publicznej mogą podejmować wyłącznie takie działania, do których zostały uprawnione w oparciu o przepisy prawa i wyłącznie w takich ramach, jakie wynikają z treści tych przepisów. W kontekście możliwości wydania legitymacji służbowych warunkiem *sine qua non* jest zatem obowiązywanie przepisów prawa, które takie uprawnienie wprost przyznają.

Analiza przepisów Ustawy wskazuje, że w jej treści (jak również w innych ustawach określających kompetencje Prezesa UOKiK) ustala się obowiązek okazania legitymacji służbowej. Nie występują jednak przepisy określające tryb wydawania takich legitymacji (jak to ma miejsce np. w u.n.r.f.) ani przepisy, które stanowiłyby podstawę do wydania w tym zakresie przepisów wykonawczych. Mówiąc inaczej, Ustawa nie określa uprawnień, czy to Prezesa UOKiK, czy innego organu, do wydawania legitymacji służbowych.

Powyższy stan rzutuje na trzy kwestie.

Pierwsza z nich to oczywistość braku nadania legitymacjom służbowym pracowników UOKiK cech dokumentu publicznego, a w kontekście uwag zawartych poniżej (i przywołanego wcześniej wyroku NSA z 6 grudnia 2023 r., III OSK 3070/21), również dokumentu urzędowego. Legitymacja pracownika UOKiK może być zatem uznawana za dokument wewnętrzny, który nie wywołuje skutków na zewnątrz.

Druga, o wiele bardziej poważna sprawa, to wydawanie legitymacji służbowych bez podstawy prawnej, a więc z naruszeniem wspomnianego art. 7 Konstytucji RP. Warto bowiem zauważyć, że działanie

20 C. Banasiński, E. Piontek, *komentarz do art. 105a [w:]* C. Banasiński, E. Piontek (red.), *Ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów*, Lex.

21 LEX nr 3659710.

22 Dz. U. z 2024 r. poz. 1669.

23 Dz. U. z 2025 r. poz. 640.

bez podstawy prawnej przez organ naraża go na odpowiedzialność prawną. Przepisem, który może – w określonych przypadkach – mieć zastosowanie, to art. 231 § 1 k.k., zgodnie z którym funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Działanie bez podstawy prawnej jest oczywistym przekroczeniem uprawnień, które to znamię definiuje się jako stan, w którym podjęte przez sprawcę zachowanie nie wchodziło w zakres jego kompetencji²⁴. Mimo, że Ustawa – jak wskazano – posługuje się pojęciem „legitymacji służbowej”, to jednak, w świetle powyższego, wydanie takiego dokumentu bez podstawy prawnej stanowiłoby przejaw swoistego domniemania kompetencji. To, z kolei, stoi w sprzeczności z zasadą legalizmu, co potwierdził TK w uchwale z 10 maja 1994 r., W 7/94²⁵, wskazując, że gdy normy prawne nie przewidują wyraźnie kompetencji organu państwowego, kompetencji tej nie wolno domniemywać i w oparciu o inną rodzajowo kompetencję przypisywać ustawodawcy zamiar, którego nie wyraził. Co oczywiste, taka interpretacja, odnosząca się do zasad demokratycznego państwa prawnego, pozostaje niezmienna i akcentująca wszelkich norm kompetencyjnych w sposób ścisły i literalny²⁶.

Pozostając przy problematyce wskazanego czynu zabronionego, należy wskazać, że w treści przywołanego przepisu jest mowa o działaniu funkcjonariusza publicznego na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Warto dodać, że za szkodę dla interesu publicznego uważa się nie tylko szkodę w aspekcie materialnym, ale również ewentualne spowodowanie utraty zaufania wobec danego organu, nadszarpnięcie jego wizerunku, renomy, itp. W tym kontekście zdecydowanie pożądanym byłoby dokonanie zmian w Ustawie na wzór przepisów regulujących działalność innych organów. Wyeliminowałoby to ewentualne zarzuty co do działania organu bez podstawy prawnej, co mogłoby narazić na ryzyko poniesienia odpowiedzialności prawnej.

Trzecia kwestia to problematyka samego przeszukania. Skoro ustawodawca wskazuje, że w zakresie dokumentacji niezbędne jest doręczenie postanowienia sądu, okazanie upoważnienia do przeszukania i legitymacji służbowej, to pod znakiem zapytania może zostać

postawiona – w świetle powyższych uwag – legalność przeprowadzenia czynności. Oczywiście jest, że bazowym dokumentem, nadającym określonym pracownikom UOKiK prawo do dokonania konkretnej czynności jest upoważnienie do przeszukania. Nie zmienia to faktu, że w określonych (i raczej skrajnych sytuacjach) może to rzutować na możliwość wykorzystania, w toku postępowania, zebranych w trakcie przeszukania dowodów, co do chwili obecnej, tak w praktyce, jak i w doktrynie wydaje się być niedostrzegane.

5. Wnioski *de lege ferenda*

Podsumowując tę część rozważań poświęconych problematyce przeszukań realizowanych przez Prezesa UOKiK, nasuwają się dwa kluczowe wnioski.

Pierwszy z nich to postulat związany z zasadnością doprecyzowania procesu uzyskiwania zgody na przeprowadzenie przeszukania. Pożądane wydaje się określenie ram prawnych wniosku Prezesa UOKiK o wyrażenie zgody na przeszukanie, jak również wskazanie na obowiązek przedłożenia, wraz z wnioskiem, kompletnych akt postępowania.

Drugi postulat odnosi się do wspomnianego problemu braku podstaw do wydawania legitymacji służbowych. W tym zakresie należałoby dążyć do tego, aby w ramach kolejnych nowelizacji Ustawa została uzupełniona o przepisy przyznające takie prawo oraz upoważniające do wydania przepisów wykonawczych, określających wzór i tryb wydawania takiego dokumentu. W sposób realny uchroniłoby to Prezesa UOKiK przed ewentualnymi zarzutami co do działania bezpodstawnego, a nawet bezprawnego.

W ślad za tym do rozważenia pozostałoby znowelizowanie przepisów u.d.p., co stworzyłoby spójny system funkcjonowania organów władzy publicznej, zwłaszcza tych, które są uprawnione do podejmowania omawianych działań, czy to wobec obywateli, czy przedsiębiorców.

Tomasz Łodziana

radca prawny w OIRP w Warszawie
ORCID:0000-0002-4402-3840

24 Uchwała SN z 24 lutego 2022 r., II DIZ 51/21, LEX nr 3359193.

25 OTK 1994/1/23.

26 Wyrok NSA z 4 kwietnia 2013 r., II OSK 205/13, LEX nr 1337316.

■ PRAWO NIERUCHOMOŚCI

Filip Syrkiewicz

Darowizna nieruchomości należących do zasobu publicznego

1. Wstęp – specyfika gospodarowania mieniem publicznym

Jednym z najistotniejszych, a zarazem najbardziej doniostych przykładów odrębności polskiego systemu gospodarki nieruchomościami należącymi do publicznego zasobu w stosunku do kształtującego się od czasów transformacji społeczno-gospodarczej przełomu lat 80. i 90. XX wieku obrotu rynkowego jest instytucja darowizny.

Publiczna gospodarka nieruchomościami wykazuje szereg różnic względem systemu prawa prywatnego, manifestujących się w szerokim katalogu form rozporządzania mieniem, a także w szczególnych kompetencjach, które są zastrzeżone wyłącznie dla organów reprezentujących Skarb Państwa i jednostki samorządu terytorialnego. W ramach tej specyfiki można wyróżnić m.in. zdolność do obciążania prawem użytkowania wieczystego, którego przedmiotem mogą być

nieruchomości należące wyłącznie do publicznego zasobu. Jednocześnie, ta względnie uniwersalna formuła prawna może stanowić przejaw władztwa administracyjnego (np. realizacja roszczeń restytucyjnych), jak i woli rozporządzenia rzeczą przez właściciela (zbycie nieruchomości w drodze przetargu lub w formie bezprzetargowej na rzecz oznaczonego lub abstrakcyjnego nabywcy).

Od uprawnień w sferze właścicielskiej (*dominium*) należy jednak odróżnić kompetencje, jakie przysługują organom w aspekcie ich władztwa administracyjnego (*imperium*). Przykładem tej ostatniej kategorii prerogatyw organów działających w imieniu Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego jest instytucja trwałego zarządu. Trwały zarząd jest prawną formą władania nieruchomością i jako swoisty surogat prawa rzeczowego stanowi tytuł do sprawowania władztwa nad mieniem przez jednostki organizacyjne, które nie posiadają osobowości prawnej. Niemniej, oddanie nieruchomości w trwały zarząd nie pociąga za sobą zmian w stosunkach własnościowych, odnosząc skutki wyłącznie w sferze wewnętrznej administracji.

Inną, szczególną formą władczego dysponowania mieniem należącym do publicznego zasobu jest wyposażenie i doposażenie¹. Istotą tych instytucji jest możliwość „wydobycia” nieruchomości z zasobu, którym gospodaruje właściwy organ, i przekazania jej na rzecz państwowej osoby prawnej lub państwowej jednostki organizacyjnej. Na władczy charakter tej kompetencji wskazuje przyznanie jej przez ustawodawcę ministrowi właściwemu do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa², rozstrzygającemu o sposobie zagospodarowania nieruchomości, w odniesieniu do której nie wykonuje on uprawnień właścicielskich.

Podobną naturę wykazuje instytucja przejęcia i przekazania nieruchomości przez ministra właściwego do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa³, w ramach której organ ten „sięga” do majątku państwowej osoby prawnej i rozporządza nim na rzecz innej państwowej osoby prawnej lub państwowej jednostki organizacyjnej.

2. Katalog czynności w odniesieniu do mienia publicznego

Katalog czynności, których przedmiotem mogą być nieruchomości należące do publicznego zasobu, ma charakter otwarty. Stosownie do art. 13 ustawy o gospodarce nieruchomościami, nieruchomości z tego zasobu mogą być w szczególności przedmiotem: sprzedaży, zamiany i zrzeczenia się, oddania w użytkowanie wieczyste, w najem lub dzierżawę, użyczenia, oddania w trwały zarząd, a także mogą być obciążane ograniczonymi prawami rzeczowymi, wnoszone jako wkłady niepieniężne (aporty) do spółek, przekazywane jako wyposażenie tworzonych przedsiębiorstw państwowych oraz jako majątek tworzonych fundacji.

Nieruchomość może być także przekazywana nieodpłatnie w drodze umowy partnerowi prywatnemu lub spółce, o której mowa w art. 14 ust. 1 albo 1a ustawy z dnia 19 grudnia 2008r. o partnerstwie publiczno-prywatnym, na czas realizacji przedsięwzięcia w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego.

Nieruchomość będąca własnością Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego może być także przedmiotem darowizny.

Formy zadysonowania nieruchomościami należącymi do publicznego zasobu można zatem podzielić na cztery zasadnicze kategorie: 1) zbywanie nieruchomości; 2) ustanawianie ograniczonych praw rzeczowych; 3) udostępnianie nieruchomości na podstawie umów obligacyjnych lub innych tytułów prawnych; 4) powierzanie nieruchomości w trwały zarząd państwowych jednostek organizacyjnych. Poza tą klasyfikacją należy dodatkowo wyróżnić władcze przekazywanie nieruchomości wyjętych spod szeroko rozumianego władztwa publicznego i przekazywanie ich na rzecz innych podmiotów przez organ działający w sferze *imperium* (poza zakresem powierzonych mu przez ustawodawcę kompetencji właścicielskich).

Przez zbywanie nieruchomości należy rozumieć wszelkie czynności, na podstawie których następuje przeniesienie własności nieruchomości lub przeniesienie prawa użytkowania wieczystego, a także oddanie nieruchomości gruntowej w użytkowanie wieczyste⁴. W zakresie normatywnym tego pojęcia mieścić się będzie również darowizna nieruchomości.

3. Pojęcie zasobu nieruchomości

Ustawodawca wyróżnił cztery rodzaje publicznych zasobów nieruchomości: 1) zasób Skarbu Państwa; 2) gminne zasoby nieruchomości; 3) powiatowe zasoby nieruchomości; 4) wojewódzkie zasoby nieruchomości. Podział ten stanowi konsekwencję przyjętej koncepcji podmiotowości prawnej Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego. O ile zatem każda jednostka samorządu terytorialnego (gmina, powiat, województwo) posiada swój odrębny, w pełni autonomiczny zasób, w odniesieniu do którego właściwe organy tych jednostek wykonują we własnym imieniu uprawnienia właścicielskie, o tyle Skarb Państwa ma jeden zasób, którym gospodaruje wiele organów, zgodnie ze swoją właściwością rzeczową i miejscową.

I tak, zasobem jednostek samorządu terytorialnego gospodarują ich organy wykonawcze, zaś w stosunku do zasobu Skarbu Państwa uprawnienia właścicielskie pozostają w gestii właściwych ze względu na miejsce położenia nieruchomości starostów wykonujących zadanie z zakresu administracji rządowej. Natomiast częścią tego zasobu, przeznaczoną na potrzeby urzędów obsługujących najwyższe organy władzy państwowej gospodaruje minister właściwy do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa⁵.

W szczególnych przypadkach kompetencje organu gospodarującego mieniem Skarbu Państwa wykonuje także wojewoda⁶.

Zasób⁷ stanowią nieruchomości będące własnością Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego i nie zostały oddane w użytkowanie wieczyste, a także nieruchomości będące przedmiotem użytkowania wieczystego przysługującego Skarbowi Państwa oraz jednostkom samorządu terytorialnego. Pomimo braku wyraźnego zastrzeżenia, w pojęciu zasobu będą mieścić się także udziały Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego w prawie własności oraz w prawie użytkowania wieczystego. W zasobie znajdują się również składniki majątku, z którymi immanentnie związany jest udział w innym niż podstawowe prawie rzeczowym (np. odrębna własność lokalu wraz ze stosownym udziałem w nieruchomości wspólnej obejmującym prawo użytkowania wieczystego). Mimo kontrowersji wynikających z braku literalnego ujęcia w definicji „zasobu nierucho-

4 Por. art. 4 pkt 3b ustawy o gospodarce nieruchomościami.

5 Zob. art. 60 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

6 Zob. art. 35 ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym (Dz. U. z 2026 r. poz. 373).

7 Zob. art. 21, art. 24, art. 25a i art. 25c ustawy o gospodarce nieruchomościami; przez zasób należy rozumieć zasoby nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

1 Art. 51 i art. 51a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, Dz. U. z 2026 r. poz. 399 (dalej: „ustawa o gospodarce nieruchomościami”).

2 Obecnie: Minister Finansów i Gospodarki.

3 Art. 55a ustawy o gospodarce nieruchomościami.

mości⁸ należałoby się opowiedzieć za zakwalifikowaniem do tego zbioru spółdzielczych praw własnościowych. Wątpliwości praktyczne i potrzeba pewności prawa skłoniły rząd do przygotowania nowelizacji art. 4 pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami polegającej na objęciu *explicite* spółdzielczych praw do lokali pojęciem zasobu⁹. Kierunek prac potwierdza słuszność i celowość stosowania *per analogiam* przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami także do tej kategorii mienia.

4. Charakterystyka darowizny nieruchomości z publicznego zasobu

Ramy prawne darowizny wyznacza art. 888 Kodeksu cywilnego¹⁰, zgodnie z którym przez umowę darowizny darczyńca zobowiązuje się do bezpłatnego świadczenia na rzecz obdarowanego kosztem swego majątku. Z kolei formę prawną darowizny, której przedmiotem jest nieruchomość, determinuje art. 158 Kodeksu cywilnego, zastrzegający formę aktu notarialnego.

Z uwagi na cele, jakim służą nieruchomości należące do publicznego zasobu, obejmujące zarówno jego bezpośrednie wykorzystywanie m.in. na zaspokajanie potrzeb społeczności lokalnej, a także pośrednie – np. poprzez finansowanie zadań publicznych ze środków pozyskanych z odpłatnego zbycia lub udostępnienia, podlegają one szczególnie reżimowi prawnemu ukształtowanego przepisami ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz regulacjami z jej otoczenia prawnego.

Jak wspomniano wyżej, ustawodawca wprost dopuścił zbywanie nieruchomości należących do Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego w drodze darowizny. Mając jednak na względzie, że czynność ta nie pociąga za sobą przysporzenia po stronie darczyńcy, ma ona charakter wyjątkowy i jest ograniczona do przypadków wskazanych w ustawie.

4.1. Cel darowizny

Zgodnie z art. 13 ust. 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami darowizna z publicznego zasobu ma charakter celowy, w konsekwencji czego strony są zobowiązane zastrzec w umowie cel, do którego zrealizowania zobowiązany będzie obdarowany. Ma to donieść znaczenie dla oceny spełnienia przesłanek do odwołania darowizny.

Co istotne, ustawodawca nie zdecydował się na wprowadzenie rygору nieważności umowy w przypadku, gdy cel nie został w umowie zastrzeżony. W takim przypadku wyłączona jest natomiast możliwość odwołania darowizny, bowiem nie jest możliwe dokonanie oceny zgodności aktualnego sposobu zagospodarowania z celem umówionym przez strony (np. w protokole rokowań)¹¹. Takie zaniechanie – pomimo że nie niweczy zasadniczego, zamierzonego przez strony skutku umowy – może być oceniane jako naruszenie zasady prawidłowej gospodarki w rozumieniu art. 12 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Ustawodawca jednocześnie wskazał, że celem tym może być wyłącznie cel publiczny. Przy definiowaniu „celu publicznego” należy odwołać się do treści art. 6 ustawy o gospodarce nieruchomo-

ściami, w którym zawarto katalog przedsięwzięć odpowiadających temu pojęciu. Dodatkowo należy uwzględnić także inne cele, które zdefiniowane zostały jako „cele publiczne” na gruncie odrębnych ustaw. W orzecznictwie dominuje pogląd, w świetle którego pojęcie „celu publicznego” na gruncie art. 13 ust. 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami nie może być interpretowane dowolnie, w tym w szczególności do jego wykładni nie należy przyjmować znaczenia zwyczajowego, potocznego¹².

Z tych względów należy także opowiedzieć się przeciwko możliwości dokonania darowizny, której celem jest przekazanie nieruchomości innemu podmiotowi, choćby w celu realizacji zadań wpisujących się w pojęcie celu publicznego. Ustawodawca wiąże bowiem wykonanie darowizny z realizacją ściśle określonego celu przez obdarowanego.

W judykaturze dominuje – zasługujące na uznanie – stanowisko, zgodnie z którym zaprzestanie wykonywania celu publicznego nie aktualizuje automatycznie po stronie darczyńcy uprawnienia do odwołania darowizny. Stanowi to konsekwencję użycia przez ustawodawcę sformułowania „niewykorzystanie nieruchomości, na cel na który została darowana” jako przesłanki do odwołania darowizny. Pogląd ten nie będzie natomiast dotyczyć przypadków, gdy zdefiniowany w umowie cel polega na świadczeniu ciągłym (np. oprócz budowy – utrzymanie sieci).

Odrębnego omówienia wymaga także przypadek, gdy cel został przez obdarowanego zrealizowany jedynie częściowo, np. poprzez dokonanie zabudowy jedynie części wyodrębnionych działek. W takiej sytuacji należy uznać, że odwołanie darowizny powinno nastąpić jedynie w odniesieniu do nieruchomości lub ich części, na których cel nie został zrealizowany. Wydaje się także niezasadne odwołanie darowizny, jeżeli obdarowany zrealizował cel jedynie w wydzielonej części nieruchomości, lecz strony nie przewidziały konieczności zagospodarowania wszystkich działek ewidencyjnych wchodzących w skład danej nieruchomości gruntowej. W takim przypadku przesłankę „realizacji celu” należy odnieść do całej nieruchomości w jej pierwotnych granicach. Późniejszy podział nieruchomości jest irrelewantny dla możliwości odwołania darowizny, bowiem badanie spełnienia warunku umowy powinno być dokonywane w oparciu o stan na dzień dokonywania darowizny.

4.2. Strony umowy darowizny

W odniesieniu do nieruchomości z publicznego zasobu po stronie darczyńcy może wystąpić zarówno Skarb Państwa, jak i jednostka samorządu terytorialnego. Przy tej czynności Skarb Państwa reprezentuje starosta, wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, zaś jednostkę samorządu terytorialnego – jej organ wykonawczy.

Z zastrzeżeniem kompetencji przysługujących ministrowi właściwemu do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa, zgodnie z art. 13 ust. 2a ustawy o gospodarce nieruchomościami, na dokonanie umowy darowizny wymagana jest zgoda organu nadzoru, którym w odniesieniu do nieruchomości Skarbu Państwa jest wojewoda, zaś w stosunku do zasobów jednostek samorządu terytorialnego – właściwa rada albo sejmik.

W przypadku darowizny z publicznego zasobu ustawodawca nie wprowadził podmiotowego kryterium reglamentacji, uzależniając prawo do rozporządzenia nieruchomością od możliwego sposobu zagospodarowania nieruchomości, jakim jest wyłącznie realizacja celu publicznego. W ten sposób czytelnie zdefiniowano przezna-

⁸ Zob. art. 4 pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

⁹ Zob. uzasadnienie do projektu ustawy o uregulowaniu praw do gruntów zabudowanych przez spółdzielnie mieszkaniowe, o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz niektórych innych ustaw (poz. UD 335 Wykazu prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów).

¹⁰ Dz. U. z 2025 r. poz. 1071, ze zm.

¹¹ Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 6 maja 2021 r., I ACa 396/20.

¹² Por. wyrok NSA z 10 października 2000 r., II SA/Kr 1010/00.

czenie tej czynności wyłącznie na potrzeby wykonywania zadań publicznych. Innymi słowy, beneficjentem darowizny może być każdy podmiot, bez względu na formę prawną, który będzie wykorzystywał nieruchomość na cele publiczne. Z tych względów wykluczone jest zbywanie pod tytułem darmym nieruchomości z przeznaczeniem na zaspokojenie wprawdzie ważnych, społecznie uzasadnionych potrzeb, które nie wpisują się jednak w pojęcie „celu publicznego”, o którym mowa w art. 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami lub w przepisach odrębnych.

Nieruchomości z zasobu mogą być także przedmiotem darowizny między Skarbem Państwa a jednostką samorządu terytorialnego oraz między tymi jednostkami. W przypadku takiego trybu przeniesienia praw do nieruchomości nie jest wymagane przeznaczenie nieruchomości na cele publiczne. Otwiera to drogę do przeznaczenia nieruchomości na doniosłe z punktu widzenia potrzeb społeczności lokalnej cele, które nie spełniają jednakże kryteriów „celu publicznego” – np. na cele budownictwa komunalnego socjalnego. Niemniej, realizowany przez obdarowaną jednostkę samorządu terytorialnego cel musi być obiektywnie możliwy do zweryfikowania. Funkcja objętych darowizną naniesień (np. budynku mieszkalnego) nie determinuje *per se* realizacji zadań własnych samorządu, co nie wyklucza możliwości odwołania darowizny, gdy nieruchomość lub jej część faktycznie wykorzystywana jest na cele komercyjne (np. odpłatne udostępnianie lokali poza systemem najmu komunalnego)¹³.

Ustawa nie przewiduje natomiast dokonywania przez jednostkę samorządu terytorialnego darowizny nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa z pominięciem wymogu przeznaczenia jej na cele publiczne.

Szczególne rozwiązanie pozwalające na przekazanie nieruchomości z zasobu Skarbu Państwa, a także z zasobów powiatowych i wojewódzkich na rzecz gminy przewidziano w art. 22 ustawy o gospodarce nieruchomościami. Zgodnie z tym przepisem nieruchomości Skarbu Państwa, województwa lub powiatu, przeznaczone w planach miejscowych pod budownictwo mieszkaniowe oraz na realizację związanych z tym budownictwem urządzeń infrastruktury technicznej, przekazuje się gminie, w drodze darowizny, na jej wniosek, jeżeli przemawia za tym ważny interes gminy i jeżeli cele te nie są lub nie mogą być realizowane odpowiednio przez Skarb Państwa, województwo lub powiat. W umowie darowizny określa się cel, na który nieruchomość jest darowana.

Kategoryczny charakter tej normy („[właściwy organ] przekazuje”) obliuguje zatem Skarb Państwa do przeniesienia na rzecz gminy prawa do nieruchomości pod tytułem darmym, jeżeli spełnione zostaną trzy kumulatywne przesłanki: 1) przeznaczenie nieruchomości pod budownictwo mieszkaniowe oraz pod infrastrukturę towarzyszącą w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego; 2) istnienie po stronie gminy ważnego interesu; 3) brak możliwości realizacji celu przez Skarb Państwa, województwo lub powiat.

Jednocześnie należy zauważyć, że przez realizację „celu”, który nie został w tym przepisie zdefiniowany, należy rozumieć zagospodarowanie nieruchomości zgodnie z ustaleniami aktu kształtującego zasady ładu przestrzennego w gminie. Z kolei, z ważnym interesem można utożsamiać w szczególności plany realizacji przedsięwzięć wpisujących się w zadania własne gminy wyszczególnione w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym¹⁴.

4.3. Darowizna a użytkowanie wieczyste

Zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami przedmiotem obrotu, w tym darowizny, mogą być nieruchomości. Ustawa nie określa jednak w sposób szczegółowy jakiego rodzaju prawa do nieruchomości mogą być przedmiotem darowizny. Na tym tle nie ulega wątpliwości, że w ramach tej czynności Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego może przenieść pod tytułem darmym prawa własności nieruchomości, która nie została obciążona prawem użytkowania wieczystego. Ponieważ w skład zasobu wchodzi zarówno nieruchomości będące przedmiotem własności, jak i użytkowania wieczystego, należy opowiedzieć się za możliwością dokonania darowizny prawa użytkowania wieczystego przysługującego Skarbowi Państwa lub jednostce samorządu terytorialnego (wraz z odrębną własnością istniejących na gruncie naniesień).

Z darowizną nie można natomiast utożsamiać oddania gruntu w użytkowanie wieczyste, także jeśli następowałoby bez obowiązku wniesienia pierwszej opłaty oraz opłat rocznych. Należy bowiem zauważyć, że darowizna jest czynnością prowadzącą do przeniesienia prawa lub rzeczy. Tymczasem ustanowienie użytkowania wieczystego, mimo iż należy do wiązki uprawnień publicznego właściciela gruntu, nie może być identyfikowane jako przeniesienie prawa, gdyż darczyńca nie jest i nie będzie nigdy dysponentem tego prawa. Również wtórne nabycie użytkowania wieczystego przez właściciela (darczyńcę) będzie za sobą pociągało automatycznie skutek konfuzji.

Dopuszczalne wydaje się natomiast przekazanie, w ramach darowizny, własności nieruchomości obciążonej prawem użytkowania wieczystego pomiędzy Skarbem Państwa a jednostką samorządu terytorialnego, jak też pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego, za powiadomieniem użytkownika wieczystego¹⁵. Jednak z uwagi na celowy charakter darowizny, a tym samym ograniczoną lub wręcz wyłączoną możliwość faktycznej realizacji przez obdarowanego zastrzeżonego w umowie celu na gruncie, na którym prawo do korzystania z wyłączeniem osób trzecich przysługuje użytkownikowi wieczystemu, darowizna w odniesieniu do takiego mienia nie ma znaczenia w praktyce.

Należy natomiast zauważyć, że w przypadkach, gdy ustawodawca zastrzega *explicite* wymóg przynależności nieruchomości do zasobu¹⁶, niedopuszczalne będzie przekazanie własności gruntu oddanego w użytkowanie wieczyste, bowiem nieruchomość ta przestała stanowić część zasobu z chwilą obciążenia jej tym prawem.

4.4. Odwołanie darowizny

Zgodnie z art. 13 ust. 2b ustawy o gospodarce nieruchomościami w przypadku niewykorzystania nieruchomości na cel, na który została darowana, lub wykorzystywania nieruchomości na inny cel niż cel, na który została darowana, darowizna podlega odwołaniu, chyba że organ, który wyraził zgodę na dokonanie darowizny, wyrazi zgodę na zmianę warunków umowy darowizny, w tym na zmianę celu, na który nieruchomość została darowana.

W stanie prawnym obowiązującym przed nowelizacją ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 8 lipca 2021 r.¹⁷ zasady odwoływania darowizny regulował art. 13 ust. 2, zgodnie z którym

¹³ Por. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 10 lutego 2023 r., I SA/Wa 2411/22.

¹⁴ Dz. U. z 2026 r. poz. 662.

¹⁵ Art. 32 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

¹⁶ Np. na podstawie art. 22 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

¹⁷ Ustawa z dnia 8 lipca 2021 r. o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1561).

oświadczenie to właściwy organ składał w przypadku niewykorzystania nieruchomości na cel określony w umowie.

Zmiana ta z jednej strony definitywnie przesądziła o możliwości odwołania darowizny zarówno w przypadkach, gdy darowana nieruchomość nie została zagospodarowana zgodnie z umówionym przez strony celem, jak również w sytuacji, gdy zrealizowany został inny cel, niż określony w umowie, zaś z drugiej strony umożliwiła odstąpienie od obligatoryjnego odwołania darowizny, jeżeli organ, który wydał zgodę na jej dokonanie¹⁸ zaaprobuje zmianę warunków umowy. Rozwiązanie to zwiększyło elastyczność w procesie gospodarowania mieniem publicznym, dopuszczając realizację innych ważnych społecznie zadań realizowanych z wykorzystaniem nieruchomości pochodzących z zasobu Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego, które wpisują się w pojęcie celu publicznego. Ponadto pozwala ono uniknąć dotkliwego z punktu widzenia polityki budżetowej obowiązku rozliczenia dokonanych przez obdarowanego nakładów na nieruchomość.

Zmiana warunków umowy może obejmować m.in. prolongatę terminu do zagospodarowania nieruchomości, natomiast zmiana celu zawsze powinna następować z uwzględnieniem zasad przewidzianych dla danego trybu darowizny. Co do zasady nowy cel powinien zatem wyczerpywać pojęcie „celu publicznego”, zaś w przypadku darowizny pomiędzy Skarbem Państwa, powiatem lub województwem a gminą na podstawie art. 22 ustawy o gospodarce nieruchomościami definiowany na nowo cel powinien być koherentny z zadaniami własnymi gminy.

Przechodząc do kwestii dopuszczalności odwołania darowizny, raz jeszcze trzeba podkreślić, że właściwy organ może złożyć takie oświadczenie wyłącznie w przypadku, gdy w umowie zastrzeżony został cel. Jedynie w takiej sytuacji możliwe jest bowiem zbadanie kryterium zgodności aktualnego stanu zagospodarowania nieruchomości ze sposobem wykorzystania nieruchomości przewidzianym przez strony.

Ponadto, zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 26 stycznia 2018 r.¹⁹ „możliwość odwołania przez darczyńcę darowizny zgodnie z art. 13 ust. 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami odpada w razie, gdy nieruchomość została wykorzystana na cel określony w umowie darowizny, choćby następnie przestała ona być wykorzystywana na ten cel, podobnie jak wygasa przysługująca byłemu właścicielowi ekspektatywa prawa żądania zwrotu wyłączonej nieruchomości po tym, jak nieruchomość ta została wykorzystana na cel określony w decyzji wyłączeniowej, choćby następnie przestała ona być wykorzystywana na ten cel”. Jak wspomniano wyżej, pogląd ten należałoby jednak odnieść wyłącznie do celu, który zakładał realizację skonkretyzowanego przedsięwzięcia celu publicznego, lecz nie nakładał na obdarowanego obowiązku świadczenia o charakterze ciągłym (np. utrzymania obiektów stanowiących inwestycję celu publicznego).

4.5. Pozostałe warunki darowizny

Stosownie do art. 13 ust. 4 i 5 ustawy o gospodarce nieruchomościami darowizna nieruchomości wpisanych do rejestru zabytków, a także cmentarzy ujętych w wojewódzkiej ewidencji zabytków, stanowiących własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, wymaga pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Należy również zauważyć, że darowizna stanowi jedną z enumeratywnie wymienionych w art. 23 ust. 1 ustawy o gospodarce

nieruchomościami czynności, dla których zastrzeżona jest zgoda organu nadzorującego. Zasady udzielania tej zgody precyzuje art. 13 ust. 2a ustawy o gospodarce nieruchomościami, powierzając tę kompetencję wojewodom – w zakresie nieruchomości Skarbu Państwa oraz właściwym radom i sejmikom – w odniesieniu do nieruchomości jednostek samorządu terytorialnego. Oświadczenie w tym przedmiocie powinno być co do zasady złożone w formie uchwały organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego lub zarządzenia wojewody.

5. Szczególne postacie darowizny

Szczególną formą darowizny jest przekazanie przez ministra właściwego do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa nieruchomości Skarbu Państwa na rzecz fundacji oraz organizacji pożytku publicznego prowadzących działalność: charytatywną, opiekuńczą, kulturalną, leczniczą, oświatową, naukową, badawczo-rozwojową, wychowawczą, sportową lub turystyczną, na cele niezwiązane z działalnością zarobkową, a także organizacjom pożytku publicznego na cel prowadzonej działalności pożytku publicznego.

Do przekazania nieruchomości w tym trybie przeznaczone mogą być nieruchomości z zasobu Skarbu Państwa, dla którego organem reprezentującym właściciela jest właściwy ze względu na miejsce położenia nieruchomości starosta wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej. Przedmiotem darowizny nie mogą być natomiast nieruchomości z tzw. zasobu instytucjonalnego, dla którego organem gospodarującym jest minister właściwy do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa. Z tych względów kompetencja ta ma charakter wyjątkowy, ponieważ w ramach tego rozwiązania minister dokonuje czynności w stosunku do mienia, wobec którego nie wykonuje on, co do zasady, kompetencji właścicielskich.

Mając na uwadze szczególny cel, jakiemu służą nieruchomości pochodzące z publicznego zasobu, podobnie jak w przypadku darowizny na cele publiczne lub na potrzeby realizacji zadań własnych przez jednostkę samorządu terytorialnego, ustawodawca zastrzegł wymóg określenia celu darowizny. Przy tym, ze względu na specyfikę działalności statutowej fundacji i organizacjom pożytku publicznego, cel ten nie będzie wyczerpywać pojęcia „celu publicznego”, o którym mowa w art. 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami. Niemniej powinien on być spójny z przedmiotem wiodącej działalności obdarowanego, a także mieścić się w katalogu celów określonym w art. 68 ust. 1 pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Podobnie jak w przypadku darowizny udzielanej na zasadach ogólnych, niewykorzystanie nieruchomości na cel, na jaki została darowana, lub wykorzystywanie nieruchomości na inny cel niż cel, aktualizuje obowiązek odwołania darowizny. Stosowne oświadczenie woli składa wówczas minister właściwy do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa. Również w tym przypadku można odstąpić od odwołania darowizny, jeżeli strony zmieniają warunki umowy darowizny, w tym cel, na który nieruchomość została darowana, z uwzględnieniem zasad, o których mowa w art. 59 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami. Oznacza to, że definiowany na nowo cel powinien również wykazywać zbieżność z prowadzoną przez obdarowanego działalnością statutową oraz spełniać jedno z kryteriów wskazanych w art. 68 ust. 1 pkt 2 tej ustawy.

¹⁸ Wojewoda – w odniesieniu do nieruchomości Skarbu Państwa, właściwa rada albo sejmik – w odniesieniu do nieruchomości jednostek samorządu terytorialnego.
¹⁹ II CSK 114/17.

W ramach tego trybu ustawodawca przewidział jednocześnie daleko idące konsekwencje dokonania przez fundację lub organizację pożytku publicznego czynności z naruszeniem obowiązku wykorzystania nieruchomości na cel określony w umowie. Czynność, która niweczy możliwość realizacji przez obdarowanego określonego w umowie celu (np. sprzedaż lub trwałe udostępnienie nieruchomości podmiotowi trzeciemu), jest objęta rygiorem nieważności. Celem tego zabiegu jest zachowanie kontroli nad mieniem, którego trwałe rozdysponowanie – inaczej niż w przypadkach nieodpłatnego przekazania pomiędzy podmiotami publicznymi lub podmiotami, którym powierzono na podstawie odrębnych przepisów realizację zadania publicznego – całkowicie zrywa więź z rozumianą szeroko sferą władztwa publicznego.

Skutkiem odwołania darowizny będzie powrót nieruchomości do zasobu, którym gospodaruje właściwy starosta wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, w stosunku do którego obowiązuje domniemanie reprezentacji Skarbu Państwa. Ze względu na specyfikę omawianego trybu, cechy podmiotowe obdarowanego oraz celu, na jaki nieruchomość ma być przekazana, nie wymaga uzyskania zgody organu nadzorującego dokonanie darowizny oraz zmiana warunków umowy, w tym zmiana celu. Ponadto wyłączony jest warunek wskazania celu mieszczącego się w pojęciu „celu publicznego”.

Dodatkowo, kompetencja do dokonywania darowizny na rzecz fundacji oraz organizacji pożytku publicznego przysługuje Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa oraz Agencji Mienia Wojskowego. Przedmiotem darowizny mogą być wówczas nieruchomości, w stosunku do których podmioty te wykonują prawa właścicielskie Skarbu Państwa. Warunkiem dokonania darowizny jest uprzednie uzyskanie zgody ministra właściwego do spraw budownictwa, pla-

nowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa, a w zakresie nieruchomości wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa – zgody ministra właściwego do spraw rozwoju wsi. Zgoda ministra właściwego do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa na dokonanie darowizny jest wyrażana w formie aktu notarialnego.

6. Podsumowanie – uwagi *de lege ferenda*

W ramach uwag *de lege ferenda* należy zwrócić uwagę na potrzebę refleksji ustawodawcy nad dopuszczalnością dalszego obrotu nieruchomością przekazaną w ramach darowizny na cele publiczne. Bezpośrednie wykorzystanie nieruchomości, zwłaszcza w perspektywie realizacji wieloletnich przedsięwzięć celu publicznego, jak również zmieniających się dynamicznie warunków ekonomicznych, może bowiem stać w sprzeczności z racjonalnością kontynuacji procesu inwestycyjnego. W takim przypadku zasadne wydaje się umożliwienie obdarowanemu zbycia nieruchomości lub odpłatnego udostępnienia jej podmiotom trzecim, o ile wszelkie uzyskane z tych tytułów dochody byłyby wykorzystywane na realizację zastrzeżonego w umowie celu, w tym na modernizację znajdującego się w posiadaniu obdarowanego zasobu, w oparciu o który są już realizowane lub mogą być realizowane w przyszłości cele publiczne. Rozwiązanie to pozostawałoby wówczas w pełni spójne z nadrzędnym celem rozporządzania nieruchomościami z publicznego zasobu, jakim jest realizacja zadań o znacznej doniosłości społecznej.

Filip Syrkiewicz

radca prawny w OIRP w Warszawie

■ POSTĘPOWANIE CYWILNE

Adam Bojarski

Stosowanie art. 466 k.p.c. do adwokata lub radcy prawnego działającego we własnej sprawie

1. Wprowadzenie

Zgodnie z art. 466 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego¹ (dalej: „k.p.c.”) pracownik lub ubezpieczony działający bez adwokata lub radcy prawnego może zgłosić w sądzie właściwym ustnie do protokołu powództwo oraz treść środków odwoławczych i innych pism procesowych. Omawiany przepis stanowi wyjątek od zasady pisemności obowiązującej w procedurze cywilnej. Tematyka art. 466 k.p.c. nie cieszy się zbyt dużym zainteresowaniem w doktrynie prawa². Pytanie jednak, czy adwokat jako ubezpieczony albo radca prawny jako pracownik lub ubezpieczony mogą złożyć ustnie do protokołu powództwo lub inne pisma procesowe w rozumieniu art. 466 k.p.c.

2. Kogo i w jakim zakresie dotyczy zwolnienie

W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, że adwokat nie może być zatrudniony na umowę o pracę, a wynika to ze sposobu wykonywania zawodu adwokata uregulowanego w art. 4a ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o advokaturze³ (dalej: „pr. adv.”), przez co w przypadku adwokata może on być wyłącznie ubezpieczonym.

Natomiast radca prawny może być zatrudniony na umowę o pracę, co wynika z przepisów art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych⁴ (dalej: „u.r.pr.”) oraz art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 5 lipca 1996 r. o doradztwie podatkowym⁵. Oznacza to, że radca prawny może być zarówno pracownikiem, jak i ubezpieczonym.

¹ Dz. U. z 2024 r. poz. 1568, ze zm.

² J. Gudowski, *Kodeks postępowania cywilnego. Orzecznictwo. Piśmiennictwo. Tom III*, Art. 466, LEX/el 2025. W zakresie stosowania art. 466 k.p.c. znajdują się 3 postanowienia Sądu Najwyższego (dalej: „SN”), lecz brak jest artykułu naukowego dotyczącego art. 466 k.p.c.

³ Dz. U. z 2026 r. poz. 468, ze zm.

⁴ Dz. U. z 2024 r. poz. 499, ze zm.

⁵ Dz. U. z 2021 r. poz. 2117, ze zm.

3. Jak złożyć ustnie do protokołu powództwo lub inne wnioski dowodowe – kwestie techniczne

Przepisy art. 466 k.p.c. należy traktować jako przywilej przysługujący pracownikowi lub ubezpieczonemu⁶, mający na celu odformalizowanie procesu oraz ułatwienie pracownikom lub ubezpieczonym dochodzenia roszczeń⁷.

Zgodnie z § 218 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2019 r. – Regulamin urzędowania sądów powszechnych⁸ „w razie dokonania przez pracownika lub ubezpieczonego, działającego bez adwokata lub radcy prawnego, zgłoszenia w trybie art. 466 k.p.c., zgłoszenie przyjmuje biuro lub kierownik sekretariatu, przez zapisanie danych osobowych pracownika lub ubezpieczonego oraz treści zgłoszonego żądania ze wskazaniem, przeciwko komu jest skierowane, i przedstawia je niezwłocznie przewodniczącemu wydziału”. Natomiast szczegóły techniczne zostały uregulowane w § 32 zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 czerwca 2019 r. w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów sądowych oraz innych działów administracji sądowej⁹, który stanowi: „1. W przypadku sporządzenia protokołu ustnego zgłoszenia powództwa, wniosku o przyznanie zwolnienia od kosztów sądowych, o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego z urzędu lub innego ustnego wniosku, poza wskazaniem czasu i miejsca sporządzenia protokołu oraz osób uczestniczących w jego spisaniu, należy zamieścić w protokole oznaczenie stron, dokładnie określone żądanie, istotne okoliczności faktyczne sprawy i zawioskowane dowody na poparcie poszczególnych twierdzeń, a przy roszczeniach majątkowych niepieniężnych również wartość przedmiotu sprawy. Protokół podpisuje osoba zgłaszająca żądanie oraz pracownik sporządzający protokół. 2. Protokół należy sporządzić w miarę potrzeby z odpowiednią liczbą odpisów dla osób uczestniczących w sprawie”.

Warto podkreślić, że w obu powyższych aktach nie ma informacji, że art. 466 k.p.c. nie dotyczy adwokata jako ubezpieczonego albo radcy prawnego jako pracownika lub ubezpieczonego działających we własnej sprawie. Jednakże może zdarzyć się tak, że powodem jest adwokat (jako ubezpieczony) albo radca prawny (jako pracownik lub ubezpieczony), czyli pełnomocnik profesjonalny. Niniejszy artykuł ma na celu odpowiedzieć na pytanie, czy w przypadku, gdy powodem jest adwokat lub radca prawny działający we własnej sprawie, mają zastosowanie przepisy art. 466 k.p.c.

4. Art. 466 k.p.c. – rys historyczny

Przepisy art. 466 k.p.c. były nowelizowane na mocy:

1) art. 1 pkt 18 ustawy z dnia 18 kwietnia 1985 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego¹⁰;

2) art. 1 pkt 58 ustawy z dnia 1 marca 1996 r. o zmianie Kodeksu postępowania cywilnego, rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej

6 M. Malczyk-Herdzina, *Uprzywilejowanie procesowej pozycji pracownika w świetle przepisów kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu odrębnym w sprawach z zakresu prawa pracy, a konstytucyjna zasada równości wobec prawa* (art. 32 ust. 1 Konstytucji RP), „Studia z Zakresu Prawa Pracy i Polityki Społecznej” 1/2010, s. 305-314.

7 J. May, *Postępowanie w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych po nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego*, „Studia Iuridica Toruniensia” 33/2021, s. 213.

8 Dz. U. z 2024 r. poz. 867, ze zm.

9 Dz. Urz. MS. z 2019 r. poz. 138.

10 Dz. U. z 1985 r. Nr 20, poz. 86. Treść artykułu brzmiała następująco: „Pracownik lub ubezpieczony działający bez adwokata może zgłosić w sądzie właściwym ustnie do protokołu również treść środków odwoławczych i innych pism procesowych, a także poprawki i uzupełnienia tych pism”.

– Prawo upadłościowe i Prawo o postępowaniu układowym, Kodeksu postępowania administracyjnego, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz niektórych innych ustaw¹¹;

3) art. 1 pkt 40 ustawy z dnia 24 maja 2000 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz ustawy o komornikach sądowych i egzekucji¹²;

4) art. 1 pkt 64 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw¹³, która weszła w życie w dniu 5 lutego 2005 r.

Treść art. 466 k.p.c. nie była zmieniana przez ostatnie ponad 20 lat. Przepisy k.p.c. nie regulują statusu zawodowego adwokatów czy radców prawnych. Owszem, przepisy regulujące korporacje prawnicze ukazują jej profesjonalny charakter, np. art. 1 ust. 1 pr. adw. (Adwokatura powołana jest do udzielania pomocy prawnej, współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa), jak i art. 2 u.r.pr. (Pomoc prawna świadczona przez radcę prawnego ma na celu ochronę prawną interesów podmiotów, na których rzecz jest wykonywana), jednak regulacja art. 466 k.p.c. nie dotyczy uprawnień profesjonalnych pełnomocników, jakimi są adwokaci lub radcy prawni, lecz dotyczy charakteru świadczonych przez te samorządy usług prawniczych, jako podmioty profesjonalne.

Dla porównania zgodnie z art. 87¹ § 1 zdanie pierwsze k.p.c. w postępowaniu przed SN obowiązuje zastępstwo stron przez adwokatów lub radców prawnych, ale dotyczy to ograniczenia uprawnień w tym zakresie poprzez wprowadzenia przymusu adwokacko-radcowskiego.

5. Wyłączenie stosowania art. 466 k.p.c.

Jeśli osoba posiada uprawnienia adwokata lub radcy prawnego, należy to traktować jako pewnego rodzaju przywilej względem osób, które nie posiadają uprawnień adwokata lub radcy prawnego. Uprawnienie to charakteryzuje się wyborem, czy adwokat lub radca prawny będzie chciał sam siebie reprezentować przed SN, czy może skorzystać z pomocy innego adwokata lub radcy prawnego jako profesjonalnego pełnomocnika.

Podstawową przesłanką, dzięki której pracownik lub ubezpieczony nie może złożyć w sądzie ustnie do protokołu powództwa, środków odwoławczych i innych pism procesowych, jest działanie za pomocą adwokata lub radcy prawnego. A zatem adwokat lub radca prawny chcący świadczyć usługi związane z reprezentowaniem powoda musi być prawidłowo umocowany poprzez udzielenie pełnomocnictwa. Nie oznacza to, że pracownik lub ubezpieczony może korzystać z pomocy pełnomocnika, np. osoby bliskiej, o ile nie posiada ona uprawnień adwokata lub radcy prawnego. W takim przypadku również pracownik lub ubezpieczony może udzielić pełnomocnictwa osobie niebędącej podmiotem profesjonalnym. W ostatnim przypadku udzielenie pełnomocnictwa względem pracownika lub ubezpieczonego mają zastosowanie przepisy art. 466 k.p.c.

11 Dz. U. z 1996 r. Nr 43, poz. 189. Treść artykułu brzmiała następująco: „Pracownik lub ubezpieczony działający bez adwokata lub radcy prawnego może zgłosić w sądzie właściwym ustnie do protokołu również treść środków odwoławczych i innych pism procesowych, a także poprawki i uzupełnienia tych pism”.

12 Dz. U. z 2000 r. Nr 48, poz. 554. Treść artykułu brzmiała następująco: „Pracownik lub ubezpieczony działający bez adwokata lub radcy prawnego może zgłosić w sądzie właściwym ustnie do protokołu powództwo oraz treść środków odwoławczych i innych pism procesowych, a także poprawki i uzupełnienia tych pism”.

13 Dz. U. z 2004 r. Nr 172, poz. 1804.

Ponadto przepisów art. 466 k.p.c. nie stosuje się do skargi kasacyjnej i postępowania przed SN wywołanego jej wniesieniem (art. 475¹ k.p.c.) oraz w postępowaniu uproszczonym w sprawach z zakresu prawa pracy (art. 505¹ k.p.c.).

6. Orzecznictwo art. 466 k.p.c.

Jak podkreśla się w orzecznictwie, przepis art. 466 k.p.c. ma na celu przyznanie podmiotom procesowym z reguły nieposiadającym wiedzy prawniczej oraz gorzej radzącym sobie z prowadzeniem własnych spraw uprawnień pozwalających na odstępstwo od formalnych wymagań obowiązujących w postępowaniu cywilnym¹⁴. Jednak czy tak sformułowane twierdzenie pozwala wykluczyć stosowanie art. 466 k.p.c. przez adwokata lub radcę prawnego we jego własnej sprawie? Uważam, że nie.

W nielicznym orzecznictwie podkreśla się, że przepis art. 466 k.p.c., uprawniający pracownika działającego bez adwokata lub radcy prawnego do zgłoszenia pisma procesowego ustnie do protokołu (nie dotyczyło to powództwa), nie ma zastosowania do pracownika będącego radcą prawnym¹⁵. Należy zwrócić uwagę, że postanowienie SN z 11 stycznia 2000 r., I PKN 579/99, dotyczyło stanu prawnego innego niż jest obecnie obowiązujący¹⁶, co jest pomijane przez niektórych przedstawicieli doktryny¹⁷. W stanie prawnym przed 1 lipca 2000 r. treść przepisu brzmiała następująco: „Pracownik lub ubezpieczony działający bez adwokata lub radcy prawnego może zgłosić w sądzie właściwym ustnie do protokołu również treść środków odwoławczych i innych pism procesowych, a także poprawki i uzupełnienia tych pism”.

Możliwość zgłoszenia w sądzie ustnie do protokołu powództwa została wprowadzona na mocy art. 1 pkt 40 ustawy z dnia 24 stycznia 2000 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz ustawy o komornikach sądowych i egzekucji, która weszła w życie w dniu 1 lipca 2000 r.: „Pracownik lub ubezpieczony działający bez adwokata lub radcy prawnego może zgłosić w sądzie właściwym ustnie do protokołu powództwo oraz treść środków odwoławczych i innych pism procesowych, a także poprawki i uzupełnienia tych pism”¹⁸.

Argumentacja zawarta w postanowieniu SN z 11 stycznia 2000 r., I PKN 579/99, opierała się o stwierdzenie, że zgodnie z wykładnią funkcjonalną regulacji jest udzielenie pomocy pracownikowi lub ubezpieczonemu, który nie jest w stanie dokonać należycie pewnych czynności procesowych sam, a nie odciążenie strony umiejącej sobie radzić, a za taką osobę w zakresie czynności związanych z procedurą cywilną nie można uznać osoby, która wykonuje zawód radcy prawnego.

W nowszym orzecznictwie można natrafić na pogląd, że jeśli powód jest radcą prawnym, to nie mają zastosowania przepisy art. 466

k.p.c.¹⁹, choć orzecznictwo to powołuje się na postanowienie SN w sprawie I PKN 579/99.

7. Ocena stanu prawnego

W doktrynie można znaleźć poglądy uznające, że jeśli powód jest adwokatem lub radcą prawnym²⁰, to nie mają zastosowania przepisy art. 466 k.p.c.²¹, jak i pogląd przeciwny²². Aby odpowiedzieć na pytanie, kluczowa jest analiza fragmentu art. 466 k.p.c., „działający bez adwokata lub radcy prawnego”. Oznacza to, że w sprawie dotyczącej prawa pracy lub ubezpieczeń społecznych (w przypadku radcy prawnego) lub wyłącznie w sprawie ubezpieczeń społecznych (w przypadku adwokata) mamy do czynienia ze stroną, która jest powodem. A zatem to nie jego pełnomocnik, a wyłącznie powód, (nie ma znaczenia, czy jest to pełnomocnik profesjonalny w osobie adwokata lub radcy prawnego²³, czy pełnomocnik nieprofesjonalny) może złożyć w sądzie ustnie do protokołu powództwo oraz treść środków odwoławczych i innych pism procesowych.

Zwrot „działający bez adwokata lub radcy prawnego” oznacza, że działanie te nie może być wykonywane bezpośrednio przez powoda, ale jest ono wykonywane przez profesjonalnego pełnomocnika w imieniu powoda. Przepis ten odwołuje się do profesjonalnych pełnomocników, a więc do podmiotów świadczących profesjonalną obsługę prawną. Jeśli powód jest adwokatem lub radcą prawnym, czy może być uznany jako profesjonalny pełnomocnik względem samego siebie jako powoda? Uważam, że nie. Powód, który jest adwokatem lub radcą prawnym, nie wystawia pełnomocnictwa do reprezentowania samego siebie przed sądem. Gdyby jednak powód chciał skorzystać z usług adwokata lub radcy prawnego, to wtedy upoważnia pełnomocnika profesjonalnego do działania w jego imieniu. A więc upoważnienie do działania w imieniu powoda przez adwokata lub radcę prawnego uniemożliwia zastosowanie przepisów art. 466 k.p.c. W takim przypadku, czy adwokat w sprawie ubezpieczeń społecznych (jako ubezpieczony) lub radca prawny w sprawach z zakresu prawa pracy (jako pracownik) lub ubezpieczeń społecznych (jako ubezpieczony) może reprezentować sam siebie? Czy musi upoważnić innego profesjonalnego pełnomocnika? Uważam, że jeśli profesjonalny pełnomocnik reprezentuje sam siebie i nie upoważnia do działania w jego imieniu innego profesjonalnego pełnomocnika, wtedy można stosować przepisy art. 466 k.p.c.

Z drugiej strony adwokat lub radca prawny są uznawani profesjonalistów, wobec których są nakładane większe niż względem nieprofesjonalnego pełnomocnika wymagania opisane np. w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego²⁴ lub Zbiorze Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeksie Etyki Adwokackiej)²⁵.

Treść art. 466 k.p.c. nie zawiera sformułowań wykluczających stosowania tego artykułu w stosunku adwokata lub radcy prawnego działającego we własnej sprawie jako ubezpieczony (adwokat)

14 Wyrok Sądu Okręgowego (dalej: „SO”) w Piotrkowie Trybunalskim z 23 czerwca 2017 r., V Pa 11/17, LEX nr 2331797.

15 Postanowienie SN z 11 stycznia 2000 r. I PKN 579/99, LEX nr 40810.

16 W opisywanym stanie prawnym od 1 lipca 1996 r. do 1 lipca 2000 r. art. 466 k.p.c. dotyczył treści środków odwoławczych i innych pism procesowych, a także poprawki i uzupełnienia tych pism. Radca prawny został jako profesjonalny pełnomocnik wprowadzony z dniem 1 lipca 1996 r. w wyniku wejścia w życie przepisów art. 1 ustawy z 1 marca 1996 r. o zmianie Kodeksu postępowania cywilnego, rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej – Prawo upadłościowe i Prawo o postępowaniu układowym, Kodeksu postępowania administracyjnego, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz niektórych innych ustaw.

17 J. Brol [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. T. II. Komentarz do art. 367-505(37)*, K. Piasecki (red.), Legalis 2010.

18 Dz. U. z 2000 r. Nr 48, poz. 554.

19 Wyrok SO w Łodzi z 28 października 2014 r., VII Pa 305/14, LEX nr 2131327.

20 G. Kochan [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Art. 459-1217. Tom II, T. Szancitlo (red.), Art. 466, Legalis 2023.

21 J. Iwulski, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom II. Artykuły 367-505(39)*, Art. 466, LEX/el 2021, E. Stefańska, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany. Tom I. Art. 1-477(16)*, Art. 466, LEX/el 2022.

22 S. Gózdź [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany. Art. 1-505(39)*, Tom I, O. Piaskowska (red.), Art. 466, LEX/el 2025.

23 Wyrok SO w Warszawie z 15 listopada 2018 r., XXI Pa 338/18, LEX nr 2605279.

24 Zob. uchwała Nr 884/XI/2023 Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych z 7 lutego 2023 r. w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

25 Zob. obwieszczenie Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z 1 lipca 2021 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej).

albo jako pracownik/ubezpieczony (radca prawny). Gdyby treść art. 466 k.p.c. brzmiała: „Pracownik lub ubezpieczony działający bez adwokata lub radcy prawnego może zgłosić w sądzie właściwym ustnie do protokołu powództwo oraz treść środków odwoławczych i innych pism procesowych. Przepisu nie stosuje się w sprawach adwokatów i radców prawnych będących pracownikami lub ubezpieczonymi”, wtedy nie byłoby wątpliwości, że adwokat jako ubezpieczony albo radca prawny jako ubezpieczony lub pracownik działający we własnej sprawie nie może złożyć w sądzie ustnie do protokołu powództwa oraz treści środków odwoławczych i innych pism procesowych.

Nie można pominąć tego, czym *de iure* jest pełnomocnictwo w sprawach z zakresu postępowania cywilnego. Zgodnie z art. 87 § 1 k.p.c. pełnomocnikiem może być adwokat lub radca prawny, w sprawach własności intelektualnej także rzecznik patentowy, a w sprawach restrukturyzacji i upadłości także osoba posiadająca licencję doradcy restrukturyzacyjnego, a ponadto osoba sprawująca zarząd majątkiem lub interesami strony oraz osoba pozostająca ze stroną w stałym stosunku zlecenia, jeżeli przedmiot sprawy wchodzi w zakres tego zlecenia, współuczestnik sporu, jak również małżonek, rodzeństwo, zstępni lub wstępni strony oraz osoby pozostające ze stroną w stosunku przysposobienia.

Należy zatem powołać się na definicję umowy zlecenia z art. 734 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny²⁶. Przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Oznacza to, że umowa zlecenia jest umową zawieraną pomiędzy dwoma stronami umowy, tj. zleceniodawcą oraz zleceniobiorcą. W przypadku gdy adwokat jako ubezpieczony lub radca prawny jako pracownik (ubezpieczony) reprezentuje siebie, nie mamy do czynienia z umową zlecenia lub jakąkolwiek inną umową.

Ponadto celem ustawodawcy była eliminacja przywileju dla osób korzystających z usług adwokata lub radcy prawnego w sprawach pracowniczych lub w sprawach ubezpieczeń społecznych. Przywilej ten należy rozumieć wąsko, tj. strona musi korzystać z pomocy adwokata lub prawnego. Jeśli adwokat (jako ubezpieczony) lub radca prawny (jako pracownik/ubezpieczony) posiada uprawnienia adwokata lub radcy prawnego, to znaczy, że sam „nie korzysta z usług adwokata lub radcy prawnego”, gdyż nie może „korzystać ze swoich usług”. W takich przypadkach adwokat lub radca prawny nie świadczy usług pomocy prawnej, ponieważ czynności dokonywane przez adwokata lub radcę prawnego nie mają zakresu „pomocy prawnej” (osoba wykonująca zawód adwokata lub radcy prawnego wykorzystuje swoje uprawnienia i swoją wiedzę działając w swoim imieniu, a nie w imieniu klienta). Strona musi więc najpierw upoważnić profesjonalnego pełnomocnika, tj. adwokata lub radcę prawnego, poprzez udzielenie mu pełnomocnictwa do reprezentowania pracownika lub ubezpieczonego. Dopiero dokonanie takiej czynności eliminuje możliwość skorzystania ze złożenia ustnego powództwa i innych pism procesowych ustnie do protokołu.

W przypadku adwokata (w sprawach ubezpieczeniowych), jak i radcy prawnego (w sprawach pracowniczych lub ubezpieczeń społecznych) brak jest wymogu udzielenia pełnomocnictwa samemu sobie. Skoro nie udzielamy pełnomocnictwa samemu sobie, to znaczy, że jesteśmy traktowani jako pracownik lub ubezpieczony niekorzystający z „pomocy adwokata lub radcy prawnego”.

8. Podsumowanie

W mojej ocenie w stosunku do adwokata (jako ubezpieczonego) albo radcy prawnego (jako pracownika lub ubezpieczonego) działającego we własnej sprawie ma zastosowanie art. 466 k.p.c. Skutkuje to tym, że adwokat lub radca prawny działający we własnej sprawie może zgłosić w sądzie ustnie do protokołu powództwo oraz treść środków odwoławczych i innych pism procesowych.

Po pierwsze, adwokat lub radca prawny we własnej sprawie jest powodem działającym bez pomocy adwokata lub radcy prawnego. Uważam, że przez zwrot „działający bez adwokata lub radcy prawnego” należy rozumieć jako działanie dokonywane przez inną osobę niż powód, posiadającą uprawnienia profesjonalnego pełnomocnika, tj. adwokata lub radcę prawnego.

Po drugie, to pełnomocnictwo do reprezentowania powoda uniemożliwia stosowanie art. 466 k.p.c., a adwokat lub radca prawny nie może upoważnić siebie do reprezentowania przed sądem przez udzielenie pełnomocnictwa samemu sobie.

Po trzecie, ustawodawca nie wprowadził ograniczenia w art. 466 k.p.c., z którego wynikałoby, że adwokat (jako ubezpieczony) czy radca prawny (jako pracownik lub ubezpieczony) działający we własnej sprawie nie może zgłosić w sądzie ustnie do protokołu powództwo oraz treści środków odwoławczych i innych pism procesowych.

Po czwarte, przywilej, o którym mowa w art. 466 k.p.c., jest przywilejem powoda, a nie przywilejem pełnomocnika powoda. Oznacza to, że jeżeli powód będący adwokatem lub radcą prawnym chce skorzystać z tego przywileju i nie jest on reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, tj. adwokata lub radcę prawnego, to może on skorzystać z zgłoszenia w sądzie ustnie do protokołu powództwa oraz treści środków odwoławczych i innych pism procesowych.

W przypadku ubezpieczonego adwokata lub radcy prawnego nie ma znaczenia, czy prowadzi on działalność gospodarczą w ramach indywidualnej praktyki czy w ramach spółki dopuszczonej przez przepisy prawa. Istotny jest sam fakt, że ubezpieczonym jest powód, którym jest adwokat, lub powód, który jest pracownikiem lub ubezpieczonym jako radca prawny, i nie jest reprezentowany przez innego adwokata lub radcę prawnego.

Moim zdaniem, jeśli ustawodawca chciałby doprecyzować stan faktyczny poprzez eliminację możliwości złożenia powództwa, treści środków odwoławczych i innych pism procesowych ustnie do protokołu, powinien podjąć inicjatywę legislacyjną, wyłączającą z tego przywileju adwokatów w sprawach ubezpieczeń społecznych oraz radców prawnych w sprawach pracowniczych i ubezpieczeń społecznych. Znowelizowany art. 466 k.p.c. mógłby brzmieć następująco „Pracownik lub ubezpieczony działający bez adwokata lub radcy prawnego może zgłosić w sądzie właściwym ustnie do protokołu powództwo oraz treść środków odwoławczych i innych pism procesowych. Przepisu nie stosuje się w sprawach adwokatów i radców prawnych będących pracownikami lub ubezpieczonymi.”.

Adam Bojarski

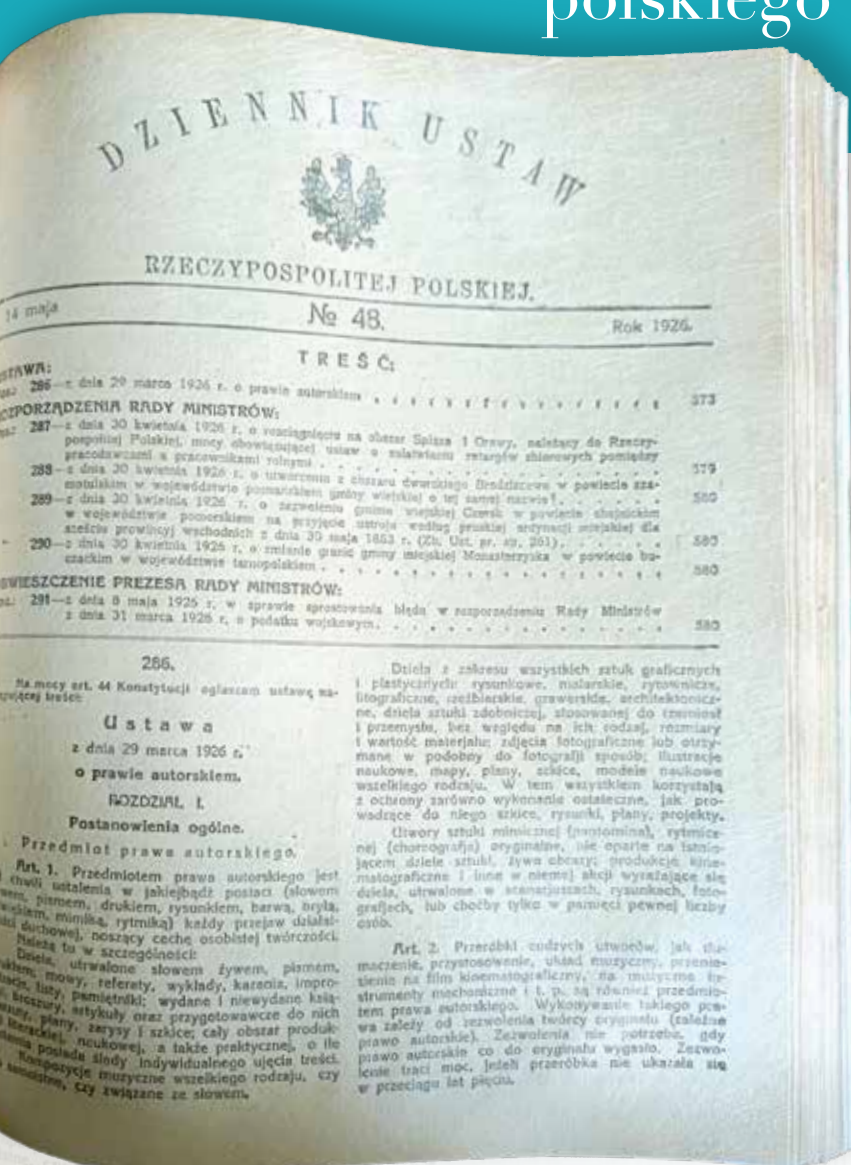
doktor nauk prawnych, radca prawny w OIRP w Poznaniu,
doradca podatkowy przy Wielkopolskim Oddziale Krajowej Izby
Doradców Podatkowych w Poznaniu
ORCID: 0000-0001-9951-5677

26 Dz. U. z 2025 r. poz. 1071, ze zm.



ROZMAITOŚCI

O pewnym procesie – na 100-lecie polskiego prawa autorskiego



Izabela Pajdała-Kusińska

Minęło właśnie 100 lat od uchwalenia ustawy z dnia 29 marca 1926 r. o prawie autorskim¹. Już rok po jej wejściu w życie odbył się proces sądowy o prawa twórcy i nietykliwość twórczości. Pisarz, lekarz, zaciekle polemicista, znany z walki z obłudą i tematyką tabu, Tadeusz Boy-Żeleński zdecydował się pozwać redaktora naczelnego krakowskiego dziennika „Czas”, Antoniego Beaupré. Było to wystąpienie bez precedensu. Najbardziej poczytne gazety informowały obficie swoich czytelników o przebiegu procesu.

„Sprawa ta była dla naszego sądownictwa karnego sposobnością o historycznym zasięgu: nietyle może przez samo to, o co się toczyła, ile raczej przez to, że była sposobnością pierwszą obleczenia w ciało, ducha naszej ustawy o prawie autorskim, nad którą szeregi wybitnych kodyfikatorów przy współudziale szeregu znawców i instytucji zawodowych przez szeregi lat (od r. 1920 się mazało, żeby jak najwszechstronniej, najgłębiej, najniechybniej użyteczniej i zabezpieczyć prawa – a tem samem być, godność i dzieło twórcy. I, że była to – (także mocą osobistości autorskiej występującej w roli oskarżyciela) – pierwsza, a niepowszednia dla sądownictwa tego sposobność, dostrojenia się poziomem twórczego poczucia prawnego do poziomu duchowego Nieśmiertelnych, którym Polska – kto wie, czy nie bardziej, niż armii i sądom – zawdzięcza swoją znaczną stopę życiową

¹ Dz. U. z 1926 r. Nr 48 poz. 286.

w świecie kulturalnym i swe znaczenie doniosłe w dziejach tego świata² – pisał na wstępie analizy prawnej procesu Boy – Baupré, znany przedwojenny adwokat i publicysta dr Anzelm Lutwak w „Głosie Prawa”.

Przjrzyjmy się zatem dokładnie istocie procesu...

BÓJ O STYL

Wystąpienie Boya do sądu karnego było pierwszą w powojennej, niepodległej Polsce sprawą, gdzie autor bronił nie tylko swojego dobrego imienia, ale i stylu, charakterystycznej frazy i wyrażen jemu właściwych i zastrzeżonych do jego sposobu pisanja oraz komunikowania się z czytelnikami.

A zaczęło się od małego ostrzeżenia. Znał dobrze Boy charakter konserwatywnego „Czasu”, który czytany przez mieszczaństwo Krakowa i małopolskie sfery arystokratyczno-ziemiańskie, nie był dobrym miejscem do głoszenia postępowych idei społecznych, jakimi zaczął już Boy „gorszyć” po przeprowadzce do Warszawy. Przeczując, że „Czas” będzie chciał ingerować w jego tekst, wysłał dostarczony 4 maja 1927 r. do redaktora naczelnego telegram:

„Redakcja „Czasu”, Kraków. Nie skastrujcie mi felietonu. BOY”.

Antoni Beaupré, 67-letni wytworny redaktor naczelny odpisał natychmiast: „Niestety, telegram spóźniony, operacja dokonana. «Czas»”.

Po odebraniu telegramu dr Tadeusz Boy-Żeleński umówił się z literackim kolegą Gustawem Beylinem, adwokatem, jednym z twórców ustawy autorskiej i jednocześnie komediopisarzem i dramaturgiem. W kancelarii w Alejach Jerozolimskich panowie zdecydowali, że wytoczą imienny pierwszy proces o pogwałcenie prawa autorskiego Antoniemu Beaupré, który jako redaktor naczelny jest odpowiedzialny za wprowadzone samowolnie zmiany w felietonie Boya. A przedmiotem sporu między Boyem a redaktorem naczelnym „Czasu” stał się przedrukowany tam felieton opublikowany wcześniej w „Kurierze Porannym”, zatytułowany „Z wrażeń paryskich. W Sorbonie i gdzie indziej”. Już 5 maja 1927 r. Boy w „Kurierze Porannym” dał ogłoszenie uprzedzające czytelników „Czasu”, że tekst, który czytali, jest zmieniony i dodał: „Czytelników i czytelniczki «Czasu» tą drogą zawiadamiam o przykrym wydarzeniu. Równocześnie stwierdzam, iż złożyłem energiczny protest przeciw dalszym... przedrukom. Boy”. Zażądał również wyjaśnienia na łamach „Czasu” o poczynionych przez redakcję zmianach. „Otrzymałem na to uprzejmy list, przyznający mi słuszność, przepraszający za to, co zaszło, tłumaczący się domniemaną pruderią czytelników «Czasu», ale – prośbę moją o wyjaśnienie pomijający milczeniem”³. [...] „Odpisałem grzecznie na ten list, że nie można krzywdzić publicznie, a przepraszać prywatnie i że wobec niespełnienia mego żądania, aby fakt przeinaczenia tekstu uwidocznił na łamach «Czasu», zmuszony jestem udać się na inną drogę. «Czas» nazywa



Tadeusz Boy-Żeleński

tę sprawę «błahą». Czy może być kiedykolwiek błahą sprawą, która pociąga za sobą, jak w tym wypadku, interwencję sądu karnego – to rzecz gustu; ale są gusty, z którymi «Czasowi» jest bardzo nie do twarzy. Mówię to jako stary przyjaciel i dawny współpracownik tego pisma”⁴.

REDAKCYJNY RETUSZ „DZIWKI”

Pisarza z „Czasem” łączyły zażyłe i przyjacielskie stosunki. „Czas” miał dla mnie, od młodu, ogromne znaczenie wychowawcze. Pasjami lubiłem ich ostrą sceptyczną atmosferę, atmosferę kulis życia, gdzie oglądało się wszystko od drugiej, poufnej strony, wszystko się sądziło, wszystko ważyło. Dyskusje kawiarniane wydawały mi się zawsze dość jałowe, jako królestwo dialektyki; «Czas» – to było królestwo faktu. Cokolwiek się działo



w mieście czy w kraju, czy szło o błahą plotkę, czy o ważne wydarzenie, z natogu szedłem do «Czasu», aby spytać: «Powiedźcie mi, jak to jest *naprawdę*». Dawano mi zwykle trzy wersje; jedna: jak jest w istocie; druga: co się mówi; a trzecia: co trzeba będzie napisać. To była dla mnie nieoceniona szkoła perspektyw życia”⁵. Przyjaźnił się Boy z poprzednim redaktorem naczelnym „Czasu” Rudolfem Starzewskim, i z większością dziennikarzy i pracowników krakowskiego dziennika, jeszcze od czasów pierwszego polskiego kabaretu literackiego „Zielonego Balonika”, dla którego również pisał teksty⁶. Redakcję na ulicy św. Tomasza traktował też jak swój bankomat, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli. „Zawsze, będąc nocnym ptakiem, lubiłem zachodzić tam na gawędę. Z tymi wizytami łączą mi się zabawne wspomnienia. Byłem wówczas po trosze graczem, jak wiadomo, szczęście bywa zmienne. Otóż, kiedy wygrałem, miałem zwyczaj odnosić część łupów do redakcji «Czasu» i oddawać Starzewskiemu na przechowanie. To było bardzo wygodne; bo kiedy znów się zgrałem, wiedziałem, że o każdej godzinie nocy mogę swoją rezerwę odebrać”⁷.

Ta dawna znajomość Boya z „Czasem” została finalnie wykorzystana w obronie redakcji podczas procesu. Ale po kolei. O co wła-

2 A. Lutwak, *Sprawa Boy-Baupré w oświeceniu życiowo-prawnym. Przyczynek do zagadnienia stosunku ochrony cywilistycznej do karnej w prawie autorskim*, „Głos Prawa”, 1928, nr 9–12, s. 394. W cytatach w tym artykule zachowano oryginalną pisownię.

3 T. Boy-Żeleński, *Mój proces*, [w:] *Felietony I, Pisma, tom XVI*, Warszawa 1956, s. 213.

4 Tamże, s. 216.

5 T. Boy-Żeleński, *Odwet Stańczyka* [w:] *Znaszli ten kraj?... i inne wspomnienia, Pisma, tom II*, Warszawa 1956, s. 49.

6 „Zielony Balonik” założony został przez krakowskich poetów, pisarzy i plastyków w cukierni Apolinarego Michałika (zw. Jamą Michałikową) w 1905 r. Literacki kabaret działał do 1912 r. (sporadycznie wystawiano przedstawienia do 1915 r.).

7 T. Boy-Żeleński, *Zakrystia, Znaszli ten kraj?... Pisma, tom II*, Warszawa 1956, s. 42.



ściwie ten spór się toczył? Boy publikował w „Kurierze Porannym” felieton „Z wrażeń paryskich. W Sorbonie i gdzie indziej”, który był korespondencją autora przedstawiającą czytelnikom swoje refleksje z pobytu w Paryżu w lekkiej, czasem żartobliwej formie. Z Antonim Beaupré ustalił przedruk tylko jednego artykułu, dotyczącego Rosy Bailly, Francuzki promującej Polskę i polską kulturę. Naczelny „Czasu” przedrukowywał kolejne odcinki, nie ustalając tego z autorem. Nie to jednak było przedmiotem procesu. W „wykastrowanym” tekście Boy przedstawiał spotkanie w kawiarni z francuskimi studentami, obiad z piękną panią Laurą i refleksje o Francuzach.

„Retusz redakcyjny pousuwał z felietonu wszystkie słowa mogące razić pruderię i poczucie moralności krakowskich bigotek. Artykuł stracił przez to swój smaczek,



częściowo zaś nawet sens”⁸ – oceniał autor *Warszawskiego pitawa literackiego* znany adwokat (i przez pewien czas radca prawny) Olgierd Missuna.

Prześledźmy korekty wprowadzone przez redakcję, porównując je z oryginalnym tekstem Boya. W oryginalnym wydaniu felieton brzmiał:

„Wieczorem w Tulonie pokazują mi historyczną niemal kawiarnię, gdzie siadywały *nos petitesallies*, «nasze sojuszniczki» z powieści Claude Ferrère’a. Siadam w kąciu i rozglądam się po sali.

Może coś się zepsuło od czasów Farrère’a, ale widzę same żdziry. Chciałbym im powiedzieć: czemu mnie nie witacie? To ja, siostra wasza, dziwka, dobrze znana w Kielcach i Radomiu, która wyrwana z ojczyzny, przyjechała, zawadziwszy o Paryż, obrabiać portowe miasta. Komu by się ta metafora wydała nie dość jasna, tego odsyłam do mojej książki pt. *Brewerie* i do zawartego w niej artykułiku *Mój objazd pasterski*”⁹

Po korekcie „Czasu” zaś:

„Wieczorem w Tulonie pokazują mi historyczną niemal kawiarnię, gdzie siadywały *nos petitesallied*, «nasze sojuszniczki» z powieści Claude Ferrère’a. Siadam w kąciu i rozglądam się po sali. Chciałbym im powiedzieć: czemu mnie nie witacie? To ja, siostra wasza. Komu by się ta metafora wydała nie dość jasna, tego odsyłam do mojej książki pt. *Brewerie* i do zawartego w niej artyku-

liku *Mój objazd pasterski*”¹⁰.

Dalsze zmiany dotyczyły pojedynczych słów:

„Co ja dziś za rzeczy wypisuję! **Dziwka**, koń! «Czy to jest styl oficera Legii Honorowej» – powiedziałyby mój francuski przyjaciel” – czytamy w wersji opublikowanej w „Kurierze Porannym”.

A w wersji „Czasu”:

„Co ja dziś za rzeczy wypisuję! **Kobieta**, koń! «Czy to jest styl oficera Legii Honorowej» – powiedziałyby mój francuski przyjaciel”.

I jeszcze kolejne zmiany:

„Wówczas wymykałem się do rosyjskiej knajpki, gdzie przy bałające zawo-
dzą tęskne pieśni, gdzie człowiek, jak
ów Protasow w *Żywym trupie*, powta-
rza w duszy: «Śpiewaj, Masza! Śpiewaj
ciagle! ach byle tak trwało...». Albo do
zacisznych barów, gdzie sucha Ame-
ryka zalewa się kunsztownie miesza-
nymi cocktailami. Albo do pewnego
sympatycznego lokalu, gdzie w słotco-
nej izdebce Murzyni oszalałym rytmem
kołyszają do tańca **pederastów i lesbijki**”.

W wersji opublikowanej w krakowskim „Czasie” słowa „pederastów i lesbijki” zamienione zostały na „dziwne postacie”, a Murzyni zostali napisani małą literą.

Wiesz o wytoczeniu procesu zaskoczyła środowisko literackie. Boy tak to tłumaczył: „Zdziwienia te świadczą, jak bardzo publiczność nie docenia pewnych rzeczy, mających dla pisarza zasadniczą wagę; świadczą zarazem, że nasze pojęcia prawne w tej dziedzinie są jeszcze w stanie chaosu. I nie dziw: wprzód brakowało w tej mierze zupełnie niemal norm prawnych, obecnie, od roku, mamy ustawę o prawie autorskim, ale dotąd była ona na papierze. Więk-

szość osób traktowało moje wystąpienie jako nową psotę, nowy figiel Boya: mniej życzliwi widzieli w tym chęć reklamy (!)”¹¹.

Jednak autor *Słówek*, zanim jeszcze wytoczył proces o prawa autorskie, znany był ze szczególnej dbałości i walki o treść, formę publikowanych tekstów, poprawność i czystość językową oraz ortografię. W wielu felietonach (*O święte prawo do przecinka, O dewaluacji i waloryzacji języka, Przecinki i przycinki, Chopin czy Szopen?, Styl kwiecisty czy Ortografia przed mikrofonem*) zwracał uwagę na publikowanie tekstów zgodne z obowiązującymi normami prawnymi i językowymi. Jak każdy twórca był przywiązany do swojego stylu i przeczulony na wszelkie ingerencje w dzieło bez jego zgody. Boy znany był też z tego, że często poprawiał jeszcze swoje teksty na ostatnim etapie wydawniczym. „(...) lubił zmieniać swoje teksty, często też wykorzystywał dawne felietony do napisania podobnego. Przy wznowieniach utworów dopisywał jakieś uwagi, całe akapity, a usuwał przebrzmiałe już «aktualności», np. odniesienia do rewolucji Rosji, czy wojny polsko-radzieckiej”¹².

Po zmianach wprowadzonych w jego tekst, jeszcze przed tym, zanim ruszył proces, na łamach innych czasopism skarżył się na doznana krzywdę i „pogwałcenie najświętszych praw literackich”. Ten zabieg pozwolił mu zwrócić uwagę opinii publicznej na całą



Antoni Beaupré

8 O. Missuna, *Warszawski pitawa literacki*, Warszawa 1960, s. 82–83.

9 D. Giza, *Tadeusza Boya-Zeleńskiego proces z krakowskim „Czasem” o prawa autorskie*, „Wielogłos”, Pismo Wydziału Polonistyki UJ, nr 4 (26), 2015, s. 47.

10 Tamże, s. 47.

11 T. Boy-Zeleński, *Mój proces*, [w:] *Felietony I, Pisma*, tom XVI, Warszawa 1956, s. 211.

12 P. Łopuszański, *Warszawa literacka w okresie międzywojennym*, Warszawa 2017, s. 219.

W tym sporze takich, którzy
szachował najmilszą w
gdy znalazł się w Po
two. Wier, że musi to m
ciach, jest tu to m
gurnach francuskiego i
tygodni w atmosferze
wspomina ja potem i
mówiła na Polakach
mówiła z wyłączeniem
mówiła o tym polach,
swojego życia. To tak
organizacja takie wycie
nie wszystkie, aby się
ci nasz goście takie
polach, symetryj.



yna odjechały próżny, a
w kapeluszu na łokur,
czwartów z ludźmi o kły
narzynie, granolitym

prowinie, który traktow
ran, powiedział mi: „To
pan, przy parobku sta
sobie coś z cyganów
działam” – cała Polska
ta. Nigdy nie widziałem
wyrobił w sobie coś
wytężał mata poek, je
produkcję była zasko
włań się ze zleńkrota
wódek”.

ck utymu kiego Fran
dzias w Polsce. Wzdra
rzy byli u nas: wysocy
spemienia. Bo Francu
lacie, palacze bardzo
zaskodli, jest na wakac
wychodzenie po ry
cyela. Spóźnia tych kół
rozwinięte serdeczności
lbu. Złotem młodego
u, który był młodszy
ludentów; nie przestaje
wspominać na jak poje
niedocenia. Bóg wie
czki: ponieważ się cz
tyło jak najwięcej, że
le potem rozsądkiem

o sakochytem tejku

kiem. Widać w ich oczach jakby żal, że się znaleźli tutaj, i to w tej roli.

– Oj, panie Antoni, co też pan narobił! Potrzeba nam tego było? – mówi Boy.

Red. Beaupré odpowiada coś, Boy replikuje, argumentuje, zapala się. Ale przychodzi refleksja. Obaj zdają się mówić: „Dajmy temu pokój. Skoro tak rzeczy zaszły, niech sąd rozstrzygnie”¹⁶ – przytacza Boy korespondencję naocznego świadka podpisanego jako „Krakowianin”, którym w rzeczywistości był on sam.

Cała sala zapelniona była publicznością. Po odczytaniu głośno opuszczonych przez „Czas” ustępów felietonu Boya, sędzia Tadeusz Cieślowski zaproponował ugodę, którą obrońca „Czasu” odrzucił. Jednocześnie strony sporu zapewniły sąd o wzajemnym szacunku i przyjaźni.

Pierwszy głos zabrał redaktor Beaupré, który mówił, że jako redaktor naczelny ma prawo powierzone sobie utwory poddawać cenzurze i przystosowywać je do ducha swego pisma. Oświadczył, że zmiany poczynione w inkryminowanym felietonie nie obniżają wartości i nie znieszkodliwiają jego charakteru. „Do winy się nie pociąga. By pracował kilka lat w „Czasie”, znał jego obyczaje”¹⁷ – bronił się naczelny, udowadniając

istnienie zwyczajowego prawa cenzury redakcyjnej.

16 T. Boy-Zeleński, *Mój proces*, [w:] *Felietony i Pisma*, tom XVI, Warszawa 1956, s. 225.

17 Tamże, s. 226.

Chcąc udowodnić to zwyczajowe prawo cenzury adwokat Bogdani zgłosił wniosek o powołanie biegłego w osobie Konstantego Trokowskiego. „Sprzeciwiał się temu wnioskowi adw. Beylin oświadczając, iż nie można żądać stwierdzenia prawa zwyczajowego, będącego w jaskrawej sprzeczności z ustawą. Sąd wniosek adw. Bogdaniego odrzucił”¹⁸.

Boy z kolei bronił się, przypominając, że do tej pory uczestniczył we wszelkich retuszach i zmianach tekstu. „(...) Dla kogoś dalekiego sprawom literatury mogłaby się dzisiejsza sprawa wydawać sporem o słowa. Ale słowo to w literaturze istota rzeczy. Słowo to styl, a styl to pisarz. (...) Tu chodzi o zasadę. Dokąd zaszlibyśmy na tej drodze, której broni red. Beaupré? Żaden pisarz nie mógłby spać spokojnie, bo nie wiedziałby, co przeczyta w jakim dzienniku ze swoim podpisem. Cytować wolno, fałszować nie. A wreszcie trzeba zauważyć, że red. Beaupré bronił swego prawa do cenzury artykułów powierzonych redakcji – otóż felieton mój nie był «Czasowi» powierzony, był po prostu przedrukowany z innego pisma. Nic nie zmuszało redakcji do przedrukowania go, o ile mu się wydawał w tonie pisma i jego czytelników. Postępek ten nie da się niczym usprawiedliwić, zarówno jak odmowa zadośćuczynienia, którego żądałem”¹⁹.

Całe postępowanie sądowe, dzięki mowom obrońców i samych pisarzy, miało chwilami bardziej literacki niż prawny wydźwięk. O obronie adw. Bogdaniego korespondent „Krakowianin” pisał tak: „Czuć, iż rzeczowo niewiele mógłby tu powiedzieć; gra na

18 O. Missuna, *Warszawski pitaval literacki...*, s. 86.

19 Tamże, s. 226–227.

Felieton Tadeusza Boya-Zeleńskiego opublikowany w piśmie „Kurier Poranny” wraz z ogłoszeniem zamieszczonym w ramce (prawy dolny róg tekstu) zawierającym informację dotyczącą sporu autora z pismem „Czas”

Z WRAŻEŃ PARYSKICH Stosunki

Opisując przyjeżdżających do Paryża, wspominałem dotychczas, że w stolicy republiki tam właśnie grupa przyjaciół, w ścisłym związku z cenzurą, miała do czynienia z „Czasem” i tam doświadczyła.

A teraz różny płotki. Zauważymy, że wstępując na podłogę, a nie na chodnik, trzeba było przelać.

Przytem w tym wypadku plotki miały głębszy sens. Dla nas trzech, którzy normalnie żyliśmy podług prawa, tego rodzaju międzywzględne wywołanie się cenzurą było dla nas wywołaniem kroki na awans światowej na nowym kapitałem doświadczenia. Kiedy stała się z powrotem baba, bożi matko i opowiadała wywołanie „ja było”.

Chociaż mówiła o stosunkach, czytelnik przypuszczał, że ona nie przypuszczała. Właśnie nie. Mówiła o innych stosunkach.

Stosunki w Paryżu są łatwe i trudne. Każdy tam nosi parawan łagodnej grzeszności, zapewne konkluzja samobrona w szaleństwach sławnych: proszę, serdeczność, wyrozumiałość dla stosunków.

Ala też nie o tych stosunkach chce mi się mówić. Bo nie mówię o wrażeń stosunkach, i tam nie to są same przeciwności. Wrażeń to takiego zabawnego kontrastu zachowaniem z moją przynależnością (bogatą) z dwoma ministrami.

Jednego dnia, pani Bailly powiedziała mi, że chciałaby mnie zaprosić na obiad z ministrem Marin. Chęć się widzieć zaszczytny. Przyjść się gdzie?

— U Bertka.
Złaziłem się nieco w duchu. Ten potężny minister, a Bertka! „Bertka” jest to tanialka „olierka polska” przy ulicy Royer-Collada, mała tak że zmieściła się tam w trudem trzydziści osób na wąskich ławeczkach, młota nie są wyświeczone, co może być naj-

cięższe dla francuskiej adolki. Sagala London a Balańdowa, na jawnym obiedzie w awie (na) na śniadanie z dwoma potężnymi działaczami: Delaty i Berran Mondale.

— Coś trzeba zrobić, Rótykno. — Chodźmy do pana Ripault, to wielki przyjaciel Bertki.

Idziemy do domu gabinetu, po Louis Ripault, który swego wywołania interesowała „kajdą” „Polska” (gdzie miesiąc wcześniej) dokumenty trzęsły stosunkami Francji i Polski w czasie wielkiej wojny z nami i tymi, które były swego czasu skłoniły doświadczenia, przesłania francuskiej cenzury. Przedstawia do tej chwili napisał minister Harriet.

— Słowo pan tylko na obiedzie, to postaram się para, wnieść przed delegacją. Daj tryb dozwolę. Może panowa powoła do pana sekretarza.

Wobudziły do sekretarza. Sekretarz dzwonił na naszą kabinę. — Nastawiamy nam się dozwolę na wójt do dwunastu. Sekretarz rozkłada bezradnie ręce. Delegacja czekała od dziesięć minut.

W tej chwili rozlega się dźwięk telefonu. Sekretarz biegał, rozmawia, chwile, po czym dzwoni się i mówi:

— To ten potężny „Arto” dozwolę się, co się dzieje z panem Boyem, że tamci panowie nie chcą. To już chyba muszę pa- za wpaść.

Zachodzi prasa, bóg wie, gdzie ma obieda w kłótni, przy jednym z drugich audyencja nie ma nikogo i wyjechać muszę na ten powiadomienie do pokoju minister. Zaczęło się zaproszenie i uprzejmość, w ale wieła, który pantry na małe nie wiedzą kto jestem i w jakim za- parach się tam znalazłem. Ja pantry na niego. Patrzamy na siebie. Minister robi wrzask, sekretarza nieśmiało aneogono i walczonego strasząc, głowa mu się trzęsie, oczy ma nabiegłe łezki, wyjechał na to, że miał przed chwilą jechać bardzo i ten- to pomoc ze krajem, może to nie wytracił za drzwi i jeszcze się przypomniał do siebie.

Sytuacja kłótni nie złagodniała. Rozmowa wyjechała do gabinetu Rótykna i widząc co się dzieje

na gwałt samą: Mam zaszczyt pana ministrowi przedstawić... pan Boy-Zeleński... o którym pan minister.

Minister patrzy na małe nie- przytomnie, odycha, cicho i słyszany głosem mówi: — Je- sione, je sione.

Bóg wie, gdzie swą kłótnię dalej: — Kłótnię, kłótnię, kłótnię, kłótnię.

Minister wyjechał ku małej re- bry: — Je sione, je sione. Francja jest para widziwna.

Patrzy na niego i tal mi go ser- decznie. I myślę w duchu: czy to- warte wybierać najeżdżających ludzi na minister, aby ich wy- walać potem, do takich żądań i narzucać demokrację!

— Francja jest para widziwna.

Nasza baba ma w zmożeniu głowie sławne młot, łamie do rozmowy.

— Niech pan przyjadzie w nie- daleko do Lyonu.

Patrzy na niego i tal mi go ser- decznie. I myślę w duchu: czy to- warte wybierać najeżdżających ludzi na minister, aby ich wy- walać potem, do takich żądań i narzucać demokrację!

— Francja jest para widziwna.

Nasza baba ma w zmożeniu głowie sławne młot, łamie do rozmowy.

— Niech pan przyjadzie w nie- daleko do Lyonu.

Patrzy na niego i tal mi go ser- decznie. I myślę w duchu: czy to- warte wybierać najeżdżających ludzi na minister, aby ich wy- walać potem, do takich żądań i narzucać demokrację!

— Francja jest para widziwna.

Nasza baba ma w zmożeniu głowie sławne młot, łamie do rozmowy.

— Niech pan przyjadzie w nie- daleko do Lyonu.

Patrzy na niego i tal mi go ser- decznie. I myślę w duchu: czy to- warte wybierać najeżdżających ludzi na minister, aby ich wy- walać potem, do takich żądań i narzucać demokrację!



Edward Herriot.

P. Ripault przyjechał na bar- dzo niedługo, gawędził o sprawach politycznych, zaprosił nas do Chateauroux, gdzie jest naszym wrogiem, wydał polece- nie wstąpić aly na sprawa- dół do ministra zara. Wracamy do pomieszczenia. Złaziłem. Sąd trwał, jego wstąpił swoje. I tak po raz pierwszy, bóg wie, jak się skończy. Zaczęliśmy po-

cięższe dla francuskiej adolki. Sagala London a Balańdowa, na jawnym obiedzie w awie (na) na śniadanie z dwoma potężnymi działaczami: Delaty i Berran Mondale.

— Coś trzeba zrobić, Rótykno. — Chodźmy do pana Ripault, to wielki przyjaciel Bertki.

Idziemy do domu gabinetu, po Louis Ripault, który swego wywołania interesowała „kajdą” „Polska” (gdzie miesiąc wcześniej) dokumenty trzęsły stosunkami Francji i Polski w czasie wielkiej wojny z nami i tymi, które były swego czasu skłoniły doświadczenia, przesłania francuskiej cenzury. Przedstawia do tej chwili napisał minister Harriet.

— Słowo pan tylko na obiedzie, to postaram się para, wnieść przed delegacją. Daj tryb dozwolę. Może panowa powoła do pana sekretarza.

Wobudziły do sekretarza. Sekretarz dzwonił na naszą kabinę. — Nastawiamy nam się dozwolę na wójt do dwunastu. Sekretarz rozkłada bezradnie ręce. Delegacja czekała od dziesięć minut.

W tej chwili rozlega się dźwięk telefonu. Sekretarz biegał, rozmawia, chwile, po czym dzwoni się i mówi:

— To ten potężny „Arto” dozwolę się, co się dzieje z panem Boyem, że tamci panowie nie chcą. To już chyba muszę pa- za wpaść.

Zachodzi prasa, bóg wie, gdzie ma obieda w kłótni, przy jednym z drugich audyencja nie ma nikogo i wyjechać muszę na ten powiadomienie do pokoju minister. Zaczęło się zaproszenie i uprzejmość, w ale wieła, który pantry na małe nie wiedzą kto jestem i w jakim za- parach się tam znalazłem. Ja pantry na niego. Patrzamy na siebie. Minister robi wrzask, sekretarza nieśmiało aneogono i walczonego strasząc, głowa mu się trzęsie, oczy ma nabiegłe łezki, wyjechał na to, że miał przed chwilą jechać bardzo i ten- to pomoc ze krajem, może to nie wytracił za drzwi i jeszcze się przypomniał do siebie.

Sytuacja kłótni nie złagodniała. Rozmowa wyjechała do gabinetu Rótykna i widząc co się dzieje

na gwałt samą: Mam zaszczyt pana ministrowi przedstawić... pan Boy-Zeleński... o którym pan minister.

Minister patrzy na małe nie- przytomnie, odycha, cicho i słyszany głosem mówi: — Je- sione, je sione.

Bóg wie, gdzie swą kłótnię dalej: — Kłótnię, kłótnię, kłótnię, kłótnię.

Minister wyjechał ku małej re- bry: — Je sione, je sione. Francja jest para widziwna.

uczuciach, wymownie uderza w ton patosu²⁰. Redaktor Beaupré broniąc swojej racji, podparł się nawet historią, że „Czas” drukował na swoich łamach „Quo vadis”, więc pewne wyrażenie, użyte przez Boya nie mogły znaleźć miejsca w tak zacnym czasopiśmie. A adwokat „Czasu” posłużył się nawet samym tekstem Boya, dowodząc jego prowokacyjnego charakteru i starając się zbagatelizować całą sprawę. „Wysoki Trybunał – mówił adw. Bogdani – cała ta sprawa wydaje mi się dość zagadkowa. Zadaję sobie pytanie, jak to być może, aby kilkunastu poważnych ludzi, licząc sędziów śledczych, sędziów apelacji, członków Wysokiego Trybunału i wreszcie nas, obrońców, zajmowało się tym błahym sporem o kilka drastycznych słów. I zdaje mi się, że znalazłem klucz do tej tajemnicy. A znalazłem ją w pismach samego Boya²¹. I przytoczył fragment z *Brewerii* Boya, który pisał: „Ilekoć znajduję się w miejscu, gdzie na małej przestrzeni skupia się znaczna ilość poważnych ludzi (np. na posiedzeniu), zawsze oblega mnie natrętna, przymusowa wręcz myśl: «wyrznięć pierwszego z brzegu w łeb i równocześnie zgasić światło – co by się to zrobiło za pranie» (...) Wysoki Trybunał! – zakończył dr Bogdani – boję się, że my padliśmy tutaj wszyscy ofiarą mistyfikacji, że Boy po prostu... «zgasił światło»²².”

Z kolei adwokat Boya – mec. Beylin podkreślał w swoim wystąpieniu, że prawo redaktora może być pogodzone z niewątpliwymi prawami twórcy do swego dzieła przez uzyskanie zgody autora na poprawkę. Brak tej zgody stwarza cechy występkę z art. 58 ustawy o prawie autorskim. Tym samym domagał się skazania red. Beaupré i zasądzenia pokutnego w wysokości 5 tys. zł. W mowie końcowej mocno zaznaczył znaczenie ustawy dla artystów.

„Cała literatura polska – mówił – powitała z uczuciem ulgi i radości ustawę polską o prawie autorskim; tak samo wszyscy pisarze w Polsce oczekują z napięciem wyroku w tym procesie, który wykaże, czy w istocie ustawa ta będzie gwarancją pełni ich praw²³.”

WYROK – AKT PIERWSZY

Narada Trybunału trwała dosyć długo. Przewodniczący Trybunału, radca sądu dr Tadeusz Cieślewski odczytał motywy wyroku w zupełnej ciszy. „Oskarżony na rozprawie przyznał, że skrócenia i zmiany wprowadził rozmyślnie, tłumacząc się, że oskarżyciel prywatny, który poprzednio pracował w redakcji «Czasu», wiedział, iż redakcja dziennika wprowadza zmiany do przedstawianych jej do ogłoszenia artykułów i felietonów²⁴. Zdaniem sądu oskarżony nie powinien przeprowadzać zmian i opuszczeń w felietonach oskarżyciela bez jego zezwolenia, a „które treść tego felietonu wykrzy-

wiły i uwłaczają jego wartości”²⁵ – przytaczał treść wyroku adwokat i również pisarz Anzelm Lutwak. „Czynem tym dopuścił się oskarżony występkę z art. 58 ustawy z dnia 29.III.1926 Dz. RZP. Nr 48, poz. 286 i zostaje za ten występęk w myśl art. 61 tej ustawy skazany na grzywnę w kwocie dwustu (200) złotych, a w razie jej nieściągalności na karę aresztu przez 5 (pięć) dni, nadto w myśl art. 58 ust. 1 wspomnianej ustawy na ogłoszenie niniejszego wyroku w dzienniku «Czas» z zachowaniem warunków art. 30, 33 rozp. Prez. RZPP, z 10.V.1927 Nr 45 – oraz na zapłacenie oskarżycielowi prywatnemu odszkodowania (pokutnego) w kwocie pięciuset (500) złotych, wreszcie w myśl § 389 p.k. na zwrot kosztów postępowania karnego”²⁶.



Karykatura Tadeusza Boy-Żeleńskiego wykonana przez Zdzisława Czernańskiego. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

Sam Boy-Żeleński wspominał atmosferę w sądzie: „Strony występują osobiście, w asystencji adwokatów, spierają się ze sobą, walczą, krzyżują się twierdzenia, poglądy, obnażają się charaktery, wychodzą na jaw okoliczności drobne, nieuchwytnie, ale często nadmiernie ważne dla ustalenia prawdy, owej prawdy, którą sędziowie starają się wyłowić ze sprzecznych oświeleń. Sala sądowa żyje, drga. I pomiędzy dwiema zainteresowanymi «stronami» jest trzecia niemniej zainteresowana: sędzia. Bo zważmy, sędzia nie jest tu tylko obojętną wagą ważącą dwie szale prawa. On ma wręcz silny interes osobisty w tym, aby wyłowić istotną prawdę, aby wydać wyrok sprawiedliwy, zgodny z prawem i jego duchem, inteligentnie i bystro umotywowany. Bo on wie, że co najmniej jedna ze stron będzie apelować, że sprawa pójdzie wyżej, że każde jego słowo będzie rozważane, nicowane. Każdy donioślejszy wyrok to stawka jego ambicji sędziowskiej, to jego egzamin – on nie może sobie pozwolić na «interpolacje mające wychwycić rzecz z torów prawa»²⁷.”

Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące, częściowe przyznanie się i dotychczasowe nienaganne życie oskarżonego. Za łagodność sędziów można było uznać obniżenie kwoty odszkodowania z 5 tys. do 500 zł, choć i to było na tamte czasy niemałą kwotą. 500 zł stanowiło wówczas rów-

nowartość około 2–3-miesięcznych pensji wyższego urzędnika lub nauczyciela i niemal dwukrotność rocznego zarobku robotnika rolnego. Zważywszy jednak na bardzo trudną sytuację materialną wielu literatów i powszechną nieuczciwość wydawców, zasądzona kwota nie była aż tak wygórowana. Artyści wiele sobie obiecywali po nowej ustawie o prawie autorskim. Stąd też środowisko autorów – przyjęło wyrok z uznaniem. W „Wiadomościach Literackich” tak skomentowano decyzję sądu: „Proces ten ma w naszych stosunkach zasadnicze znaczenie. Jest to pierwszy krok na drodze do ustalenia tej tak prostej – zdawało się – prawdy, że własność literacka lub artystyczna jest co najmniej taką samą własnością, jak

20 Tamże, s. 228.

21 Tamże, s. 229.

22 Tamże, s. 229–230.

23 O. Missuna, op. cit., s. 86–87.

24 Tamże, s. 87.

25 A. Lutwak, *Sprawa Boy-Baupré w oświeceniu życiowo-prawnym...*, s. 396.

26 Tamże, s. 396.

27 *Recenzja z Sądu Najwyższego, Felietony, t. II, Pisma*, tom XVII, Warszawa 1954, s. 138.

każda inna, i tak samo musi być szanowana. Sąd, który opierając się na niewzruszonym gruncie ustawy, wydał wyrok – mimo pozornej błahości sprawy – tak surowy, okazał się, że dobrze ocenia i rozumie wartość samej zasady²⁸.

I dodajmy jeszcze komentarz korespondenta „Krakowianina”, który przytacza Boy, wspominając proces: „Od tej pory jest w Polsce niewątpliwym niezbicie ustalonym faktem: autor jest jedynym i nieograniczonym panem swego utworu, wolno utwór przyjąć lub odrzucić, ale nikt nie ma prawa dotknąć go niepowołaną ręką. I ta okoliczność, że skazanym jest tu redaktor poważnego pisma, człowiek szanowny, że przedmiotem sporu było przekształcenie kilku zdań i kilku słów w żartobliwym felietonie, że uczyniono to w rzekomej obronie smaku i moralności – wszystko to jedynie tym dobitniej stwierdza fakt, że określony brzmieniem ustawy, że nikt tego robić nie ma prawa. A twórcą ustawy o prawie autorskim jest prof. Zoll, najbliższy przyjaciel «Czasu». Zoll, skazał Beauprégo na grzywnę, na «pokutne», na ogłoszenie wyroku i kosztą sądowe. I to jest piękne. To jest rzymskie²⁹».

WYROK – AKT DRUGI

Od wyroku redaktor Beaupré złożył jednak apelację w Sądzie Najwyższym i zorganizował obiad Przyjaciół „Czasu”, w którym uczestniczyło około pięćdziesiąt osób, z którego na łamach swojego dziennika zdał obszerną relację.

„Trudno mi powstrzymać się od jednej prawie osobistej refleksji, mianowicie, że zasiadłszy panowie do stołu z redaktorem skazanym przez trybunał za zniekształcenie literackiego utworu. Dopiero po ogłoszeniu motywów wyroku dowiedzą się panowie, jakie klejnoty języka i stylu opuściłem i dopiero wtedy będziecie mogli wasz sąd ustalić. Wspomniałem o tem jedynie dlatego, że zarówno skarga, jak i wyrok są objawem pewnej mentalności, nad którą trzeba będzie się czasami zastanowić, aby ją zrozumieć³⁰».

Wśród zaproszonych gości był również prof. Fryderyk Zoll, współautor polskiej ustawy o prawie autorskim, a właściwie jeden z głównych twórców i autor art. 58³¹. Prawnik odpowiadał na pytania zebranych. Czy prawdą jest, że ustawa zakazuje bezwzględnie nawet redaktorom dzienników czynić jakiegokolwiek zmiany w utworach im do publikacji oddanych? – padło jedno z pytań, sprowokowane przez samego naczelnego.

„(...) Ustawa autorska wysunęła wysoko ochronę tzw. prawa osobistego twórcy (*droit moral*) i tem zdobyła sobie zaszczytne uznanie zagranicą. Objawem ochrony interesów autorskich twórcy jest też zasada, że nikomu nie wolno czynić zmian w utworze, który się rozpowszechnia – wyrażone zwłaszcza w art. 58 ustawy. Jednakże zasadę tę trzeba brać z zastrzeżeniami: Naprzód dlatego, że już sama ustawa dopuszcza kilka odchyleń, jak np. w art. 29, który pozwala na wprowadzenie zmian wywołanych «oczywistą koniecznością, których twórca nie miałby słusznej podstawy zabronić» (np. autor przysłał felieton z Paryża do «Czasu», wspominając w nim o pewnym zdarzeniu, nie całkiem zgodnie z prawdą przedstawi-

nem; redaktor może wówczas bez porozumienia się z autorem rzecz sprostować, by go nie narażać na zarzut, że minął się z prawdą), jak dalej w art. 16, pozwalającym przy zapożyczeniach z utworów muzycznych na przeniesienia na inny ton, na inny głos lub instrument, itp.³².

Komentarz prof. Fryderyka Zolla wskazywał, że wyrok ten jest niesłuszny i oparty został na niewłaściwej interpretacji obowiązującego prawa. Powoływał się na możliwość zastosowania „dorożmianej woli stron”, tłumacząc biesiadnikom: „I tak, jeżeli np. autor X prześle «Czasowi» swą nowelkę do felietonu, a nie wykluczy wyrażnie jakichkolwiek zmian, wówczas milcząco, ze względu na zwyczaj panujące, poddaje się korektom drobnym, które ze względu na tradycję, styl, charakter «Czasu» i poglądy religijne, etyczne, społeczne, polityczne przeważnej liczby czytelników «Czasu» są koniecznymi. Jeżeli redaktor tylko w tych granicach czyni zmiany, nie popełnia czynu bezprawnego – pomimo zasady w art. 58 ustawy autorskiej wyrażonej – gdyż działa tylko w granicach tego, do czego jest uprawniony milcząco przez twórcę³³».

Jeszcze w marcu 1927 r. Antoni Beaupré wniósł apelację do Sądu Najwyższego (III instancji, który był Sądem Kasacyjnym). Sąd wykorzystał ogólną zasadę powszechnej ustawy karnej i oparł wyrok na pojęciu „umyślnego wykroczenia”. „W woli sprawcy powstaje naprzód zamiar a potem postanowienie. Bez zamiaru przestępnego niema winy umyślnej, bez postanowienia przestępnego niema żadnej winy³⁴ – przytoczył uzasadnienie sądu adwokat Anzelm Lutwak. I dalej analizował tok myślenia sędziów: „Senat Kasacyjny słusznie wytknął sądowi I instancji, iż nie mógł obwinić oskarżonego o występki z art. 58 cyt. ust., gdyż przepis ten dotyczy wyłącznie tylko cywilistycznej ochrony osobistych praw twórcy, a w myśl fundamentalnej zasady prawa karnego «*nullum crimen sine legem*» nie można nikogo uznać winnym przestępstwa na podstawie przepisu, który – jak art. 58 – swego stanu faktycznego nie określa jako istoty czynu karygodnego³⁵».

Boy tak opisywał tę kolejną rozprawę kasacyjną: „Sala pusta, senna. Nie ma stron, tylko sędziowie i adwokaci. Sędziowie przestudiowali akta w domu, mają już zapewne swoje zdanie, z góry ziewają na myśl, że trzeba im będzie wysłuchać długich – i poniekąd bezprzedmiotowych – mów adwokatów; ale przypuszczam, że sędziowie Sądu Najwyższego mają tę wprawę, aby podczas mowy adwokata myśleć o czym innym. Adwokaci mówią bez przekonania, a raczej z przekonaniem, że mówią w próżnię, że argumenty ich nie zmieniają nic, że szkic wyroku już jest może nakreślony ołówkiem. Osądziło się rzecz z aktów, z martwego kawałka papieru³⁶».

Finalnie, Sąd Najwyższy 14 marca 1928 r. wyrok krakowski uchylił i redaktora Antoniego Beaupré uniewinnił, uzasadniając, że oskarżony działał w zamiarze dostosowania treści felietonu do kierunku „Czasu” i wymagań jego czytelników, a tym samym dział-



Fryderyk Zoll, współautor prawa autorskiego z 1926 r.

28 Cyt. za: O. Missuna, *op. cit.*, s. 90.

29 T. Boy-Zeleński, *Mój proces*, [w:] *Felietony I...*, s. 230–231.

30 *Obiad Przyjaciół „Czasu”*, „Czas”, Nr 240, 19 października 1927.

31 St. Gołąb, *Ustawa o prawie autorskim z dnia 29 marca 1926 r. z materiałami*, Warszawa 1928.

32 *Obiad Przyjaciół „Czasu”*, „Czas”, *op. cit.*

33 Tamże.

34 A. Lutwak, *Sprawa Boy-Baupré w oświeceniu życiowo-prawnym...*, s. 401.

35 Tamże, s. 402–403.

36 *Recenzja z Sądu Najwyższego, Felietony, t. II, Pisma*, tom XVII, Warszawa 1954, s. 138.

łał w ramach swego prawa i nie popełnił występku z art. 58 prawa autorskiego.

Wyrok Sądu Najwyższego nie został przychylnie przyjęty ani przez środowisko artystyczne, ani prawnicze. Adwokat A. Lutwak dosyć prześmiewczo skomentował decyzję sądu na łamach „Głosu Prawa”: „To, co prawo kategorycznie zakazuje, trzeba jeszcze w każdym wypadku z osobna wyrażnie «wykluczyć»... *Qui tacet consentire vide dur.* Bardzo owocny pogląd, gdzie np. nie ma na drzwiach widocznej tablicy «Wstęp złodziejom wzbroniony!», tam może złodziej wprowadzać pomniejsze korektury własności. Chodziło ostatecznie tylko o «drobne» zmiany, które nawet powiększyły wartość moralną utworu... Aby podnieść dziesięciokrotnie wartość banknotu 10-dolarowego, wystarczy dorobić przy dziesiątce tylko jedno małe kółko. Całkiem też nieznaczna zmiana – parę kresek pod nosem zaledwie lub jedno chlusiście pędzlem jakiegoś «czasowego» artysty – wystarczy najzupełniej, by np. Monie Lizie Lionarda da Vinci nadać wyraz świątobliwości, kwalifikujący ją jako Madonnę, do którego-kolwiek kościółka...”³⁷

Tuż po ogłoszeniu wyroku niewinniającego redaktora Beaupré i wskazującym, że poszkodowany może dochodzić swoich pretensji na drodze cywilnej, Boy w „Kurierze Porannym” opublikował swój komentarz do całej sprawy. „Kiedy ktoś gwałci kobietę, chce jej nawet zrobić przyjemność; mimo to skazują go. Jedynie, gdy chodzi o redaktora, który gwałci bez najmniejszej potrzeby, brutalnie, samowolnie, podstępnie, niezręcznie, największe prawo do swego utworu, sąd ma się zastanawiać, czy on chciał tem zrobić przykrość! W ten sposób interpretuje Sąd najwyższy słowo «umyślnie» zawarte w ustawie jako warunek «karalności» czynu! O elastyczny pergamin kodeksu! – powiedziałby ktoś, koby nie wiedział, że niewolno jest krytykować wyroku sądowego”³⁸. W odpowiedzi na to, że miałyby wytoczyć kolejny proces z powództwa cywilnego grzmiał jeszcze ostrzej: (...) Wiem co to znaczy. To znaczy pieniać się przez parę lat po instancjach, ape-

lacjach i kasacjach: wysłuchiwać nowych krętałów i sofizmów; impertynenckich mów adwokata strony przeciwnej mówiącego o literaturze jak rzeźnik, aby w końcu wygrać sprawę uzyskując wyrok, z którego śmieje się przestępca. Bo nie chodzi o «pokutne», o «zwrot szkód i strat», tu chodzi o samą zasadę, o to, aby pogwałcenie praw autorskich było uznane za występki, aby było napiętnowane karnie. Inaczej ochrona prawa autorskiego staje się tą samą fikcją, jaką jest u nas ochrona czci obywatela. Ledwie urodzona, ustawa o prawie autorskim staje się martwą, staje się pośmiewiskiem. Ogłoszono tem w Polsce, że każdemu wolno jest ile tylko chce gwałcić prawo autora, ściągać jego utwór, kaleczyć go, przeinaczać, i dawać pod nim pełny podpis pisarza, byle tylko sąd mógł przyjąć, że przestępca uczynił to „dla celów ubocznych”, a nie celem zrobienia przykrości poszkodowanemu! Trudno, jesteśmy państwem młodem, żyjemy jeszcze w chaosie. Na papierze wszystko mamy najdoskonalsze, prosto z igły, postępowość naszych ustaw imponuje cudzoziemcom, za naszą ustawę o prawie autorskim kompletnie nie ma na kongresie, ale, jak się okazuje, w praktyce to nie przeszkadza, aby się działy u nas rzeczy w świecie cywilizowanym nie do pomyślenia. (...) Kodeks karny w ujęciu galanterii towarzyskiej! Tak, moi szanowni koledzy po piórze, kpią z nas w żywe oczy, i powiedzmy sobie, że to potrosze nasza winna. Narazie, zapytać trzeba, czy w istocie intencje prawodawcy – tego przy rannej kawie, nie tego przy kielichu – mają być przekreślone i czy ochrona praw autora w Polsce ma być nadal fikcją. Żyjemy wciąż w dżungli. Takby mógł prostackiem interpretować wyrok z dnia 14 marca 1928, którego nie pozwalam sobie krytykować”³⁹.

37 A. Lutwak, *Sprawa Boy-Baupré w oświeceniu życiowo-prawnym...*, s. 415.

38 T. Boy-Zeleński, *Prawo autorskie fikcją*, „Kurier Poranny”, nr 76 z 16 marca 1928.



Oddać trzeba jeszcze głos adwokatowi, który przeanalizował prawnie oba procesy sądowe w pierwszym i drugim procesie Boy – Beaupré, ponieważ pytanie jego nie traci na aktualności: „jak ma być twórczym i wobec twórców sprawiedliwym Sąd, który nie pojmuje, nie wyczuwa, czym jest sztuka i jak silnej opieki prawnej wymaga jej wrażliwa, delikatna godność?”⁴⁰.

39 Tamże.

40 A. Lutwak, *Sprawa Boy-Baupré w oświeceniu życiowo-prawnym...*, s. 415.



ŻYCIE LITERACKIE I PRAWNE AUTORSKIEJ USTAWY

Życie literackie w międzywojennej Polsce, mimo że było bujne i owocne (głównie za sprawą barwnych osobowości artystów), rozwijało się w bardzo trudnych warunkach i niedostatkach. Problemem był też powszechny analfabetyzm. Dwie trzecie ludności nie umiało czytać. Co ciekawe, ustawa była konsultowana bardzo szeroko, nie tylko w środowisku prawniczym, ale i w artystycznym. Głos mieli literaci, plastycy, kompozytorzy i architekci. A był to czas, gdy bardzo wielu znaczących pisarzy żyło w niedostatku, a stosunki wydawnicze były skandalicznie niesprawiedliwe. „O wyzyskiwaniu pisarzy pisał Żeromski. W nędzy żyli Jan Lechoń i Jarosław Iwaszkiewicz (później bogato ożeniony), Karol Irzykowski. Zofia Nałkowska

chodziła w podartym płaszczu”⁴¹. Honoraria autorów wynosiły wówczas od 5 do 20 proc. ceny sprzedaży książki, ale częstą praktyką nieuczciwych wydawców było nadbijanie nakładu ponad wartość umówioną. Nakłady książek nie przekraczały zwykle 3 tys. egzemplarzy. Boy sam stał się wydawcą, gdy został oszukany przez nierzetelnego wydawcę. „Był okres, gdy stosunki z księgarstwem doprowadziły mnie do rozstroju nerwowego i ocaliło mnie jedynie oddanie spraw młodemu i energicznemu sekretarzowi. I z tego czasu została mi refleksja: czemu środowisko, które z zawodu swego powinno być naturalnym pomocnikiem i przyjacielem pisarza, tak często działa jak najgorszy wróg”⁴². W ankiecie o sytuacji wydawniczej w 1926 r. w „Czerwonym Kurierze” Boy napisał: „O wydawcach mówi się dużo złego – znam ich jak zły szeląg. (...) Sam byłem wydawcą, wydrukowałem z musu własnym kosztem przeszło czterdzieści tomów swoich książek”⁴³.

Ważnym momentem, również dla prac nad nową ustawą o prawach autorskich, był pierwszy Wszechdzielnicowy Zjazd Literatów Polskich, który odbywał się 12–14 maja 1920 r. Zjazd zjednoczył środowisko pisarzy z różnych zaborów i nakreślił podwaliny pod ochronę praw autorskich. Literaci obradowali w Sali ratusza przy placu Teatralnym. W otwarciu Zjazdu wzięli udział m.in. minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski i wiceminister

sztuki i kultury Jan Heurich. List powitalny przesłał nawet marszałek Sejmu RP. Oprócz podejmowania tematów dotyczących ochrony autorów związek zabiegał o znormalizowany kontrakt wydawniczy i emerytury dla pisarzy. Głównym jednak tematem był powszechny brak papieru.

Pierwszy dzień zjazdu połączony był z odbywającym się w tym samym czasie Zjazdem Dziennikarzy. „Uczestników nadspodziewanie dużo, zarówno pośród literatów, jak dziennikarzy”⁴⁴ – donosił „Kurier Warszawski”.

Następnego dnia po zakończeniu Zjazdu, 15 maja 1920 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Kodyfikacyjnej RP z dyskusją nad zasadami prawa autorskiego.



Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich – grupa literatów przybyłych na Zjazd Związku. Od lewej: Stefan Krzyżoszewski, Kazimierz Wierzyński (stoi), Czesław Jankowski, Wacław Sieroszewski, Juliusz Kaden-Bandrowski (stoi), Kornel Makuszyński, Wacław Grubiński, Julian Ejsmond (stoi). Warszawa, maj 1925 r.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

Prace nad ustawą wymusiło podpisanie przez Polskę w 1920 r. konwencji berneńskiej z 1908 r. „Wobec tego koncepcja niesamoistnych i samoistnych praw autorskich jest koniecznością, bo gdy np. Anglik nie zgodził się na tłumaczenie jego dzieła, może udać się do sądu tutejszego, gdy dał licencję przymusową”⁴⁵ – referował prof. Zoll podczas pierwszego posiedzenia.

Jeszcze na początku, gdy wykluwały się główne założenia ustawy, Leon Petrażycki, twórca psychospołecznej teorii prawa wskazywał dobitnie, że niewłaściwe jest przeciwstawianie interesów autorskich (materialnych i niematerialnych), interesom publiczności.

„Nie może być takich koncepcyj, bo wszystko jest stworzone dla dobra publicznego; chodzi tu o interes publiczny: o socjalną motywację. Danie zachęty do twórczości nie jest interesem prywatnym, lecz publicznym. Staje tedy na stanowisku prawa autora, którego skubać nie należy, właśnie ze względu na interes publiczny”⁴⁶.

Pierwsze posiedzenia odbywały się dzień po dniu. Od początku zastanawiano się, czy przyjąć koncepcję cywilistyczną, a karną jako posiłkową i dozwoloną jedynie na wniosek autora. Trudność nastroczała prawnikom decyzja w określeniu treści i rozciągłości prawa autorskiego w ujęciu różnicy między interesem prywatnym a publicznym. Rozważano też termin ochrony praw autorskich, przyjmując wstępnie 30-letni okres, a po konsultacjach z artystami wydłużono go do 50 lat.

⁴⁴ Zjazd literatów i dziennikarzy w Warszawie, „Kurier Warszawski”, nr 131, 12 maja 1920, wydanie wieczorne.

⁴⁵ St. Gołąb, *Ustawa o prawie autorskim...*, s. 27.

⁴⁶ Tamże, s. 27.

⁴¹ P. Łopuszański, *Warszawa literacka w okresie międzywojennym*, Warszawa 2017, s. 11.

⁴² Tamże, s. 12.

⁴³ Tamże, s. 12.

Pierwsze zasady prawa autorskiego ułożył znany nam już z obiadu w „Czasie” prof. F. Zoll. Jeszcze w grudniu 1920 r. nastąpiły debaty nad proponowanym projektem, w którym brali udział, oprócz plejady znanych osobistości prawniczych, przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości (Dbałowski). Po ustaleniu ogólnego kształtu ustawy, prawnicy natrafili na trudności aksjologiczne. „Używanie słów «literacki» albo «artystyczny» jest niewiadomą nawet u fachowców”⁴⁷ – głowili się prawnicy. Uwagi więc do projektu prof. Zolla wystosowało grono profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, którzy proponowali uściślić część sformułowań, m.in. co kryje się za dziełem sztuki portretowej i kto ma do niego prawa – autor, czy portretowany. „Zupełne zawieszenie praw autorskich na portretach malowanych, rysowanych i popiersiach rzeźbionych, na korzyść praw osobistych osoby portretowanej, czy też zamawiającego portret, połączone jest z ujmą dla dzieł sztuki, któremi portrety, mimo praktycznego ich zużytkowania, być nie przestają. Portret malowany, rysowany, czy rzeźbiony, o ile jest artystyczny, nie jest nigdy niewolniczym powtórzeniem rysów twarzy pozującej osoby, ale dziełem twórczym, przy powstaniu którego decydującą rolę odgrywa zdolność odbierania wrażenia artystycznego, wywołanego przez osobę pozującą. Wrażenie to może być coraz inne i wskutek tego jedna i ta sama osoba pozująca – pomijając już różnice samej kompozycji portretu, może być bodźcem do stworzenia całego szeregu dzieł artystycznych, polegających na różnicy odebranego wrażenia. Cały ten proces tworzenia artystycznego odbywa się poza osobistością portretowanego i wskutek tego osobiste jego prawo do portretu nie tylko nie jest wyłączone jak to uważa art. 25, ale nawet ustępuje na plan dalszy, wobec prawa twórcy, którego zdolność odbierania wrażeń i oddania ich w materiale plastycznym odgrywa decydującą rolę, jeżeli chodzi o wartość danego dzieła sztuki. Zaniechanie praw autorskich do portretu odbiłoby się nadto ujemnie na działaniu tego dzieła sztuki na ogół.

Z powyższego wynika, że artysta ma prawo, o ile osoba portretowana nie zastrzegła swych praw osobistych – portret publicznie wystawiać, rozpowszechniać, studia do portretu, które poprzedziły wykonanie pracy głównej, sprzedawać osobie trzeciej, względnie rozporządzać dowolnie repliką portretu, o ileby taka później powstała”⁴⁸.

Głos zabierali również architekci oraz literaci, którzy szczególnie optowali za zmianą artykułu dotyczącego umów z wydawcami. „Po art. 46 Związek Zawodowy Literatów Polskich uważa za konieczne umieścić oddzielny zupełnie artykuł, umożliwiający autorowi sprawozdanie, czy umowa z wydawcą, dotycząca ilości egzemplarzy, została ściśle wypełniona. Wobec zabagnionych stosunków w tej dziedzinie i stwierdzonych faktycznie nadużyć ze strony wydawców, którzy korzystając z bezprawia drukowali i drukują większą ilość egzemplarzy książek, aniżeli przewidywała umowa z autorem, wprowadzenie takiego artykułu będzie pierwszym krokiem, zmierzającym do sanacji tych niezdrowych stosunków”⁴⁹. Z kolei Zarząd Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie szczególną uwagę zwrócił na poważne wątpliwości między ochroną cywilistyczną i kryminalistyczną”⁵⁰. Dotyczyło to głównie art. 58, który był właśnie wykorzystany w procesie Boy – Baupré.

Debaty nad kolejnymi projektami odbywały się kilkakrotnie w 1921, 1922 i 1916 r. Dużo dyskusji prowadzono nad zmianami dotyczącymi semantyki i stylistyki, m.in. zamiany pojęć „autor” na „twórca”, czy „fotografowane” na „fotograficzne”. Z uwagi na odrębność zdań członka Komisji J. Litauera, który wnikliwie podwa-

żał projekt ustawy prof. Zolla, i po wielu konsultacjach, składano kilka projektów ustawy. Ostatecznie projekt ustawy został uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną RP w dniu 9 kwietnia 1923 r. W uzasadnieniu wskazywano na pilną potrzebę uregulowania praw autorskich. „Od chwili wskrzeszenia Państwa skodyfikowanie jednolitego prawa autorskiego stało się sprawą nagłą. Jest to bowiem istny dziwoląg prawniczy, jest sprzecznością wewnętrzną, aby prawa natury monopolistycznej, do jakich należą prawa autorskie, prawa, których wyłączność obejmuje obszar całego Państwa, wywierały różne skutki prawne w różnych jego częściach”⁵¹. Ostatecznie ustawa do Sejmu trafiła 5 marca 1925 r.

NA MARGINESIE USTAWY

W ostatnich miesiącach przetoczyła się burzliwa dyskusja na temat rządowego projektu ustawy o dopłatach do składek emerytalnych dla najmniej zarabiających artystów. W przestrzeni medialnej można było usłyszeć, że artyści to „nieroby i darmożady”, a projekt ustawy to „skok na kasę”. Co ciekawe, w trakcie międzywojennych prac nad ustawą o prawach autorskich, w 1923 r. Komisja Kodyfikacyjna RP zwróciła się z wnioskiem do Ministerstwa Sprawiedliwości, aby równocześnie z projektem ustawy przedłożyło Sejmowi projekt ustawy dodatkowej o utworzeniu Skarbu narodowego literatury, nauki i sztuki. Projekt, który wpisano nawet do tworzącej się ustawy chroniącej autorów, zakładał, żeby Fundusz powstawał z 5 proc. opłat od dochodu brutto przy jakimkolwiek rozpowszechnianiu dzieł twórczości, co do których prawa autorskie wygasły, lub które z innych powodów nie korzystają w Polsce z ochrony

51 Tamże, s. 219.



Tadeusz Boy-Żeleński podczas podpisywania swoich książek w lokalu „Wiadomości Literackich”

47 Tamże, s. 68.

48 Tamże, s. 94–95.

49 Tamże, s. 97–98.

50 Tamże, s. 100.



praw autorskich. Fundusze te przeznaczone miały być wyłącznie na cele i potrzeby wszystkich odgałęzień twórczości narodowej w literaturze, nauce i sztuce. Opłaty na rozwój artystów, pobierane miały być od wszelkich wydań, reprodukcji, przedstawień scenicznych, wykonań muzycznych, przeróbek na filmy i na mechaniczne instrumenty muzyczne, oraz od sprzedaży dzieł sztuki.

„Komisja Kodyfikacyjna zdaje sobie sprawę, że te opłaty nie zapobiegną wszystkim złym stronom dzisiejszego rzekomego *domaine public*, które właściwie jest uprzywilejowaniem pewnych, przeważnie skartelowanych wydawców, handlarzy sztuki, przedsiębiorców teatralnych i t. p. Będą się oni, zamiast wyłączonego potomstwa autorów, bogacili nadmiernie w dalszym ciągu. Ale przynajmniej tą drobną częścią zysków będą musieli przyczyniać się do istotnego dobra publicznego, tworząc fundusz na udostępnianie i popieranie twórczości narodowej. Zresztą gromadzący się stale z opłat kapitał umożliwi snąć z czasem i inne pożądane na nich wpływy; możliwość ideowej, rzetelnej konkurencji podnieci ich przedsiębiorczość i staranność wydawniczą, a obłożenie tym – acz drobnym – podatkiem ogromnej rezerwy dotychczasowej absolutnej „darmochy” autorskiej postawi prawdopodobnie na właściwym gruncie ich zbyt dyktatorski względem dzisiejszych pisarzy stosunek. Utworzenie tego Skarbu Narodowego literatury, nauki i sztuki Komisja Kodyfikacyjna uważa za wstęp poniekąd do dalszego ciągu reform, które z czasem nasuwać się będą”⁵².

Finalnie Fundusz nie wszedł do ostatecznej wersji

52 Tamże, s. 219.

ustawy o prawie autorskim. Mimo to, podczas drugiego czytania projektu ustawy w Sejmie wezwał Rząd „do przedłożenia projektu ustawy o zaprowadzeniu opłat przy rozpowszechnianiu dzieł twórczości, względem których prawo autorskie wygasło i przeznaczenie owych opłat na cele i potrzeby wszystkich odgałęzień twórczości narodowej w literaturze, nauce i sztuce, i utworzenie w tym celu specjalnego funduszu przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”⁵³.

W 1928 r. został utworzony, w oparciu o uchwałę Rady Ministrów z inicjatywy dyrektora Departamentu Nauki i Szkół Wyższych – Stanisława Michalskiego i popartej przez marszałka Józefa Piłsudskiego, Fundusz Kultury Narodowej, który rzeczywiście wspierał artystów zasiłkami i stypendiami. Beneficjentami Funduszu byli wybitni polscy uczeni, literaci i artyści. Ulokowano go przy Prezydium Rady Ministrów, ale mimo związku z rządem Fundusz był niezależny. Fenomenem były jego niskie koszty administracyjne, które wynosiły zaledwie 0,5 proc. kwot w dyspozycji instytucji. Po śmierci J. Piłsudskiego Fundusz otrzymał jego imię, ustawę i tym samym osobowość prawną. Jako Protektora Funduszu wybrano Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Nawet w czasie II wojny światowej Fundusz funkcjonował przy rządzie RP na uchodźstwie, wspierając dalej artystów i naukowców.

PO WYROKU – AKT TRZECI

Wróćmy jeszcze na koniec do tego pierwszego i ważnego dla autorów procesu. Rozżalony Boy jeszcze w wielu miejscach dzielił się refleksjami z ostatecznego wyroku kolejnej instancji. Śmiał się nawet gorzko, że paragrafy z ustawy o prawie autorskim winno się nazywać *lex Boy* i zbierać powinien plon błogosławieństw. A że pisarz walczył piórem i słowem, dostało się też przy tej okazji prawnikom, w Boyowskim stylu. „To przerażające wrażenie, jakie wynosi się z Sali Sądu Kasacyjnego, nie jest tylko impresją literata. Zwierzyłem się z tym jednemu z najtęższych luminarzy naszego sądownictwa. Uśmiechnął się tylko i rzekł: «Dotykasz, nie wiedząc o tym, jednej z bolączek naszej procedury. My, prawnicy nazywamy to: *appellatio a iudice melius informator ad iudicem peius informatum* (apelacja od sędziego lepiej poinformowanego do sędziego gorzej poinformowanego)»”.

Tak powiedział luminarz sądownictwa. A ja pomyślałem: Dobrze to prawnikom, nazwą coś po łacinie i już kontenci, ale dla «strony», która opuszcza salę sądową, stwierdzenie tej prawdy bywa bolesne!”⁵⁴.

53 Sprawozdanie stenograficzne z 259 i 261 posiedzenia Sejmu z 12 i 17 grudnia 1925 [w:] St. Gołąb, *Ustawa o prawie autorskim...*, s. 290.

54 Recenzja z Sądu Najwyższego, *Felietony*, op. cit., s. 140.

Diabeł i Chrystus

kto



Witold Vargas

Tak, Drodzy Czytelnicy. To nie nadużycie dziennikarskie. Przemilczanie faktu, iż w apokryficznej twórczości chrześcijańskiej doszło do sądowego starcia między Diabełem a Bogiem, to odarcie naszej kultury z jednego z najciekawszych rozdziałów w historii ewolucji prawa w Europie.

Mowa o motywie literackim, który doczekał się niezliczonych wersji na przestrzeni stuleci i miał wpływ zarówno na twórczość ludową i popularną, jak i na odkrywane dziś na nowo arcydzieła średniowiecznej literatury sądowniczej. Opowiem wam o procesie, jaki wytoczył Diabeł Jezusowi w celu odzyskania władzy nad duszami zmarłych. Opowieść ta, a raczej relacja z rozprawy, została opublikowana w niemal wszystkich językach europejskich i pod wieloma tytułami, spośród których „Proces Szatana przeciw rodzajowi ludzkiemu” jest w Polsce najlepiej znany i najczęściej cytowany. O co w nim cho-

dzi? Zapraszam na arcyciekawą wycieczkę po historii prawa, sądownictwa, teologii, teatru, a co najważniejsze – po historii walki o prymat między sumieniem a ślepą Temidą. Od czego by tu zacząć? Od początku oczywiście.



Is przed sądem: ma prawo do człowieka?

O CZYM TO

„Proces Szatana przeciw rodzajowi ludzkiemu” i wszystkie dzieła literackie wyrosłe z tego samego scenariusza opowiadają o tym, jak to Diabeł wszczyna proces przeciw Bogu o to, że zstąpiwszy do piekieł, uwolnił przetrzymywane tam dusze spod jego jurysdykcji. Słowem – pozbawił go własności i władzy nad nimi. Postępowanie sądowe, które jest jedyną treścią dzieła, toczy się w różny sposób. W wersjach ludowych i jarmarcznych ogranicza się do ośmieszenia Diabła, obrzucenia go obelgami i odesłania z kwitkiem tam, gdzie jego miejsce. Wersje najbardziej wysublimowane, liczące kilkaset stron, są kompletnymi przewodnikami po średniowiecznym porządku legislacyjnym, opisującym na fikcyjnym przykładzie najdrobniejsze szczegóły procedury krok po kroku, od samego początku do końca. Już samo prześledzenie owej groteskowej rozprawy, naszpikowanej odnośnikami do najwybitniejszych kodeksów epoki, jest fascynującą przygodą. Jednak wglębiwszy się w temat, odkryłem, że przez to dzieło albo raczej zbiór dzieł, przebiega gęsta sieć arcyciekawych wątków z pogranicza historii, kultury, mitologii, kosmowizji, religii, obyczajów i oczywiście prawa. Dlatego postanowiłem podzielić naszą wycieczkę na dwa etapy. W pierwszej części postaram się jak najszerzej namalować tło. Poszwendając się po jego kontekstach: mitycznym, kulturowym i historycznym. W drugiej części, która ukaże się w następnym numerze pisma, wybiorę jedną z dostępnych wersji literackich i pobawię się w domoroste wydanie krytyczne. Jest sporo opracowań na ten temat, które postaram się skondensować w strawny i mam nadzieję atrakcyjny felieton. Póki co skupmy się na tle. Zagruntujmy płótno, zaznaczmy główne osi kompozycji, znajdziemy dla każdego obszaru odpowiednie barwy i kontrasty. Obraz nie będzie realistyczny, to już wiemy, ale symbole i alegorie w nim zawarte są nam wszystkim tak dobrze znane, że chyba uznajemy je za prawdę. Czyżby? Choćby takie zstąpienie Jezusa do Piekieł; czy to się naprawdę wydarzyło? A jeśli tak, to czy jakakolwiek dusza została wtedy uwolniona? Czy zstąpienie człowieka do krainy umarłych jest w ogóle możliwe? A co dopiero stamtąd kogośkolwiek wyciągnąć! Przyjrzyjmy się mitom różnych stron świata:

DUAT, SZEOL, TARTAR I INNE MROczne KRAINY

Wiele mitów na świecie opowiada o bohaterach, którzy zstąpili do krainy umarłych w poszukiwaniu dusz osób im bliskich. Mit o Orfeuszu i Eurydyce jest wśród nich najbardziej znany. Persefona również trafiła do Hadesu, a Demeter załatwiła jej coroczne zwol-

nienie warunkowe i choć jest to etiologia (mityczne wyjaśnienie) cykliczności pór roku, opowiedziana jest jako wyraz niezgody na nieodwracalność śmierci. W Mezopotamii Innana schodzi do Kur, by odrodzić się doskonalsza po przejściu siedmiu prób. W Japonii Izanagi zstępuje do Yomi, aby wyzwolić stamtąd swoją ukochaną Izanami. Jego wyprawa kończy się gorzej niż dla Orfeusza, bo ukochana ściga go potem jako straszliwy demon. W starożytnym Egipcie zmasakrowany Ozyrys trafia do Duat – krainy zmarłych, a jego siostra Izida przywraca go do żywych już jako Boga. Akadyjski Gilgamesz poszukuje wśród zmarłych Enkidu. Powraca mądrzejszy i wie już, że ze szponów śmierci nikogo nie da się uwolnić. To tylko niektóre, najbardziej znane opowieści o podróży do zaświatów w celu uwolnienia z nich osób bliskich. Istnieje mnóstwo innych arcyciekawych opowieści na ten temat, również w polskiej tradycji ludowej, do której powrócę w dalszych częściach artykułu. Zakończenie tych wypraw bywa różne w zależności od przesłania opowieści. Albo przywrócenie zmarłego do świata żywych okazuje się niemożliwe, albo wręcz odwrotnie, powodzenie takiej wyprawy otwiera nowy rozdział w relacji człowieka ze śmiercią. Kto powraca z niej zwycięsko, nie jest zwykłym bohaterem – jest demurgiem lub Bogiem. Ale po co wskrzeszać zmarłych? Dlaczego mielibyśmy nie uszanować ich wiecznego spoczynku? Niezgoda na śmierć bliskiego jest uczuciem pierwotnym i głęboko zakorzenionym nie tylko wśród ludzi. Wiele zwierząt oplakuje swoich zmarłych. Słonie powracają na cmentarzyska, by pogłaskać kości swych przodków, matki wielu gatunków małp tulą do siebie zmarłe młode przez wiele dni, nim pogodzą się z ich śmiercią, a jak jest wśród ludzi, dobrze wiemy z doświadczenia. Niezgoda na śmierć bliskich leży u źródeł myślenia religijnego. Pochówki, obrzędy pogrzebowe jeszcze sprzed czasów Homo sapiens, mity o zaświatach i krainach zmarłych uznaje się za najstarsze oznaki zrytualizowanej, wyobraźniowej kompensacji bólu rozstania ze zmarłymi. Przyjrzyjmy się zatem opowieściom z własnego podwórka. Jakie jest nasze wyobrażenie o zaświatach? Czy godzimy się z przemijaniem? Czy od początku mieliśmy podobny stosunek do śmierci jak dziś?

ZMARTWYCHWSTANIE PRZYRODY

W człowieku zawsze mocowały się dwie przeciwne siły: pierwotne, wrodzone Yin i Yang. Z jednej strony odkrywał mechani-

zmy przyrody, aby móc się do nich dostosować i czerpać z tej wiedzy korzyści – nazwijmy to postawą Yin. Tak na przykład powstał kalendarz. A z drugiej strony eksperymentował w celu dokładniej odwrotnym – aby te odwieczne reguły złać i nagiąć je do własnych potrzeb – tę postawę nazwijmy Yang. Tak powstała lodówka. Ta dwoistość towarzyszy nam do dziś. Leży u podstaw podziału między konserwatystami a postępowcami, między tradycjonalistami a reformatorami, ale też między tymi, którzy uważają, że człowiek ma się nagiąć do prawa i odwrotnie – że to prawo ma być dla człowieka. Kiedy przyroda umierała wraz z nadejściem zimy czy pory suchej – Yin pocieszali się, że przecież znów nadejdzie pora obfitości i stawiali na konformistyczną cierpliwość. Yang natomiast

budowali zapory, kanały, gromadzili lód w jamach, nie godząc się na bezlitosny cykl pór roku. Nic dziwnego, że obie postawy spotykały się również w obliczu śmierci. I tak, jedni pokornie przyjmują, że życie to tylko miły epizod, a inni snują opowieści o reinkarnacji czy zmartwychwstaniu, jakby chcieli odwrócić kijem naturalny bieg wydarzeń. Tak zrodziła się wspaniała opowieść o końcu świata, po której wszyscy zmartwychwstaną do życia wiecznego. Z początku miał on nastąpić lada moment i wielu ustawiło się grzecznie do kolejki, by go nie przegapić. Pociąg jednak nie nadjechał, stacja wypełniła się po brzegi i pierwotną opowieść trzeba było nieco zmodyfikować: jak utrzymać na peronie tłum pasażerów, jeśli nie wiadomo kiedy i czy w ogóle pociąg nadjedzie? „Ostatni będą pierwszymi!” – krzyknął ktoś, a ktoś inny dodał, że do pociągu wsiada ci, którzy ustawiają się na właściwym peronie. Bo faktycznie okazało się, że zbawienie może nadjechać dwoma różnymi torami: posłuszeństwa i sumienia. I w tym dylemacie trwamy do dziś. Jedni gromią, że tylko przestrzeganie reguł i prawa uprawnia do podróży, inni, że wyłącznie wrodzone wyczucie dobra i zła, inni jeszcze ustawiają się w strategicznym środku peronu, by wskoczyć do wagonu niezależnie od tego, z której strony nadjedzie, a inni wreszcie korzystają z zamieszania, by odstawić pozostałych na



Nikodem i Jezus na dachu, Henry Ossawa Tanner, 1899 r.

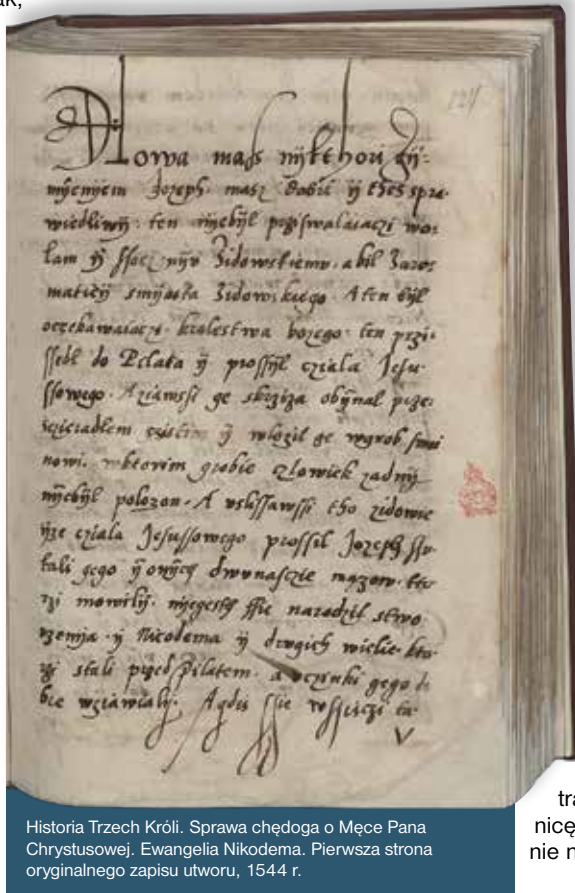
boczny tor. Z biegiem rozwoju cywilizacji i globalizacji zdaje się, że normy i przepisy lepiej radzą sobie z chaosem, sumienie zaś, choć bardziej naturalne pozostaje w tyle i jego zwolennicy podejrzewani są o pusty idealizm.

EWANGELIA NIKODEMA

Wśród najbardziej rozposzechnionych w średniowieczu ewangelii apokryficznych znajduje się wzruszające świadectwo zamożnego faryzeusza, wpływowego członka Sanhedrynu, tajnego ucznia Jezusa – Nikodema z Jerozolimy. Czy jest ona autentyczna? Jak każda inna ewangelia. Nie została jednak uznana za kanoniczną, choć miała ogromny wpływ na rozwój kultury i do dziś w religijności świeckiej odwołujemy się do jej treści, gdy wyobrażamy sobie dzień, kiedy to „nadejdzie pociąg”. Dzieło dzieli się

na dwie części, z których pierwsza jest rozbudowanym opisem sądu Piłata nad Jezusem. To arcyciekawa opowieść, której z pewnością poświęcę osobny felieton w przyszłości.

Dруга zaś, ważniejsza dla omawianego tu tematu, odpowiada na pytanie, co kryje się za zdaniem z pierwszego listu Św. Piotra, jakoby Chrystus, umarłszy w ciele, „poszedł ogłosić nawet duchom zamkniętym w więzieniu”. To tajemnicze zdanie, dyktowane przez samego Boga, musiało zawierać głęboką prawdę o relacji Mesjasza z umarłymi. Czy miał ich wszystkich zbawić? Czy ogłosić im ostateczne zwycięstwo Stwórcy nad siłami zła? Ze zdania listu nie wynika to jednoznacznie, ale fakt, że ostatecznie zwyciężyła pierwsza interpretacja, można traktować jako zwycięstwo zwolenników prymatu sumienia nad prawem. Pamiętajmy, że owi „duchowie” to wedle innych źródeł najprawdopodobniej tak zwani Nephilim – zrodzeni z nieposłusznych aniołów i ziemskich kobiet, których Bóg musiał unicestwić potopem. Ogłoszenie zbawienia duszom potępionym to przebaczenie, przekucie zła w dobro, to praca nad sumieniem i przykład miłosierdzia. Zaś ogłoszenie im ostatecznego zwycięstwa Boga to zatwierdzenie wyroku bezwarunkowego dożywocia. Interpretacja pism natchnionych i ewolucja wiary zwana tradycją postawiła na nadzieję i na obietnicę zbawienia. To było najlepsze rozwiązanie na wieść, że „pociąg nie nadjedzie”. Toteż



Historia Trzech Króli. Sprawa chędogo o Męce Pana Chrystusowej. Ewangelia Nikodema. Pierwsza strona oryginalnego zapisu utworu, 1544 r.

po pierwszym tysiącleciu, do którego opóźnienie pociągu miało się pierwotnie przedłużyć, powrócono do tej idei ze zdwojoną siłą. Wszyscy musimy móc mieć nadzieję. Inaczej pozabijamy się, zanim pociąg nadjedzie. Wracając zatem do odpowiedzi na pytanie o sens owych słów z listu Piotra, znajdziemy ją właśnie w tej drugiej części ewangelii Nikodema. Ta fascynująca lektura opowiada o tym, jak po ukrzyżowaniu Chrystusa zaczęto widywać w różnych miejscach ludzi dawno już umarłych, a pośród nich niejakich Leukiusza i Karinosa – synów Simeona, który witał Jezusa w świątyni podczas ofiarowania. Zamknięto ich w dwóch oddzielnych pomieszczeniach bez możliwości kontaktu i poproszono o spisanie sprawozdania z wizyty Jezusa w Tartarze. Obie relacje były tak zgodne co do słowa, że bez wahania uznano je za całkowicie wiarygodne.

A co się w nich znajdowało?

Nie chcę się tu zanurzać

w detale, ale serdecz-

nie polecam lekturę

Ewangelii Nikodema

(1). To emocjonu-

jąca opowieść, nio-

sąca nadzieję i uko-

jenie dla każdego

serca. W skrócie

napiszę, że umarli,

a w pierwszej kolej-

ności patriarcho-

wie z Adamem na

czele, pojawiają

się kolejno przed

Synem Bożym,

by ten wskazał

im bramy do raju.

Władca piekieł –

Szatan – czuje się

ograbiony i żałośnie

rozpacza z tego

powodu. Tę alego-

ryczną opowieść

należy rozumieć

jako gwarancję, że

nigdy w życiu, tym

lub tamtym, nie jest

za późno na zbawie-

nie, że nawet najcięższe grzechy mogą zostać odpuszczone. Zrodziło się tedy pytanie, skoro każdy grzech, to co z potępionymi aniołami? Co z Lucyferem, Szatanem, Belzebubem i całą ich armią? Czy i im należy się akt miłosierdzia? Wszak popełnili błąd śmiertelny, ale Adam też go popełnił. Na domiar, aniołom nie dano wolnej woli. Nie byli świadomi tego, co czynią, jak Adam, gdy skosztował owocu z drzewa poznania dobra i zła. Dlaczego więc odpuścić świadomemu grzesznikowi, a automatowi nie? Tak to jest, gdy grzebie się w starzych mitach. One są doskonałe w swoim czasie i miejscu. Gdy chce się je poddać tuningowi, walą się jak domki z kart. Jedna poprawka pociąga za sobą drugą, i tak bez końca.

BÓG UCZYNIŁ PRAWA, BY SĄDZIĆ, A NIE BY GO SĄDZONO

Jezus otworzył w dziejach ludzkości nowy rozdział. Szeol, kraina umarłych była do tego czasu czymś w rodzaju czarnej studni bez dna. Tam znikali każdy umarły bezpowrotnie i amen. Nie cierpiało, nie pławiło się w rozkoszach, nie wypalało swoich grzechów w płomieniach czyścica. Po prostu przestawało istnieć. Jeszcze za życia Chrystus złamał tę odwieczną zasadę i ku radości jednych, a zgor-

szeniu innych wskrzesił Łazarza. A potem zstąpił przed zmartwychwstaniem i... „ogłosił duchom...”. W ludziach zrodziła się nadzieja, że pokonana została sama śmierć. Oto zbudowany został dworzec, a w nim ogłoszono, że nadjedzie pociąg do życia wiecznego. Cena biletu – przyjęcie Jezusa do serca i dobre sprawowanie. Jak jednak ocenić owo dobre sprawowanie? Skoro człowiek ma żyć nadzieją, to na jakiej podstawie może zaplanować swą podróż? Czy trzymanie się dziesięciu przykazań wystarczy? Z czasem okazało się, że nie. Za dużo chętnych. Popyt dźwięnią dobrobytu – bilety do życia wiecznego zaczęto monetyzować. Ruszył handel odpustami. Wiodłeś życie rozpasane? Za zamek i kilka wsi pogadamy z kim trzeba. Ale ci ostatni, ci, którzy mieli być pierwszymi, zwałali przekręt i przy-

pomnieli tym pierwszym, że Jezus

głosił coś innego. Tak postąpili

Katarzy. O negocjacjach z tą

grupą ostatnich pisałem

w dwóch poprzednich

artykułach. Następ-

nie głos podnieśli

Protestanci i choć

pertraktacje z nimi

kosztowały olbrzy-

mie ilości bogactw

i żyć ludzkich,

zakończyły się fia-

skiem. Ale dały

tym pierwszym

do myślenia i han-

del odpustami nie-

mal ustał. Trzeba

było przeprowadzić

reformę, nie

rezygnując z wła-

snych przekonań.

Brzmi karkołom-

nie, ale nazywa

się to kontreform-

acją. A kluczem

do sukcesu tego

remanentu okazało

się nic innego jak

odkurzenie poczi-

wego, solidnie spo-



Wskrzeszenie Łazarza, Jan Matejko, 1867 r. Kościół Wniebowzięcia NMP w Nowym Wiśniczu

Chrystus w otchłani, Domenico Beccafumi, lata: ok. 1530–1535. Kolekcja Pinacoteca Nazionale di Siena

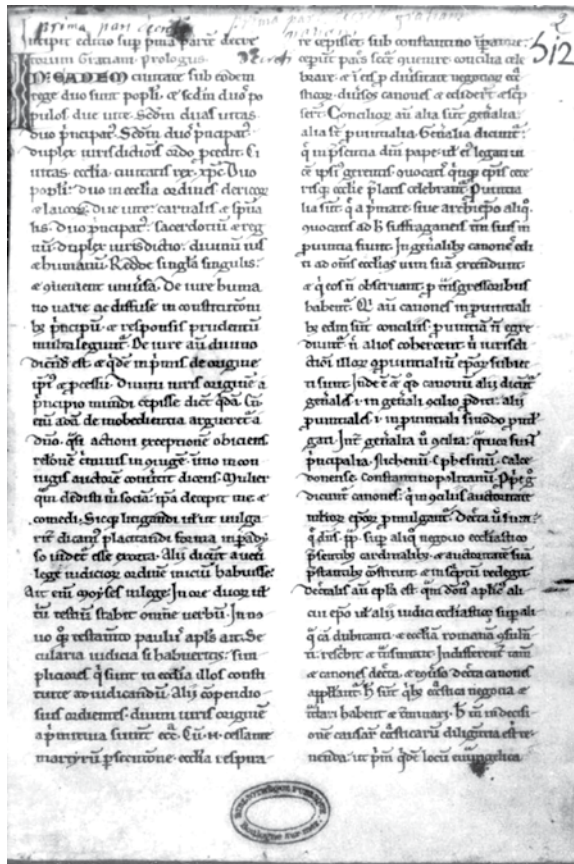
ządzanego Prawa Rzymskiego. Miało ono przyjść z pomocą Prawu Kanonicznemu, którego akcje mocno spadły. Czynniki tego etapu ewolucji cywilizacji europejskiej było oczywiście więcej. Tu mocno upraszczam sprawę. Miasta rosły, handel się rozwijał, Bizancjum upadło, nad Imperium Zachodnim zawisł złowrogi półksiężyc otoczony czarnymi chmurami. Należało natychmiast podjąć jakieś kroki. W sferach elit politycznych, kościelnych i intelektualnych zawrzało. Jedni zaciekle bronili ówczesnego *status quo*, czyli niepodważalności prawa kanonicznego i władz kościelnych z Papieżem na czele, oddając ostatnie słowo tym znakom, które rzekomo wysyłał im Bóg we własnej osobie: złapiesz rozgrzane żelazo gołymi rękami i one ci nie odpadną – jesteś niewinny. Ale o ordaliach, bo tak nazywa się owe sądy boże, napiszę oddzielny felieton. Inni rzucili się do studiowania dawno zapomnianych ksiąg starożytnego prawa i uznali, choć nie bez karkołomnej ekwilibrystyki, że da się je pogodzić z prawem kanonicznym i stworzyć „*ordo iudicarius*” – nowy porządek prawno-sądowy, który z jednej strony uzna boskość wyroków, a z drugiej będzie dochodził do ich wydania w sposób cywilizowany. Zadania podjął się między innymi...

STEFAN Z TOURNAI

Olbrzymi wpływ na świat prawniczy na początku drugiego tysiąclecia miał Dekret Gracjana. Powróć do niego później. Jego autor z kolei miał ucznia Paucapalei, który jako pierwszy sformułował myśl, jakoby *ordo iudicarius* miało swoje źródło jeszcze w raju, gdy Bóg osądził Adama i wygnął go z raju. Idea polegała na usankcjonowaniu boskości prawa, nawet w jego aspekcie formalnym, a idąc dalej, na pogodzeniu prawa kanonicznego z cywilnym, biorąc z tego pierwszego jego aspekty ideowe i hierarchiczne, a z drugiego formalne i praktyczne. Zadania podjął się jako pierwszy Stefan z Tournai. Rozwinął ideę Paucapalei, wskazując, że Adam zgłosił formalny zarzut (*exemptio*) wobec oskarżenia Boga i przerzucił winę na Ewę na węża, a nawet na samego Boga (w sensie prowokacji). W 1159 roku napisał dzieło „*Summa in decretum Gratiani*”, gdzie jako pierwszy jurysta zdefiniował podstawowe elementy *ordo iudicarius*. Píše:

„Pozwany powinien być wezwany przed własnego sędziego i prawnie przywołany trzema edyktami lub jednym edyktem stanowczym. Należy mu umożliwić korzystanie z prawnych odroczeń. Oskarżenie musi być formalnie przedstawione na piśmie. Należy przedstawić wiarygodnych świadków. Wyrok może być wydany dopiero po skazaniu lub przyznaniu się. Ostateczna decyzja powinna być sporządzona na piśmie, chyba że postępowanie było bardzo krótkie lub szczególnie naganne”.

A dalej: „Nie ma znaczenia, czy zwyczaj jest spisany, o ile jest wspierany przez rozum ani czy nie jest spisany, o ile nie sprzeciwia się spisanej sprawiedliwości i prawu (*ius*). Jeśli jednak prawo pisane (*ius*) jest sprzeczne ze zwyczajem, a ludzie mający władzę stanowienia prawa (*lex*) wiedzą, że prawo (*lex*) jest sprzeczne ze zwyczajem, a mimo to praktykują zwyczaj sprzeczny z prawem (*lex*), w takim przypadku zwyczaj jest preferowany wobec prawa pisanego (*lex*). Nie ma znaczenia, czy ludzie wyrażają swoją wolę



Strona z rękopisu *Summa Decreti* z XIII w. Bibliothèque des Annonciades w Boulogne-sur-Mer

poprzez zgodę, czy poprzez swoje działania. Przytłaczająca zgoda wszystkich na nieprzestrzeganie praw (*lex*) znosi te prawa. Jednak jeśli nie znają prawa sprzecznego, nie zostaje ono zniesione”.

Jego pisma jasno pokazują, że skłaniał się ku majestatowi prawa rzymskiego, ale daleki był od odrzucenia teologii jako fundamentu jurysprudence kanonicznej. Z formy tych wyrażen można dostrzec, w jakim stopniu były one nowatorskie. Porządek prawny, który dziś jest dla nas wszystkich oczywisty, dopiero się kształtował w średniowiecznej rzeczywistości. Warto wspomnieć, że reformy te nie przebiegały gładko. Ciężar zwyczaju, o którym pisze Stefan, był realnym problemem w niezliczonych przypadkach. Zachowało się sporo zapisów o tym, jak rozświeczeni tłum, głuchy na nawoływania jurystów domagał się ordaliów lub zwyczajnego linczu. Ale problem sięgał głębiej. Samej istoty moralności, dobra i zła oraz pytania, z jakiego mandatu człowiek i jaki człowiek ma prawo osądzać drugiego. Wszak Pismo Święte stało się coraz powszechniej znane po rozluźnieniu dotychczasowego zakazu tłumaczenia go na języki narodowe. Jak widzieliśmy w przypadku Katarów, wystarczyło parę razy je przeczytać, by dostrzec dysonans pomiędzy tym, co głosił Chrystus a zasadami, którymi kierowała się duchowna elita.

FIRMITER I DALSA EWOLUCJA PRAWA

Firmiter to pierwszy kanon Soboru laterańskiego IV z 1215 roku. Potwierdza on, że u kresu wieków ludzkość stanie przed wszechmocnym Bogiem, który „będzie sądził żywych i umarłych i odda każdemu według jego uczynków, zarówno potępionym, jak i wybranym”. Tymi słowami utwierdził kanonistów w przekonaniu o istnieniu ścisłego związku między prawem a chrześcijańską eschatologią. W ujęciu szczegółowym tego manifestu istnieją trzy epoki historyczne, z których każda rządzi się własnym prawem: czas przed prawem, w którym ludzie żyli według *ius naturale*; czas pod prawem, który rozpoczął się, gdy Bóg dał Mojżeszowi Dekalog; oraz czas łaski, który rozpoczął się,



IV sobór laterański – Ilustracja do „*Chronica Maiora of the Fourth Lateran Council*”, 1250 r.

„gdy Syn Boży nauczył nas ewangelii, pod którymi dziś żyjemy”. Po drugie, Firmiter zwrócił uwagę średniowiecznych kanonistów na fakt, że obecna epoka zakończy się Sądem Ostatecznym, czyli procesem prawnym, w wyniku którego łaskawy i sprawiedliwy Bóg zakończy historię ludzkości.

Cywilizacja kształtowała się w starciu nowego ze starym, często metodą prób i błędów. Potwierdzenie, że Chrystus będzie „sądził” żywych i umarłych pod koniec wieków, przesłaniało również alternatywną możliwość, uznawaną w doktrynach starożytnego Kościoła, lecz odrzuconą przez średniowiecznych teologów, zgodnie z którą odkupienie ludzkości z grzechu pierworodnego i z niewoli diabła mogłoby nastąpić poprzez proste działanie mocy bożej, a nie poprzez sąd. Kosmologia Orygenesesa w „*De principis*” (ok. 225 r. n.e.) głosi, że Chrystus jako Logos przywraca porządek stworzenia i przezwycięża skutki upadku. Dodatkowe elementy tej interpretacji pojawiają się również w jego homiliach biblijnych, gdzie konsekwentnie dominuje język walki duchowej i wyzwolenia, a nie język procesu sądowego.

Zatem pytanie, jakie postawiono sobie w drugim tysiącleciu, brzmiało: „Czyż diabeł nie wyrządził krzywdy Bogu, którego sługę najpierw podstępnie oszukał, a potem siłą uwieźnił? Jakiej więc niesprawiedliwości dopuściłby się Bóg, wyrwijąc człowieka z rąk niesprawiedliwego najeźdźcy jedynie słowem swojej mocy?”. Anonimowy autor tego postulatów zdawał się skłaniać do wniosku, że choć nic nie przeszkodziło Bogu w używaniu swojej mocy kosztem sprawiedliwości, to jednak bardzo mu zależało na ochronie roli boskiej sprawiedliwości w odkupieniu ludzkości spod władzy diabła. Wracając do naszej metafory stacji kolejowej, przy takim tłoku na peronie wołanie: „Wszyscy się zmieszczą” brzmiało absurdalnie. Wciąż jednak nie osiągnięto konsensusu co do tego, według jakiego kryterium ustawić podróźnych w kolejkach. Na początku XIII wieku studia nad prawem kanonicznym rozkwitły, wychodząc z okresu „protoprofesjonalnego” w pełnoprawny zawód. Pod koniec XII wieku i później prawo kanoniczne osiągnęło etap rozwoju, w którym elitarni praktycy mogli poświęcić swoje życie zawodowe jego praktyce i nauce. Powoli plan zaprowadzenia porządku na stacji ku wieczności zaczął się krystalizować. Jednak nie bez oporów ze strony teologów. W „*De consideratione*”, stworzonym około 1148 roku, Bernard z Clairvaux – teolog nieprzychylny ruchowi kanonistów, zadał pytanie swojemu byłemu uczniowi, niedawno intronizowanemu papieżowi Eugeniuszowi III:

„Kiedy zatem się modlimy? Kiedy nauczamy lud? Kiedy budujemy Kościół? Czyżby wtedy, kiedy medytujemy nad Prawem? Tymczasem codziennie w pałacu [papieskim] tak głośno mówią o prawach, ale o Justynianie, a nie o Panu”. Uwaga Bernarda z Clairvaux pod-

kreślała pobożność „prawa”, do którego odwoływali się teologowie i gardziła kanonikami, którzy według niego „psują Kościół prawami starożytnych cesarzy”. Zdaniem Bernarda „*Lex domini immaculata*” (Nieskalane prawo boskie) miało moc nawracania dusz, podczas gdy zaprzatające kanonistów kwestie „nie są tyle prawami, co sporami i szyderstwami, podważały osąd”. Bernard dziwił się, że papież, „pasterz i biskup dusz”, mógł tolerować prawników i towarzyszące im procesowe paplaniny, które go codziennie nękały. W oczach teologów zaabsorbowanie kanonistów procesowaniem się i ustawodawstwem rzymskich cesarzy było sprzeczne z rozmyślaniem nad boską sprawiedliwością. Bernard nie negował Sądu Bożego jako takiego (bo jest on w Biblii), ale nie uznawał go za system wyjaśniający zbawienie. Unikał redukcjonowania relacji Boga i człowieka do kategorii: winy, procesu, wyroku. Dla niego prawo nie stanowi struktury interpretującej zbawienie i jest wtórne wobec miłości. Długo byłoby opowia-

dać o ferworze owego sporu ideologicznego, dość powiedzieć, że wybitny francuski kanonista Guillaume Durand postawił kropkę nad „i”, puentując: „Nawet diabeł doczekałby się procesu, gdyby poprosił o rozpatrzenie jego sprawy”. Kto wie? Być może to zdanie było iskrą, która rozpałała inwencję twórców dzieł, o których mowa w tym artykule. Tym bardziej, gdy Rufinus z Bolonii – również ówczesny teolog i kanonista stwierdził: „Przed grzechem godność istoty ludzkiej tkwiła zawieszona na sznurach prawości sprawiedliwości i jasności poznania. Przez pierwszą górowała nad sprawami ludzkimi, a przez drugą zbliżała się do spraw niebiańskich. Lecz wraz ze wzrostem

zazdrości diabła, prawość sprawiedliwości została przytłoczona ciężarem przewrotnej złośliwości, a światło poznania przyćmione mrokiem błędu”. Tego typu filozoficzne dywagacje podsunęły ideę, jakoby diabeł odgrywał kluczową rolę w naszym dążeniu do dobra. Był tym Yang, które nie godzi się, aby przyjmować los i rzeczywistość z dobrodziejstwem inwentarza, lecz aby wypracować, w sobie i w innych, narzędzia takie, o jakich pisał Święty Augustyn – cnoty, dzięki którym Państwo Boże stanie dla nas otworem. Idea się przyjęła i lawina ruszyła. Ostatecznie, być może dzięki Lucyferowi, *nomen omen*, „niosącemu światło” – prawo kanoniczne uznano za „*scientia scientiarum*” (naukę nad naukami), w której zawarta może być cała teologia. Wymyślono nawet na tę okoliczność nową etymologię słowa „diabeł”, wedle której „*dia*” miało znaczyć rozdwojenie, podzielenie, a „*bolus*” – mały kęs. Coś jak ten, który rozbija na czynniki pierwsze, czyli który szuka dziury w całym, dokonuje analizy, krytyki, nie godzi się na konformizm. Innymi słowami, żąda wyjaśnień, sprawiedliwości. Jednak pomimo swojej niszczycielskiej mocy i głębokiej znajomości prawa diabeł i jego demony charakteryzowali się zasadniczo brakiem wiary, a to uniemożliwiało mu właściwe zrozumienie prawa i sprawie-

Święty Bernard z Clairvaux na soborze, Witraż, lata 1505–1520, Muzeum Schnütgen w Kolonii



dliwości. Jedynie w tej kwestii teologowie i kanoniści nie różnili się zbyt od siebie. W ferworze walki sprzecznych paradygmatów zrodziła się forma propagandowa, która godziła ludyczną wrażliwość tłumu z intelektualną strukturą *ordo iudicarius*. W pierwszej kolejności jarmarczne inscenizacje procesów sądowych z udziałem zwierząt, zakochanych lub, co najbardziej nas tu interesuje – postaci z pisma świętego. I już mamy wszystkie składniki dla skomponowania arcydzieła średniowiecznej literatury, jakim jest Proces Satana we wszystkich jego wersjach.

NIKCZEMNIK ŻĄDA SPRAWIEDLIWOŚCI

Procesy sądowe odbywały się coraz częściej i były dostępne dla publiczności. Krewni i znajomi stron przybywali tłumnie, ale i nie brakowało przypadkowych gapiów, którzy chcieli pod szubienicą zabłysnąć znajomością sprawy. Gawiedź niewiele jednak rozumiała z tego, co się tam odbywało, przynajmniej z początku. Paragrafami i ustępami obrzucano się po łacinie i to najczęściej skrótami, co upodabniało jego prawniczy do formuł magicznych. Z czasem jednak co bardziej dociekliwi rozszyfrowali nieco strukturę rozprawy i postanowili ją zaprezentować na jarmarkach w oparciu o fikcyjne motywy, o których przed chwilą mówiłem. Jak już pisałem, nie istnieje jedna wersja fikcyjnego procesu, który Diabeł wytoczył Jezusowi za ograbienie go z dusz potępionych. Wszystkie wersje jednak, a przynajmniej gros z nich, można podzielić na dwie grupy różniące się nieco koncepcją.

W pierwszej, bardziej ludycznej i jarmarcznej, nazywanej zbiorczo przez badaczy *Processus Satanae*, oponentem Diabła jest Matka Boska, jako odwieczna obrończyni ludzkości. Widzimy, jak wbrew zaleceniom kultury sądowniczej, daje się ponieść namiętnościom, obrzucając swojego przeciwnika obelgami i żądając, by go wyproszono z sali rozpraw, a pod koniec, gdy argumenty jej się kończą, pada na kolana przed Sędzią Najwyższym, rozdziera szaty, obnażając piersi i tonie we łzach. Diabeł jest nie lepszy. Choć z biegiem procesu logika i wstrzemięźliwość biorą górę nad jego emocjami, z początku woła: „Czy sprawiedliwość w niebie w ogóle istnieje?”. Gdyż póki jest pewien wygranej, ponosi go arogancja. Stopniowo jednak widząc, że Jezus za każdym razem dopuszcza go do słowa i że ma w Marii trudnego przeciwnika, staje się wyrachowanym adwokatem, zdającym się na znajomość prawa i jego kruczki bardziej niż na emocje. Gdy werdykt zapada, a Diabeł musi odejść z kwitkiem, czyni to niespodziewanie godnie. Wraca pokornie do piekła, nie odgraża się, nie zapowiada zemsty ani nawet apelacji.

Sprawa zamknięta – amen. Druga grupa dzieł nosi wspólny tytuł „*Processus Belial*” (od imienia diabła wydelegowanego przez Szatana jako najlepiej znającego prawo). Tutaj obrony ludzkości nie podejmuje się Maria tylko Mojżesz. Równie bie-

gły w prawie co Maria, gdyż jako pierwszy dostał je od Boga i ogłosił ludziom. Ta wersja jest o wiele bardziej szczegółowa i podąża szczegółowo za tak zwanym „Bartolusem”¹. Czytając jak Belial drepcze w tę i z powrotem między piekłem, niebem a ziemią, by co do joty spełnić wszystkie wymogi procedury sądowej, można się nieco znudzić, jeżeli nie jest się zapalonym badaczem średniowiecznego prawa. Nie ma też fajerwerków. Mojżesz się nie unosi, a Belial może nie jest święty, ale zachowuje się bardzo przyzwoicie, nawet gdy trzeba z wielką kulturą, co zostaje przez Jezusa docenione. Opo- wieść też nie kończy się tak jak ta z Marią. Zawiera bowiem dwa procesy: jeden, który z grubsza przypomina ten z Marią, tyle że mniej w nim sensacji, a dużo więcej szczegółów proceduralnych; drugi, który jest odpowiedzią na apelację Beliala i którego werdykt głosi, że dusze ludzkie nie będą całkowicie zbawione aż do dnia Sądu Ostatecznego i pozostaną pod ścisłą kuratelą Diabła, który za najmniejsze wykroczenie będzie mógł zabrać poszczególnych delikwentów na własność i na wieczność. Co ciekawe, o ile pierwsza wersja, ku radości gawiedzi, zawsze zyskiwała aprobatę ze strony władz kościelnych, tak ta druga trafiła po jakimś czasie na listę ksiąg zakazanych i tam kurzyła się aż do późnych lat XIX wieku. Wynikało to prawdopodobnie ze zbyt ambiwalentnego portretu Diabła, o nieskazitelnym manierach i gotowego do sądowej ugody z Bogiem.

OSKARŻONY, PROSZĘ SIADAĆ, BO OSKARŻONY IDZIE

Jak już pisałem, w tym kuriozalnym zbiorze utworów Jezus jest zarazem sędzią i głównym oskarżonym, a równocześnie postacią niejako drugoplanową. Batalia toczy się między powodem a obrońcą, zaś sędzia jedynie od czasu do czasu emocje, co nadaje sprawie właściwy bieg. Reszta dzieje się wedle ścisłego scenariusza, żywcem wziętego z wyżej wymienionego Bartolusa. I tak:

W czynności pierwszej Jezus przyjmuje pozew o przywrócenie posiadania ludzkości od Diabła. Dzieje się to w atmosferze nieufności. Nikt nie wierzy, że taki

¹ Bartolus – tak potocznie nazywano arcydzieło jednego z najwybitniejszych jurystów średniowiecza Bartolusa de Saxoferrato, które w wyczerpujący sposób skomentował i objaśnił średniowiecznemu czytelnikowi „*Corpus Iuris Civilis*” – oficjalnego zbioru i systematyzacji prawa rzymskiego dokonanego w VI wieku za panowania i na polecenie Justyniana I wielkiego. Jemu też przypisywano autorstwo jednej z wersji *Processus Satanae*.



Gregor Boettiger, Bartolus de Saxoferrato, „*Processus Satanae contra genus humanum*”. Pierwsza strona, 1495 r., Biblioteka w Monachium.



Rycina z traktatu religijnego „*Processus Belial*” Jakuba de Theramo. Przedstawia Beliala i demony, ukazując scenę piekielną, często określaną jako „*Paszcza Piekła*”, 1450 r.

nikczemnik może być w posiadaniu wszystkich potrzebnych dokumentów zgodnie z literą prawa. Okazuje się jednak, że jest inaczej: Piekło przygotowane jest bezbłędnie. W czynności drugiej Bóg wyznacza datę rozprawy wstępnej na Wielki Piątek. Diabeł wnosi sprzeciw, bo wie, że w dzień świąteczny nikt się nie stawia i ma rację. Ale że sędzia się upiera, mówiąc, że to on ustanawia prawo, Diabeł postanawia to wykorzystać, bo faktycznie ludzkość się nie stawia, a on wówczas żąda wygranej przez niewstawienie się. Jednak Jezus, zgodnie z literą prawa przedłuża termin wezwania do dnia następnego, to jest do Wielkiej Soboty. W czynności trzeciej w imieniu ludzkości, która najwyraźniej niewiele sobie czyni z losu, który Diabeł jej gotuje, stawia się Matka Boska (mówimy o tej wersji jarmarcznej) i upewnia się, że podczas odroczenia nie zaszły żadne zmiany. W czynności czwartej Diabeł odmawia Marii prawa do roli obrończyni, a Maria odpłaca się mu tym samym. Ale drogą dysputy i argumentacji Sędzia uznaje prawomocność obu stron. W czynności piątej, czyli w zawiązaniu sporu, Diabeł domaga się zwrotu ludzkości. W czynności szóstej rozpatrywana jest sprawa i zaczyna się spór na argumenty. Te opiszę dokładniej w kolejnym felietonie. Dość powiedzieć, że w czynności siódmej Archanioł Gabriel lub inny mistrz ceremonii, zależnie od wersji, wzywa strony w celu wysłuchania wyroku ostatecznego. Tu kończą się wersje jarmarczne i pierwsza część *Procesów Beliala*. Każda z czynności jest niezwykle dynamiczna. To istna literatura akcji, pełna wahań to na jedną, to na drugą stronę. Dodatkowo każda kwestia, która ma oparcie w jakimś ustępie prawnym, zawiera w tekście dokładny odnośnik. Zgodnie ze zwyczajem sądowym zapisany jest skrót, który dla laika niewiele znaczy. Mimo to, nawet w najbardziej prymitywnym wykonaniu, na skleconej naprędce scenie wśród nawoływań kupców i brzęku much gawieży, która dopchała się dość blisko, mogła poznać z grubsza nowy, cywilizowany tok postępowania sądowego i kto wie, może kiedyś z tej wiedzy skorzystać. Formy literackie natomiast usnute na tej samej kanwie były w powszechnym użyciu wśród studentów prawa, którzy mogli w warunkach laboratoryjnych przyswoić sens każdej czynności.



Drzeworytowe ilustracje z dzieła „Proces Beliala”. U góry: demon Belial przedstawia swoje dokumenty królowi Salomonowi, działającemu jako sędzia; u dołu: Belial powraca do wejścia do piekła



ŁZY CENNIEJSZE OD PEREŁ

O ile lektura zachowanych wersji Procesu Szatana przeciw rodzajowi ludzkiemu, jest fascynującą wyprawą w głąb średniowiecz-

nej myśli prawniczej, teologicznej, społecznej i moralnej, o tyle emocjonalną stronę starcia pomiędzy Diabełem i Marią najlepiej przeżywało się, oglądając przedstawienia teatralne. Oczami wyobraźni można odmalować grymasy, gesty i kwestie aktorów, którzy dwoili się i troili, by publiczność rozbawić i zadowolić. Ilość obelg, rzucanych przez jedną i drugą stronę, chwile grozy i suspense musiały trzymać publiczność na krótkiej smyczy. Ale punktem kulminacyjnym wersji jarmarcznych była pewna scena o bardzo wątpliwej wartości sądowej. Mowa o ostatnim, decydującym argumencie Matki Boskiej. Maria widząc, że Diablisko biegle w literze prawa twardo trzyma się swego stanowiska i powoli osacza nie tylko ją, ale i samego Jezusa, popada

w rozpacz. Nagle zwraca się do Sędziego jako do syna rodzinnego, jakim *de facto* jest. Rozdziera szaty, obnaża piersi i zalewa się łzami. Proponuje znów zanurzyć się w wyobraźni i ujrzeć te kobiety obnażając się publicznie i szlochającą na całe gardło. Publicznością musiały targać wszelkie najskrajniejsze emocje. Podniecenie, litość, żal, skrusza i być może rozbawienie. Po czym... cisza. Wszyscy czekają na ogłoszenie wyroku. Sprawa jest poważna – wszak chodzi o los ludzi, o tych samych, którzy stanowią publiczność. Tak, oni też są aktorami w tym przedstawieniu. To oni są przedmiotem sporu. Jaki będzie ich los? Nagle cała techniczna procedura prawna, która dotąd budowała napięcie sztuki, bierze w łeb. Przez łzy Marii gawieź doznaje katharsis. Oto nie jesteśmy sami na tym świecie. Oto matka i obrończyni nas wszystkich gotowa jest za nas zapłacić najcenniejszą walutą, jaką posiada – własnymi łzami. Wszak łzy w średniowieczu miały znaczenie mistyczne. One były emanacją szczerzej, autentycznej komunii z Bogiem. Średniowiecze zachodnie pełne jest też. Spotykamy w nim znane płaczki, takie jak Paupercula Christi, Maria z Oignies († 1213), znana ze swoich ekstaz i stylu życia naznaczonego łzami, czy później zapewne najslynniejszą mistyczną płaczką, Margery Kempe († ok. 1438), której Księga zawiera bardzo poruszający opis jej mistycznych łez. Zaczynają one płynąć natychmiast po jej nawróceniu, trwają co najmniej dziesięć lat i są tak intensywne, że czasami zakłócają msze i kazania. Świadczy o tym także o ukierunkowaniu średniowiecznych łez na świat zewnętrzny: Margery nie płacze tylko z powodu własnych grzechów, lecz także przez godzinę dziennie za dusze podlegające oczyszczeniu, za wszystkich potrzebują-

cych oraz za heretyków. Chrystus mówi jej, że jest dla niego „prawdziwą siostrą”, gdy płacze nad grzechami innych i wrogami Boga, a nawet „prawdziwą matką”, gdy wybucha szlochem i lituje się nad Chrystusem, słysząc opowieści o Męce. Legenda o Łzach Marii try-skających z jej obrazów i rzeźb zdomowała się na dobre w ludowych baśniach i anegdotach. Łzy przechowywano i bywało, że sprzedawano jako najdroższy talizman. Tak jakby od nich zależało samo zbawienie. No i o tym właśnie jest puenta naszej historii. O zbawie-nie właśnie chodzi. O to, że człowiek ma chować w sercu nadzieję, że diabeł i cały aparat wymiaru sprawiedli-wości będzie rozliczał go z każdego kroku na tym (sic!) łez padole, że być może znajduje się na samym dnie dra-biny społecznej, na samym końcu kolejki do pociągu, ale nie powinien tracić nadziei. Na widok szlochają-cej aktorki cała publiczność łączy się w bólu. Każdy płacze za samego siebie. Ścisną pięścią koszulę w oko-licy serca i pochyla głowę. Bije się w pierś i obiecuje sobie, czy głośno czy pod nosem, że będzie się starał. Wrogom przebaczy, wdowę nakarmi, a i na mszę groźb dorzuci. Sypią się miedziaki. Aktorzy się kłaniają. Diabeł idzie do diabła, a publiczność się roz-chodzi. Ten numer rok w rok dobrze się sprzedawał. Do momentu.

PROCES SZATANA NA LIŚCIE LEKTUR²

Jednocześnie z sukcesem sce-nicznym rozwijał się sukces wydaw-niczy. W późnym średniowieczu druk całkowicie zmienił rolę słowa pisa-nego w kulturze. Dzieła użyteczno-ści praktycznej, kodeksy, leksykony, bajki, kalendarze, mogły docierać do szerokiej publiczności bez prze-szkód. Tak też się stało z *Processus Satanae* i *Liber Belial*. Każdy ceniący się wydawca chciał mieć w swoim dorobku choć jedną wersję. Gdy nakład nieoczekiwanie się wyczerpy-wał, a przecież układ sztabek się nie zachowywał, matryce każdej strony układano ręcznie z tego samego zestawu, cały proces tworzenia książki trzeba było zaczynać od nowa. Dlatego zachowały się wersje bardzo do siebie podobne, choć różniące się lekko w detalach. To dodano kilka ilustracji, to wykonano je na nowo, to wstawiono nagłówki streszczające na początku roz-działów lub je odjęto. Fascynujące jest obserwować na podstawie tych starodruków, jak rozwijała się sztuka tworzenia stron. Należy pamiętać, że do tego czasu czcionki, szczególnie „gotyka” kształtem dostosowana była do narzędzia, jakim pisano odręcznie – naciętej na ukos rzeciny. Ten krój był jednak tak powszechny i rozpoznawalny, że zachowano go w odlanych sztabkach drukarskich, i w Niem-czech stosowano aż do II wojny światowej. Dość powiedzieć, że w czasach wielkiego sukcesu *Procesu* stosowano go powszechnie, choć nie miał on praktycznego uzasadnienia. Pisanie i kopiowanie manuskryptów wypracowało całą kulturę tworzenia skrótów i oficjal-

nych korekt, na wypadek, gdyby jedno słowo się nie zmieściło lub jakiś znak został pominięty. Te stare książki czyta się inaczej niż dziś. Rozszyfrowuje się je, stosując kilka zasad, które swoją drogą wcale nie były powszechnie unormowane. W efekcie, zanim czytelnik się rozpędził, musiał przyzwyczaić wzrok do konwencji danej książki. Poza tym nie było wielkich liter, interpunkcja nie pełniła tej funkcji, jaką pełni dziś, nie istniały nawiasy, myślniki, łamania słowa ani wiele innych bardzo praktycznych znaków pomocniczych. W związku z tym,

aby ułatwić czytanie, wydawcy wprowa-dzali do każdego egzemplarza odpo-wiednie linie i zawijasy, zwykle w kolo-rze czerwonym, po którym można się było zorientować w niekończącym się szeregu słów, choćby odnaleźć począ-tek akapitu lub tytuł rozdziału³. Nie roz-wodziłbym się nad tymi szczegółami wydawniczymi, gdyby nie fakt, o którym już wspominałem, że tego typu dzieło naszpikowane było odnośnikami do kodeksów i innych powszechnie konsul-towanych przez jurystów źródeł prawa. W efekcie czytelnik, rozszyfrowując kolejne znaki, na przykład w wersji fran-cuskiej, napotykał się zupełnie niespo-dziewanie na szereg skrótów słów łaciń-skich, rzuconych nieraz w sam środek zdania, by znów powrócić do wątku w następnym wierszu. Nie jest to lektura relaksacyjna ani zabawna i nigdy taka nie była. W czasach rozkwitu fikcyjnych procesów korzystali z niej głównie stu-denci. Ślęczeli nad każdą stroną i kilka razy przerywali lekturę, by sięgnąć do wskazanych źródeł. Przez to powstała kolejna warstwa zawartości tych zabyt-ków – notatki na marginesach. Zatem forma świadczy dziś o funkcji tych ksią-żek i tłumaczy ich wkład w rozwój kultury prawniczej. W formie pisanej na wydzia-łach prawa „Proces Szatana” przetrwał dużo dłużej niż na jarmarkach i byłby funkcjonował jeszcze wieki, gdyby nie przyszło nowe.



Ilustracja z rękopisu „Livre de la Vigne nostre Seigneu”, Francja, lata ok.1450–1470, Biblioteka Bodleian

CO TO ZA BAJECZKI!

Ten sam druk i inne techniczne wynalazki, które przyczyniły się do początkowego sukcesu dzieła, ostatecznie doprowadziły do jego upadku. Rozwój druku, a po nim kultury czytania i zakładania bibliotek stworzył podwaliny dla oświecenia. Każdą rzecz, każdą informację można było zweryfikować. Należało jedynie sięgnąć do odpowied-niej półki. Powstały pierwsze ułatwienia w tej materii. Po co wsta-wać kilka razy po różne książki? Sięgnij do encyklopedii! Moda na podważanie niesprawdzonych informacji, na wytykanie naiwności i fantazji ruszyła jak lawina, a ofiarą padł w pierwszej kolejności nasz pocziwy *Proces*. Aby zilustrować, jak nisko upadł w ocenie ludzi świątłych, zacytuj tylko kilka ocen, jakich mnóstwo w literaturze epoki: *W Encyclopédie ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers* z 1771 roku czytamy: „to wszystko jest przed-stawione nader nieporadnie [...] Fragmenty Pisma Świętego są tam cytowane w sposób komiczny, bardziej skłaniający do śmiechu niż do rozwoju duchowego”. Ta negatywna opinia znalazła oddźwięk we

2 Na podstawie artykułu Stefana Vinci, *Liber Belial: A vademecum for roman-canonical procedure in Europe*, „Forum historiae iuris” 2015.

3 Przykład oznaczeń ułatwiających czytanie starodruku.



Włoszech w *Nuovo Dizionario Istoric*, wydany w Neapolu w 1791 roku, gdzie czytamy, że: „Tytuły tej grupy dzieł wystarczająco ukazują, czym ona jest, że znajdują się tam rzeczy tak śmieszne, a niekiedy niemal bezbożne, iż niektórzy podejrzewają, że część została dopisana ręką jakiegoś złośliwego oszusta... Wiele należy wybaczyć barbarzyństwu i osobliwemu sposobowi myślenia tamtych czasów”. W *Storia della letteratura italiana* opata Girolamo Tiraboschi, opublikowanej we Florencji w 1807 roku, *Liber Belial* określono jako „niedorzeczną broszurkę”, której „sam tytuł dostatecznie ukazuje głupotę tej książki”. To był koniec wielkiej kariery. Musiało minąć 100 lat, by euforia oświecenia przygasła i żeby ponownie odkryto jaką perelką europejskiej kultury jest to dzieło. Już nie jako praktyczne kompendium praktyk sądowniczych, bo i te z biegiem lat uległy znacznym zmianom, lecz już jako świadectwo minionej epoki. Pojawiły się takie opinie: Roderich Stintzing w swojej *Geschichte der populären Literatur des römisch-kanonischen Rechts* (Lipsk 1867) przyznał *Liber Belial* ważne miejsce w literaturze prawniczej, związanej z procedurą rzymsko-kanoniczną i *ius commune* w Niemczech, określając je jako „doskonały podręcznik procesowy”. Inni badacze też podkreślali znaczenie *Liber Belial*, wskazując na jego błyskotliwą treść. Pod koniec XIX wieku w Niemczech rozpoczęła się więc reinterpretacja tego tekstu jako podręcznika procedury. Poglądy te znalazły odzwierciedlenie także we Włoszech, gdzie w 1925 roku historyk prawa Gaetano Salvioi w swojej *Storia della procedura civile e criminale* uwzględnił najważniejsze prace proceduralne powstałe we Włoszech w XIV wieku, zarówno *Processus Bartola*, jak i *Liber Belial*, przyznając im kluczowe znaczenie prawne.

NO I CO Z TEGO?

Sam nie wiem. Na ten temat do felietonu trafiłem, jak zwykle wertując krytyczne opracowania ludowej literatury, tj. baśni, anegdot i podań. Gdy mowa była o roli i przymiotach Diabła, często czytałem o tym w przypisach w książce „Proces Szatana przeciw rodzajowi ludzkiemu”. Początkowo nie wiedziałem, z czym mam do czynienia. Chciałem dotrzeć do tej, jak to sobie wyobrażałem, książki i dowiedzieć się, jakim to gagatkiem jest ten diabeł tam przedstawiony. Rozczarowałem się, ale



Ilustracje z „Litigatio Christi cum Belial”, Jacobus de Teramo, 1461 r., Bawarska Biblioteka Państwowa w Monachium. Miniatura ukazuje sceny sądowe, między Jezusem a demonami, dotyczące praw do dusz ludzkich



mile. Zamiast pojedynczej książki trafiłem na całą rodzinę utworów wokół jednego tematu, a zamiast ludowego diabełka – kutego na cztery nogi prawnika i intelektualistę. Nie reprezentuje on jedynie piekła i jego mrocznych interesów, ale konkretny aspekt ludzkiej natury i cywilizacji. Symbolizuje naszą skłonność do chłodnej kalkulacji, do manipulacji normami, które wymyśliśmy, i które sami na siebie nakładamy, nie mogąc się zdecydować czy mamy ich przestrzegać, czy łamać. Symbolizuje wreszcie tę właściwość opaski Temidy, która sprawia, że ona uwiera, że ogranicza Naszą wolność. Diabeł woła: „Ludzie, zdecydуйте się! Ustawiamy się wszyscy w kolejce do szczęścia czy pchamy się, kto pierwszy ten lepszy? To nie prawda, że ostatni będą pierwszymi. W każdym razie nie tu, na ziemi, gdzie sięga moja jurysdykcja. Ja wam nadziei nie daję. Ja przypominam, że trzeba się podporządkować”.

Jechałem wczoraj samochodem zobaczyć się z wnuczką i zastanawiałem się czego mnie ta cała przygoda z *Processus Satanae* nauczyła. Jaką złotą myśl mógłbym się na koniec podzielić. I nic nie przyszło mi do głowy. Utwierdziłem się w przekonaniu, że tak jak pisał wyżej wspomniany Rufinus: „Wisimy na dwóch sznurkach. Prawa i sumienia. Aby się nie przewrócić, musimy ciągnąć raz za jeden, raz za drugi”. Yin i Yang muszą się jakoś kręcić. Nic nowego. Wtedy zatrzymałem się na czerwonym świetle, na skrzyżowaniu, gdzie nikt nie jechał ani nikt nie przechodził. Razem z mną stało jeszcze kilka samochodów i kilkoro pieszych. I tak czekaliśmy i czekaliśmy nie wiadomo na co. Jakby świat zastygł. Wtedy pomyślałem, że może jest zupełnie inaczej, niż nam się wydaje. Może Diabeł nie szepce kierownicom: „Jedź! Przecież nic się nie stanie!”. Co jeśli on ma wielki ubaw, widząc jak wszyscy grzecznie chowają swoje popędy, patrzą jedni na drugich w tej absurdalnej sytuacji i dumni są z tego, że ślepa Temida, nie wiedząc kiedy, przeobraziła się w całkiem szczerze odczuwane sumienie?

Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowiańskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej

TRUDNA DECYZJA

prof. Komarnickiego

Maciej Jońca

Druga połowa lat 40. XX wieku postawiła polską diasporę w Londynie przed szeregiem niełatwych decyzji, jako że wszelkie czynione przez nią wcześniej polityczne kalkulacje zawiodły. Ustalenia zwycięskich mocarstw, które zapadły najpierw na konferencji w Jałcie, a potem w Poczdamie, rozwiąły złudzenia Polaków co do tego, że dotychczasowi sojusznicy rządu londyńskiego zechcą zaangażować się obronę Polski przed Stalinem. Dla ludzi, którzy przez sześć lat żyli nadzieją na powrót do wyzwolonej Ojczyzny, nastał czas bolesnej próby. Wielu zdecydowało się na pozostanie na Zachodzie. Jedni trwali w nadziei na wybuch III wojny światowej. Inni zrezygnowali z powrotu w przekonaniu, że to rozwiązanie co prawda gorzkie, ale w zaistniałej sytuacji najrozsądniejsze.

Przed nie lada dylematem stanęli ludzie nauki. Polska Ludowa kusiła ich wizjami stanowisk na reaktywowanych i nowo tworzone uniwersytetach. Nęcono ich poniemieckimi willami z pełnym wyposażeniem, obiecywano godziwe wynagrodzenia. Wojna się skończyła, a życie na emigracji stawało się coraz cięższe, co odczuwali zwłaszcza ludzie starsi. W tej sytuacji nawet zaprzysięgli antykomuniści miewali chwile słabości, o czym świadczy historia prof. Wacława Komarnickiego. Mogłoby się wydawać, że przedwojenne i wojenne losy tego uczonego na zawsze wyleczyły go ze złudzeń odnośnie do prawdziwej natury ustroju komunistycznego i że, kto jak kto, ale on nigdy nie zdecydowałby się na podjęcie rozmów z jego zwolennikami. Dokumentacja pozostawiona w Instytucie Sikorskiego w Londynie nie pozostawia jednak wątpliwości. W 1947 roku Wacław Komarnicki poważnie zastanawiał się nad powrotem.

Homo antisovieticus

Zanim przejdziemy do meritum, powiedzmy dwa słowa o kolejach losu bohatera naszej opowieści. Wacław Komarnicki przyszedł na świat 29 lipca 1891 r. w Warszawie. Po ukończeniu gimnazjum Wojciecha Górskiego, podjął studia prawne i filozoficzne, które w latach 1909–1914 odbywał we Lwowie i w Dorpacie. Zamierzanie do czynnego udziału w życiu politycznym i społecznym odkrył w sobie wcześniej. Jako że przynależał do kręgów skupionych wokół Romana Dmowskiego, w 1917 roku wszedł w skład członków Ligi Państwowości Polskiej oraz Związku Odbudowy Państwa Polskiego. W okresie wojny polsko-bolszewickiej czas dzielił na naukę i pracę urzędniczą. Pracował jako radca prawny w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i przygotowywał się do egzaminów końcowych z prawa. Tytuł doktora praw otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1920 roku. W wieku zaledwie lat trzydziestu objął stanowisko profesora nadzwyczajnego i kierownika Katedry Prawa Państwowego i Nauki o Państwie Uniwersytetu Stefana Batorego. Dwa lata później nadano mu tytuł profesora zwyczajnego. W latach 1924–1927 pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa. Bliskość granicy sprawiała zarazem, że z zainteresowaniem ośrodek naukowy nad Wilęjką przyglądał się politycznym, prawnym i społecznym zmianom, jakie zachodziły za naszą wschodnią granicą. Komarnicki doskonale to wyczuł. Z chęcią dołączył więc do uczonych skupionych wokół Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej.

W 1938 roku ogłosił nawet monografię „Nowy ustrój państwowy Związku Sowiećów”, z której korzystał m.in. polski wywiad i kontrwywiad.

Krótko przed wybuchem II wojny światowej Wacław Komarnicki został zmobilizowany. 1 września 1939 r. trafił do Warszawy, gdzie skierowano go do Naczelnego Dowództwa (Dział N – Niemcy). 7 września ewakuowano go wraz z całym personelem ze stolicy. Na Zachód nie udało mu się jednak przedostać. Dwa dni później, błędnie rozumiejąc otrzymany rozkaz, odłączył się od kolumny marszowej i w gronie kilku osób skierował się w kierunku granicy rumuńskiej. Wszyscy zostali zatrzymani przez Sowiećów i rozmieszczeni w obozach.

Okres jeniecki profesor przeżył w pięciu różnych miejscach, z których największą grozę budzi owiany makabryczną sławą Kozielsk. W nim przetrwał Komarnicki trudną zimę 1939/1940. W połowie maja przeniesiono go do Juchnowa, a w czerwcu 1941 r. znalazł się w Głazowcu. Cudem udało mu się przez to uniknąć katyńskiej rzezi. W Głazowcu uruchomiono po jego przybyciu wykłady z historii, kultury i prawa. Przedsięwzięciu szybko nadano miano „uniwersytetu”. Po ataku III Rzeszy na ZSRR i zawarciu układu polsko-sowieckiego (znany jako układ Sikorski-Majski) Komarnickiego uwolniono. W 1942 roku profesor został przetransportowany do Wielkiej Brytanii, gdzie objął tękę ministra sprawiedliwości w rządzie RP. Dzierżył ją w kolejnych rządach: Władysława Sikorskiego oraz Stanisława Mikołajczyka. Do Londynu przywiózł Komarnicki makabryczne wieści na temat tego, co się wydarzyło w Katyniu.

Nowy rozdział

Po przybyciu na wyspy brytyjskie Komarnickiemu częściowo udało się powrócić do przedwojennej rutyny. Pracę naukową uśiłowal łączyć z działalnością polityczną oraz społeczną.

Rząd zdawał sobie sprawę, że należy podjąć zdecydowane działania nakierowane na uzupełnienie ogromnej luki kadrowej, z którą odrodzona Polska będzie musiała się zmierzyć po zakończeniu działań wojennych. Temu samemu służyła idea powołania w 1944 roku Polskiego Wydziału Prawa afiliowanego przy uniwersytecie oksfordzkim. Dwuletnie studia prawnicze (odbywane tym razem w trybie stacjonarnym) miały przyspieszyć przygotowanie nowych kadr do objęcia po wojnie stanowisk w administracji oraz w wymiarze sprawiedliwości. Od 1945 roku Komarnicki wykła-



dał tam prawo państwowe oraz prawo międzynarodowe publiczne. Nauczał również w polskiej Szkole Nauk Politycznych i Społecznych w Londynie.

W 1944 roku polska diaspora w Londynie coraz wyraźniej dostrzegała, że jej wyobrażenia na temat tego, jak będzie wyglądał powojenny porządek świata, stają się coraz bardziej iluzoryczne. Ustalenia konferencji jałtańskiej, podczas której państwa zachodnie uznały ziemie polskie za część sowieckiej strefy wpływów, rozwały wszelkie złudzenia. W 1945 roku powrócił do kraju Stanisław Mikołajczyk, którego Komarnicki znał dobrze i w którego rządzie zasiadał. Inni politycy obozu londyńskiego na zewnątrz wykluczali jakąkolwiek możliwość porozumienia się z instalowanymi przez Sowietów władzami tzw. Polski Ludowej. Po cichu jednak, zwłaszcza po powrocie do kraju Mikołajczyka, wielu z ciekawością przyglądało się temu, jak ułożą się losy „zdrajcy”. Byli głodni, zmęczeni, złaćnieni stabilizacji, a przez to gotowi na kompromisy.

Negocjacje

Biograficzne wzmianki na temat wykładów prowadzonych przez Komarnickiego w Oksfordzie czy Londynie brzmią wspaniale, ale od 1945 jego sytuacja wcale nie wyglądała kolorowo. Polski profesor był akademikiem z krwi i kości, przed wojną kierował katedrą, publikował, brał udział w ożywionym naukowym dialogu. Jego specjalnością był polski ustrój konstytucyjny, przez co za granicą nawet w części nie wykorzystywał posiadanego potencjału i był tego świadom. Jednocześnie atmosfera w środowisku emigracyjnym gęstniała z każdym dniem. Stopniowo wysychały źródła finansowania polityków, żołnierzy i działaczy społecznych. Cios ostateczny zadało polskiej emigracji politycznej cofnięcie uznania Rządowi RP na Uchodźctwie oraz przewiezienie do kraju polskiego złota. Do Polaków na wyspach dotarło, że patronat państwa właśnie się skończył. Rozpoczęła się nieubłagana walka o byt, którą często toczono kosztem współrodaków.

Dla profesora Komarnickiego jasne było, że przy jego dorobku oraz naukowej pozycji wyjednanie sobie stanowiska na którymś z wiodących uniwersytetów w Polsce Ludowej nie będzie stanowić problemu. W 1947 roku postanowił wysondować teren. W liście do ówczesnego prorektora UW, prof. Stefana Zaleskiego, napisał: „Sądzę, że mogłoby to nastąpić w formie zlecenia mi już teraz przez Wydział wykładow prawa państwowego od [roku] ak[adernickiego] 47/48 w oczekiwaniu na formalną moją nominację, co do której według ostatnich wyjaśnień kompetentnych czynników ministerialnych niernia merytorycznych przeszkód. Czy potrzebuję dodawać, Drogi Panie Rektorze i Kolego, jak będę rad, gdy po 8-mio letniej przerwie wrócę do pracy na Uniwersytecie polskim?”¹.

Zachowana korespondencja Komarnickiego wywołuje wrażenie, że wszystko wydawało się ustalone. Pozostało do uzgodnienia kilka „drobiazgów”. W piśmie z 10 lipca 1947 r. przypominał Komarnicki, że był ministrem, jest profesorem, a wiek jego mocno utrudnia powrót do Polski „zbiorowym transportem emigracyjnym”. Poprosił przeto o zorganizowanie transportu kolejowego dla niego samego oraz jego książek, mebli i innego mienia prywatnego. 14 czerwca, reagując na powołanie go przez Radę Wydziału UW na stanowisko profesora i kierownika Katedry



Minister sprawiedliwości Wacław Komarnicki w swoim londyńskim gabinecie, lata 1942–1944 r. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

Nauki o Państwie i Prawa Państwowego, oświadczał: „uprzejmie komunikuję, że wracam do Polski we wrześniu [roku] b[ieżącego] i zgłaszam gotowość objęcia wykładow z początkiem [roku] ak[adernickiego] 1947/48”. W następnym piśmie, adresowanym tym razem do dziekana Wydziału Prawa UW, prof. Jana Wasilkowskiego, znalazła się jednak informacja, że powrót – choć przesądzony – zostaje wstrzymany do chwili zatwierdzenia nominacji przez ministerstwo. Wasilkowski odniósł się do tego zdawkowo i wymijająco: „W odpowiedzi na list pana Profesora z 29 IX b[ieżącego] [roku], który przedstawiłem wczoraj Radzie Wydziału, donoszę uprzejmie, że nie wydaje się prawdopodobne, żeby nominacja Pana Profesora mogła nastąpić przed Jego powrotem do kraju”.

Epilog

Ostatnie pismo Wasilkowskiego do Komarnickiego nosi datę 10 października 1947 r. Dziesięć dni później Stanisław Mikołajczyk został przez Amerykanów ewakuowany z Polski Ludowej i przetransportowany do Londynu. Komarnicki z pewnością otrzymał wiadomości „z pierwszej ręki” odnoszące się do zaostrzenia procesów sowietyzacji Polski i nasilenia represji wobec przeciwników nowej władzy. Pozostawienie bez rozstrzygnięcia sprawy zatwierdzenia jego nominacji łatwo dało się odczytać jako rodzaj pułapki. Rzecz inna, że fakt ucieczki Mikołajczyka z konstytucyjnej Polski przy jednoczesnym powrocie tam jego byłego ministra sprawiedliwości osłabiłby wymowę tego gestu. Dałby zarazem doskonałą pożywkę reżimowej propagandzie. Wydaje się więc, że na decyzję Wacława Komarnickiego o pozostaniu na emigracji wpłynęło kilka czynników. Jego panegirysy twierdzą, że został ze względu na chorobę żony. Powodów było zapewne więcej.

Zachowana dokumentacja niezbicie dowodzi jednego: nawet na osi życia człowieka tak mocno doświadczanego przez życie i tak zdeklarowanego antykomunisty, jak Wacław Komarnicki, pojawił się moment słabości. Zgnębiony emigracyjną mizérią uczony zapragnął wrócić do kraju i podjął nawet pewne starania, by swój zamiar urzeczywistnić. Czuł, że może się jeszcze przydać społeczeństwu polskiemu. Był polskim profesorem i chciał pracować dla Polski, kształcąc w Polsce polską młodzież. Ostatecznie racjonalna kalkulacja przeważała. Decyzja o pozostaniu na obczyźnie z pewnością nie była dlań ani łatwa, ani przyjemna. Rezygnując z powrotu, raczej zdawał sobie sprawę, że już nigdy nie zobaczy Ojczyzny, a poza nią nie uda mu się odbudować statusu naukowego i społecznego. Zgodził się jednak na to i zapłacił wysoką cenę. Umarł w osamotnieniu po trwającej blisko dwa lata chorobie.

Autorem artykułu jest prof. dr hab. Maciej Jońca, Akademia Łomżyńska

¹ W cytatach zastosowano oryginalną pisownię.

Włoskie referendum w wymiaru sprawiedliwości

Giuseppe Adamo

W dniach 22 i 23 marca 2026 roku włoscy wyborcy odrzucili zaproponowaną przez rząd premier Giorgii Meloni reformę konstytucyjną dotyczącą wymiaru sprawiedliwości, powszechnie kojarzoną z tak zwaną reformą Nordia.

Referendum dotyczyło zmian w art. 87, art. 102, art. 104, art. 105, art. 106, art. 107 i art. 110 Konstytucji Republiki Włoch. Celem reformy było przeprojektowanie konstytucyjnej architektury zarządzania sądownictwem poprzez rozdzielenie ścieżek kariery sędziów i prokuratorów, przebudowę Najwyższej Rady Sądownictwa oraz utworzenie nowego Wysokiego Sądu Dyscyplinarnego. Ponieważ głosowanie miało charakter zatwierdzającego referendum konstytucyjnego w rozumieniu art. 138 Konstytucji, nie obowiązywał próg frekwencyjny. Reforma weszłaby w życie wyłącznie w przypadku uzyskania większości ważnie oddanych głosów. Strona przeciwna reformie uzyskała nieco ponad 53% głosów, natomiast zwolennicy zmian około 46%. Frekwencja zbliżyła się do 59%, co jest wynikiem wysokim jak na techniczne referendum konstytucyjne.

Konsekwencja prawna przegranej reformy jest jednoznaczna. Ustawa konstytucyjna przyjęta przez parlament nie weszła w życie, a dotychczasowe ramy ustrojowe wymiaru sprawiedliwości pozostały niezmienione. Sędziowie i prokuratorzy nadal należą do tego samego konstytucyjnego korpusu sądownictwa. Consiglio Superiore della Magistratura (CSM), czyli Najwyższa Rada Sądownictwa, pozostaje jednym organem samorządu sędziowskiego i prokuratorskiego. Odpowiedzialność dyscyplinarna nadal funkcjonuje w ramach dotychczasowego modelu.

Odrzucenie reformy nie usuwa jednak problemów instytucjonalnych, które skłoniły rząd do jej przedstawienia.

Dlaczego rząd uznał reformę za konieczną

Zdaniem rządu reforma miała odpowiedzieć na trzy strukturalne słabości włoskiego systemu wymiaru sprawiedliwości. Pierwszą była niejednoznaczność relacji między funkcją orzekania a funkcją oskarżania. Drugą był wpływ zorganizowanych nurtów środowiskowych w ramach samorządu magistratury. Trzecią była ograniczona wiarygodność mechanizmów odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Pierwszy problem dotyczył relacji między sędziami a prokuratorami. W obecnym modelu włoskim obie grupy należą do tego samego korpusu sądownictwa i podlegają temu samemu organowi konstytucyjnemu. Rząd argumentował, że rozwiązanie to coraz trudniej pogodzić z logiką kontrydiktoryjnego procesu karnego. W takim modelu prokurator występuje jako strona postępowania, podczas gdy sędzia powinien pozostawać bezstronnym arbitrem.

Rozdzielenie karier przedstawiano więc nie jako atak na niezależność prokuratury, lecz jako sposób na uczynienie neutralności sędziego bardziej widoczną i instytucjonalnie czytelną. Drugi problem dotyczył CSM. Rząd twierdził, że obecny system samorządu magistratury stał się zbyt podatny na wpływ tak zwanych *correnti*, czyli zorganizowanych nurtów wewnątrz środowiska sędziowskiego i prokuratorskiego. Nie są one partiami politycznymi w sensie formalnym, ale od dawna odgrywają istotną rolę w wyborach, nominacjach i awansach w ramach wymiaru sprawiedliwości. Z perspektywy rządu osłabiało to zaufanie publiczne i tworzyło wrażenie, że obsada najważniejszych stanowisk zależy w zbyt dużym stopniu od wewnętrznych układów, a nie od kryteriów merytorycznych i potrzeb instytucjonalnych.

Z tego powodu reforma zakładała zastąpienie jednego CSM dwoma odrębnymi radami, jedną dla sędziów i jedną dla prokuratorów, a także wprowadzenie elementów losowania przy wyborze członków tych organów. Celem było ograniczenie rywalizacji wyborczej wewnątrz samorządu oraz zmniejszenie zdolności zorganizowanych sieci środowiskowych do kontrolowania mechanizmów kariery.

Trzeci problem dotyczył odpowiedzialności dyscyplinarnej. Rząd argumentował, że powinna ona zostać wyraźniej oddzielona od zarządzania karierami. Zgodnie z projektowaną reformą jurysdykcja dyscyplinarna miała zostać przekazana nowemu Wysokiemu Sądowi Dyscyplinarnemu. Uzasadnienie było następujące: ten sam



ndum w sprawie iwości

kontekst instytucjonalny, który odpowiada za nominacje, awanse i przeniesienia, nie powinien być jednocześnie postrzegany jako środowisko kontrolujące odpowiedzialność dyscyplinarną.

Tło statystyczne pomaga zrozumieć, dlaczego argument ten miał znaczenie polityczne. W 2025 roku Prokurator Generalny przy Sądzie Kasacyjnym odnotował 1587 nowych zawiadomień przeddyscyplinarnych dotyczących członków korporacji. Jedynie 2,5% zakończonych spraw przeddyscyplinarnych doprowadziło do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, podczas gdy 96,5% zostało umorzonych. Był to wynik niższy niż średnia z poprzednich pięciu lat, gdy około 4% spraw przeddyscyplinarnych skutkowało wszczęciem postępowania dyscyplinarnego.

Dane są jeszcze bardziej wymowne w odniesieniu do przewlekłości postępowań. Na podstawie art. 5 tzw. ustawy Pinto sądy apelacyjne przekazały 14 929 dekreto- wawczych związanych z nadmierną długością postępowań. Tylko 2 z nich doprowadziły do wszczęcia postępowania przeddyscyplinarnego.

Znaczenie prawne odrzuconej reformy

Z prawnego punktu widzenia znaczenie reformy polegało nie tyle na pojedynczych zmianach organizacyjnych, co na próbie przesunięcia równowagi między jednością organizacyjną obu środowisk a funkcjonalnym rozróżnieniem ról w postępowaniu karnym. Projekt nie zakładał podporządkowania prokuratury władzy wykonawczej, ale zmierzał do konstytucyjnego rozdzielenia dwóch funkcji, które w procesie pełnią odmienne role.

W tym sensie reforma dotyczyła jednego z kluczowych założeń włoskiego modelu powojennego: przekonania, że niezależność prokuratora najbezpieczniej chroni się poprzez jego przynależność do tego samego korpusu co sędzia. Zwolennicy zmian uznawali jednak, że ten model, choć historycznie zrozumiały, stał się mniej czytelny w realiach procesu kontradiktoryjnego, w którym prokurator występuje jako strona, a sędzia jako bezstronny arbiter.

Przeciwnicy reformy argumentowali, że takie zmiany mogłyby osłabić niezależność prokuratury i otworzyć drogę do przyszłego wpływu politycznego na prokuratorów.

Kwestionowali również to, czy losowanie rzeczywiście poprawiłoby jakość i legitymację zarządzania sądownictwem. Z ich perspektywy jedność środowiska sędziowsko-prokurator- skiego pozostaje gwarancją konstytucyjną, szczególnie w systemie, w którym prokuratorzy muszą być chronieni przed presją rządu.

Co więcej, wiele praktycznych skutków reformy zależałoby od późniejszych zwykłych ustaw wykonawczych, które w momencie głosowania nie były jeszcze przyjęte. W rezultacie kluczowe szczegóły, w tym dokładny skład oraz mechanizmy powoływania nowego Wysokiego Sądu Dyscyplinarnego, pozostawały niejasne.

Po referendum

Politycznie wynik był porażką rządu oraz ministra sprawiedliwości Carla Nordia, ale nie wywołał kryzysu konstytucyjnego. Premier Giorgia Meloni nie związała formalnie przetrwania rządu z wynikiem referendum, w przeciwieństwie do premiera Mattea Renziego w 2016 roku. Praktyczna konsekwencja jest taka, że ewentualna przyszła reforma wymiaru sprawiedliwości będzie prawdopodobnie musiała być węższa, bardziej techniczna i bardziej skoncentrowana na ustawodawstwie zwykłym.



Giuseppe Adamo

Polsko-włoski autor mieszkający w Warszawie. Ukończył studia na kierunku Studia Europejskie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz Stosunki Międzynarodowe na Uniwersytecie Warszawskim. Pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP i występował jako komentator spraw międzynarodowych w różnych programach telewizyjnych.

Najważniejsze jest to, że referendum zachowało *status quo*, ale nie zamknęło zasadniczej debaty. Kwestie podniesione przez rząd pozostają otwarte. Dotyczą one roli prokuratora, funkcjonowania CSM, wpływu wewnętrznych nurtów środowiskowych oraz wiarygodności mechanizmów dyscyplinarnych.

Wnioski

Marcowe referendum z 2026 roku odrzuciło konstytucyjną przebudowę włoskiego systemu zarządzania wymiarem sprawiedliwości.

Wyborcy wybrali ciągłość. Jeśli jednak obecny model ma pozostać przekonujący, musi pokazać, że jest w stanie zapewnić nie tylko niezależność, lecz także przejrzystość, odpowiedzialność i efektywność. W przeciwnym razie pytania konstytucyjne postawione w referendum z 2026 roku prawdopodobnie powrócą, być może w węższej, bardziej technicznej i bardziej uporczywej formie.

Toskania oczami radcy

– refleksje z wyjazdu Klubu Radcy Prawnego

r.pr. Grzegorz Gajos

Coroczna, pięciodniowa wyprawa członków Klubu Radcy Prawnego przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie stanowi już nie tylko tradycję, lecz również istotny element budowania środowiskowych relacji, pogłębiania kulturowych doświadczeń oraz – co istotne dla naszego zawodu – inspiracji do refleksji nad europejskim dziedzictwem prawa i instytucji publicznych.

Tegoroczna, włoska wyprawa zgromadziła, a wręcz połączyła trzy grupy członków stołecznego samorządu radców prawnych: emerytowanych radców-seniorów, aktywnych radców prawnych i aplikantów radcowskich różnych lat. Wyprawa ta była tradycyjnym punktem w kalendarzu imprez Klubu dla stałych podróżników, ale również przygodą dla nowych osób, które dotychczas nie uczestniczyły w wydarzeniach Klubu.

Wycieczka, odbywająca się w dniach 22–26 kwietnia 2026 r., prowadziła przez kluczowe ośrodki Toskanii i Emilii-Romanii, oferując uczestnikom bogaty program poznawczy i integracyjny.

Dzień pierwszy – Bolonia: kolebka nauki i prawa

Podróż rozpoczęliśmy wczesnym rankiem na lotnisku Chopina w Warszawie. To był pierwszy moment na ciekawe przygody i spostrzeżenia. W przypadku autora niniejszych refleksji – miłym, acz zaskakującym akcentem była stała obecność pracownika PLL LOT, przemilej pani Agnieszki Lorens. Towarzyszyła nam ona od momentu zbiórki przez wejście na pokład samolotu aż po odbiór bagaży we Włoszech. Zaskakujące było, że sprawiała wrażenie, jakby bardzo dobrze знаła niektórych członków wycieczki. A dodatkowo wykazywała się bardzo dużą wiedzą na temat kraju przeznaczenia naszej wyprawy. Jakież było moje zaskoczenie, gdy w Bolonii okazało się, że ta pracownica PLL LOT – bardzo miła, ciepła i kompetentna oraz w każdym calu profesjonalna osoba – odegrała w najbliższych dniach najważniejszą rolę... Pani Agnieszka okazała się bowiem naszym Przewodnikiem, wybranym przez Biuro Podróży PITUR – stałego Partnera Klubu Radcy Prawnego.

Ze stolicy Polski udaliśmy się do Bolonii – miasta o wyjątkowym znaczeniu dla europejskiej tradycji akademickiej. Uniwersytet Boloński,

założony w 1088 roku, uznawany jest za najstarszą uczelnię w Europie i odegrał fundamentalną rolę w rozwoju prawa rzymskiego oraz jego recepcji w nowożytnej Europie.

Spacer po historycznym centrum – nawet ograniczony do oglądu obiektów z zewnątrz – pozwolił dostrzec niezwykłą spójność urbanistyczną miasta. Piazza Maggiore, Bazylika San Petronio, a także charakterystyczne arkady (portici) wpisane na listę UNESCO, tworzą przestrzeń, w której historia przenika się z codziennością. Szczególnie warte polecenia jest wejście do Torre degli Asinelli – jednej z dwóch słynnych „pochylonych wież” Bolonii – skąd rozpościera się panorama całego miasta.

Nie sposób nie dostrzec, że Bolonia, jako ośrodek akademicki, przez wieki była miejscem kształtowania elit prawniczych Europy. W tej perspektywie wizyta stanowiła swoiste nawiązanie do fundamentów naszego zawodu.

Po południu nasza grupa udała się do Montecatini Terme – eleganckiego uzdrowiska w sercu Toskanii, które przez kolejne dni stanowiło naszą, czterogwiazdkową, bazę wypadową.

Dzień drugi – Siena i San Gimignano: średniowieczny porządek i harmonia

Czwartkowa wycieczka prowadziła przez dwa z najbardziej malowniczych miast Toskanii – Sienę i San Gimignano.

Siena, słynąca z jednego z najpiękniejszych placów Europy – Piazza del Campo – zachwyca doskonale zachowaną średniowieczną strukturą urbanistyczną. Plac o charakterystycznym, muszlowym kształcie stanowi nie tylko centrum życia społecznego, ale również



ców prawnych

przestrzeń, w której odbywa się Palio – tradycyjny wyścig konny pomiędzy dzielnicami miasta. Dominująca nad Sieną katedra (Duomo di Siena) zachwyca bogactwem detalu architektonicznego oraz wyrafinowaną dekoracją wnętrza, w której znajdują się dzieła takich artystów jak Michał Anioł czy Bernini.

Z punktu widzenia prawnika interesującym aspektem Sieny jest historia jej republikańskich instytucji – średniowieczna Republika Sieny stanowiła przykład dojrzałej organizacji miejskiej, opartej na rozwiniętym systemie administracyjnym i sądowniczym.

Następnie odwiedziliśmy San Gimignano, nazywane „średniowiecznym Manhatanem” ze względu na charakterystyczne wieże rodowe. Spośród niegdyś istniejących kilkudziesięciu do dziś zachowało się czternaście, tworząc unikalny krajobraz. Spacer po wąskich uliczkach miasta przenosi w czasie, a jego spójność architektoniczna sprawia, że zostało ono wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Warte polecenia miejsca to Piazza della Cisterna oraz Torre Grossa, z której roztacza się imponujący widok na tokańskie wzgórza.

Dopełnieniem dnia była degustacja wina w lokalnej winnicy zajmującej ok. 400 ha powierzchni – doświadczenie, które pozwoliło nie tylko poznać walory



smakowe regionu (różne rodzaje wina i oliwy z oliwek czystej, jak i aromatyzowanej np. dojrzewającymi w pełnym słońcu cytrynami), lecz również zbliżyć uczestników wyjazdu w nieformalnej atmosferze.

Dzień trzeci – Florencja: renesans prawa, sztuki i myśli

Piątek upłynął pod znakiem zwiedzania Florencji – miasta, które stanowiło kolebkę Renesansu i przez wieki kształtowało europejską kulturę, politykę i myśl prawną.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od histo-

rycznego centrum: Piazza del Duomo z monumentalną katedrą Santa Maria del Fiore (z kopułą Brunelleschiego), Baptysterium św. Jana oraz dzwonnica Giotto. Następnie przeszliśmy – prawie wszyscy – przez Piazza della Signoria – dawne centrum władzy republikańskiej Florencji, gdzie do dziś znajduje się Palazzo Vecchio, symbol miejskiej autonomii i tradycji republikańskich. Szczególną atrakcją kulinarną tego miejsca w promieniach gorącego słońca była włoska specjalność: affogato al caffè, czyli klasyczny włoski deser i zarazem napój kawowy, którego nazwa w dosłownym tłumaczeniu oznacza „zatopiony w kawie”. Składa się z gałki lodów (tradycyjnie waniliowych lub śmietankowych), która jest zalewana porcją świeżo zaparzonego, gorącego espresso.

Florencja stanowi także ważny punkt odniesienia dla rozwoju koncepcji państwa i prawa – to tu działał Niccolò Machiavelli, którego refleksje nad władzą i organizacją państwa pozostają aktualne również współcześnie.

Kulminacyjnym punktem dnia była wizyta w Galerii Uffizi – jednym z najważniejszych muzeów sztuki na świecie. Dzieła Botticellego („Narodziny Wenus”), Leonarda da Vinci czy Caravaggia stanowią świadectwo rozwoju europejskiej myśli estetycznej i humanistycznej.



Osobom odwiedzającym Florencję warto szczególnie polecić również spacer po Ponte Vecchio oraz wejście na Piazzale Michelangelo, skąd rozciąga się najlepsza panorama miasta.

Dzień czwarty – Pisa i Pietrasanta: między symbolem a kameralnością

Sobota rozpoczęła się wizytą w Pizie – mieście znanym przede wszystkim z Krzywej Wieży, będącej częścią zespołu Piazza dei Miracoli. Oprócz samej wieży, na uwagę zasługują również katedra (Duomo) oraz Baptysterium – arcydzieła architektury romańskiej. Choć przechylenie wieży stanowi jej największą atrakcję, warto podkreślić, że cały kompleks tworzy harmonijną kompozycję architektoniczną i stanowi jedno z najważniejszych miejsc dziedzictwa kulturowego Włoch. W tym miejscu nie można nie wspomnieć o najistotniejszym – z punktu widzenia członków Klubu Radcy Prawnego przy OIRP w Warszawie – aspekcie Krzywej Wierzy, czyli polskim wątku. Głównym architektem, który w latach 90. XX wieku uratował zabytek przed zawaleniem i przeprowadził jego renowację, był polski inżynier geotechnik, prof. Michele Jamiołkowski (właśc. Michał Jamiołkowski) z Politechniki Turyńskiej. Prof. Jamiołkowski kierował międzynarodowym komitetem ekspertów. W skład kluczowego zespołu wchodził również inni wybitni specjaliści, tacy jak brytyjski geotechnik prof. John Burland, który odpowiadał za zastosowanie specjalnych obciążników (przeciwwagi) na początku prac.

Kolejnym punktem programu była Pietrasanta – mniej znane, lecz niezwykle urokliwe miasteczko, często odwiedzane przez artystów. Znajdują się tu liczne galerie sztuki oraz warsztaty rzeźbiarskie, a samo miasto pozostaje w ścisłym związku z pobliskimi kamieniołomami marmuru w Carrarze.

Czym byłaby wizyta zarówno w Pizie, jak i w Pietrasanta, gdyby nie osoba szczególna – Przewodniczką, Polką, twórczyni oraz właścicielką galerii sztuki, a także realizator planu odnowienia wybranych elementów Baptysterium w Pizie – pani Ewa Klajbor.

Centralnym punktem jest Piazza del Duomo z katedrą św. Marcina. Atmosfera Pietrasanty – spokojna, kameralna i artystyczna – stanowi interesującą przeciwagę dla bardziej turystycznych miast regionu.

Dzień piąty – Lido di Camaiore: chwila refleksji

Ostatni dzień wyjazdu przyniósł nam moment wytchnienia nad Morzem Liguryjskim, w miejscowości Lido di Camaiore. Szeroka, piaszczysta plaża oraz charakterystyczne moło stanowią idealne miejsce na podsumowanie podróży. Była to okazja do ponad dwugodzinnego spaceru bez skarpetek, a nawet po kolana w morzu – ciepłym i przyjemnym.

Ten krótki pobyt nad morzem pozwolił uczestnikom wycieczki

na spokojną refleksję nad intensywnymi dniami pełnymi wrażeń oraz nieformalną wymianę doświadczeń zawodowych i osobistych.

Wnioski i refleksje

Wyjazd do Toskanii w ramach Klubu Radcy Prawnego potwierdził, że tego typu inicjatywy mają znaczenie nie tylko integracyjne, lecz również edukacyjne i kulturowe. Kontakt z miejscami o fundamentalnym znaczeniu dla rozwoju europejskiej cywilizacji – w tym prawa – pozwala spojrzeć na nasz zawód z szerszej perspektywy.

Wspólne podróżowanie sprzyja budowaniu relacji, które przekładają się na jakość współpracy zawodowej. Jednocześnie obcowanie z dziedzictwem historycznym i artystycznym inspirowało do refleksji nad rolą prawnika jako uczestnika życia publicznego i strażnika ładu instytucjonalnego.

Podsumowując – tegoroczna wyprawa była nie tylko udanym przedsięwzięciem organizacyjnym, lecz również wartościowym doświadczeniem intelektualnym i integracyjnym. Pozostaje mieć nadzieję, że kolejne edycje

będą kontynuować tę tradycję wyjazdów zagranicznych, dostarczając równie bogatych i inspirujących przeżyć. Kto wie? Może w 2027 roku grupa podróżników OIRP w Warszawie opuściła stały ląd kontynentu europejskiego?

Jeżeli jesteście ciekawi naszych dalszych przygód, śledźcie poczynania i inicjatywy Klubu Radcy Prawnego Przy OIRP w Warszawie – to jest zaangażowanie i czas, który spędzony w tym gronie zawsze się opłaca i przynosi nowe znajomości i przygody. Kto z Państwa zdecyduje się pojechać z nami na kolejną wyprawę?

Autor jest radcą prawnym OIRP w Warszawie, członkiem Klubu Radcy Prawnego Izby warszawskiej





Klub Radcy Prawnego w Teatrze

ATENEUM

r.pr. Małgorzata Szczypińska-Grabarczyk

Członkowie Klubu Radcy Prawnego po raz kolejny odwiedzili Teatr Ateneum. Tym razem obejrżeli przedstawienie pt. „Sceny niemalże małżeńskie” w reżyserii Grażyny Barszczewskiej.

*Bo każda miłość jest pierwsza,
Najgorętsza, najszczerza,
W każdą wierzy się tak,
Jakby nie było tych dawnych lat...*

Małżeństwo jak każda sztuka, nie może się obyć bez scen.

Te dwa cytaty stanowią najlepszy chyba wstęp do analizy sztuki i oddają najtrafniej przesłanie „Scen niemalże małżeńskich Stefani Grodzieńskiej”.

Było to kolejne teatralne wydarzenie w kalendarium Klubu Radców Prawnych warszawskiej OIRP. Tym razem, 29 marca 2026 r., mieliśmy okazję zasiąść, nie po raz pierwszy, na widowni gościnnego jak zawsze stołecznego teatru Ateneum.

I również tradycyjnie po spektaklu odbyło się krótkie spotkanie z wybitną aktorką Grażyną Barszczewską, zorganizowane i prowadzone, jak zawsze sprawnie i elegancko, przez naszego klubowego kolegę mec. Romana Zaczyka. Pozwoliło to widzom poznać bliżej bohaterkę wieczoru, która pokazała się publiczności jako niezwykle bezpośrednia, skromna i pełna ciepła kobieta. Nie dziwi fakt, że ma ogromne rzesze fanów, szczególnie wśród męskiej części widowni. Od wielu z nich można usłyszeć: *Jak ja się w niej kochałem*.

Szczególne podziękowania za spotkanie z publicznością należą się aktorce, zważywszy na późną porę i niezwykle wyczerpujący dzień zawodowy, ale jak sama twierdzi: „bez widzów nie ma teatru”. Oczywiście nie obyło się bez owacji na stojąco i autografów.

Nie sposób nie zgodzić się z Grzegorzem Damińskim, że: *Grażyna (...) mimo tak niezwyklej biografii artystycznej traktuje zawód z pokorą**.

Ale po kolei.

Zanim pani Barszczewska napisała scenariusz spektaklu „Sceny niemalże małżeńskie Stefani Grodzieńskiej” poznała całą jej twórczość. I tak tłumaczyła swoją decyzję: *Właśnie ze złości i niezgody na rozrywkę, którą karmi nas popularne media, na dosadne niepoczucie humoru – jak je nazywam, bo nieśmieszne, niezabawne, prostackie i żalosne-pomyślałam: nie! Admiratorką Grodzieńskiej jestem od dawna*.

A skąd udział w sztuce aktora, równie wybitnego jak Autorka – Grzegorza Damińskiego?

Czy chciałby Pan ze mną mieć coś wspólnego? – spytała. – Ja z Panią? Zawsze! Z ogromną przyjemnością – odpowiedział.

I tak sztuka jest grana z niesłabnącym powodzeniem od 2011 roku. „To kabaretowa opowieść o kobiecie i mężczyźnie z pięknymi



piosenkami Jerzego Jurandota”. Tekst nie daje prostych odpowiedzi, zamiast tego stawia pytania o bliskość, rutynę, potrzebę bycia z drugim człowiekiem, a jednocześnie pragnienie zachowania własnej przestrzeni. To teatr kameralny, ale poruszający tematy uniwersalne, propozycja dla widzów, którzy cenią teatr psychologiczny i refleksyjny, może bez fajerwerków, ale z dużą dawką prawdy o relacjach.

„Na tym spektaklu można nie tylko się ubawić, ale i wzruszyć”. „Mijają lata, a w relacjach bohaterów nic się nie zmienia, nawet w zaświatach. Te same zazdrości, pretensje o głupstwo”. „Prawdziwa komedia to po prostu tragedia, która przydarza się innym”.

Scenografia jest oszczędna, lecz przemyślana. (Scenografia i opieka kostiumologiczna – Dominika Laskowska). Minimalizm przestrzeni pozwala skupić uwagę na emocjach i relacjach, zamiast rozpraszać ją zbędnymi elementami wizualnymi. Światło i muzyka subtelnie podkreślają nastrój kolejnych scen, nie dominując nad przekazem.

Największą siłą przedstawienia jest aktorstwo. Barszczewska buduje swą postać w sposób niezwykle subtelny i oszczędny, często operuje jedynie spojrzeniem, drobnym gestem, pauzą. Interpretacja Damińskiego wydaje się bardziej ekspresyjna, ostra. Może momentami przerysowana. Przez to tworzy się ciekawy kontrast wobec powściągliwości partnerki scenicznej. Dzięki temu dynamika między bohaterami staje się bardziej wyrazista i autentyczna.

Razem tworzą przekonujący duet – ich interakcje są naturalne, a konflikty brzmią prawdziwie, bez teatralnej sztuczności. Trzeba też wspomnieć o Andrzeju Poniedziałkim, który sprawuje opiekę artystyczną. Słyszymy go także jako Głos Ducha Teatru.

* Wszystkie cytaty pochodzą z książki „Grażyna Barszczewska. Amantka z pieprzem” w rozmowie z Grzegorzem Cwierniewiczem.

Autorka jest radcą prawnym OIRP w Warszawie, członkiem Klubu Radcy Prawnego Izby warszawskiej

WIOSNA NA DW

Rozpoczęła działalność sekcja rowerowa OIRP w Warszawie



Z przyjemnością informujemy wszystkich miłośników kolarstwa, radców prawnych i aplikantów radcowskich, o utworzeniu sekcji rowerowej Izby warszawskiej. Osoby zainteresowane zapraszamy na stronę www.oirpwarszawa.pl, do zakładki „Integracja i sport/ Sekcje i wydarzenia sportowe”.

W ramach działalności sekcji organizowane są wspólne przejazdy wyjazdów rekreacyjnych i jazdy miejsc gravelowe i szosowe. Na każde wydarzenie proponowane są odrębne zapisy. Uczestnicy planowanych wycieczek mogą wybierać aktywności odpowiednie do swoich możliwości i doświadczenia.

roverowej OIRP w Warszawie organizowane są różnym charakterze: od spokojnych tras po bardziej wymagające trasy MTB, skiej po bardziej wymagające trasy MTB, wadzone są odrębne zapisy. Uczestnicy planowa-

Pierwsze spotkanie, inaugurujące działalność sekcji, odbyło się 25 kwietnia 2026 r. w Bike Atelier Warszawa i miało formę warsztatów z podstaw serwisu rowerowego. Zapisani uczestnicy pracowali w niewielkich grupach, koncentrując się na praktycznych umiejętnościach, przydatnych podczas codziennego użytkowania roweru. Program zajęć obejmował regulację przerzutek, dobór ciśnienia w oponach, wymianę i naprawę dętki oraz obsługę opon bezdętkowych. Uzupełnieniem były informacje o prawidłowym ustawieniu roweru do sylwetki użytkownika oraz o zasadach doboru i użytkowania kasków.

WÓCH KOŁACH

ja

7

Wydarzenie stanowiło wprowadzenie do dalszych działań sekcji, której formuła zakłada różne formy aktywności, dostosowane do poziomu zaawansowania uczestników i ich preferencji. W kolejnych tygodniach odbyły się wspólne rowerowe wyjazdy – do wspólnej jazdy zaproszeni zostali wszyscy miłośnicy rowerów – zarówno osoby lubiące spokojne wycieczki i miejskie przejażdżki, jak i ci, którzy chętniej wybierają trasy gravelowe, leśne ścieżki czy dłuższe wyprawy.

**Aby
dołączyć do sekcji
rowerowej OIRP w War-
szawie, należy przesłać
zgłoszenie na adres: integracja@oirpwarszawa.pl, podając
imię, nazwisko, numer wpisu
oraz numer telefonu (na potrze-
by sekcji utworzona została spo-
łeczność na WhatsApp, umożli-
wiająca bieżący kontakt
i koordynację działań).**



XXVI Turniej Tenisowy o Puchar Dziekana OIRP w Warszawie

r.pr. Tomasz Nawrot

W dniach 16–17 maja 2026 r. na kortach Klubu Warszawianka odbyła się kolejna edycja Turnieju Tenisowego o Puchar Dziekana OIRP w Warszawie. Tradycyjnie w rozgrywkach wzięli udział radcowie prawni, aplikanci radcowscy oraz przedstawiciele pozostałych zawodów prawniczych.

Zapraszamy do zapoznania się z relacją r.pr. Tomasza Nawrota, dyrektora Turnieju „Zimna Zośka”

Gdyby moja kochana Babcia żyła dziś jeszcze, na pewno powtórzyłaby wiele razy: „A nie mówiłam, przecież ostrzegałam!”. Moja Babcia była przesądna. Ja nie jestem, dlatego gdy niemal przez cały kwiecień i początek maja świeciło słońce, a temperatura powietrza w południe nierzadko przekraczała 20 stopni Celsjusza, nie wierzyłem, że nadejdą. Oni jednak przybyli. Najpierw zimni ogrodnicy: Pankracy, Serwacy i Bonifacy, a po nich ona – Zimna Zośka. Pojawiła się dokładnie 15 maja, przynosząc deszcz i spadek słupka rtęci o dziesięć kreszek.

I w takich warunkach (Zośka została na cały weekend!) przyszło nam w dniach 16–17 maja na kortach Warszawianki, rozegrać XXVI Turniej Tenisowy o Puchar Dziekana OIRP w Warszawie.

Primus inter pares, czyli ci, którzy nie ułękli się złych warunków pogodowych, pięćdziesięcioro radczyń i radców prawnych, aplikantów oraz przedstawicieli innych zawodów prawniczych rywalizowało tym razem w ośmiu kategoriach, dostarczając sobie oraz towarzyszącym im rodzinom i znajomym wiele radości, a także pozytywnych emocji. Dzięki odpowiedniej organizacji oraz zdyscyplinowaniu uczestników udało się sprawnie przeprowadzić rozgrywki.

W bieżącej edycji Imprezy zdecydowanie przeważali przedstawiciele naszej Izby, co wyraźnie usatysfakcjonowało wręczających nagrody: Dziekana Rady OIRP w Warszawie mec. Annę Sękowską i Przewodniczącą Komisji Integracji Środowiskowej mec. Bartosza Brylskiego.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

Kategoria Panie Open

Miejsce I – Katarzyna Kaleta (ORA Warszawa)

Miejsce II – Paulina Klimkiewicz (OIRP w Warszawie)

Kategoria Panie 41+

Miejsce I – Ewa Kutyba-Tomaszewska (OIRP w Warszawie)

Miejsce II – Karolina Zająć-Pietrkiewicz (OIRP w Warszawie)

Kategoria Panowie Open

Miejsce I – Tomasz Modro (Izba Komornicza w Łodzi)

Miejsce II – Bartłomiej Gorczycki (OIRP w Warszawie)

Kategoria Panowie 36+

Miejsce I – Jakub Sewerynik (OIRP w Warszawie)

Miejsce II – Jakub Lewandowski (OIRP w Warszawie)

Kategoria Panowie 46+

Miejsce I – Jakub Kłopotcki (OIRP w Warszawie)

Miejsce II – Dominik Latos (ORA Warszawa)

Kategoria Panowie 56+

Miejsce I – Sławomir Leśniewski (OIRP w Warszawie)

Miejsce II – Zbigniew Lichocki (OIRP w Warszawie)

Kategoria Mixt

Miejsce I – Katarzyna Kaleta, Jarosław Kowalewski (ORA Warszawa)

Miejsce II – Martyna Habrych, Cezary Giziński (OIRP w Warszawie)

Kategoria Debel Panów

Miejsce I – Jakub Kłopotcki, Sławomir Leśniewski (OIRP w Warszawie)

Miejsce II – Jakub Sewerynik, Bartłomiej Cherka (OIRP w Warszawie)

Izba warszawska zaprosiła swoich członków do profesjonalnego przygotowania się do rozgrywek turniejowych. Na przełomie maja i czerwca OIRP w Warszawie uruchomiła kolejną edycję treningów gry podwójnej.

Cykl obejmował 8 cotygodniowych spotkań. Rozpoczął się 11 maja, a zakończył 22 czerwca 2026 r. Zajęcia odbywały się w poniedziałki w godzinach 14:00–16:00 na krytych kortach ceglanych Klubu Spójnia Górna, przy ul. Wybrzeże Gdyńskie 2 w Warszawie.

Treningi przeznaczone były dla osób na poziomie co najmniej 3.5 w skali NTRP i realizowane niezależnie od warunków pogodowych. Ich program obejmował zasady oraz elementy taktyczne gry podwójnej.

Zajęcia poprowadził Bartosz Szczepanik, trener z wieloletnim doświadczeniem, były zawodnik oraz organizator obozów tenisowych.

Osoby zainteresowane kolejnymi edycjami treningów tenisowych oraz działaniami sekcji tenisowej OIRP w Warszawie zapraszamy do kontaktu mailowego: integracja@oirp.warszawa.pl.

Autor jest radcą prawnym OIRP w Warszawie, dyrektorem Turnieju.



Radcowie prawni z OIRP w Warszawie po raz kolejny pobiegli w Maratonie Sztafet

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

23 maja 2026 r. dwie drużyny złożone z radców prawnych i aplikantów Izby warszawskiej wzięły udział w dwudziestej edycji Maratonu Sztafet, organizowanego tym razem na terenie AWF w Warszawie.

Trudne warunki atmosferyczne podniosły poprzeczkę naszym biegaczom, jednak nie zdołały ostudzić sportowych emocji – pogoda idealnie wpisała się w atmosferę integracji i wspólnego kibicowania. Nasze sztafety sprostały temu wyzwaniu po mistrzowsku, a postawa wszystkich startujących była wzorem zaangażowania i hartu ducha.

Pierwsza drużyna OIRP w Warszawie w składzie: Marta Wojtkowiak, Arkadiusz Prusaczyk, Tomasz Łuczyński, Agata Pleśniar Kozłowska, Marcin Kusiński oraz Tomasz Brygoła zajęła 1. miejsce w klasyfikacji kancelarii i firm prawniczych.

Druga drużyna Izby warszawskiej, którą tworzyli: Ines Biegaj, Tomasz Krzyżanowski, Krzysztof Janusz, Paweł Wojnar, Katarzyna Nizioł oraz Marta Dobosz uplasowała się na 12. pozycji w tej klasyfikacji.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za zaangażowanie oraz reprezentowanie OIRP w Warszawie.



Turniej Siatkówki Zawodów Prawniczych

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

11 kwietnia 2026 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zaprosiła prawników do udziału w Turnieju Siatkówki Zawodów Prawniczych, który odbył się w Centrum Rekreacyjno-Sportowym Bielany, ul. Lindego 20 w Warszawie.

Turniej zorganizowany przez Izbę warszawską był skierowany wyłącznie do drużyn złożonych z przedstawicieli zawodów prawniczych lub osób posiadających wykształcenie prawnicze.

W kategorii open wzięło udział sześć zespołów grających systemem „każdy z każdym”. Po rozegraniu wszystkich spotkań końcowa klasyfikacja kształtowała się następująco:

- 1 miejsce – Temida Olsztyn
- 2 miejsce – Prawnicy z Krakowa
- 3 miejsce – Adwokaci i Radcowie Warszawa
- 4 miejsce – Silesian Lawyers Katowice
- 5 miejsce – Sudecka Palestra
- 6 miejsce – DZP Court Crashers

W ramach kategorii kobiet odbyło się jedno spotkanie finałowe. Zwyciężyła drużyna ORA Warszawa, pokonując zespół Adwokatura Warszawska.

W trakcie rozgrywek przyznano również tytuły MVP turnieju. W kategorii open wyróżnienie to otrzymał Marcin Walerzak z drużyny Temida Olsztyn, a w kategorii kobiet Monika Biełkowska z zespołu ORA Warszawa.

Przed wręczeniem nagród zespołowych i indywidualnych Włodzisław Chróścik, Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych podziękował wszystkim uczestnikom za udział w turnieju oraz aktywne propagowanie sportu wewnątrz społeczności prawniczej.

Rozgrywki zorganizowane przez OIRP w Warszawie stanowiły również wzruszającą okazję do wspomnienia r.pr. Jakuba Trznadla – tragicznie zmarłego w zeszłym roku kolegi z warszawskiej drużyny siatkarzy.

Za nami **XXIV** **Piknik Radcy Prawnego**

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

30 maja 2026 r. OIRP w Warszawie po raz kolejny zaprosiła radców prawnych i aplikantów radcowskich wraz z rodzinami do udziału w tradycyjnym pikniku rodzinnym.

Nasz piknik był prawdziwym świętem dla dzieci! Najmłodsi uczestnicy bawili się m.in. na trampolinie bungee, gigantycznych zjeżdżalniach, w kuli sferycznej czy szalonych skoków na ball bumpers. Nie zabrakło również uwielbianego malowania twarzy, rozgrywek w minigolfa, basenu z piłeczkami oraz specjalnie wydzielonego, bezpiecznego kącika dla najmłodszych.

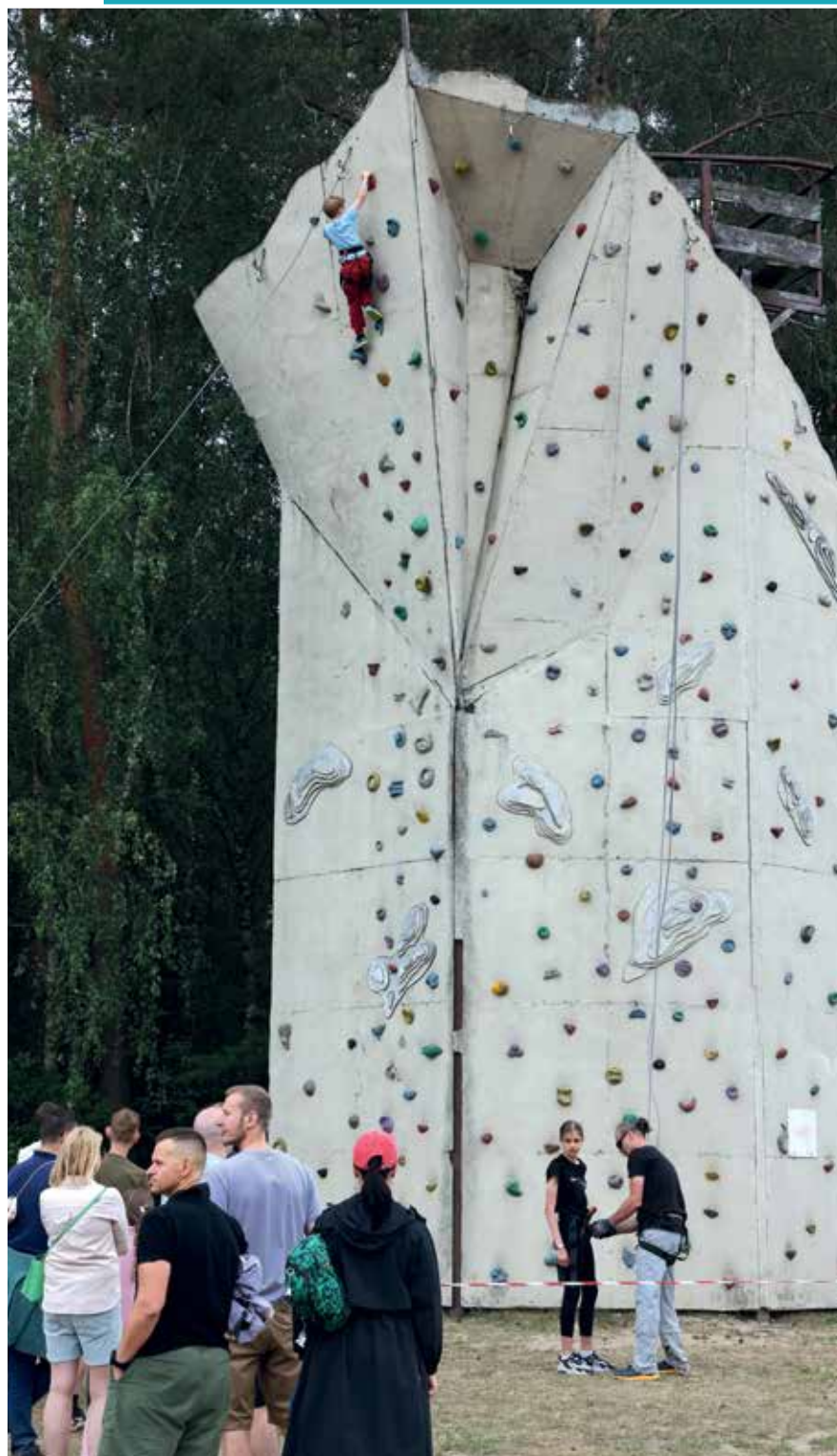
Dla starszych uczestników przygotowano całą gamę wyzwań i aktywności sportowych. Fani mocnych wrażeń mogli spróbować swoich sił na torze dla quadów, w parku linowym, na ścianie wspinaczkowej czy podczas dynamicznych rozgrywek paintballa. Tradycyjnie dużym zainteresowaniem cieszyły się strzelnice (łukowa oraz wiatrówkowa). Chętni mogli również sprawdzić swoją siłę i czas reakcji na specjalnych siłomierzach i refleksomierzach.

Z kolei osoby preferujące spokojniejszy odpoczynek oraz regenerację sił spędziły fantastyczny czas w klimatycznej Strefie Chillout – idealnej przestrzeni do relaksu i integracji na świeżym powietrzu.

Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom za tak liczne przybycie, wspa-
niałą atmosferę i wspólnie spędzony czas. Do zobaczenia za rok na jubileuszowym, XXV Pikniku Radcy Prawnego!

Fot. Piotr Gilarski







Czy każdy zasłużył

Tomasz Nawrot

29 maja 2026 r., restauracja hotelu The Westin Warsaw, impreza z okazji trzydziestej rocznicy matury. Są prawie wszyscy. Zmienili się, ale najbardziej chyba Dariusz. W szkole był ulubieńcem nauczycieli, elokwentny erudyta, choć chucherko. Wszędzie go było pełno, na wszystkie pytania znał odpowiedź, zawsze otoczony wianuszkami słuchaczy, głównie dziewcząt. Dziś siedzi z boku, prawie się nie odzywa. Jacek, najlepszy szkolny kolega Darka, osiłek, który nie raz ratował go z opresji, chroniąc przed gradem pięści zazdrosnych chłopaków, ledwo go poznał. Choć w liceum byli niemal nierozłączni, jak Louis Dega i Henri „Papillon” Charrière, po maturze ich drogi się rozeszły. Jacek po wakacjach poszedł do pracy, Darek dostał się na studia, na wymarzony Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim. I tak zaczęły się dwie, pozornie różne, choć jakże podobne historie. Jacek, nie mając żadnego wyuczonego zawodu, miał się różnych zajęć, pomagał w sklepie, na budowach, stróżował nocami, ale nigdzie nie mógł zagrać miejsca dłużej. Aż wreszcie trochę przypadkiem usłyszał, że zwalnia się miejsce pracownika administracyjnego w firmie leasingowej MAKS LEASE S.A.

– *To coś dla mnie – pomyślał. – Dostanę samochód służbowy, będę mobilny.*

Poszedł na rozmowę i został przyjęty na okres próbny, podczas którego miał przyglądać się pracy pana Michała, odchodzącego na emeryturę pracownika, dla którego szukano zastępstwa. Pan Michał wszystko dokładnie i cierpliwie pokazywał i wyjaśniał Jackowi, który okazał się pojętym uczniem i, co najważniejsze, wzbudził zaufanie pana Michała, który ostatniego dnia szkolenia, odciągnął go na bok i rzekł:

– *Słuchaj młody, nie płacą tutaj za dobrze, ale jak będziesz sprytny jak ja, to dasz sobie radę.*

Po czym pokazał Jackowi, jak przygotowuje rozliczenie zaliczki na znaczki, koperty i inne, zakupione na firmowe potrzeby, drobniaki. Gdy suma na rachunku, a był to czas, kiedy nierzadko rachunkiem był wypisany ręcznie kwit, opiewała na dwucyfrową kwotę, Pan Michał starannie dobranym kolorystycznie narzędziem do pisania, wynalezionym w 1938 roku przez węgierskiego artystę i dziennikarza László Bíró, zmieniał sumę, dodając z przodu „jedynek”. W ten sposób nieznacznie „puchły” średnio dwa, trzy rachunki z około stu miesięcznie dostarczanych przez pana Michała do księgowości. Ten, nie całkiem wyszukany i całkiem nieuczciwy sposób uzyskiwania dodatkowej premii bardzo się Jackowi spodobał, tym bardziej że firma zaproponowała mu stałą umowę. Z początku Jacek postanowił „podciągnąć się nieco w kaligrafii”. Poszło mu gładko, jako że już w szkole podstawowej czasem pisał dla siebie i kolegów „usprawiedliwienia od rodziców”. Szybko nauczył się naśladować styl pań z poczty, „papiernika” i innych sprzedawców. Po dwóch miesiącach sfabrykował pierwszy rachunek, do kieszeni Jacka „wpadła” pierwsza „luźna stówka”. Mógł kupić wreszcie lepsze papierosy i stać go było na nieco droższe piwo. Przez kolejne kilka miesięcy Jacek zmieniał po dwa, trzy rachunki, dzięki czemu mógł nawet co jakiś czas zaprosić Elkę, swoją nową dziewczynę, na „melanz” do klubu, w tym jej ulubionego „Labo” przy Mazowieckiej. Z czasem, gdy wyjścia do klubów stawały się coraz częstsze, Jacek zaczął bardziej „przykładać się” do swoich „zajęć” w pracy i kiedy suma rozliczanych przez niego rachunków zwiększyła się w ciągu pół roku dziesięciokrotnie, pani Barbara, główna księgowa postanowiła to sprawdzić. Przeprowadziła kwerendę wydatków i dowodów księgowych za ostatnie dwanaście miesięcy i przygotowany na jej bazie raport przedstawiła na zebraniu Zarządu. Prezes był wściekły.

– *Natychmiast dzwonimy do Prokuratury!* – krzyknął i poczerwieniał na twarzy. – „Gówniarz” z „pierdla” nie wyjdzie!

– *Spokojnie Mirku, pomyślimy* – starał się tonować nastrój pan Janusz, wiceprezes. – *Mam znajomego w Policji, stary policjant, trzydzieści lat w służbach, na pewno coś wymyśli. Zadzwonimy do niego.*

Pani Barbara poparła wiceprezesa, skutkiem czego wezwano „nieoficjalnie” starego policjanta. Po

na drugą szansę?

wysłuchaniu relacji pana Janusza, stary policjant zamyślił się, po czym zawyrokował:

– *Każdy zasługuje na drugą szansę, zaufajcie mi, sprowadźcie ojca tego chłopaka.*

Przybyły na miejsce ojciec Jacka, słuchając starego policjanta, robił się w przemian błady i czerwony, a jego oczy błędniały, aby nie napotkać wzroku starego policjanta, który wywód swój zakończył takimi słowami:

– *Niech pan zwróci pieniądze, zabiera dzieciaka i porządnie „wygarbuje mu skórę”, to powinno „wybić mu głowy” takie „sztuczki”, a jeśli się dowiem, że znowu coś takiego zrobił, to...*

– *Proszę nie kończyć* – przerwał ojciec Jacka, po czym wychodząc, uściśnął dłoń starego policjanta, w mig zrozumiał bowiem co się wydarzyło i jak należy w tej sytuacji postąpić. Załatwił Jackowi pracę w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania, uzgodnił z kierownikiem, żeby „dał szkołę” synowi, pod żadnym pozorem nie zwalniał go z pracy i obiecał, że nawet może dopłacić do pensji Jacka, żeby tylko mógł tam pracować. Jacek przepracował w MPO osiem lat, w międzyczasie skończył studia wieczorowe, założył własną firmę świadczącą usługi asenizacyjne, którą prowadzi z żoną do dziś. Radzą sobie całkiem nieźle, choć nie został „milionerem”, może dlatego, że jedna z dewiz firmy Jacka brzmi: „żadnych lewych faktur”.

Po tej historii z podrabianiem rachunków kontakt z Darkiem całkiem się już urwał, Jacek dowiadywał się tylko czasem od znajomych co u Darka, jak na studiach, czy ma dziewczynę i w ogóle jak mu idzie. A szło mu całkiem nieźle. Studia prawnicze ukończone z wyróżnieniem, w międzyczasie rok stypendium w Londynie, studia podyplomowe z bankowości, wreszcie także z wyróżnieniem ukończona aplikacja radcowska i zdany, korporacyjny jeszcze, egzamin radcowski. Po egzaminie ślub z Dorotą, także prawniczką, którą poznał kilka lat wcześniej podczas pracy w Kancelarii Radców Prawnych W. Ferens i S. Ferens spółka partnerska. Pracując w kancelarii, Darek wiele się nauczył, ale jego marzeniem była praca w banku. Wysłał od czasu do czasu listy motywacyjne do różnych instytucji, chodził na rozmowy i w styczniu 2006 roku otrzymał wreszcie ofertę pracy w oddziale jednego z największych, zagranicznych banków w Polsce. Po kilku latach został Dyrektorem Departamentu Prawnego do Spraw Kredytów Hipotecyjnych. Stabilne zatrudnienie i wysoka pensja zapewniały komfort i spokój. Dorota mogła pracować na pół etatu i poświęcić więcej czasu na dokończenie doktoratu, który rozpoczęła zaraz po studiach. Wszystko układało się dobrze, no może poza jednym, choć bardzo chcieli i próbowali różnych metod, ich rodzina jakoś nie mogła się powiększyć. Ponieważ oboje przekroczyli już czterdziestkę, stracili nadzieję, a na adopcję jakoś nie starczyło odwagi, bo jak mawiali rodzice Doroty: „To nigdy nie wiadomo, kto się może trafić”. Darek, coraz bardziej zgorzkniały, zaczął poszukiwać adrenaliny. Próbował sił w paintballu, windsurfingu, pojechał na obóz survivalowy. Skończyło się złamaniem nogi i unieruchomieniem na miesiąc. Wtedy

zaczął inwestować na giełdzie i obstawiać zakłady bukmacherskie, głównie mecze piłkarskie. Na początku były to niskie stawki i „bezpieczne” typy, potem stawki robiły się coraz wyższe, a typy ryzykowne. Krył się z tym nowym „hobby” przed Dorotą, potrzebował dodatkowych funduszy, ale nie bardzo wiedział jak je zdobyć. Pomógł mu przypadek. Darek, w ramach swoich obowiązków zawodowych, przygotowywał pisma do sądów z wnioskiem o zwrot części opłaty sądowej, gdy bank zawierał ugodę z przeciwnikiem procesowym. Pewnego dnia nieświadomie w jednym z takich pism, wskazując sądowi rachunek do zwrotu opłaty, zamiast konta banku wskazał numer swojego prywatnego rachunku, który różnił się kilkoma ostatnimi cyframi. Kiedy środki zamiast do pracodawcy wpłynęły na konto Darka, początkowo chciał je zwrócić, ale potem pomyślał: „Poczekam, aż ktoś zauważy”. Kiedy nikt w banku przez trzy miesiące nie odkrył pomyłki, Darek wpadł na pomysł, aby powtarzać tę „operację” co jakiś czas. Na początku robił to raz, potem dwa razy, a z czasem – gdy liczba ugód w sprawach „kredytów frankowych” zaczęła rosnąć lawinowo – kilka razy w miesiącu. A były to sumy od kilku do kilkunastu tysięcy złotych. Po sześciu latach, kiedy Darek nabrał przekonania, że tak już będzie zawsze, aż do emerytury, bankowy audytor wewnętrzny zestawiał „cyferki” i... sprawy potoczyły się błyskawicznie. Dyscyplinarne zwolnienie z pracy, dochodzenie i zarzuty prokuratorskie oraz akt oskarżenia do sądu powszechnego. Dochodzenie, zarzuty i złożony przez Rzecznika Dyscyplinarnego do Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego OIRP w Warszawie wniosek o ukaranie, w którym Dariusz został obwiniony o to, że jako radca prawny, a następnie Dyrektor Departamentu Prawnego do Spraw Kredytów Hipotecyjnych, pozyskiwał na swoją rzecz środki pieniężne pochodzące ze zwrotu opłat sądowych należnych bankowi jako stronie postępowania, wyłudzając w ten sposób od wprowadzonych w błąd pracowników sądów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej łączną kwotę co najmniej 1 358 430 zł (tj. popełnił czyn z art. 64 ust. 1 ustawy o radcach prawnych w związku z art. 6, art. 11 ust. 1 i 2, art. 12 ust. 1 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, stanowiącego załącznik do uchwały Nr 884/XI/2023 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 7 lutego 2023 r. w sprawie ogłoszenia Kodeksu Etyki Radcy Prawnego).

Na rozprawie przed OSD, po zamknięciu przewodu sądowego, podczas którego zostały ustalone okoliczności czynu oraz zebrane dowody winy Dariusza, Rzecznik Dyscyplinarny zażądał wymierzenia mu kary pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego. Obrońca wniósł o wymierzenie łagodniejszej kary. Kiedy strony postępowania opuściły salę Sądu, skład orzekający OSD przystąpił do narady, podczas której musiał odpowiedzieć na pytanie, czy wymierzyć Dariuszowi karę, zgodnie z wnioskiem Rzecznika, czy potraktować go łagodnie.

Autor jest radcą prawnym, członkiem OSD OIRP w Warszawie



79.

EDYCJA KONKURSU

POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 6 września 2026 r. na adres e-mail: temidium@oipwarszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15, lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1. Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Zgierzu Janusz Dokładny pod sygn. akt KM 1/25, z wniosku wierzyciela Klub Tenisowy Tenisówka spółka z o.o. z siedzibą w Łodzi, prowadzi postępowanie egzekucyjne z udziału w nieruchomości dłużnika Wiktora Tynela, położonej w Zgierzu przy ul. Mądrej 6. Po przeprowadzeniu elektronicznej licytacji, podczas której Danuta Wosiewicz zaoferowała najwyższą cenę za udział w nieruchomości, Sąd Rejonowy w Zgierzu, postanowieniem z dnia 15 maja 2026 r., udzielił przybicia na rzecz licytantki. 18 maja 2026 r. do Komornika Janusza Dokładnego wpłynął wniosek innego wierzyciela Dariusza Dadoka o przyłączenie do egzekucji z nieruchomości prowadzonej pod sygn. akt KM 1/25.

- Wniosek Dariusza Dadoka jest spóźniony.
- Dariusz Dadok może przyłączyć się do egzekucji, ale nie zostanie uwzględniony w planie podziału sumy uzyskanej z licytacji nieruchomości.
- Dariusz Dadok może przyłączyć się do egzekucji i powinien zostać uwzględniony w planie podziału sumy uzyskanej z licytacji nieruchomości.

PYTANIE 2. Kapitał zakładowy spółki pod firmą „Szybka Dostawa” spółka z o.o. z siedzibą w Lesznowoli („spółka”) wynosi 155 000 zł i dzieli się na 310 równych i niepodzielnych udziałów o wartości 500 zł każdy z nich. Jan Janowski, Daniel Danielak oraz Krystyna Krysiak posiadają po 100 udziałów w spółce. Umowa spółki nie przewiduje szczególnych regulacji dotyczących sposobu podejmowania uchwał przez Zgromadzenie Wspólników. Przedmiotem działalności spółki jest transport drogowy towarów (PKD 49.41.Z). Zarząd spółki zwołał na 5 czerwca 2026 r. Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników i umieścił w porządku obrad punkt: Podjęcie uchwały o zmianie umowy spółki poprzez zmianę przedmiotu działalności spółki na działalność w obszarze komunikacji internetowej (PKD 61.90.A). Na Zgromadzeniu Wspólników reprezentowany jest cały kapitał zakładowy spółki.

Aby planowana uchwała o zmianie umowy spółki została podjęta:

- Wystarczy, aby za podjęciem uchwały zagłosowali Jan Janowski oraz Daniel Danielak.
- Za podjęciem uchwały powinni zagłosować Jan Janowski, Daniel Danielak oraz Krystyna Krysiak.
- Wystarczy, aby za podjęciem uchwały zagłosowali wspólnicy posiadający łącznie bezwzględną większość głosów.

PYTANIE 3. Radca prawny Mirosław Kurza, jako jedyny wspólnik, założył w lutym 2021 roku spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą Kredyty frankowe spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie oraz został prezesem Zarządu tej spółki („spółka”). Spółka, po zarejestrowaniu w rejestrze przedsiębiorców KRS w marcu 2021 roku, świadczyła nieprzerwanie do maja 2026 roku usługi pomocy prawnej na rzecz konsumentów w zakresie m.in. pozwów o unieważnienie kredytów frankowych. Mirosław Kurza nie zajmował się świadczeniem pomocy prawnej na rzecz spółki i jej klientów.

- Zachowanie radcy prawnego Mirosława Kurza stanowi delikt dyscyplinarny.
- Zachowanie radcy prawnego Mirosława Kurza nie stanowi deliktu dyscyplinarnego, ponieważ spółka rozpoczęła swoją działalność w 2021 roku.
- Zachowanie radcy prawnego Mirosława Kurza nie stanowi deliktu dyscyplinarnego, skoro nie zajmuje się on świadczeniem pomocy prawnej na rzecz spółki i jej klientów.

LAUREACI 78. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 7 czerwca 2026 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w marcowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – b, 2) – c, 3) – b.

Spośród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi na pytania konkursowe, wyróżnieni zostali: **r.pr. Daria Jabłońska** (pierwsza nagroda), **r.pr. Marcin Blach** (druga nagroda) oraz **r.pr. Natalia Wysk-Konieczna** (trzecia nagroda). Zwycięzcom serdecznie gratulujemy. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie. Liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

NAGRODY W 79. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

Treści cyfrowe i niepoświadczane kopie jako dowód w procesie cywilnym
Przemysław Taci



NAGRODA ZA II MIEJSCE

Zaskarżalność orzeczeń i ich uzasadnień w postępowaniu karnym, cywilnym i sądowoadministracyjnym
Redakcja naukowa: Paweł Daniel, Aleksander Hyżorek



NAGRODA ZA III MIEJSCE

Podział majątku wspólnego z rozliczeniem praw spółkowych i kredytów frankowych. Regulacje dotyczące małżonków, konkubentów i partnerów związków jednopłciowych. Praktyka sądowa, notarialna i wieczystoksięgowa
Helena Ciepla, Mirosława Pylewska



Fundatorem nagród jest Wolters Kluwer Polska

PYTANIE 1. Na niepublicznej uczelni Wyższa Szkoła Prawa Cracovia z siedzibą w Wieliczce („Uczelnia”) są dwa wydziały: Wydział Prawa i Wydział Administracji. Na dzień 15 września 2025 r. na Uczelni na Wydziale Prawa studiuje łącznie 324 studentów, w tym 164 cudzoziemców, na Wydziale Administracji studiuje łącznie 200 studentów, w tym 52 cudzoziemców. W roku akademickim 2025/2026 Uczelnia może przyjmować cudzoziemców na Wydział Prawa do momentu, gdy łączna liczba cudzoziemców kształtujących się na Uczelni osiągnie 50% ogólnej liczby studentów Uczelni.

PYTANIE 2. W Sądzie Rejonowym w Piasecznie w II Wydziale Karnym („Sąd”) toczy się sprawa przeciwko Kamilowi Krzakowi oskarżonemu o kradzież samochodu na szkodę Wacława Więckowskiego. W dniu 3 marca 2026 r. na rozprawę przed Sądem stawili się prokurator, oskarżony, pokrzywdzony i dwóch świadków, spośród trzech, o których wezwanie wniosł oskarżyciel. Prokurator przedstawił zarzuty oskarżenia, Kamil Krzak nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. Po przesłuchaniu świadków Sąd postanowił odroczyć rozprawę do dnia 14 kwietnia 2026 r. Wacław Więckowski będzie mógł złożyć wniosek o orzeczenie przez Sąd obowiązku naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody na rozprawie w dniu 14 kwietnia 2026 r., do zamknięcia przewodu sądowego.

PYTANIE 3. W skład spadku po Janinie Juhaskiej wchodzi prawo własności lokalu mieszkalnego nr 20, w budynku położonym w Warszawie, przy ul. Kluczewej 101 („Lokal”). Spadkobiercami, w częściach równych, są: Dariusz Dural, Krzysztof Dural oraz Sonia Formela. Spadkobiercy uzyskali akt poświadczenia dziedziczenia, ale nie przeprowadzili działu spadku. Sonia Formela zamierza rozporządzić (darowizna na rzecz syna) udziałem w Lokalu.

Rozporządzenie przez Sonię udziałem w przedmiocie należącym do spadku może nastąpić za zgodą pozostałych spadkobierców.



Przygody radcy **ANTONIEGO**



Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

PRECEDENS

Po łacinie *praecedens* to „poprzedzający”, *precedere* to „poprzedzać”. Jeśli się pojawi, zdarzy, jeśli się go stworzy, to może się znów zdarzyć. Dla wielu spraw to, że coś się już pojawiło, może być uzasadnieniem, argumentem – skoro coś już było, to przecież coś podobnego może się znów pojawić. Z takimi precedensami stykamy się w życiu, a czasem bywa i tak, że jesteśmy je w stanie i w gotowości tworzyć. I dać nam to może poczucie sprawstwa. Ale też właśnie ze względu na sprawstwo mówi się czasem o precedensie, że bywa groźny, niebezpieczny. I że lepiej go nie tworzyć.

Ale jak już był, jak go zastaliśmy, to może stanowić powód, żeby coś podobnego znów zaistniało. I nawet czasem powód, żeby coś zrobić, co oczywistym nie było. Przecież „był precedens” albo nawet „były precedensy”, czyli „Można? Można!”. Ale jeżeli precedensu nie było, to jest to poważny argument, żeby czegoś nie pozwolić zrobić. Mówiąc na przykład: „nie było precedensu, żeby...” (czasem z dodatkiem „nie było dotąd precedensu”), czyli „może lepiej nie”. Albo zgoła „nie i już” – bo nie było precedensu. To nawet więcej niż „nie ma takiego zwyczaju”.

Czyli: nie ma, nie było dotąd czegoś podobnego. Więc (w domyśle) i raczej nie powinno. Czasem mówimy „coś podobnego!”, kiedy się dziwimy, często z oburzeniem. To znaczy: „czegoś podobnego się nie spodziewałem”. Pew-

nie dlatego, że nie było do tej pory podobnych rzeczy. Czyli precedensu.

Jak coś nie miało precedensu, to możemy powiedzieć, że jest bezprecedensowe. Tak się mówi o różnych rzeczach, sprawach, które wywołują zdziwienie. Nie było takich, więc – myślimy – nie powinny być się zdarzyć. Może to też być oburzenie, gdy na przykład mówimy o bezprecedensowym zachowaniu czy postępkach.

Ale kiedy czegoś takiego nie było, a teraz jest, to jest to nie tylko bezprecedensowe, ale zarazem i precedensowe. Bo prawda, że czegoś podobnego nie było, ale skoro teraz właśnie jest, to może to stanowić precedens dla tego, co będzie potem. Takie samo lub podobne zdarzenie, sprawa, zjawisko, postępek, sytuacja. Kazus, decyzja, wyrok.

Już jest precedens, a więc może się to powtórzyć. Dać może uzasadnienie, powód, argument dla decyzji, zachowania, ustaleń, wyroku. Mało tego, taki precedens może być punktem odniesienia, a kto wie, czy nie wzorem.

Dlatego precedens może być niebezpieczny, groźny i zazwyczaj lepiej go nie stwarzać. Nie dawać powodu, by się to, co teraz nazwiemy precedensem, stało normą. Bo z tego, że dotąd takiego precedensu nie było (inaczej ten potencjalny nie mógłby być precedensem), może wynikać, że były powody, żeby go nie było.

KONIEC CYKLU SZKOLENIOWEGO

Przypominamy, że 31 grudnia 2026 r. kończy się obecny cykl szkoleniowy w ramach obowiązku doskonalenia zawodowego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami – w okresie od 1 stycznia 2024 r. do 31 grudnia 2026 r. – radcowie prawni powinni wykazać się zdobyciem co najmniej 40 punktów szkoleniowych.

Punkty można zdobyć m.in. korzystając z bogatej oferty szkoleniowej OIRP w Warszawie, obejmującej zarówno zajęcia stacjonarne, wyjazdowe, online, jak i e-learningowe. Aktualne informacje na temat proponowanych szkoleń można znaleźć na stronie www.oirpwarszawa.pl, w zakładce „Doskonalenie zawodowe”.

Publikowane są tam również najważniejsze informacje związane z obowiązkiem doskonalenia zawodowego oraz kończącym się cyklem szkoleniowym, a także wiadomości dotyczące oferty szkoleniowej Krajowej Izby Radców Prawnych.

Punkty szkoleniowe naliczane są na podstawie uchwały KRRP Nr 209/X/2020 z dnia 24 października 2020 r.

Szczegółowe informacje na temat obowiązku doskonalenia zawodowego oraz oferowanych, punktowanych form doskonalenia zawodowego można uzyskać pod adresem e-mailowym: doskonalenie.zawodowe@oirpwarszawa.pl lub pod numerem telefonu: (22) 862 41 69 wew. 116, 162.

KONKURS



„POCZTÓWKA Z WAKACJI” 2026

Tradycyjnie w okresie wakacyjnym redakcja „Temidium” zaprasza radców prawnych oraz aplikantów radcowskich z Izby warszawskiej do udziału w konkursie na najciekawsze zdjęcie wakacyjne. Prześlij do nas fotografię wykonaną podczas letniego wypoczynku i wygraj atrakcyjne upominki!

Spędzasz wakacje w pięknym miejscu?
A może chcesz podzielić się z nami
wyjątkowo udanym zdjęciem?

Wyślij nam swoje letnie wspomnienia uwiecznione w kadrze i weź udział w tegorocznej odsłonie konkursu „Pocztówka z wakacji”! Prace konkursowe prezentujące wakacyjne krajobrazy i przygody można przysyłać na adres: temidium@oirpwarszawa.pl do 6 września 2026 r. Najlepsze z nadesłanych fotografii opublikujemy we wrześniowym wydaniu „Temidium”, a autorów wyróżnionych zdjęć nagrodzimy upominkami.



**Czekamy
na Wasze
najpiękniejsze
wakacyjne
wspomnienia!**

temidium@oirpwarszawa.pl